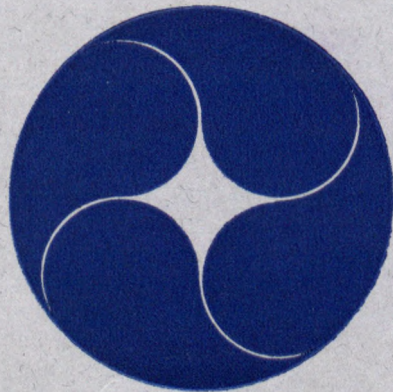
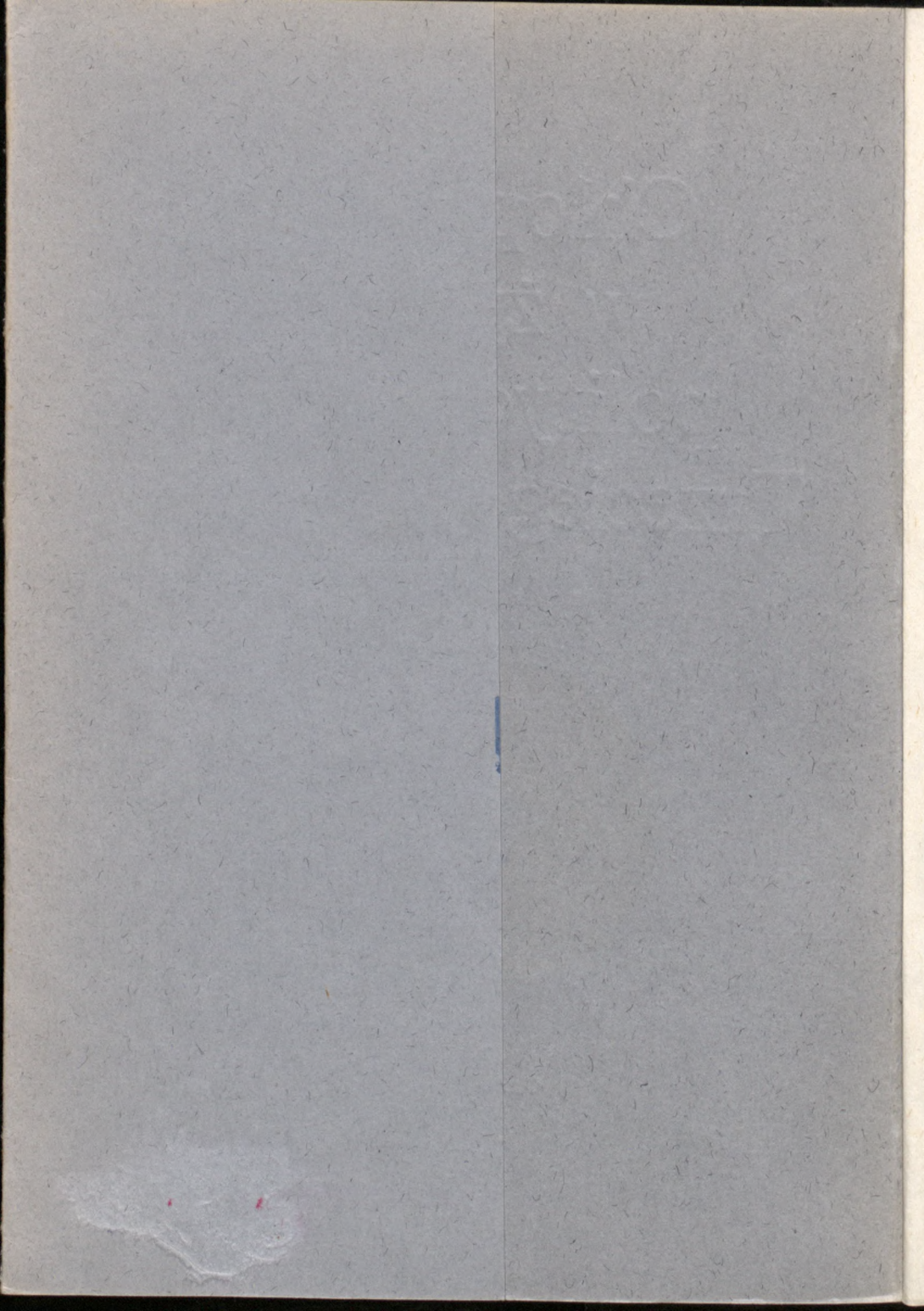


Chłopstwo
w życiu
politycznym
Trzeciego Świata



Ossolineum



WYSTAWA
POLSKIE TOWARzystwo Rolnicze
WYSTAWA POLSKIEGO ZIEMIA
WYSTAWA POLSKICH
TOWAR WYSTAWA 1907

Chłopstwo w życiu politycznym Trzeciego Świata

1. Wprowadzenie do historii chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
2. Rolnictwo i polityka w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
3. Działalność polityczna chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
4. Problemy polityczne chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
5. Rolnictwo i polityka w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
6. Działalność polityczna chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
7. Problemy polityczne chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
8. Rolnictwo i polityka w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
9. Działalność polityczna chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
10. Problemy polityczne chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
11. Rolnictwo i polityka w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.
12. Działalność polityczna chłopstwa w Trzecim Świecie, red. Andrzej Gierak, Warszawa, 1907.

WYSTAWA
POLSKIE TOWARystwo Rolnicze
WYSTAWA POLSKIEGO ZIEMIA
WYSTAWA POLSKICH
TOWAR WYSTAWA 1907

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
PRACE XI POWSZECHNEGO ZJAZDU
HISTORYKÓW POLSKICH
TORUŃ, WRZESIEŃ 1974 r.

1. Społeczeństwo Polski Ludowej, red. Antoni Czubiński, KiW
2. Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej, red. Jerzy Wojtowicz i Jerzy Serczyk, Oss.
3. Dzieje kultury politycznej w Polsce, red. Józef Gierowski, PWN
4. Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, red. Maria Jaczynowska i Józef Wolski, Oss.
5. Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej; przemiany społeczne a układy przestrzenne, red. Aleksander Gieysztor i Tadeusz Rosłanowski, TNT
6. Migracje społeczne w XIX i XX w., red. Celina Bobińska, KiW
7. Idea narodu w polskiej myśli społecznej, red. Andrzej Walicki, PWN
8. Dzieje Rosji na przełomie XIX i XX w., red. Ludwik Bazylow, PWN
9. Problemy dziejów Polonii, red. Marian Marek Drozdowski, PWN
10. Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX-XX w., red. Henryk Zieliński, Oss.
11. Chłópstwo w życiu politycznym Trzeciego Świata, red. Tadeusz Łepkowski, Oss.
12. Nauki pomocnicze na Zjeździe toruńskim, red. Andrzej Tomczak, NDAP

428447

Chłopstwo w życiu politycznym Trzeciego Świata

Z rozważań porównawczych
nad dziejami ruchów chłopskich

pod redakcją

TADEUSZA ŁEPKOWSKIEGO

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1976

Redaktor
JAN ST. MIS

Redaktor techniczny
ALEKSANDRA IKONOMU

Okładkę projektował
EDWARD KOSTKA



492253

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1976.
Nakład: 600 egz. Objętość: ark. wyd. 10,20, ark. druk. 12,13. Papier
druk. sat. kl. III, 70 g, 61 × 86. Oddano do składania 24 II 1976.
Podpisano do druku 24 VI 1976. Druk ukończono w lipcu 1976 r.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. nr 149/76 — L-9 — Cena
zł 30.—

E.2706/76

Wstęp

Tematyka dziejów powszechnych w ogóle, a pozaeuropejska w szczególności, stanowiła z reguły margines programów i szerzej — zainteresowań Powszechnych Zjazdów Historyków Polskich. Zawsze dominowała w debatach tych kongresów historia narodowa polska, co najwyżej z pewnymi odesłaniami do problematyki europejskiej.

Pierwszy, i to niemały wyłom w twardym murze polonoi europocentrycznych tradycji dokonany został na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich obradującym we wrześniu 1974 r. w Toruniu. Dwa posiedzenia dyskusyjne poświęcono zagadnieniom trzecioświatowym (nie liczę tu „akcentów pozaeuropejskich” w obradach kolokwiów polonijnych). Polityczne aspekty współczesnych ruchów narodowyzwoleńczych w Azji i Afryce omawiano podczas sympozjum zorganizowanego przez prof. Jerzego Prokopczuka, natomiast tematem drugiego sympozjum był problem uczestnictwa chłopstwa w życiu politycznym Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Kilka słów wyjaśnienia genezy sympozjum „chłopsko-trzecioświatowego”. Sądziłem, że rosnące w Polsce wyraźnie, acz jeszcze nie lawinowo, zainteresowania społeczną historią Trzeciego Świata powinny znaleźć odbicie w obradach kongresu dziejopisów polskich. Sądziłem — i okazało się, że w znacznej mierze miałem rację — iż referaty podejmą, a dyskusja rozwinie w płaszczyźnie porównawczej (z włączeniem, rzecz jasna, proble-

matyki europejskiej i zwłaszcza polskiej) zagadnienia ogromnej wagi i pobudzi uczestników debaty, a później — mam nadzieję — czytelników niniejszej publikacji do refleksji metodologicznych, do badań szczegółowych, do ujęć komparatystycznych.

W wyniku wstępnych przedjazdowych konsultacji postanowiono, że tematyka symposium skoncentrowana zostanie na ostatnich dwóch stuleciach, że rozpatrywać będziemy różnego typu ruchy protestu i buntu mas wiejskich (termin „chłopstwo” w odniesieniu do Trzeciego Świata jest do zdefiniowania i typologizacji), żywiłowe i zorganizowane, o rozmaitych celach, zadaniach i motywacjach. Szukając w różnorodnościach pewnych fenomenów społecznych tzw. prawidłowości, a więc zjawisk i procesów wspólnych, postaramy się znaleźć wspólny mianownik dla zagadnienia doniesłego: miejsca chłopów (warstw chłopskich) w rozwoju życia społeczno-politycznego, w działalności rozumianej szeroko i rozpatrywanej na długiej fali czasu oraz w politykowaniu w węższym rozumieniu polityki.

Zbiorowym niejako zagajeniem dyskusji było sześć krótkich referatów, a ściślej tezowych komunikatów, dotyczących Azji (2), Ameryki Łacińskiej, a raczej Ameryki Łacińsko-Indiańskiej (2), Afryki (1) i trzech kontynentów (1). Zostały one powielone (XI Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Toruniu. Symposium 4. Toruń, 10 września 1974: *Chłopstwo w życiu politycznym Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej*, pod red. Tadeusza Łepkowskiego, Toruń 1974, ss. 29).

Niniejsza publikacja nie jest protokołem ani stenogramem obrad. Zawiera ona szeroko rozumiane pokłosie symposium, a więc jego materiały uzupełnione, rozszerzone, przejrane. Jest „wzbożonym odbiciem” jego przebiegu.

W obradach (przewodniczący T. Łepkowski; sekretarz A. Dziubiński) wzięło udział 40 osób. Byli to historycy zajmujący się różnymi okresami historii, głównie jednak XVIII—XX w., w większości specjaliści dziejów Polski, zarówno „agrarzyści”, a więc badacze wsi i chłopstwa, jak i naukowcy nie należący do tej grupy. W samej ponad dwugodzinnej dyskusji, jaka rozwinęła się po wygłoszeniu zagajenia, zabrało głos 7 osób (niektóre

Wstęp

parokrotnie) oraz 3 referentów (dwóch, tj. J. Kieniewicz i J. Sze-
miński, przebywało w okresie zjazdu toruńskiego za granicą i nie
uczestniczyło w obradach). Nie liczę tu paru osób zadających
pytania wyjaśniające oraz drobnych uwag padających z sali pod-
czas bardzo ożywionej i swobodnie prowadzonej debaty.

Teksty referatów, mocno rozszerzone, zostały też zaktualizo-
wane i przejrzone od strony merytorycznej. Zasadnicze swe tezy
autorzy na ogół podtrzymali w publikowanym tu tekście, nie-
które tylko — sformułowane ostro gwoli pobudzenia dyskusji —
„złagodzili” lub — przekonani w toku dyskusji — zmienili. Bio-
rąc pod uwagę przebieg debaty, nie dokończonyj z uwagi na
skrócenie w dniu 10 września obrad wszystkich sekcji Zjazdu
(zapowiedziana projekcja filmu *Potop*), poprosiłem parę osób
o dołączenie swych nie przedstawionych w toku Sympozjum wy-
powiedzi do niniejszego tomu. Dyskusja w swej płaszczyźnie
najściślej polemicznej, a więc zwłaszcza we fragmentach — dość
nielicznych zresztą — odnoszących się do konkretnych sformu-
łowań, ma za punkt odniesienia teksty powielane. Sądzę, że zbli-
ża to wersję drukowaną materiałów z Sympozjum do autentycz-
nego przebiegu debaty, w której spierano się naprawdę, i to
w sprawach ważnych, że oddaje klimat dysputy.

Tadeusz Łepkowski

KRZYSZTOF GAWLIKOWSKI

Tradycje historyczne i uwarunkowania rozwoju ruchów chłopskich w Chinach nowożytnych

W pierwszych dziesięcioleciach naszego wieku wieś chińska przechodziła złożone i różnokierunkowe przemiany, związane z dezintegracją tradycyjnych struktur społecznych oraz ideologii cesarstwa i formowaniem nowych w zaciętej walce politycznej rozmaitych ugrupowań i przy aktywnym udziale sił pozachińskich. Opis pozycji społecznej i aktywności politycznej chłopstwa w ubiegłych stuleciach, a także w początkach XX w. wiąże się ściśle z przyjęciem pewnych schematów kategorialnych, jak np. określenie charakteru ustroju Chin cesarskich w ciągu ponad 2 tys. lat jego istnienia, charakteru wydarzeń rewolucyjnych lat 1911—1912 i 1925—1927. Wszystkie te kwestie są jednak wciąż dyskusyjne. W tej sytuacji wydaje mi się najszlachetniejsze przedstawienie problemów chłopstwa w sposób możliwie bliski faktycznemu bez przyjmowania jakichkolwiek sztywnych ram z dyskusyjnych schematów.

Z jednej strony chłopstwo chińskie ma pewne cechy podobne do chłopstwa polskiego czy nigeryjskiego. Można je odnaleźć bez trudu w mentalności, funkcjach rodziny i formach działania społecznego. Wynikają one z rodzaju pracy — trudu na roli, powiązania z przyrodą i rocznym cyklem jej przemian, z koniecznością współpracy w kolektywach rodzinnych i lokalnych (choć oczywiście wielkość i typ rodziny, formy organizacji lokalnej będą kulturowo zmienne), z względnym rozproszeniem ludności

rolniczej, a jednocześnie jej przywiązaniem do własnej ziemi, z powolnością przemian technik uprawy roli w społeczeństwach preindustrialnych itd. Z drugiej jednakże strony ma, podobnie jak chłopstwo każdego kręgu kulturowego i kraju, cechy własne, odrębne, związane z losami historycznymi, z warunkami obiektywnymi i dorobkiem konceptualistyczno-instytucjonalnym wytworzonym społecznie.

Chłopstwo, inaczej niż to było w feudalnej Europie, przez cały czas trwania cesarstwa od III w. p.n.e. do rewolucji 1911 r. było grupą społeczną otoczoną szacunkiem. Chłop był pełnoprawnym obywatelem, miał prawo do posiadania ziemi na własność (lub do działki w systemie państwowych nadziałów), miał prawo przystępować do egzaminów państwowych otwierających drogę do najwyższych stanowisk (poza dziedziczną funkcją cesarza), a po ich zdaniu mógł wejść do uprzywilejowanej warstwy biurokratycznej. Zwykle był obciążony powinnością służby wojskowej. Rodziny chłopskie były wpisane do odpowiednich ksiąg „szlacheckiego ludu”, przechowywanych w lokalnych urzędach państwowych. Powyżej chłopstwa była tylko uprzywilejowana kasta urzędnicza, poniżej zaś wszystkie inne warstwy: kupcy i rzemieślnicy, zawodowi żołnierze, ludzie niepełnoprawni, niewolni i kategorie pozbawione wszelkich praw, jak aktorzy, prostytutki, służba więzienna itp.

Awans chłopstwa jako klasy i ustalenie się powyżej przedstawionej hierarchii społecznej dokonało się w Epoce Królestw Walczących (403—221 r. p.n.e.). Wtedy to nieliczne armie arystokracji rodowej walczące na wozach bojowych zostały wyparte przez masowe armie chłopskiej piechoty, a działacze polityczni tak orientacji konfucjańskiej, jak legistycznej, mimo odmienności poglądów w wielu sprawach, popierali zasadę otwartego przepływu osobowego między chłopstwem a formującą się, uprzywilejowaną, rządzącą warstwą biurokratyczną, tworzyli ideologię „szlacheckiego ludu” będącego oparciem państwa. Najdalej szli bez wątpienia legiści a jeden z głównych twórców tego kierunku, Szang Jang (390—338 r. p.n.e.), który jako kanclerz w księstwie C'hin przeprowadził obszerny program reform, może być uzna-

ny za twórcę koncepcji społecznego awansu chłopstwa. Wprowadził on ustawodawstwo likwidujące ekonomiczne i społeczne podstawy archaicznych wspólnot wiejskich, był rzecznikiem likwidacji władzy starej arystokracji i tworzenia nowego, hierarchicznie zróżnicowanego stanu uprzywilejowanego z przedstawicieli ludu awansowanych za zasługi wojenne i za dostawy państwu dużych ilości ziarna. Wiązało się to z przyjęciem przez administrację państwową bezpośredniej jurysdykcji nad ludnością wiejską, z wyeliminowaniem arystokracji i samorządu wspólnot, opieranego przez starszyznę. Chłop przestał być poddanym kolektywnie (wraz ze wspólnotą) rodowi arystokratycznemu, a stał się poddanym — obywatelem państwa.

Tendencje te umocniły się następnie w okresie istnienia cesarstwa, także po zastąpieniu legizmu przez zmodyfikowany konfucjanizm. Formowały się stopniowo i instytucjonalizowały formy mobilności pionowej — awansu z chłopstwa do warstwy biurokratycznej i powrotu doń tych potomków uczonych-urzędników, którzy nie utrzymali pozycji ojca czy dziada. Choć mobilność ta ulegała okresowym zahamowaniom i występowały tendencje do zamykania się uczonych-urzędników w odrębny stan, na ogół była ona dość duża w obu kierunkach, a chłopstwo pozostawało sprzęgnięte z nią nominalnie i w pewnym stopniu realnie. Wielka płynność składu warstwy biurokratycznej wiązała się z zasadą ograniczonej dziedziczności w stosunku do rang najwyższych, rangi niższe nie były zaś w Chinach cesarskich dziedziczne, mandaryn uzyskiwał swą pozycję w wyniku zdania egzaminów państwowych i nominacji. Zdobywszy ją i majątek mógł oczywiście ułatwić start życiowy swoim potomkom; chociaż występowało więc dziedziczenie społeczne pozycji klasowej, nie było ono dziedziczeniem formalno-prawnym jak w feudalizmie europejskim. Na 850 arystokratów epoki wcześniejszej dynastii Han (206 r. p.n.e.—23 r. n.e.), których losy przeanalizował Martin C. Wilbur, około stu nie pozostawiło po sobie potomków, 230 zostało zdegradowanych do zwykłego poddanego, 45 zdegradowano i skazano na wieloletnią katorgę (co oznaczało status półniewolniczy), 99 stracono, a kilku popełniło samobójstwa, po-

nosząc w ten sposób godniejszą śmierć za przewinienia (ozna-
czało to zarazem utratę przywilejów, rangi, a z reguły i majątku
przez potomków, w wypadku stracenia zamienianych zazwyczaj
wraz z całą rodziną w półniewolników lub niewolników), 170
zdegradowano bez wzmianki o przestępstwie. Wu Cing-cao wy-
liczał, że w epoce tej rangę arystokratyczną utrzymywano śred-
nio przez 2—3 pokolenia. Po 120 latach od ustanowienia dynastii
Han żaden z potomków w linii prostej ani pobocznej z miano-
wanych wówczas arystokratów nie miał już tytułu i urzędu.

Związek chłopstwa z warstwą biurokratyczną umacniała wie-
lostopniowość rang dostojństwa. Najniższe były relatywnie łat-
wo dostępne za pieniądze, zasługi lub nawet w postaci masowych
nadań głowom rodzin z okazji wstąpienia cesarza na tron, ogło-
szenia następcy tronu itp. Wielu uczonych formalnie nie osiąga-
ło rang dostojństwa lub nie dostawało urzędów mimo zdania
egzaminów i uzyskania tytułu, żyli oni wówczas na wsi w swo-
ich rodzinnych domach, współuczestnicząc w życiu społeczności
wiejskiej. Granica między „ludem” a uprzywilejowaną warstwą
biurokratyczną była zatem nieostra, istniało wiele pozycji pośred-
nich.

Wraz z formowaniem warstwy biurokratycznej i wiązania się
jej z chłopstwem następowała deprecjacja społeczna innych klas
— kupiectwa i rzemieślników. Pierwsze dekrety antykupieckie,
oznaczające ograniczenie pełnoprawności obywatelskiej ludności
niechłopskiej, zostały wydane w 214 r. p.n.e. Następnie publiko-
wano dalsze, bardziej restrykcyjne. W czasach późniejszych przy-
mowano, że dopiero w trzecim pokoleniu od zaniechania kupie-
ctwa odzyskać można było prawo do zdawania egzaminów pań-
stwowych, a zatem i pełnię praw obywatelskich, przejawiająca
się w możliwości awansu do warstwy biurokratycznej. Dyshonoru
jednak nie czyniło zajmowanie się handlem ubocznie, obok posia-
dania ziemi i ciągnięcia z niej dochodu. Stąd stałym zjawiskiem
było w Chinach dążenie do łączenia posiadania ziemi z handlem
i lichwiarstwem. Jedynie okresowo pojawiały się próby prawne-
go ograniczenia możliwości nabywania ziemi przez kupców.

Chociaż wysokim prestiżem otoczona była tylko praca umy-

słowa, do wszelkiej fizycznej odnoszono się zaś pogardliwie, od epoki Han tylko praca na roli była uznawana za niehańbiącą uczonego-mandaryna. Biedny, lecz szlachetny uczony utrzymujący się z pracy własnych rąk, pędzący ciche wiejskie życie jest bardzo częstym bohaterem literatury pięknej epoki cesarstwa.

Uczeni-urzędnicy rządzący i posiadający władzę byli tysiącnymi niemi związani ze wsią, z niej się wywodzili i tam powracali w wypadku odejścia z czynnej służby państwowej. Byli uznawani i czuli się członkami wiejskiej społeczności, organizowali oni życie społeczności lokalnej i kierowali nim. Chłop chiński miał poczucie swej godności, pełnoprawności obywatelskiej. Zgodnie z oficjalną doktryną państwo troszczyć się miało o jego interesy, gwarantować dobrobyt, służyć opieką i pomocą, pomagać w wypadku nieurodzaju czy klęsk żywiołowych.

Nie oznaczało to bynajmniej braku ostrych konfliktów między chłopstwem a aparatem państwowym. Feudalno-biurokratyczne cesarstwo występowało wobec mas chłopskich jako ich główny wyzyskiwacz, prowadziło rozbudowaną działalność gospodarczą (potężny przemysł państwowy, kopalnie, system monopolii państwowych w niektórych dziedzinach produkcji), odgrywało dużą rolę w handlu, monopolizując niektóre jego dziedziny, niekiedy nawet podstawowy handel zbożem, nadzorowało handel prywatny i rzemiosło. Nadmierne podatki, szarwarki i daniny na rzecz państwa w połączeniu z nadużyciami władzy miejscowej administracji prowadziły do utraty zaufania do niej i głębokich lokalnych kryzysów społeczno-ekonomicznych. Rezultatem były powstania chłopskie. Właściwie wybuchały one nieustannie w tej lub innej prowincji i obejmowały jeden lub kilka powiatów. Były one tłumione siłą i ustępstwami, drogą usuwania skompromitowanych urzędników, wydania ziarna głodującym chłopom itp. W okresie klęsk żywiołowych lub głębokiego ogólnopaństwowego kryzysu gospodarczo-społecznego, cyklicznie ogarniającego cesarstwo, co 200—300 lat, lokalne bunty chłopskie zlewały się i rozszerzały lawinowo. Pojawiały się wielkie armie powstańcze. Do ruchu przyłączali się przedstawiciele warstwy biurokratycznej. W rezultacie dochodziło do obalenia panującej

dynastii i po okresie zamieszek ustanowienia nowej. Dwukrotnie w historii Chin wódz chłopski był wyniesiony na urząd cesarski, a dynastie założone przez tych wodzów były jednymi z najświetniejszych w historii (dynastia Han 206 r. p.n.e.—220 r. n.e.; dynastia Ming 1368—1644).

Chłópstwo było obiektywnie podstawową siłą rewolucyjną w cesarstwie, choć nie było w stanie stworzyć nowego ustroju. Po zwycięstwie powstania chłopskiego dochodziło zawsze do odbudowy państwa feudalno-biurokratycznego o nieco zmienionym składzie warstwy biurokratycznej i początkowo bardziej troszczącego się o byt ludu. Chłópstwo miało poczucie swej siły. Żywe w nim były tradycje walk z administracją lokalną i wpływania na jej politykę drogą różnorodnych nacisków (przez pośrednictwo miejscowych uczonych, usuwanie znienawidzonego starosty w formie uroczystego pożegnania go z odprowadzeniem do granic jednostki administracyjnej itp.).

W oficjalnej ideologii państwowej uznawano prawo ludu do obalenia władcy i ustanawiania nowej dynastii. Stara koncepcja „mandatu Nieba” dawnego władcy — założycielowi dynastii na rządzenie krajem i cofania go, kiedy następcy jego utracili wysokie wartości moralne, powierzanie go zaś przez Niebo komuś innemu, odznaczającemu się wielkimi cnotami i mającemu moralny obowiązek obalenia zasiadającego na tronie „uzurpatora”-tyrana, została w Epoce Królestw Walczących zreinterpretowana przez Mencjusza (372—289 r. p.n.e.). Filozof ten uznany za Mędrca i największy po Konfucjuszu autorytet w konfucjanizmie sformułował tezę głoszącą, że wola Nieba wyraża się ustami ludu. Był on zwolennikiem usuwania złego władcy przez aparat państwowy działający niejako w imieniu ludu, choć uznawał też za aprobowaną już wcześniej przez Konfucjusza drogę powstania zbrojnego, obalającego dynastię. Inny filozof tej epoki, Sün-cy (289—238 r. p.n.e.), który wypracował podstawy nowej formy konfucjanizmu syntetyzującego elementy dorobku innych starożytnych szkół, mającej stać się oficjalną ideologią cesarstwa, mówił, że władca jest jak łódka, a lud jak woda, woda niesie łódkę, ale też ją przewraca. Wraz z triumfem konfucjanizmu koncepcje

te stały się częścią składową ideologii państwowej, choć oczywiście oficjalni interpretatorzy starali się ich zbyt nie ekspozować w czasach stabilności politycznej.

W tych warunkach buntownicy nie musieli uciekać się do jakiejś innej ideologii, przeciwstawnej oficjalnej, lecz mogli występować jako obrońcy powszechnie uzyskanych wartości, głosić hasła, których słuszność teoretycznie była uznawana przez uprzywilejowaną warstwę biurokratyczną. Samo zaś wystąpienie przeciw dynastii, nawet w formie zbrojnej, jeśli tylko było skuteczne, nabierało charakteru „legalnej” niejako drogi ustanowienia nowej władzy, mając za sobą autorytet wielkiego Konfucjusza. To nadawało szczególną dynamikę ruchom powstańczym i wpływało na sposób działania aparatu państwowego. W obozie buntowników zwykle wierzono przecież w zwycięstwo, przy słabości zaś władz centralnych, korupcji i nadużyciach aparat państwowy nie był pewien, czy nie walczy z nową „władzą legalną”, kiedy zaś zwycięstwo chyliło się na szalę powstańców — wszyscy spieszyli, by wyrazić im swe poparcie i posłuszeństwo.

Oficjalna ideologia państwowa na polityczną aktywność ludu nakładała jednak również istotne ograniczenia. Przyjmowano bowiem, że lud powinien zajmować się pracą produkcyjną, doskonalić moralnie i gorliwie wypełniać słuszne postanowienia władz. Sprawy politycznego rządzenia krajem uznawane były za wyłączny monopol warstwy biurokratycznej. Już w tekstach starożytnych znajdujemy wzmianki, że zasady te były aprobowane powszechnie. W czasach cesarstwa wpajano je za pośrednictwem całego rozbudowanego aparatu edukacyjno-propagandowego, stały się one fundamentalnymi w starej chińskiej kulturze narodowej. Zajmowanie się przez człowieka z ludu kwestiami polityki było uznawane za niewłaściwe moralnie, za fakt godny potępienia, w rzadkich wypadkach, jakie się zdarzały, odstępstwa od tej reguły były skutecznie zwalczane przez władze przy użyciu surowych represji. Chłoptwo interesowało się swoimi sprawami codziennymi, rodziną, wsią, nie orientując się w sprawach polityki państwowej, nie mówiąc już o międzynarodowej. Dyskusje polityczne i krytykowanie władz obce były mentalności wiej-

skiej, horyzonty społeczności lokalnej ograniczone były opłotkami gminy, co najwyżej powiatu. Wynikało to nie tylko ze świadomej działalności władz, z ideologii, ale także z warunków życiowych wiejskiego bytowania w społeczeństwie tradycyjnym, autarkiczności gospodarczej, niewielkiej ruchliwości społecznej, konieczności dużych nakładów pracy w celu uzyskania środków ledwo wystarczających do życia. Ideologia cesarstwa, odpowiadająca interesom warstw uprzywilejowanych, wyrastała z doświadczeń całego społeczeństwa, odbijała jego możliwości i aspiracje.

Chłoptwo chińskie było zatem obiektywnie podstawową siłą rewolucyjną, jego prawo do wysuwania żądań, a nawet obalania dynastii było zaaprobowane oficjalnie, lecz zarazem było ono niezdolne do ustrojowej przebudowy państwa i na co dzień głęboko indyferentne politycznie.

Ideologie powstańcze można umownie rozdzielić na trzy typy:

Typ A. Ideologia lokalnej ograniczonej akcji. Chłopi buntują się, żądając wypełniania przez miejscowe organy administracji ich statutowych funkcji dbania o dobro ludu, zaniechania poboru podatków od zrujnowanych chłopów, rozdania im ziarna z magazynów państwowych lub nawet magazynów prywatnych spekulantów, usunięcia okrutnych i skorumpowanych urzędników. Bunt lokalny rozwija się na gruncie aprobaty istniejącego ustroju, słuszności polityki wyższych władz, wiary w szlachetność i mądrość „dobrego cesarza”.

Typ B. Ideologia ludowych rozbójników. Jeśli na skutek rozmaitych okoliczności doszło do buntu, zakończył się on porażką, a uczestnicy jego musieli ratować się ucieczką w góry lub błotne ostępy, albo też inną drogą ukształtowała się „banda rozbójnicza”, której przywódcy uznawali się za ludzi prawych a niesłusznie prześladowanych przez władze — realizowali oni zazwyczaj hasło „brać od bogatych dawać biednym”, „karać występki pomagać cnotliwym”. W rejonie swego działania napadali na domy bogaczy, na przejezdnych, na rządowe konwoje ziarna i pieniędzy, czasem wręcz okładali bogaczy starym „dobrowolnym” podatkiem. Część zdobytych sum rozdawali

biedocie, co zapewniało im poparcie społeczne. Działania ich były bezprawne i w wypadku schwywania czekała ich zwykle kara, ale w sferze teorii działanie ich było zasadne. Nawet w *Kanonie Konfucjańskim* mówi się bowiem wyraźnie, że moralnie naganne jest i godne potępienia bogacenie się cudzą pracą, potępia się luksus, zbytek, wyzysk i ucisk ludu, głosi się moralny obowiązek bogatych dzielenia się częścią majątku z biednymi. W rezultacie rozbójnicy tacy byli ścigani przez administrację (często niezbyt efektywnie), ale nie byli potępieni społecznie.

Typ C. Ideologia „chłopskiego socjalizmu”. Niekiedy ruchy chłopskie, tak małe jak i wielkie, występowały z szerszym programem reform społecznych. Inspirację czerpały one z konfucjanizmu i innych doktryn filozofii klasycznej, z oficjalnej ideologii państwa. Obraz „złotego wieku” utrwalony w klasykach konfucjańskich i uznawany powszechnie za ideał, był ich podstawowym wzorcem ustrojowym. Żądano ograniczenia bądź likwidacji własności prywatnej, wyzysku i ucisku tak państwowego, jak też prywatnego. Głoszono postulaty przywrócenia powszechnego egalitaryzmu i dawnego kolektywizmu, kolektywnej pracy, kolektywnego życia i zabawy, przywrócenia czystości moralnej stosunkom społecznym. Powracano do idei autonomicznych wspólnot wiejskich, żyjących w autarkii i szczęśliwości prostego bytowania, domagano się zaś radykalnego ograniczania funkcji państwa.

Najbardziej dojrzałą i rozwiniętą formę tego typu ideologii stworzył ruch Tajpingów z połowy XIX w. Chcieli oni praktycznie zlikwidować rynek i pieniądz. Wprowadzić system „komun” złożonych z 25 rodzin, produkujących i żyjących kolektywnie, zajmujących się równocześnie rolnictwem, hodowlą i rzemiosłem, oddających całość produkcji do magazynów państwowych i stamtąd otrzymujących wszystko, co niezbędne do życia według określonych ściśle norm spożycia na jednostkę, norm na chrzciny, wesela, pogrzeby itp. Wieloszczeblowy system jednostek złożonych z 25, 100, 500 i 2500 oraz 12 500 rodzin był jednocześnie w założeniu systemem produkcyjnym, administracyjnym i militarnym; przywódca każdej jednostki był kierownikiem jej życia,

nauczycielem i wychowawcą, kapłanem, sędzią, dowódcą straży czasu pokoju i dowódcą jednostki wojskowej wystawianej przez daną grupę rodzin. Tajpingowie podejmowali próby ograniczania funkcji rodziny na rzecz organizacji form kolektywnych, próby fizycznej likwidacji bogactwa itp. Państwo przez nich stworzone uległo, podobnie jak inne twory chłopskie, przekształceniu w feudalno-biurokratyczne.

Zazwyczaj postulaty chłopskie były jednak mniej radykalne i domagały się jedynie swoistej sanacji państwa biurokratycznego, co i tak oznaczałoby zasadniczą poprawę doli mas. Postulaty te mogły być akceptowane przez część klas uprzywilejowanych, likwidacja wyzysku prywatnego służyła bowiem interesom państwa i warstwy biurokratycznej jako całości. Stąd nierzadko te same hasła „parasocjalistyczne” pojawiały się w dwu rozmaitych funkcjach społecznych: rewolucyjnej, ograniczenia wyzysku, i reformistyczno-biurokratycznej — umocnienia państwa w interesie warstwy biurokratycznej.

Od końca XIX w. w ruchach ludowych w Chinach coraz wyraźniej pojawiają się elementy antycudzoziemskie. Dość często przybierały one formę odrzucania wszystkiego, co „niechińskie”, niszczenia kolei, domów zbudowanych w stylu europejskim, europejskiej odzieży itp.

Dość często ruchy chłopskie, szczególnie te wyżej zorganizowane, cechował swoisty mistycyzm. Wiązało się to z na poły teokratycznym charakterem państwa chińskiego, w którym władca pełnił zarazem funkcje najwyższego kapłana, składającego w imieniu całej ludzkości ofiary Niebu, Ziemi, utrzymującego przez to przyrodzony porządek przyrodniczy. Urzędnicy niższych szczebli składali ofiary duchom lokalnym, co było częścią ich obowiązków służbowych, obejmujących tak funkcje administracyjne, moralno-wychowawcze, jak i rytualno-kultowe. W tej sytuacji ruch przeciwstawiający się państwu musiał więc występować w szacie mistyczno-religijnej, twierdzić, że ma poparcie sił pozaziemskich, bogów i duchów. Powstańcy zwykle uprawiali praktyki magiczne, mieli swe tajne rytuały i mistyczne obrzędy, święte pisma, stopnie wtajemniczenia. Elementy te bardzo silnie



występowały jeszcze w tzw. ruchu bokserów. W ruchach chłopskich z pierwszych dziesięcioleci XX w. elementy takie występują już dużo słabiej, aczkolwiek nie zanikają całkowicie. Formą organizacyjną takich ruchów były zwykle stowarzyszenia tajemne.

Pierwsze z nich powstały u progu nowej ery. Niektóre, jak Stowarzyszenie Białego Lotosu, trwały w ciągu setek lat obejmując terytoria wielu prowincji. Działalność takich stowarzyszeń w czasach stabilizacji była ograniczona zwykle do spraw lokalnych i rytualnych, w latach kryzysu i osłabienia władzy ich jednostki organizacyjne stawały się oddziałami zbrojnymi, a struktury siatką organizacyjną buntu. Powstawały wtedy też dziesiątki nowych związków i gwałtownie rosła liczebność starych. Przekształcały się one w organizacje masowe.

Stowarzyszenia tajemne odgrywały jeszcze dużą rolę w w. XX w wydarzeniach politycznych i życiu Chin. To one m. in. w 1927 r. rozgromiły KPCh w Szanghaju. Stowarzyszenie Czerwonych Pik rozbiło w 1926 r. II Armie Narodową Feng Jü-sianga. Setki takich stowarzyszeń kontrolowało życie wsi i całych powiatów oraz miast w okresie międzywojennym. Ostatecznie zostały one zlikwidowane dopiero w latach pięćdziesiątych w ChRL. Liczne z tzw. organizacji czerwonogwardyjskich okresu „rewolucji kulturalnej” mogą być traktowane jako nowa historyczna postać tych stowarzyszeń.

Ruchy chłopskie cechował zazwyczaj znaczny lokalizm, co wiąże się z dużymi różnicami między prowincjami oraz słabością więzi gospodarczych, politycznych i społecznych w skali całego państwa. Już współdziałanie chłopów z różnych powiatów w ramach jednej prowincji nie było częste, jeszcze trudniej było działać razem chłopom z różnych prowincji (jedynie kilka razy w historii występowało współdziałanie chłopów z prowincji południowych i północnych). Idea solidarności ogólnopaństwowej, solidarności chłopów z różnych prowincji Chin i robotników z różnych miast upowszechnić się zaczęła dopiero w latach dwudziestych naszego wieku, wraz z rozwojem patriotycznego ruchu antyimperialistycznego i rewolucyjnego.

Wieś chińska różni się znacznie od polskiej pod wieloma względami. Zespoły osadnicze, umownie nazywane tu wsiami, w większości liczyły od kilku do stu, a nawet dwustu rodzin. W XIX w. zaledwie ok. 25% wsi było większymi zespołami liczącymi od 200 do 1200 rodzin. Tradycyjna organizacja samorządowa była wielostopniowa. *Księga rytuałów Czou* przedstawia ją następująco; 5 rodzin tworzy pi (sąsiedztwo), 5 pi tworzy lü (przysiółek), 4 lü tworzą cu (dzielnicę rodową), 5 cu tworzy tang (wieś), 5 tangów tworzy czou (gminę), 5 czou tworzy siang (okręg). Jest to schemat wyidealizowany, w praktyce występowało wiele rozmaitych wariantów, podziały liczbowe rodzin również nie były tak sztywne. Zasady ogólne były jednak utrzymane od starożytności aż po w. XX; najniższe szczeble samorządności wiejskiej obejmują od 4 do 10 rodzin, najwyższe — kilkanaście tysięcy rodzin; jednostką podstawową o znacznej autonomii jest domostwo — rodzina. Kierowanie tak ogromnymi zespołami ludzkimi wymagało rozwiniętych technik administracyjnych i form instytucjonalnych. Część funkcji samorządowych, jak kultowe i edukacyjne, była powierzana na czas nieokreślony, zwierzchnicy jednostek zatwierdzani przez władze, a wysuwani drogą uzgodnień między jednostkami organizacyjnymi podlegali zwykle rotacji co rok lub trzy lata. Ważną rolę w samorządzie odgrywały osoby należące do warstwy biurokratycznej, miejscowi „uczeni” — szenszy, sprawujący funkcje kierownicze i organizatorskie na jego wyższych szczeblach i z tego tytułu ciągnący znaczne korzyści materialne.

Proces podporządkowywania sobie przez administrację państwową organów samorządu wiejskiego był nader powolny i długotrwały. Przez stulecia cesarze chińscy ostentacyjnie okazywali szacunek przedstawicielom tego samorządu „ojcom-starościm” (fu-lao), obdarowując ich w skali państwa przy większych okazjach. Ojcowie-starości występowali często ze skargami na administrację broniąc interesów ludności. Zjazdy przedstawicieli samorządu z okazji wielkich ofiar rytualnych były okazją do formułowania przezeń postulatów wobec cesarza, zwykle dotyczących spraw rodziny cesarskiej, morale panującego i innych kwe-

stii sfery rytualno-etycznej. Prestiż samorządu był tak wysoki, że cesarze jeszcze za dynastii T'ang (618—907) musieli podporządkowywać się jego wskazaniom. Zdarzały się też sytuacje odwrotne, kiedy to administracja występowała w obronie interesów ludności uciskanej nadmiernie i wyzyskiwanej przez organy samorządowe, podważała ich pozycję i ograniczała władzę.

Realna jednostka osadnicza — wieś — dość często otoczona murem z bramami i rozbudowaną strukturą instytucji wspólnotowych, zależnie od wielkości stanowiła niższą albo wyższą jednostkę w systemie samorządowym.

Na organizację samorządową nakładały się dwie inne, dając w rezultacie złożone powiązania i zależności. Ogromna większość ludności Chin, jak się oblicza jeszcze u początków XX w. 80—90%, żyła w organizacji klanowej, podlegała głowom klanów, zhierarchizowana zależnie od wieku, płci, pozycji w linii pokrewieństwa. Obok tego państwo usiłujące zdobyć kontrolę nad życiem wsi tworzyło organizację „pao-cia”. Łączyła ona w sztuczne jednostki 10, 100 i 1000 rodzin, z wyznaczonymi każdemu szczeblowi starostami na czele. Organizacja ta służyła głównie celom policyjno-militarnym, nadzorowi nad życiem ludności i kierowaniu „oddziałami samoobrony”. Obok tego zaś przez nią realizowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej, zbiorowej odpowiedzialności fiskalnej itp. Ideę takiej organizacji wysunął jeszcze Szang Jang, realizowały ją w rozmaitych wariantach kolejne dynastie. Kuomintang restaurował ją w 1929 r. i przetrwała ona aż do utworzenia ChRL, która ją ostatecznie zlikwidowała. W latach trzydziestych — co rozmaici obserwatorzy stwierdzają dość zgodnie — funkcjonowała ona bardziej nominalnie niż realnie i traktowana była jako forma umacniania dyktatury Kuomintangu. Przedstawiciele warstwy biurokratycznej zwykle unikali wiązania się z systemem pao-cia. System ten pozostawał w dość złożonych relacjach z rozmaitymi formami autonomicznych lub ściśle podporządkowanych państwu formacji „milicji ludowej” (min-thuan). Te ostatnie — inaczej niż pao-cia — były aktywnie rozwijane przez KPCh w czasie woj-

ny domowej, wojny z Japonią, a także później w ChRL, odegrały one także wielką rolę w wydarzeniach rewolucyjnych lat trzydziestych.

Wieś chińska była społecznością wysoko zorganizowaną wewnątrz i o bardzo silnych więzach społecznych. Wiązało się to z prastarą i żywotną tradycją wspólnot wiejskich, z ideologią konfucjanizmu, który nadawał obyczajowości wiejsko-klanowej rangę doktryny państwowej i utrwał ją w pisanim kanonie, a także z charakterem wypracowanej w Chinach organizacji państwowej. Profesjonalny aparat urzędniczy rezydował w urzędach — jamenach, mieszczących się w „miejskich” centrach administracyjnych, stolicach państwa, prowincji, powiatów; niższe szczeble zarządzania nosiły charakter na poły samorządowy.

Funkcje aparatu samorządowego były nader różnorodne, obejmowały wszystkie sfery życia, podobnie jak nadbudowanego nad nim państwa. Czuwał on nad „dobrobytem ludu” organizując prace produkcyjne, niezbędne wspólne inwestycje, zarządzał spichrzami mieszczącymi ziarno wspólnot i funduszami zapomogowymi, organizował pomoc dla wdów, sierot i osób niezdolnych do pracy. Zarządzał mieniem uznawanym za wspólnotowe, jak ulice, drogi, mosty, place, kanały i stawy, studnie, budynki użyteczności publicznej — szkół, teatrów wiejskich i świątyń, będących zarazem klubem wiejskim i hotelem dla przejezdnych. Na pokrycie rozmaitych potrzeb wspólnoty dysponował on ziemią wypuszczanymi zwyczajowo w dzierżawę; wydzielone kawałki ziemi przeznaczone były na utrzymanie szkół, świątyń, dróg i mostów itp. Obszar tych ziem wspólnoty w latach dwudziestych XX w. jest trudny do oszacowania, gdyż spisy rolne rozmaicie ujmowały tę kategorię w związku z okładaniem podatkami państwowymi tylko niektórych jej rodzajów. Można jednakże przyjąć, że przy dużym zróżnicowaniu sytuacji w różnych prowincjach obejmowały one od kilku do kilkunastu procent areału. A zatem samorząd dysponował dość znacznym areałem ziemi uprawnej, co dawało mu także pewną władzę ekonomiczną, umożliwiającą także zawiadywanie funduszami wspólnot i spichrzami chroniącymi zapasy na przednówek oraz na wypadek głodu,

urządzeniami irygacyjnymi itp. Sprzedaż ziemi prywatnej zwyczajowo także musiała być przezeń aprobowana. Samorząd czuwał nad oddalaniem się mieszkańców ze wsi i przybywaniem na jej teren osób obcych, prowadził rodzaj zapisów meldunkowych. On też sporządzał spisy podatkowe i obowiązków szarwarkowych, decydował zatem o bycie każdej rodziny; często rozliczał się z administracją państwową w ilościach globalnych, dokonując podziału obciążeń na rodziny według własnych ocen ich wypłacalności.

Samorząd pełnił funkcję stróżów moralności i przestrzegania obyczajów, miał obowiązek pouczania ludności. Często organizował i utrzymywał szkoły. Funkcje etyczno-wychowawcze łączyły się z rytualnymi i sądowo-administracyjnymi. Samorząd miał prawo i obowiązek wymierzania sprawiedliwości w sprawach drobniejszych, przy poważniejszych przestępstwach zaś prowadzenia śledztwa ze stosowaniem tortur uznawanych tam za „lekkie”. Utrzymywał też porządek społeczny i walczył z przestępczością. W tym celu organizował straż u bram i murów wiejskich, na polach w okresie dojrzewania plonów, w sadach. Dysponował tworzonymi ad hoc lub funkcjonującymi stale profesjonalnymi czy milicyjnymi oddziałami zbrojnymi. Miał on więc za sobą nie tylko potęgę opinii publicznej i nacisku społecznego, ale także dysponował organami przemocy.

Niezwykle ważne były jego funkcje rytualno-kultowe. Samorząd organizował ofiary i modlitwy w wypadku posuchy i innych klęsk żywiołowych, tradycyjne modły do rozmaitych duchów i świętych lokalnych, występując jako reprezentant społeczności wiejskich wobec sił duchowych, pełniąc funkcje parakapłańskie w rozbudowanym w Chinach życiu religijno-rytualnym. Potęga aparatu samorządowego, jego władza pochodziły głównie z tych właśnie funkcji rytualnych. Daniny nakładane na ludność dla organizacji ceremonii religijnych dostarczały dużych sum zwierzchnikom samorządu, spora część majątku, jakim dysponował, genetycznie związana była z funduszem na życie religijne.

Ceremonie i uroczystości religijne, łączące się z festynami lu-

dowymi i wielkimi uctami zbiorowymi integrującymi społeczność wiejską, były swoistą formą rekreacji, dawały odpoczynek od codziennej pracy atmosferą i barwnością święta. Obok nich samorząd organizował działalność kulturalną typu rozrywkowego, jak występy wędrownych trup teatralnych (często ciągnące się po kilka dni) i popisy zawodowych opowiadaczy wędrownych.

Chłoptwo chińskie w rzeczywistości jedynie sporadycznie kontaktowało się bezpośrednio z administracją państwową, całe jego życie upływało pod kierownictwem ojców klanów, ojców-starości kierujących życiem wsi, sołtysów, wójtów, całego rozbudowanego aparatu nieprofesjonalnego tradycyjnej samorządności wiejskiej.

Władza organizacji samorządowej była tym skuteczniejsza, że opierała się ona na strukturze rodzin i klanów posiadających tradycyjnie w Chinach liczne uprawnienia, analogiczne do organów europejskiej administracji państwowej. W Chinach południowych przeważały wsie jednoklanowe, w północnych — dwu lub trzyklanowe, z tym że każdy z klanów zajmował wyodrębnioną „dzielnicę”, a samorząd wiejski składał się z przedstawicieli ich wszystkich. Rodziny i klany czuwały nad postępowaniem swoich członków ponosząc odpowiedzialność zbiorową wobec władz. Miały one prawo karania swych członków fizycznie aż do kary śmierci włącznie; władze państwowe interweniowały zwykle tylko wtedy, gdy śmierć następowała w wyniku zabójstwa, nie zaś legalnej procedury klanowej (zwyczajowo wyroki klanowe wykonywano przez zakopanie żywcem bez zranienia i upustu krwi, co zapewniało nienaruszalność duszy).

A oto przykład działania wymiaru sprawiedliwości klanowej z czasów ostatniej dynastii mandżurskiej:

Matka-wdowa za przewinienie wypędziła swego syna Liu C'hai-wena z domu. Ten włócząc się ukradł muła kuzynowi z klanu. Kuzyn ów wykrył kradzież i schwytał z krewniakami sprawcę, a potem doprowadził na sąd Liu Pina, głowy klanu, w rodowej świątyni przodków. Liu Pin skazał winnego na zapłacenie klanowi grzywny 80 taeli i wydanie zwyczajowo poczęstunku dla całego klanu jako formy przeprosin. Jeśli by tego nie wy-

pełnił — miano przekazać go władzom państwowym. Karę fizyczną miała wykonać matka we własnym zakresie i złożono na nią odpowiedzialność za dalsze jego prowadzenie. W domu, po powrocie z sądu rozgorzał spór. Liu C'hai-wen chciał, by matka odstąpiła swoje pole wydzielone jej przez klan jako emeryturę celem zdobycia ogromnej kwoty pieniężnej potrzebnej na zapłacenie kary. Matka sprzeciwiła się temu. W trakcie szarpaniny, jaka się wywiązała, przewrócił on matkę na ziemię.

Następnego dnia, kiedy Liu Pin przybył wraz z innymi trzema rodowcami po odbiór grzywny, matka C'hai-wena opowiedziała o awanturze i prosiła o odstawienie go władzom dla wymierzenia kary (groziło mu za obrazę matki zesłanie na bezterminową katorgę). Liu Pin orzekł: Jest on złodziejem, nadto zaś synem nie szanującym rodziców (największe przestępstwo w etyce konfucjańskiej), lepiej go pochować, niż przynosić wstyd całemu klanowi. Matce zrobiło się żal syna, nie chciała karać go aż tak surowo, zatem zaczęła się sprzeciwiać. Liu Pin jednak żądał albo jej zgody na egzekucję, albo sprzedaży pola na zapłacenie grzywny, co pozbawiłoby rodzinę środków do życia. Jeden z kuzynów odmówił wiązania C'hai-wena, ale inni wykonali to. Matka wzięła snopek słomy i zawołała swoich dwu młodszych synów, by jej towarzyszyli. Jeden z nich przestraszył się i uciekł, drugi zaś czepiał się C'hai-wena płacząc i prosząc o oswobodzenie brata. Liu Pin odrzucił jednak wszelkie prośby. Wyprowadzili C'hai-wena na pole, tam wykopali jamę, matka wymościła ją słomą, skazanego położono na niej i zasypano.

Prawo karania winnego pałkami lub nawet śmiercią miała także rodzina. Dość często ze względu na trudności w przeprowadzeniu egzekucji wykonanie jej powierzano klanowi lub władzom państwowym. Te ostatnie dość wyraźnie występowały tylko jako wykonawca, nie posiadając w takim przypadku prawa do prowadzenia śledztwa. Oto przykład, który dość dobrze ilustruje tę zasadę:

Przed światłym urzędnikiem Li Cie, starostą w Honanie, stanęła pewnego razu wdowa oskarżająca syna o brak szacunku dla niej. Starosta spytał syna, czy czuje się winny. Ten odrzekł:

„Uraziwszy moją matkę zasłużyłem sobie na śmierć”. Li Cie wiedział więc, że syn bynajmniej nie jest tak zły, jak twierdziła matka, chciał więc nieco ją zmiękczyć i powiedział: „Jesteś wdową i masz tylko jednego syna. Teraz odnosisz się doń źle i chcesz by go stracono. Czy jednak nie będziesz tego żałować później?” Odpowiedziała: „Mój syn jest nicponiem. Nie jest posłuszny swojej matce, dlaczegóż miałabym go żałować?” Li Cie nie mogąc nic więcej uczynić dla chłopca powiedział matce: „Jeśli tak, możesz już zatem pójść i kupić dlań trumnę”.

Przykład ten jest szczególnie dobitny, matka bowiem oskarżała syna tylko o nieposłuszeństwo, co zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi państwa nie było karane śmiercią. Jednakże urzędnik nie mógł zakwestionować jej wymiaru kary, jego obowiązkiem było go tylko wykonać. Występowania państwa tylko w roli aparatu wykonującego wyrok głowy rodziny widać wyraźnie np. przy karaniu bezterminową katorgą. Rodzice mogli w każdej chwili ułaskawić winowajcę i prosić o odesłanie go do domu. Jeśli to nie nastąpiło, pozostawał on na zesłaniu dożywotnio, dlatego dość często zdarzało się, że skazany dowiedziawszy się o śmierci ojca popełniał samobójstwo wiedząc, że nie będzie już dlań zmiłowania.

Tak wielka władza rodziny prowadziła w konsekwencji do poważnych zmian w sferze więzi uczuciowych i brutalizacji stosunków. Wydaje się, że zasadniczo służyć ona miała funkcjonowaniu rodziny jako jednostki produkcyjnej, zapewniając bezwzględne posłuszeństwo nawet dorosłych dzieci rodzicom prowadzącym gospodarstwo. To stwarzało zaś możliwość osiągnięcia w skali społecznej dużo wyższych nakładów pracy produkcyjnej, a zatem większego wyzysku ludności przez państwo i samorząd lokalny. Zdaje się to sugerować dość duża liczba spraw związanych z konfliktami na tle gospodarczym. Oto jeden z casusów: Wieśniak Cz'hen Szy-cu kazał synowi iść z nim razem w pole, by mieszać nawóz. Syn nie chciał i prosił o zwolnienie go od tego. Po namowach i przekleństwach poszedł jednak, ale na polu nic nie chciał robić. Ojciec krzyczał nań i wyzywał go w dal-

szym ciągu. Syn rozplakał się wtedy i łkał nieopanowanie. Ojciec tak się tym zdenerwował, że schwycił go i zadusił.

W związku z oczywistym morderstwem sprawa trafiła do administracji państwowej. Gubernator prowincji, rozpatrujący przestępstwa tej kategorii, skazał wieśniaka na 60 pałek i rok więzienia za zabójstwo syna z premedytacją. W trybie nadzoru minister sprawiedliwości wyrok złagodził na 100 pałek, zakwalifikował bowiem czyn jako nieludzkie bicie nieposłusznego syna. Gdyby syn poniósł śmierć w wyniku procedury normalnej, uznawanej za „humanitarną”, ojciec byłby oczywiście całkowicie wolny od kary.

Rodzice mieli także prawo dowolnego dysponowania dziećmi, wiązania ich małżeństwem, oddawania do domu publicznego lub sprzedaży jako niewolników czy nałożnice. Interesujące jest, że zwyczajowo nie posiadali oni prawa własności ziemi uznawanej w Chinach za własność kolektywną rodziny, nie zaś osobistą jej głowy, a zatem sprzedaż ziemi wymagała zgody synów.

Klany były również w pewnym stopniu dysponentami ziemi. One musiały aprobować transakcje rodzin składowych, a krewniaci mieli prawo pierwokupu. Klany miały też własne ziemie wspólne, będące funduszem rezerwowym rodu i dostarczającym środków na jego różnorodne potrzeby, m. in. utrzymanie świątyni przodków. Ziemie klanowe stanowiły często ok. 20—30% areału uprawnego. W wielu rejonach zwyczajowo były one wypuszczane w dzierżawę rodowcom za nieco niższą opłatą niż normalna jako forma zapomogi albo niekiedy dawano je w użytkowanie bezpłatnie. Klany miały zwykle kasę zapomogowo-pożyczkową, często prowadziły działalność gospodarczą, handlową, lichwę, posiadały sklepy i domy czyszowe, sady owocowe itp. Tak rodziny, jak i klany były jednostkami prowadzącymi edukację moralną swoich członków, co uznawano za podstawową funkcję całej organizacji państwowej. Dość rozbudowane były ich funkcje oświatowe. Nierzadko silne klany prowadziły własne szkoły. Częste było fundowanie swoistych stypendiów klanów dla dzieci wyróżniających się zdolnościami, zapewnianie im środków do życia na czas

nauki, pieniędzy na niezbędne wydatki w nadziei, że kolejny uczoney-urzędnik doda prestiżu klanowi, przysporzy mu bogactw i będzie bronił jego interesów. Posiadanie uczoney-urzędników w klanie ułatwiało niewątpliwie innym członkom awans społeczny, zmieniało jego pozycję wobec innych klanów i stawało się silnym czynnikiem jego spoistości. Klany pełniły także funkcje kultowo-rytualne, spajane były kultem przodków łączącym w subiektywnie przeżywaną wspólnotę zmarłych, żywych i pokolenia następne, nadającym głowie rodziny i klanu charakter paraka-płański, a zarazem „żyjącego przodka”, otaczającego każdego z nich za życia nimbem osoby świętej. Klany miały dość często swe pisane od setek lat historie i przekazywane z pokolenia na pokolenie „konstytucje”. Proces kodyfikacji „prawa rodowego” wyprzedzał kodyfikacje państwowe.

Rozkład klanów następować zaczął bardziej intensywnie dopiero w latach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia. Wtedy zaczęła się upowszechniać też prywatna, osobista własność ziemi. Wydarzenia rewolucyjne na wsi chińskiej w tym okresie były po części związane z burzliwym rozkładem klanów i walką ze starszyzną wioskową. Jednakże przemiany te niejednakowo były zaawansowane w różnych prowincjach.

Można wspomnieć, że jurysdykcja klanowa była wówczas uznawana nawet za bardziej efektywną od państwowej i zdarzało się np. odsyłanie robotnika z Szanghaju do klanu, który wynajął go rekrutującemu pośrednikowi dla ukarania za udział w strajku czy działalności rewolucyjnej. Klany w dużym stopniu przetrwały w ChRL, ich funkcje kultowe i społeczne zostały ograniczone, gospodarcze zaś głęboko przeobrażone. W „komunach ludowych” struktura klanów nierzadko pokrywa się z podziałem na jednostki produkcyjne — małe i duże brygady, co ułatwia administrację. Rola klanów w pierwszych dziesięcioleciach XX w., mimo tego co powiedziane zostało wyżej, nie powinna być jednak przeceniana. Po pierwsze, proces ich rozkładu następował z różną intensywnością w poszczególnych rejonach kraju, zatem na pewnych obszarach były one jeszcze

dość silne, na innych zaś funkcje ich były już ograniczone, a więzi słabe. Po drugie występowało też zróżnicowanie majątkowe, klany bogate były duże i spoiste, podczas gdy więzi w klanach słabych, nie dysponujących solidną podstawą ekonomiczną i pozycjami we władzach lokalnych, były niepomrotnie słabsze. W tym aspekcie wydaje się, że mają rację autorzy chińscy wskazujący na przecenianie często roli klanów w pracach badaczy cudzoziemskich dotyczących w. XX.

Wieś chińska od stuleci była producentem artykułów rolnych i hodowlanych, a także ośrodkiem rękodzieła, przy czym zarówno jej produkcja rolna, jak też rzemieślnicza miała w pewnym stopniu charakter towarowy. Dość często produkcja rzemieślnicza dawała ok. 50%, a nawet więcej dochodu rodzinom chłopskim. Wraz z rozwojem kontaktów ze światem wiejska produkcja iść zaczęła nawet na eksport. Dużą rolę w życiu wsi odgrywało chodzenie na zarobek do wiejskich centrów przemysłowych, do miast, do lokalnych bogaczy. Dla wielu rodzin chłopskich, dla całych wsi, uprawa skrawka ziemi była faktycznie pomocnicza, zapewniała utrzymanie na 2—3 miesiące w roku, zapewniała status społeczny, dostarczała funduszy na podatki, a przez większą część roku liczne rodziny żyły z zarobków czerpanych spoza własnej działki. Wewnątrz wsi chińskiej w rozwiniętych regionach występowały dość powszechnie stosunki towarowo-pieniężne i specjalizacja produkcji. Wieś chińska w rezultacie — według naszych wyobrażeń — nader często nie miała w początkach naszego stulecia „wiejskiego charakteru”, a chłop jako kategoria społeczna dość znacznie różnił się od polskiego, był o wiele bardziej mobilny społecznie.

Dodać należy, że wsie dosyć często miały swoich rzemieślników, sklepy, karczmy. Duża część obrotu towarowego i usług dokonywała się w obrębie wsi. Miasto zaś było głównie ośrodkiem administracyjno-garnizonowym, siedzibą władz, wielkich obszarników i lichwiarzy. Do miasteczka płynęły podatki, opłaty dzierżawne, spłaty procentów, zazwyczaj w formie pieniężnej, nie zaś w ziarnie czy innych naturaliach. W rezultacie nader często chłop całą swoją produkcję rolną sprzedawał na rynku

lokalnym, by uregulować należności, później zaś kupował żywność za zarobki uzyskane poza własną działką. Znaczny stopień utowarowienia gospodarki chłopskiej wiązał się z autarkizmem gospodarczym w skali gmin i powiatów.

Stosunki ziemskie na wsi chińskiej w XIX i początkach XX w. były niezmiernie skomplikowane. Występowały przy tym ogromne różnice między prowincjami. Podczas gdy w prowincjach północno-zachodnich (Mandżuria) chłopi-posiadacze uprawiający własną ziemię i z niej się utrzymujący stanowili ok. 80%, w innych prowincjach kategoria ta spadała do 60, 40, a nawet 15%. Prowincje Chin północnych były w większym stopniu „średniackie”, w Chinach centralnych i południowych zaś dominowali obszarnicy i chłopi-dzierżawcy oraz półdzierżawcy. Tam występowało również na większą skalę zadłużenie chłopów, które przy lichwiarskich procentach i dziedziczeniu długów kładło się ciężkim brzemieniem na ludności. Chiny południowe miały bardziej rozwinięte rękodzieło wiejskie.

Z jednej strony mamy do czynienia z realnymi gospodarstwami rolnymi, dość dużymi, korzystającymi z siły najemnej, prowadzonymi przez liczne zwykle rodziny, gospodarstwami średnimi i małymi, zapewniającymi rodzinie utrzymanie tylko w części, z drugiej strony istniały skomplikowane stosunki własnościowe. Występowały gospodarstwa duże, prowadzone wyłącznie na ziemi wydzierżawionej lub dzierżawiące ją w części jako uzupełnienie areалу własnego, obok nich zaś gospodarstwa średnie i małe dzierżawców biednych i półdzierżawców mających też skrawki ziemi własnej. Duża część wydzierżawianej ziemi należała do wielkich obszarników mieszkających w dalekim mieście, posiadających wiele skrawków w różnych gminach, a nawet powiatach. Nabycie ziemi było uznawane za dobrą lokatę kapitału, często następowało w wyniku niemożności spłacenia lichwiarzowi procentów od długów. W wielu prowincjach rentę dzierżawną zbierały specjalne biura gminne rozliczające się z chłopami i rozsyłające pieniądze właścicielom posiadającym ziemię w danej gminie. Duża część obszarników wypuszczających ziemię w dzierżawę mieszkała na wsi i prowadziła własne

gospodarstwo rodzinne na części posiadanej ziemi. Nie były jednak rzadkie wypadki inne: wydzierżawianie ziemi komuś przez chłopa tak biednego, że nie miał już możliwości jej uprawy, nie posiadając narzędzi, nasion itd. Wtedy parobek lub robotnik najemny w mieście był nominalnie właścicielem ziemi wypuszczanej w dzierżawę i ciągnął z niej zwyczajowe zyski w postaci renty rolnej w wymiarze od 40 do 60% plonów.

Na tym jednak nie koniec z komplikacjami. Zgodnie z szeroko uznawaną zasadą, „obszarnik” był uznawany tylko za właściciela podglebia, chłop, który tracił tytuł jej własności, zachowywał nadal własność gleby uprawnej lub nabywał do niej prawo przez wieloletnią dzierżawę. Prawo do ziemi było więc stopniowane, a stała dzierżawa nie mogła być swobodnie anulowana przez nominalnego właściciela, który w takim wypadku musiałby jeszcze „wykupić glebę”. Prawo do dzierżawy rodzinnej było zatem dziedziczne i mogło być w części przekazywane osobie trzeciej. Dość często zdarzało się więc, że pierwszy dzierżawca w którymś pokoleniu sam wypuścił tę ziemię w dzierżawę, kolejny poddzierżawca znowu mógł ją odstąpić komuś, zachowując prawo do należnej mu części renty. W rezultacie realne użytkowanie ziemi i tytuł własności do niej stały się odrębnymi, choć powiązаныmi systemami społeczno-gospodarczymi. Związki z ziemią umacniało posiadanie domu i grobów przodków, zwyczajowo chowanych na własnym polu, nie można było zatem chłopa wypędzić z niej siłą. Odrębną własnością były drzewa rosnące na ziemi. Dzierżawiony mógł być także dom, bawół, narzędzia rolnicze, czasem nawet odzież chłopa. Obok dzierżaw dziedzicznych istniały też zwykłe na podstawie terminowego kontraktu, przeważnie trzyletniego. W początkach XX w. ta forma występowała coraz częściej. Samorząd wiejski był poniekąd odpowiedzialny za dobrobyt chłopów, a zatem ingerował w sprawy kupna i dzierżaw ziemi. Związki dzierżawcy i właściciela — jeśli miały charakter osobowy i były związkiem dziedzicznym dwu rodzin — zbliżały się do stosunku klient — pan; bogaty obszarnik był zobowiązany do pomocy swemu dzierżawcy, pożyczki na umiarkowany procent itp., dzierżawca zaś

do rozmaitych usług, zwyczajowych podarunków, wydania poczęstunku panu itp. Obiektywny fakt wydzierżawienia ziemi miał więc zróżnicowany charakter, zależnie od natury partnerów i łączących ich związków, był obudowany instytucjami i obyczajami, elementami konceptualistycznymi. Istnienie zaś ziem publicznych, klanowych, ziem stowarzyszeń tajemnych — właścicieli kolektywnych dysponujących łącznie ok. $\frac{1}{3}$ areалу — jeszcze komplikowało sytuację.

Nadto istniały ziemie uznawane za bezpośrednią własność państwową z różnymi formami dawania jej w użytkowanie. Wśród dzierżawiących ziemię mamy tak bogaczy, jak i biedaków, podobnie rodziny czerpiące dochody ze źródeł pozarolniczych znajdują się we wszystkich kategoriach zamożności, dla jednych handel wielki lub drobny, organizacja pracy nakładczej itp. jest źródłem zwiększania bogactwa, dla innych koniecznością życiową. Bardzo złożone są też związki: wyzyskujący—wyzyskiwani. Ta sama osoba może występować równocześnie w rozmaitych pozycjach. W tej sytuacji wypracowanie programu reformy agrarnej było niezmiernie trudne, właściwie każde z kryteriów formalnych uderzałoby w rozmaite klasy.

W Chinach w początkach XX w. nie były znane wielkie folwarki. Liczba obszarników władających ogromnymi obszarami ziemi była znikoma, przeważali „obszarnicy” drobni, było ich relatywnie wielu. Weźmy dla przykładu prowincję Syczuan. W kilku powiatach, dla których mamy dane, gospodarstwa „obszarników” stanowiły 7—10%, a ilość ziemi przypadająca na jednego obszarnika przewyższała średnią dla rejonu od 7 do 10 razy. Od kilkunastu aż do 20% gospodarstw wiejskich wypuszczało tam ziemię w dzierżawę. W powiecie Nanczuan spośród wypuszczających ziemię w dzierżawę było tylko dwu posiadających jej aż ponad 1500 mu (1 mu — $\frac{1}{16}$ ha), 5 posiadających od 1000 do 1500 mu, 35 posiadających od 500 do 1000 mu, 320 posiadających od 100 do 500 mu i 5847 posiadających poniżej 100 mu. Obszarnicy bądź ludzie zamożni władający ponad 100 mu stanowili w różnych powiatach tylko od kilku do 15% ogólnej liczby rodzin wypuszczających ziemię w dzierżawę.

Dane dotyczące stopnia koncentracji własności ziemi są rozbieżne i trudno wyrobić sobie jasny pogląd na tę sprawę. Z jednych wynikałoby, że była ona w Syczuanie wysoka (70% areału należy do obszarników) albo też dość niska (16%). Porównania danych są trudne, gdyż dotyczą różnych powiatów i okresów. Można jednak chyba przyjąć, że w prowincji tej, podobnie jak w innych o dużej koncentracji ziemi, ponad połowa areału należała do rodzin władających znacznymi obszarami. Resztą ziemi władali biedniacy i średniacy, przy czym ci ostatni na większej części terytorium Chin dość wyraźnie przeważali.

Teza Sun Jat-sena głosząca, że dla Chin kluczową kwestią jest przezwyciężenie zacofania i likwidacja biedoty, nie zaś nierówny podział bogactw, „bogacze” chińscy bowiem są ludźmi żyjącymi zaledwie w skromnym dostatku, chłopci chińscy zaś stanowią stosunkowo wyrównaną majątkowo klasę społeczną, przywaloną brzemieniem nędzy i obciążeń — znajduje częściowe potwierdzenie w przedstawionych powyżej danych. Możliwość takiego rozwoju rolnictwa przy wypaczonym rozwoju kapitalizmu dostrzegali jeszcze Lenin.

Analizując procesy rozwoju kapitalizmu na wsi rosyjskiej, czynniki hamujące go i przyspieszające, Lenin sformułował tezy, które można odnieść — choć tylko a rebours — do Chin. Stwierdza on, że kapitał handlowy i lichwiarski, a także przemysłowy (bez względu na to, czy włożony w produkcję rolną lub przemysłową) stanowią jeden typ zjawiska ekonomicznego, jednakże istnieją między nimi istotne różnice: kapitał handlowy i lichwiarski zawsze poprzedzają historycznie rozwój kapitału przemysłowego, stanowią konieczny warunek jego powstania, ale pojawienie się ich nie zawsze musi prowadzić do rozkładu starego sposobu produkcji i pojawienia nowego — kapitalistycznego, to zależy od konkretnych warunków historycznych. Występuje nawet następująca prawidłowość: im silniej rozwinięty jest kapitał handlowy oraz lichwiarski, tym słabszy jest rozwój kapitału przemysłowego, a więc kapitalistycznego sposobu produkcji i odwrotnie. A zatem nadmierny, samodzielny rozwój kapitału lichwiarskiego może poniekąd hamować rozwój kapi-

talizmu. Następnie Lenin ukazuje rozwój kapitalizmu w rozmaitych formach na wsi rosyjskiej, inwestowanie kapitału w rozwój produkcji rolnej, tworzenie przedsiębiorstw rozmaitych. Obok tego zaś rozwój handlu. „Gdyby kapitał na naszej wsi nie był w stanie stworzyć niczego oprócz zależności i lichwy, wówczas nie moglibyśmy na podstawie danych o produkcji stwierdzić rozwarstwienia chłopstwa, powstania burżuazji wiejskiej i proletariatu wiejskiego — wówczas całe chłopstwo stanowiąłoby dość jednolity typ przytłoczonych biedą gospodarzy, wśród których wyróżniliby się jedynie lichwiarze, wyróżniliby się wyłącznie rozmiarami majątku pieniężnego, nie zaś rozmiarami i organizacją produkcji rolnej [...] samodzielny rozwój kapitału handlowego i lichwiarskiego na naszej wsi hamuje rozwarstwienie chłopstwa”.

Na wsi chińskiej w początkach XX w. bez wątplenia dominował wciąż jeszcze kapitał handlowy i lichwiarski w takim stopniu, że nie tylko uniemożliwiał tam rozwój samoistnych stosunków kapitalistycznych, ale nawet powodował odpływ kapitałów z miast i przekształcanie ich w kapitał lichwiarski, powodował spekulacyjne wykupywanie ziemi przez wielkich kupców (jako forma lokaty kapitału przynosząca prestiż i umiarkowany, lecz pewny zysk), a zatem hamował rozwój kapitału przemysłowego w centrach miejskich. W konsekwencji chłopstwo chińskie było klasą dość jednorodną w aspekcie ekonomicznym i społecznym, rozwarstwienie zaś i wyzysk miały charakter prekapitalistyczny, stosunków rozwiniętego, wysokoutwarowionego feudalizmu w ramach systemu kolonialnego sprzęgniętego z rynkiem światowym. Bogacze lokalni dążyli do maksymalizacji wyzysku chłopstwa przez rozmaite mechanizmy ekonomiczne i pozaekonomiczne, uzyskane zaś kapitały nie były inwestowane w rozwój produkcji, lecz tezauryzowane, obracane na zakup nieruchomości ziemskich, hoteli, restauracji, domów gry, palarni opium lub też tracone w sposób ostentacyjny na luksusowe życie, co podwyższało prestiż społeczny bogacza. Jedynie nikła część sum wyciąganych z rolnictwa była inwe-

stowana w produkcję. W tej sytuacji wzrastający wyzysk prowadził do upadku gospodarczego kraju.

Na tle przytoczonych tu danych ze sfery gospodarczej łatwiej jest zrozumieć zjawisko znacznego ujednoczenia społeczno-kulturowego zróżnicowanego klasowo społeczeństwa chińskiego. Naród chiński, jak przyjmuje wielu badaczy, istnieje około 2000 lat, po okresie podziału państwa i najazdów koczowniczych stepowych oraz potężnych ruchach migracyjnych w VII—XI w. dokonała się ponowna jego pogłębiona reintegracja. Wtedy ukształtowała się narodowa kultura chińska trwająca bez zasadniczych zmian przez następne tysiąclecie, kultura narodowa o charakterze masowym, jaka w Europie ukształtować się miała dopiero w końcu XIX i w XX w. W Chinach w ciągu ostatnich stuleci nie mógł zatem istnieć ostry podział na kulturę pańską i chłopską ani przepaść społeczna dzieląca chińskiego chłopca od obszarnika w stopniu podobnym do tej, jaka dzieliła polskich Bartków od Potockich czy Lubomirskich. Całe społeczeństwo przyjmowało w zasadzie jeden system wartości, obyczajów, form towarzyskich itp., choć oczywiście pozycja w strukturze klasowej, pozycja prestiżu związana z wiekiem i funkcją społeczną stwarzała nierówności w stosunkach wzajemnych, różnice klasowo-środowiskowe, podziały na kulturę bardziej subtelną, elitarną i ludową, powszechną. Podstawowy podział w sferze kultury istniał między warstwą biurokratyczną a chłopstwem z jednej strony i między miastem a wsią z drugiej. Były to jednak podziały nieostre, o wielu stopniach pośrednich, co wiązało się ze znaczną ruchliwością społeczną, stałym przepływem między chłopstwem a warstwą biurokratyczną, miastem a wsią.

W tej sytuacji tworzenie się świadomości klasowej i ruchów klasowych było niezmiernie utrudnione. Wszystkie znane na wsi chińskiej rodzaje organizacji — jak klasowa, wspólnoty wiejskie, stowarzyszenia tajemne, systemy samorządowe, pao-cia — łączyły ludzi o różnym stopniu zamożności, tak przynależących do urzędników-szenszy, jak i różnych warstw chłopstwa. Nie oznacza to, by nie było antagonizmów i konfliktów interesów

o charakterze klasowym, jednak tylko ich część występowała w formie czysto ekonomicznej, w większości istniały one w uwiakłaniu zależności politycznych (rządzący są jako warstwa wyzyskiwaczami — rządzeni wyzyskiwanymi), związków wspólnotowo-kultowych (starszyzna wspólnotowa wyzyskuje lud wiejski), związków krwi (zwierzchnicy klanów i potomkowie linii głównych wyzyskują krewnych dalszych, młodszych członków klanu itp.), wzajemnych związków zobowiązań rodzin (obszarnik i jego dzierżawcy).

Na przebieg owych konfliktów i ich percepcję społeczną wpływała poważnie przyjęta powszechnie koncepcja państwa. Zgodnie z nią państwo jest najwyższym organizatorem całego życia społecznego, kierownikiem produkcji i dysponentem dóbr ekonomicznych mającym działać dla dobra ogólnospołecznego. Zadana własność nie była tam traktowana jako święta i nienaruszalna, państwo teoretycznie było najwyższym dysponentem dobra podstawowego — ziemi. Dlatego tak poza Chinami, jak i w samych Chinach wypowiedziano nawet poglądy głoszące, że w kraju tym nie istniała prywatna własność ziemi, a tylko państwowa, zgodnie ze sformułowaną przez Marksa koncepcją „formacji azjatyckiej”. Dyskusja na temat charakteru własności ziemskiej i skomplikowanych przemian struktury rolnej, różnych form władania ziemią tocząca się w ChRL w latach sześćdziesiątych nie doprowadziła do sformułowania żadnych wniosków możliwych do przyjęcia dla większości historyków. Być może myląca jest wywodząca się z kultury europejskiej kategoria pojęciowa „własności”, w moim przekonaniu niestosowalna właściwie do stosunków rolnych w Chinach. Wszelkie daleko idące uogólnienia przy obecnym stanie wiedzy na temat stosunków rolnych wydają się przedwczesne. „Ustrój rolny feudalnych Chin — jak słusznie pisze Swistunowa — należy do problemów najmniej zbadanych. Obecnie ani w chińskiej, ani światowej sinologii nie ma ani jednego fundamentalnego dzieła, które przedstawiałoby szczegółowo obraz własności ziemi i jej użytkowania w jakimkolwiek okresie historii chińskiego średniowiecza. Jeszcze mniej zbadane jest położenie rozmaitych grup chłopstwa (w istniejących

pracach występuje ono w postaci jednej niezróżnicowanej masy), ich powinności i praw. Tak samo niejasne są nasze wiadomości o klasie panującej, o statusie ekonomicznym i prawnym różnych jego warstw". Ocena charakteru własności rolnej i stosunków własności oraz wyzysku jest podstawowa dla badania i opisu ruchów chłopskich wypełniających tysiącami mniejszych i większych buntów dwadzieścia dwa wieki historii cesarstwa chińskiego.

Sytuacja w Chinach w pierwszych dziesięcioleciach XX w. jest skomplikowana i słabo dotychczas zbadana. Podstawową kwestią dyskusyjną jest sprawa stopnia rozwoju w Chinach stosunków kapitalistycznych i charakteru przeobrażeń gospodarczych i społecznych, dokonujących się w warunkach półkolonialnego podporządkowania Chin mocarstwom obcym, upadku chińskiej kultury w zderzeniu z cywilizacją przemysłową, kapitalizmem i kulturą świata zachodniego. Najbardziej przekonująca wydaje mi się koncepcja, która przyjmuje, w takich lub innych wariantach, iż w Chinach okresu międzywojennego rozwój kapitalizmu był bardzo ograniczony, dokonywał się wyspowo, obejmował nieliczne wielkie miasta portowe, podczas gry całe ogromne rolnicze terytorium Chin nadal pozostawało w ustroju feudalnym. Wydaje mi się słuszna teza głosząca, że postępująca industrializacja Chin, pojawienie się nowoczesnego sektora przemysłu i komunikacji umocniły sektor tradycyjny, rozwój zaś kraju dokonywał się we współdziałaniu tych dwu sektorów, a nie w formie zastępowania sektora tradycyjnego przez nowoczesny. Tradycyjny chiński feudalizm był — jeśli można użyć tego określenia — w znacznym stopniu „ukapitalistyczniony”, ale tendencje do rozwoju kapitalizmu, niewątpliwie występujące na wsi chińskiej w latach dwudziestych i trzydziestych, były hamowane przez politykę mocarstw imperialistycznych, siłę stosunków feudalnych i politykę ugrupowań rządzących Chinami (od sił konserwatywnych po Kuomintang).

Choć stosunki feudalne pozostawały ogólnie rzecz biorąc niezmienione w swoich podstawach, ulegały jednak dość głębokim przeobrażeniom. Kryzys gospodarczy od końca XIX w. pogłębiał się stale, z krótką przerwą poprawy sytuacji w latach I wojny

światowej, kiedy mocarstwa kolonialne zmniejszyły swą aktywność w Chinach. Upadek rolnictwa powodował niemożność ściągania z chłopstwa nominalnie należnych obszarnikom sum, co pociągało za sobą wzrost roli czynnika przymusu, stosowania przemocy fizycznej i groźby użycia siły przy wyzysku ekonomicznym. Proces koncentracji ziemi łączył się ze zmianą składu i charakteru klas wyzyskujących, a także zmianą metod wyzysku. Następowo dość szybko podupadanie starych rodzin obszarniczych, pojawiali się zaś nowi obszarnicy rozmaitego typu. Wśród nich dwie kategorie zasługują na uwagę szczegółową. Jedna to obszarnicy zamieszkali na wsi, prowadzący gospodarstwa dość duże, uprawiane przy użyciu siły najemnej i dysponujący własnymi oddziałami zbrojnymi. Status tych oddziałów formalnie mógł być różny, nominalnie oddział taki mógł być klanowym czy wioskowym, nierzadko był grupą uzbrojonych prywatnych najemników. Siedziba takiego obszarnika była małą fortecą otoczoną murami i rowami. Obszarnik stawał się dyktatorem lokalnym, ściągał brutalnie rentę od swoich dzierżawców, opierając się na sile zbrojnej. Drugi typ — to „warlordowie”, oficerowie i generałowie dysponujący oddziałami wojskowymi i kontrolujący bądź sprawujący bezpośrednio administrację terenową. Występowali oni w roli podwójnej. Z jednej strony często wykupywali ziemię od podupadających szenszy i stawali się właścicielami ogromnych obszarów, ściągali wtedy rentę od dzierżawców, opierając się na podporządkowanych sobie oddziałach. Z drugiej strony wyzyskiwali całą ludność przez mechanizmy administracyjne okładając chłopów ogromnymi podatkami, często ściągany na wiele lat naprzód. Grabieże i maruderstwo (armie „warlordów” zwykle „karmiły się same” nie otrzymując żołdu) oraz wojny rujnowały chłopstwo do reszty i pustoszyły kraj. Dopiero połowiczne zjednoczenie Chin w 1929 r. i utworzenie przez Kuomintang rządu centralnego, posiadającego pewną władzę nad „warlordami”, poprawiło nieco sytuację nie zmieniając jej jednak zasadniczo, system „warlordyzmu” istniał właściwie aż do 1949 r.

Powstawało swoiste błędne koło: wyzysk trzeba było zwiększać, by utrzymać oddziały wojska i nabywać broń niezbędną

do utrzymywania chłopów w posłuszeństwie i tłumienia buntów chłopskich, a z kolei bunty te musiały narastać w wyniku odbierania chłopom coraz większej części produktów niezbędnych im do życia. Przebieg i ostrość tego kryzysu, a także jego formy różniły się dość znacznie w rozmaitych prowincjach. Kryzys rolny łączył się z głębokim kryzysem kulturowo-społecznym, ostre konflikty i walki zaczęły wybuchać w powiatach, wsiach, nawet wewnątrz klanów. Gwałtowne i narastające w końcu lat dwudziestych wrzenie na wsi chińskiej zbiegało się z tworzeniem nowej administracji republikańskiej i likwidacją bądź reorganizacją starej cesarskiej, działającej wciąż w terenie, próbami tworzenia nowych form samorządowych, co odbywało się w ostrej walce rozmaitych ugrupowań, która przerodziła się w wojnę domową, w wojny rewolucyjne i rewolucyjne walki. Spontanicznie narastające walki na wsi chińskiej były świadomie rozwijane i pobudzane przez siły rewolucyjne.

Wieś chińska w latach dwudziestych XX w. wkroczyła w okres burzliwych przeobrażeń decydujących o losach całego kraju, chłopstwo chińskie zaś ujęte w formę organizacyjną armii pozostającej pod kierownictwem KPCh stało się główną siłą społeczną, która wprowadziła Chiny na drogę rozwoju socjalistycznego. Proces rewolucyjny dokonywał się w dużym stopniu w nowych dla Chin formach organizacyjnych i przy udziale ukształtowanych w Europie koncepcji politycznych, jednak obiektywna rzeczywistość gospodarczo-społeczna i tradycje tego kraju wycisnęły na nim wyraźne piętno, wpływały na charakter dokonujących się przemian.

JAN KIENIEWICZ

Ruchy „chłopskie”
w społeczeństwie kastowym:
Malabar w XIX w.

Wypadnie zacząć od kilku zastrzeżeń i uściśleń. By mówić o ruchu chłopskim, muszą występować chłopcy jako grupa społeczna. W wypadku Indii termin ten jest absolutnie nieprzydatny, w swej ogólności nie komunikuje nam bowiem żadnej konkretnej treści. W tej sytuacji w dalszym ciągu będzie mowa tylko o mniej lub bardziej zorganizowanych działaniach wiejskich czy rolniczych grup zawodowych nastawionych na osiągnięcie wspólnych celów społecznych, gospodarczych czy politycznych. Cele tego typu występowały, zakładam, we wszystkich układach społecznych o wystarczającym stopniu zróżnicowania. Obejmowanie jednak pojęciem ruch chłopski każdej dynamicznej formy realizowania tych celów przez wieśniaków czy rolników wydaje się zbyt wielkim uproszczeniem.

Z doświadczeń europejskich wydaje się wynikać, że ruch chłopski jest ruchem klasowym o formach wyrażania różnych stosownie do miejsca i czasu. Problem powstaje wszędzie tam, gdzie stosunki klasowe nie były elementem decydującym o charakterze społeczeństwa. W Indiach klasy i stosunki między nimi można napotkać w bardzo odległej przeszłości, ale w ciągu 3 tys. lat nie wywarły one decydującego wpływu. W epoce nowożytnej życie jednostki i charakter społeczeństwa określały relacje między grupami określanymi jako dżati (jati). Społeczeństwo indyjskie nazywa się z tej racji, choć niezbyt precyzyjnie, społeczeństwem kastowym. Jedną z cech tego społeczeństwa było niedopuszczanie

do ukształtowania się stosunków klasowych, instytucjonalna eliminacja tego typu napięć społecznych.

Zastrzeżenia te nie mają na celu wykazania, że szukanie ruchów „chłopskich” jest w warunkach pozaeuropejskich skazane na niepowodzenie. Chodzi tylko o podkreślenie, że porównaniem możemy objąć jedynie, czy przede wszystkim, funkcję, jaką w danym układzie spełnia badane zjawisko.

W społeczeństwach indyjskich zdominowanych przez porządek kastowy można zaobserwować zjawiska odpowiadające np. europejskiej ruchliwości społecznej. Jest to jednak coś tak odmiennego, że nie powstała nigdzie w Indiach ideologia awansu społecznego, podobnie jak nie uformowała się idea postępu. W Indiach spotyka się wiele ruchów skierowanych przeciwko porządkowi społecznemu, odrzucających kastowość. Były to zawsze ruchy religijne, próby nowej interpretacji hinduizmu. Zawsze jednak odrzucanie dżati miało głębsze przesłanki społeczne, widać w tym niepokój spowodowany najprawdopodobniej nasileniem elementów obcych, właśnie o charakterze klasowym. W każdym wypadku, zarówno w w. X jak i XV ruchy kontestacyjne były wchłaniane przez porządek kastowy. Ruchy religijne w hinduizmie nie przybierały formy herezji, nie doprowadzały do wojen religijnych. Mimo antykastowości ruchy religijne nie kwestionowały podstaw gospodarczych społeczeństwa, usiłowały wydostać się poza jego obręb bez likwidacji istniejącego stanu rzeczy. Porządek kastowy wykorzystywał fakt, że przeciwnicy kastowości posługiwali się tą samą ideologią, właśnie hinduizmem. Hinduizm jest bowiem systemem sprzecznym z kastowością, a jednocześnie leży u jej źródła i dostarcza jej uzasadnień. Nawet ruch Sikhów nie zdołał się wyzwolić z tej pułapki, która potrafiła w Indiach ogarnąć muzułmanów i chrześcijan. Dotychczasowe dyskusje na temat ruchów społecznych w społeczeństwie kastowym nie doprowadziły do konstruktywnych wyników. Wynika to z braku klucza do mechanizmu życia tych społeczeństw. Można tylko powiedzieć, że do XIX w. porządek kastowy umiał neutralizować wszystko, co przez swój charakter klasowy mogłoby naruszyć jego supremację.

Malabar, północna część Kerali, wkroczył w etap przejściowy w drugiej połowie XVIII w. Do tej pory mimo odwiecznych kontaktów ze światem, mimo ekspansji portugalskiej i holenderskiej, kraj ten utrzymał własną linię ewolucji zgodną najpewniej z linią innych krajów indyjskich. Od 1766 r. na Malabar spadły najazdy muzułmańskich władców Majsuru, potem przyszyły wojny majsursko-angielskie, a od 1792 r. kraj ten znalazł się pod kontrolą angielskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Doszło do destrukcji systemu politycznego, zachwiania równowagi społecznej, kryzysu gospodarczego. Na tym tle pojawiły się zjawiska nowe, które można starać się podciągać pod kategorię ruchów chłopskich. Wygląda to niezwykle prosto i już ten wzgląd zmusza do zastanowienia.

Cechy charakterystyczne społeczeństwa malabarskiego i proces jego rozkładu staram się wytłumaczyć przy pomocy hipotezy o układzie zrównoważonym ekologicznie. Koncepcję tę przedstawiam w książce *Kerala. Od równowagi do zacofania*. W dużym skrócie mam na myśli taką sytuację między systemem (społeczeństwem) a środowiskiem, w której środowisko jest wykorzystywane przez człowieka w sposób optymalny dla danego poziomu cywilizacji. Ujemne sprzężenie zwrotne w takim układzie powoduje stan równowagi. Społecznie akceptowane potrzeby są w ramach wytworzonej technologii zaspokajane bez przekroczenia możliwości środowiska i bez powstawania nowych potrzeb, które wymagałyby nowych technologii. Układ zrównoważony ekologicznie oznacza więc, że elementy składowe mogą się zmieniać, a ich relacje często muszą mieć charakter dynamiczny. Istnieje jednak zespół czynników, który pod wpływem stanu równowagi, natomiast wbrew bodźcom zakłócającym, dąży do utrzymania tej równowagi ekologicznej. Nie chodzi tu o właściwy społecznościom ludzkim mechanizm samosterujący, lecz o jego charakter i kierunek działania.

Wśród sprzężeń w obrębie układu zrównoważonego najistotniejsza dla przedstawienia badanego problemu jest współzależność form własności środków produkcji i organizacji społeczeństwa. W Malabarze przedbrytyjskim i najpewniej także długo po wkroczeniu Anglików istniało coś, co można nazwać własnością zbiorową. Różne i równorzędne prawa do ziemi znajdowały się w róż-

nych rękach i dopiero wszystkie razem stwarzały stan określany w Europie jako własność. Trzy osoby były niezbędne do funkcjonowania gospodarki: pāṭṭamkaran, kāṇamkaran i janmkaran. Dysponowały one uprawnieniami do uprawiania, użytkowania i korzystania. Istniały oczywiście różne kategorie ludzi zobowiązanych (ale i uprawnionych) do wykonywania prac rolnych (aṭiyan), które nie będą nas interesować. Nieczyści i niedotykalni, jak nazywano członków najniższych dżati, ani w XVIII, ani w XIX w. nie podnieśli się przeciwko panującemu porządkowi. Także późniejsze starania emancypacyjne zamykały się w ramach wyznaczonych tradycją porządku kastowego. Istniał oczywiście szereg sytuacji pośrednich, które powstały m. in. na skutek coraz żywszego od w. XVI obrotu prawami do ziemi.

Prawo janmam nie było jedyną formą uprawnień zwierzchnich. Być może niektóre dawne formy, np. aṭṭippēru, miały szerszy zakres. W XVIII w. jednak prawo janmam, wywodzące się z bramińskiej opieki nad majątkami świątyni, cieszyło się największym szacunkiem. Janmkaranami byli wtedy wyłącznie bramini z dżati nambudirich, ale nie można ich uznawać za właścicieli ziemskich. W systemie własności zbiorowej kluczową rolę odgrywali kānamkaranowie, organizatorzy produkcji rolnej. Dawniej byli to przede wszystkim nāyarowie, ludzie spełniający funkcje wojskowe. W w. XVIII, w związku z bardzo zaawansowanym rozkładem tradycyjnego systemu wojowania, kāṇamkaranami byli ludzie z różnych dżati. Była to grupa liczna i o istotnym wpływie na sprawy państwa i społeczeństwa. Dominacja bramińska ciągle jeszcze ograniczała się szczególnie do sfery duchowej i intelektualnej.

Drugim członem omawianego sprzężenia była zbiorowość segmentowa. Był to pewien sposób zorganizowania grup społecznych (dżati) na zasadzie hierarchicznej, w którym zmiana pozycji zajmowanej przez grupę nie prowadziła do zmiany charakteru całości. Zbiorowością kierował porządek kastowy, sytuacja separująca grupy uzależnione od siebie wzajemnymi obowiązkami w obrębie wioski. Regulatorem tego systemu społecznego była ideologia kastowa wykorzystująca do swoich celów doktryny religijne, etyczne i filozoficzne hinduizmu.

Nie wchodząc w szczegóły wychodzę z założenia, że Malabar w XVIII w. znajdował się w stanie równowagi ekologicznej, co warunkowało zachowania jednostek i grup, określało styl myślenia i sposób działania, decydowało o postawach wobec świata i sposobie produkowania. Nie muszę podkreślać, że nie odbywało się to w sposób bezpośredni, ale przez powstały system sprzężeń. Dla badanej kwestii wynikają z tego następujące konsekwencje. Porządek kastowy nie dopuszczał do powstawania napięć społecznych zdolnych naruszyć jego zasady. Grupy stojące najniżej były praktycznie pozbawione motywacji uczuciowej, która kazałaby im myśleć o buncie. Istniała harmonia między sposobem produkcji, systemem władania środkami produkcji, organizacją zbiorowości i ideologią. Siła tej równowagi wykluczała w praktyce myśl o walce klasowej. Zróżnicowanie majątkowe w obrębie dżati było eliminowane najczęściej przez podział na dwie nowe grupy. Rywalizacje, ambicje i aspiracje grup i jednostek znajdowały ujście w formach wypracowanych przez porządek kastowy.

Tendencja do rozszerzania zakresu i umacniania praw janmkaranów stała się bardzo widoczna w drugiej połowie XVIII w. Wojna i rządy majsurskie przyczyniły się do przyspieszenia tego procesu. Muzułmanie obciążyli Malabar nie znanym tu dotąd podatkiem gruntowym. Świadczenia te obowiązywały także braminów, zwolniono natomiast ziemie należące do świątyni. Władze majsurskie nie stawiały więc sprzeciwu zamianom ziem świątynnych we własność bramińską. Podatek nakładany systematycznie od 1782 r. został utrzymany przez władze Kompanii Wschodnioindyjskiej. Narzucenie tego obowiązku na janmkaranów oznaczało umocnienie ich pozycji. Musiało to pociągnąć za sobą pragnienie powiększenia udziału w produkcji.

W czasie najazdu sułtana Tipu w 1788 r. większość, a może wszyscy, janmkaranów nambudirich zbiegła na południe w obawie przed przymusowym nawróceniem na islam. Wielu z nich przed ucieczką zaciągnęło pożyczki u kogo się tylko dało, bardzo często u muzulmanów mapillów. Kāṇamkaranowie nāyarowie znajdowali się w podobnej sytuacji, część zbiegła, inni walczyli rozproszeni w dżungli. To wpłynęło w sposób istotny na układ

stosunków w chwili objęcia kraju przez Anglików. Braminów nambudirich przywrócono jako janmkaranów, ale kāmamkarana-
mi okazali się teraz wielokrotnie ludzie nowi z niższych dżati, mapillowie czy tiyowie.

Anglicy podejmując próby urządzenia swej władzy w Malabarze wychodzili z założenia, że nie należy niczego zmieniać. Rozumieli to jednak w sposób korzystny dla siebie. Tak więc nie przywrócono władzy miejscowym radzom, co spowodowało kilkuletnie wojny i zamieszki. Wpłynęły one w istotny sposób na niechętną postawę Anglików do nāyarów, a zatem i do kāmamkaranów. Nāyarowie byli bowiem główną siłą radzów i ostoją dawnego stylu życia. Utrzymano natomiast podatek gruntowy obciążając nim oczywiście posiadaczy ziemi.

Dla Anglików chaos w stosunkach własnościowych okazał się przeszkodą nie do przebycia. Mimo niezwykle dokładnych badań zawsze dochodzono do wniosku, który narzucał się od początku: panami ziemi (landlordami) należy uznać janmkaranów. Kāmamkaranowie będą natomiast uważani za dzierżawców (tenants), w związku z czym ich prawo podporządkowano prawu janmkaranów. Ta europejska interpretacja stosunków malabarskich okazała się niezwykle korzystna dla janmkaranów, zwłaszcza gdy wymiar podatku został ustalony na trwale. Już na przełomie stuleci pojawiły się nie znane dotąd praktyki w postaci okresowego odnawiania umów z kāmamkaranami. Z biegiem czasu coraz bardziej szerzyła się praktyka ich usuwania z ziemi. Większość zasad rządzących stosunkami własności zyskała nową, wygodną dla janmkaranów interpretację.

Byłby to zdumiewający proces, gdyby dokonywał się w oderwaniu od losów całego układu. Ingerencja angielska w stosunki rolne mogła mieć tak szybki i głęboki skutek, ponieważ towarzyszyła całkowitemu załamaniu dotychczasowego stanu rzeczy. Pod wpływem niekorzystnej kumulacji bodźców zewnętrznych zostały zerwane sprzężenia utrzymujące równowagę. Wpłynęła na to nie tylko agresja. Załamał się w tym czasie system wymiany łączącej Malabar z resztą Indii, a zapewniający niezbędne dostawy ryżu. Ingerencja angielska w dziedzinie wytwórczości rzemieślniczej spo-

wodowała w latach następnych wzrost nacisku na ziemię i pogorszenie bilansu żywności. Zdezorganizowany system społeczny nie był w stanie powstrzymać rozpoczętego jeszcze w XVIII w. przyrostu ludności. Procesy te pogłębiały się w ciągu XIX w. Liczba mieszkańców Malabaru wzrosła parokrotnie przy dużo słabszym powiększeniu areału upraw wyżywnieniowych. Rozbudowa upraw plantacyjnych przynosiła obecnie korzyści obcym i nie wpływała na powiększenie dostaw żywności. W Malabarze podobnie jak w całych Indiach pojawiło się zjawisko niedożywienia i głodu.

Malabar w XIX w. jest zaprzeczeniem opisywanej na początku równowagi. Mamy do czynienia z układem zacofanym, czyli ze stanem niezrównoważonym, w którym narastanie nowych potrzeb nie wynika z zaspokojenia dawnych. Zacofanie jest tutaj jakby odwrotnością wzrostu gospodarczego. W pewnej mierze jest rezultatem powstania i rozwoju układu postępowego (wzrostu).

Rozpad równowagi i kształtowanie się zacofania to proces rozkładający się na długi okres. Już jednak w początku w. XIX okazało się, że nie działają rozmaite mechanizmy społeczne, które do tej pory nie dopuszczały do realizacji pretensji ekonomicznych janmkaranów. Z poparciem sądów janmkaranowie wykorzystują dawne normy prawne dla eksploatawania kãnamkaranów i zepchnięcia ich do poziomu zależnych rolników. Obok usuwania z ziemi rozpowszechnił się obyczaj podnoszenia renty w okresach dwunastoletnich. Janmkaranowie przejmowali w ten sposób efekty wszelkich działań podnoszących plony. Tego rodzaju sytuacja wpływała także na stosunki z innymi grupami. Obniżanie pozycji kãnamkaranów prowadziło m. in. do zatarcia różnic wśród niższych dźati zajmujących się uprawą ziemi. Rolnicy zajmujący się uprawą pól czy ogrodów (np. verumpãttamkaranowie, kulikãnamkaranowie i inni) zostali pozbawieni wszelkich praw. Pewnego typu poprawę odnotowały dźati niewolne. Obniżenie statusu dźati wyżej stojących i przeprowadzona pod naciskiem Anglików likwidacja niewoli osobistej spowodowały upodobnienie się cherumanów do zawsze wyżej stojących tiyanów. Kształtowanie się jednak czegoś w rodzaju proletariatu wiejskiego zostało zahamowane przez trwający nadal porządek kastowy. Jedną z zasadniczych cech ukła-

du zacofanego jest spetryfikowane trwanie form społecznych i ideologii z okresu równowagi. W nowym układzie nie pełnią one właściwej sobie roli, ale w dalszym ciągu są jakby zaprogramowane na powstrzymywanie zmian. Dźati stają się kastami w ich formie współczesnej.

Konflikty na wsi w XIX w. nie były jednak starciami racji „posiadaczy” z racjami kast, które chciano uczynić „chłopami”. Rozruchy trwające przez większą część stulecia odzwierciedlały konflikt interesów dwu warstw wyższych, janmkaranów i kānamkaranów. Konflikt ten miał formę tradycyjną, jego treści jednak były już w znacznej mierze nowe, klasowe. W każdym razie nie był to tzw. ruch komunalistyczny.

Serię rozruchów rozpoczął incydent w Pantalur w listopadzie 1836 r. Jeden mapilla zabił hindusa i ranił kilku innych. W okresie do r. 1853 naliczono co najmniej 22 podobne wydarzenia, przede wszystkim o okolicach Kożhikode (Kalikatu), gdzie mieszkało wielu mapillów. W niektórych wypadkach, np. w Manjeri i Angadipuram w 1849 r. zginęło w starciach kilkadziesiąt osób. Rozruchy miały często formę kryminalną i w ten też sposób były traktowane przez władze brytyjskie. Kānamkaranowie bowiem używali przeciwko janmkaranom zależnych od siebie ludzi z kast niższych. Związki te nie zawsze wychodziły na jaw.

Brytyjczycy uważali, że przyczyną zaburzeń był fanatyzm religijny. Istotnie bowiem muzułmanie mapillowie napadali na hindusów janmkaranów. Zorganizowano specjalne oddziały policyjne, ale represje nie przyniosły skutków i zaburzenia wybuchały nadal. Po tragicznych zdarzeniach w Kolatturze (1873) i Melatturze (1880) część Anglików zaczęła dostrzegać ekonomiczno-społeczne tło konfliktu. Raport W. Logana z 1881 r. po raz pierwszy wskazał dobitnie, że mapillowie bronią się przed dominacją janmkaranów wspieranych przez władze kolonialne.

W petycji złożonej 5 lutego 1881 r. grupa kānamkaranów z różnych kast (mapillowie, nāyarowie, tiyanowie i inni) określiła precyzyjnie źródła zaburzeń. Akty gwałtu są odpowiedzią na wyzysk. Janmkaranowie dysponując w praktyce całym arealem ziemi wykorzystują swe uprawnienia, by usunąć kānamkaranów

w chwili, gdy zostały poczynione istotne wkłady w ziemię. Janmkaran odbierał ziemię wypłacając równowartość usprawnień i nakładów dużo poniżej wartości. Kānamkaran ponosił stratę bądź musiał się godzić na nowe cięższe warunki. Wielokrotnie sytuacje takie powstawały z chwilą śmierci kānamkarana i dotyczyły jego najbliższych. Niejedna rodzina znalazła się nagle bez środków do życia. W takiej sytuacji łatwo dochodziło do aktów desperacji.

Materiały zgromadzone w latach osiemdziesiątych przez Malabar Land Tenure Commission potwierdziły sugestie kānamkaranów. Komisja zaleciła, by dzierżawcy (kānamkaranowie) zyskali trwałe prawo do uprawianej ziemi. *Malabar Compensation for Tenants Improvements Act* z 1887 r. był rezultatem tych prac i postanowień, ale w istocie nie rozwiązał sprawy. Podobnie zresztą akt z 1900 r. Rozruchy, często o dramatycznym przebiegu, trwały aż do 1898 r. Potem, mimo nierozwiązania kwestii, zapanował spokój aż do słynnej rebelii mapillów w 1921 r. W końcu w. XIX zaszły zdaje się istotne zmiany wśród mapillów, a za tym także w ich postawach wobec terroru.

Uległ zmianie system gospodarczy i społeczny. Janmkaranowie wykorzystując wzrost cen na artykuły rolne zdołali całkowicie przeobrazić system gospodarczy Malabaru, spychając pozostałych uczestników dawnej własności zbiorowej do roli dzierżawców i robotników rolnych. Nie mogąc zaspokoić swych pretensji, mapillowie zrezygnowali z walki o przywrócenie dawnego stanu rzeczy. Większość mapillów dostosowując się do sytuacji zaczęła wybierać służbę w armii lub administracji, szukała pracy najemnej na plantacjach, organizowała drobny handel. Zamożniejsi zaczęli w końcu XIX w. starać się o wykształcenie europejskie, podobnie jak to robiło wielu kānamkaranów nāyarów. W ten sposób dystansowali się od przedmiotu sporu, dając zarazem nowy impuls rozwojowi malabarskich warstw wykształconych.

Wywłaszczenia sądowe w XIX w. doprowadziły do realizacji dawnego postulatu braminów nambudirich, że cała ziemia w Malabarze jest ich własnością. Konflikt wynikły przy tej okazji był tym ostrzejszy, że przebiegał w trudnej sytuacji spowodowanej

załamaniem dawnego sytemu gospodarczego i w pogarszających się warunkach bytowania. Odruchy protestu kierowały się przeciwko hindusom i przybierały formę religijną, motywy jednak były zawsze ekonomiczne. Rzecz ciekawa, że przez prawie sześćdziesiąt lat rozruchy wiejskie w Malabarze nie wypracowały żadnej ideologii, nie stworzyły form organizacyjnych dla tego protestu. Przez cały czas mamy do czynienia z próbami zmiany sytuacji jednostki, załatwienia jakiejś lokalnej sprawy, a nie działań na szerszą skalę. To może jest najistotniejsza różnica między tymi wydarzeniami a ruchem 1921 r. Protesty, procesy, gwałty i zamieszki trwały tak długo, jak długo funkcjonował mechanizm kreujący te napięcia. Akty na rzecz kāmamkaranów, włącznie z ustawą z 1930 r. (*Malabar Tenancy Act*), były zwycięstwem doktryny lansowanej przez janmkaranów. Kāmamkaranowie otrzymali prawo własności uprawianej przez siebie roli, ale wypłacali rentę janmkaranom jako właścicielom. Była to sytuacja zgoła niepodobna do istniejącej w Malabarze przed wojnami z Majsurem.

Wspomniana Malabar Land Tenure Commission zebrała ponad 2 tys. petycji związanych z pretensjami kāmamkaranów. Wskazują one wyraźnie, że przyczyną wybuchających sporów była presja janmkaranów wykorzystujących zmienione warunki gospodarcze. Kāmamkaranowie bronili się przed tym, co w naszym słowniku nazwalibyśmy deklasacją. Bronili się przed zepchnięciem w szeregi zwykłych rolników (*verumpāṭṭamkaranów*), gorszą sytuacją materialną, obniżeniem prestiżu, a w konsekwencji także spadkiem w hierarchii kastowej. Walka ta nie wypracowała form charakterystycznych dla społeczeństw klasowych, nie używała klasowej ideologii. Ramy porządku kastowego były jeszcze zbyt silne. Nowe stosunki produkcji nie były w stanie wytworzyć nowych odpowiadających im relacji społecznych. Tylko mapillowie, grupa innowyznaniowa włączona w system społeczny Malabaru na prawach dząti, ale de facto czująca swą odrębność, reagowali na zmienione warunki. Na swój sposób reagowali po nowemu także janmkaranowie, ale było im łatwiej, ponieważ sytuacja sprzyjała ich interesom. W w. XIX rysował się już

podstawowy konflikt między janmkaranami a verumpāṭṭamkaranami, ale jego objawy paraliżował nadal akceptowany system społeczny. Walka hindusów przeciwko degradacji odbywała według reguł obowiązujących w porządku kastowym. Były to wysiłki kast lub mniejszych grup o polepszenie statusu w ramach nadal akceptowanej hierarchii. Ilavanowie skupieni wkoło Śri Narayana i jego organizacji dharma pāripalana yogam starali się podnieść swój status przez sanskrytyzację, upodobnienie trybu życia do ideału reprezentowanego przez braminów. Nāyarowie chcieli się zmodernizować (westernizować według terminologii Śrinivasa) porzucając niektóre obyczaje (marumakkathayam — system matrilinarny) i zdobywając wykształcenie europejskie.

Takie nieprzystawanie starej struktury społecznej, uformowanej w układzie innego typu, do nowego układu, niewytworzenie form społecznych odpowiadających nowym stosunkom produkcji — możemy nazwać zacofaniem. Mimo wyraźnie klasowego podłoża oporu kāṇamkaranów przeciwko presji janmkaranów nie możemy w nim dostrzec ruchu chłopskiego. Zacofanie oznacza tutaj niemożność znalezienia klasowego wyrazu dla konfliktu o charakterze klasowym.

Zacofanie oznacza więc, że układ niezrównoważony ekologicznie, na skutek niezbyt dobrze zbadanych przyczyn, zachowuje się zgoła odmiennie niż układ postępowy (wzrostu). W układzie zrównoważonym relacja między systemem społecznym a środowiskiem wpływa, jak sądzę w sposób decydujący, na formy życia ludzkiego i styl myślenia. To samo można powiedzieć o układzie niezrównoważonym, tam gdzie rozwija się społeczeństwo kapitalistyczne i ideologia postępu. Nie umiemy powiedzieć, dlaczego w wypadku malabarskim (indyjskim) utrata równowagi nie pociągnęła za sobą zmian w strukturze społecznej i mentalności ludzkiej. Przeciwnie, dawna struktura uległa petryfikacji i degeneracji, stając się zasadniczą zaporą na drodze do ukształtowania się nowych relacji pomiędzy ludźmi.

ZBIGNIEW MARCIN KOWALEWSKI

Chłopstwo a rewolucyjna partyzantka w Trzecim Świecie

Rewolucyjna walka zbrojna czy wojna ludowa, w której toku partyzantka mająca oparcie w masach chłopskich i złożona głównie z chłopów rozwija się w regularną armię rewolucyjną, stała się w XX w. główną formą klasowej walki rewolucyjnej o władzę państwową lub o wyzwolenie narodowe w licznych półkolonialnych, kolonialnych i nekolonialnych społeczeństwach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych została ona zastosowana przez ruchy wyzwolenicze w Maroku i Nikaragui oraz w wojnie domowej przez komunistów w Chinach. Podczas II wojny światowej rozwijała się ona w licznych krajach Dalekiego Wschodu i Południowej Azji: przede wszystkim w Chinach, w Wietnamie, Korei, na Filipinach, w Birmie i na Malajach. W latach pięćdziesiątych wojny partyzanckie toczyły się w trzech krajach Afryki: w Kenii, w Kamerunie i w Algierii. W następnej dekadzie byliśmy ich świadkami w Kongo (obecnym Zairze), w trzech afrykańskich koloniach Portugalii oraz na południu Półwyspu Arabskiego, w końcu zaś tejże dekady walką partyzancką objęty został kolejny kraj afrykański: Zimbabwe (zwany Rodezją). Po zwycięstwie odniesionym przez partyzantkę kubańską, w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych walkami partyzanckimi były objęte tereny wiejskie Gwatemali, Nikaragui, Wenezueli, Kolumbii, Peru, Boliwii, Meksyku, a ostatnio również Brazylii i Argentyny.

Od drugiej połowy lat czterdziestych aż do 1975 r. wojna

ludowa toczyła się z przerwami w trzech krajach Półwyspu Indochińskiego. Na drodze walki partyzanckiej czy wojny ludowej rozwijającej się przy poważnym bądź nawet przytłaczającym udziale chłopstwa ruchy rewolucyjne zdobyły w XX w. władzę w Chinach, na północy Wietnamu, na Kubie, w Algierii, Południowym Jemenie, w Gwinei-Bissau, Mozambiku, na południu Wietnamu i w Kambodży.

Powyższe dane, niekoniecznie zresztą wyczerpujące, świadczą niezbicie o tym, że w krajach, znajdujących się na peryferiach światowej gospodarki kapitalistycznej, lub, jak je nazywa znany egipski ekonomista Samir Amin, w formacjach społecznych kapitalizmu peryferyjnego, chłopstwo i mająca w nim główną bazę społeczną rewolucyjna walka zbrojna odgrywają doniosłą rolę polityczną, a nieraz również decydują o kształcie stosunków społecznych i ustroju politycznym.

Chłopstwo, chłopskie powstania zbrojne i chłopskie armie nieraz na przestrzeni dziejów wywierały wpływ na przebieg procesów historycznych, a nawet obalały władze państwowe. Dopiero jednak w XX w. walki chłopskie stały się czynnikiem zarówno rewolucyjnych zmian społecznych, jak i pozwoliły chłopstwu wejść w skład historycznego bloku władzy. Jest swojego rodzaju paradoksem historycznym to, że chłopstwo, owa klasa, warstwa czy zbiorowość, której praca produkcyjna była podstawowym źródłem bogactwa społecznego i nadwyżki ekonomicznej przywłaszczanej przez klasy panujące w przedkapitalistycznych formacjach społecznych, dopiero w epoce nowoczesnego imperia- lizmu jako najwyższego stadium rozwoju kapitalizmu staje się w toku swojej walki rewolucyjnej siłą społeczną, mającą szansę uczestniczyć w bloku klas społecznych, które sprawują władzę, a zarazem wyzwolić się od wyzysku klas posiadających środki produkcji.

Kierownictwa polityczno-wojskowe ruchów rewolucyjnych określają chłopstwo czy to jako główną siłę fizyczną rewolucji (np. Afrykańska Partia Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka), czy też jako główną siłę polityczną kierowaną przez klasę robotniczą (np. Partia Pracujących Wiet-

namu), czy wreszcie jako główną siłę polityczną i przejściowo siłę kierowniczą w walce rewolucyjnej (np. kolumbijska Armia Wyzwolenia Narodowego). Pierwsze i trzecie z tych określeń występują rzadko, najczęściej bowiem spotykamy się z drugim określeniem, nawiązującym bezpośrednio do leninowskiej teorii sojuszu robotniczo-chłopskiego, którego klasą kierowniczą jest proletariat. Owe trzy różne określenia odzwierciedlają odmienne warunki poszczególnych krajów, ich odmienną strukturę społeczną i historię, a w istocie rzeczy różnorodność sposobów produkcji i typów ich powiązań w konkretnych, historycznie określonych formacjach społecznych i koniunkturach politycznych, czyli momentach (stanach) walki klas.

Pierwsze z określeń, głoszące, że chłopstwo w niektórych krajach nie jest siłą rewolucyjną, nie posiada rewolucyjnego potencjału, a w walce rewolucyjnej odgrywa rolę głównej siły fizycznej, zawarte jest w referacie przedstawionym w Ośrodku im. Frantza Fanona w Mediolanie w 1964 r. przez Amilcara Cabrala, a poświęconym kwestiom struktury społecznej i roli poszczególnych grup społecznych w wojnie o niepodległość Gwinei. Warto podkreślić, że Cabral dał wyraz również pewnym swoim wątpliwościom, czy jego ocena roli chłopstwa gwinejskiego jest właściwa. W istocie bowiem można by wobec tej tezy wysunąć rozliczne zastrzeżenia. Pozostawimy ją tutaj na marginesie naszych rozważań.

Dwa pozostałe określenia, wbrew pozorom, nie pozostają z sobą w sprzeczności, albowiem ruchy rewolucyjne, które upatrują awangardę walki rewolucyjnej w chłopstwie, w dwojaki sposób mimo to uznają kierowniczą rolę klasy robotniczej. Po pierwsze głoszą, iż owa awangarda może się ukonstytuować jedynie wtedy, gdy jest ona „chłopską awangardą o proletariackiej ideologii”, a po drugie widzą konieczność przejęcia kierownictwa nad walką rewolucyjną z rąk chłopstwa przez klasę robotniczą, którą uważają za jedyną klasę społeczną, zdolną doprowadzić walkę o wyzwolenie narodowe do końca i zapewnić przerośnięcie rewolucji demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Zwraca uwagę to, iż teza o możliwości odegrania przejściowo przez chłopstwo roli awangardy nie została sformułowana przez ruchy rewolucyjne w krajach, w których chłopstwo stanowi przytłaczającą większość ludności i w których armie rewolucyjne były w największym stopniu chłopskie pod względem swojego składu społecznego, a więc w Chinach (choć inklinacje takie są widoczne w pierwodrukach wczesnych prac Mao Tse-tunga, przełożonych i opublikowanych przez Stuarta Schrama) czy w Kambodży. Teza ta, sformułowana *explicite*, pojawiła się w jednym z krajów Ameryki Łacińskiej, i to w ciągu ostatnich dziesięciu lat, kiedy spadek ciężaru gatunkowego chłopstwa stał się na tym kontynencie bardzo poważny. Ma to posmak paradoksu; do kwestii tej powrócimy w innym miejscu.

Przytoczone powyżej określenia, zwłaszcza drugie i trzecie, rewolucyjnej roli chłopstwa sugerują więc, że w krajach peryferyjnych w stosunku do światowej gospodarki kapitalistycznej, w epoce, w której chłopstwo uzyskuje szansę emancypacji, a przede wszystkim wyzwolenia od wyzysku i ucisku oraz wywierania realnego wpływu na władzę polityczną, w epoce, w której staje się ono innymi słowy politycznie obecne i uzyskuje poważny głos w ośrodkach podejmowania podstawowych decyzji ekonomicznych, politycznych i ideologicznych, chłopstwo to nie występuje w roli klasy o samodzielnej inicjatywie politycznej. Potencjał rewolucyjny chłopstwa, choć staje się w XX w. w licznych krajach peryferyjnych ogromny i przekracza ramy, w jakich pozostawał w minionych epokach historycznych, jest mimo to ograniczony. Teoria ruchów rewolucyjnych, nawet tych, w których chłopstwo jest główną siłą, co więcej nawet tych, które są po prostu ruchami chłopskimi, chłopską partyzantką rewolucyjną, przypisuje w pełni samodzielną inicjatywę historyczną i pełną zdolność do ukonstytuowania się w państwo nie chłopstwu, lecz klasie robotniczej.

Formalne dokumenty teoretyczne polityczno-wojskowych ruchów rewolucyjnych odzwierciedlają w tej kwestii, w naszym przekonaniu, obiektywną rzeczywistość historyczną: fakt, że chłopski zryw rewolucyjny, osiągający w XX w. niespotykane

dawniej rozmiary i mający zarazem niespotykane dawniej konsekwencje, jest zjawiskiem pochodnym rewolucyjnego zrywu i rewolucyjnych zdobyczy innej klasy społecznej — proletariatu przemysłowego, skutkiem i echem rozwoju robotniczego ruchu rewolucyjnego, pierwszych uwieńczonych zdobyciem władzy rewolucji proletariackich.

Nie można zrozumieć źródeł potęgi tego chłopskiego naporu, jaki w XX w. przeżywają obszary peryferyjne pozostające pod panowaniem kapitalistycznego sposobu produkcji, nie zdając sobie sprawy ze związku, jaki zachodzi między tym zjawiskiem a walką klasową proletariatu. Oczywiście, związek ten nie zawsze jest bezpośredni, empirycznie dany, łatwo postrzegalny, namacalny. Jego ujawnienie, poznanie, określenie konkretnych form czy przejawów, wymaga wysiłku badawczego i pracy teoretycznej; nie zawsze (a raczej rzadko) daje się on ustalić, gdy wychodzi się od fizycznych rozmiarów obecności klasy robotniczej w danym kraju czy stopnia uczestnictwa elementów proletariackiego pochodzenia w ruchach rewolucyjnych o zasadniczo chłopskim składzie społecznym i wśród kadry politycznej tych ruchów.

W tak przytłaczająco chłopskim ruchu, jakim była chińska Armia Czerwona, związku tego nie można by uchwycić, gdy armia ta biła się w „rejonach radzieckich” gdy odbywała Wielki Marsz i gdy miała za swój ośrodek Jenan, abstrahując od ideologii partii, która nią kierowała, przynależności tej partii do Międzynarodówki Komunistycznej, a także sąsiedztwa i politycznego oddziaływania Związku Radzieckiego.

W chłopskich bazach Viet Minhu w latach, jakie nastąpiły po formalnym rozwiązaniu się Komunistycznej Partii Indochin, związku tego nie można by uchwycić, abstrahując od charakteru ideologii i klasowej natury działalności politycznej kadr ruchu narodowyzwoleńczego, a także od faktu, że przed laty trzon tych kadr, wywodzących się ze środowiska konfucjańskich uczonych i miejskiej drobnej burżuazji, otrzymał od Ho Chi Minha zadanie podjęcia najemnej pracy fizycznej w fabrykach, pracy, która była ich praktyczną szkołą ideowo-moralnej proletaryzacji.

W gwinejskiej armii wyzwolenczej, złożonej zasadniczo z chłopów, związku z ruchem robotniczym nie zdołalibyśmy ustalić, biorąc pod uwagę jedynie nikłą liczebność robotników w tym kraju i jeszcze mniejszą w samej armii oraz fakt, że kierownictwo ruchu znajdowało się w rękach miejskiej drobnej burżuazji, a zapominając o tym, co w praktyce miało znaczyć i znaczyło sławetne stwierdzenie Cabrala, iż afrykańska drobna burżuazja jest siłą kierowniczą w walce rewolucyjnej o tyle, o ile w jej toku „popęnia klasowe samobójstwo”.

Również w Kolumbii, kraju, w którym rewolucyjna partyzantka jest jedną z najbardziej chłopskich w świecie, gdzie jest ona chłopska *tout court*, ścisły związek jej istnienia i rozwoju z walką klasową proletariatu byłby niedostrzegalny, gdybyśmy nie znali konkretnych treści pracy ideologicznej, jaka jest prowadzona w partyzanckich obozach, faktu zniesienia wszelkiej własności prywatnej w szeregach partyzantki czy przede wszystkim stopnia i różnorodnych form proletaryzacji, jakie przeżywa tamtejsze chłopstwo.

Wszystko to jednak nie znaczy, iż walki klasowe chłopstwa, a nawet chłopskie ruchy partyzanckie, nie rozwijają się w XX w. w krajach peryferyjnych również zupełnie bez związku z walką klasową proletariatu, że innymi słowy nie występują one również w postaci bliskiej tradycyjnemu czy to przedkapitalistycznemu, czy też wczesnokapitalistycznemu modelowi walk chłopskich. Jedną z wielkich walk chłopskich tego rodzaju była walka partyzancka prowadzona w Kenii przez Armię Ziemi i Wolności, znaną pod błędną nazwą Mau Mau. Była ona rozdzierana przez sprzeczności zachodzące między nieliczną kadrą wywodzącą się z miejskiej drobnej burżuazji i ożywianą ideą budowy niepodległego państwa narodowego a obecnym również w jej dowództwie nurtem ożywianym retrospektywną utopią powrotu do przedkolonialnego ustroju plemiennego chłopów Kikuju. Można zaryzykować twierdzenie, że stopień, w jakim sprzeczności te doszły do głosu w kenijskiej partyzantce chłopskiej, wynikał właśnie z tego, iż na obecne w jej dowództwie elementy drobnej burżuazji miejskiej praktyka i idee walki robotniczej nie wy-

warły żadnego dającego się stwierdzić wpływu, że rebelia chłopów Kikuju, przemocą usuniętych przez kolonizatorów z ziemi rodowej i plemiennej, nie pozostawała w żadnym bezpośrednim czy pośrednim związku z walką klas zachodzącą w ramach kapitalistycznego sposobu produkcji.

Jeżeli porównamy z sobą, powiedzmy, wojnę chłopską w Niemczech i wojny chłopskie w przedkolonialnym Wietnamie, to jedną z cech wspólnych w tych wojnach będzie niechłopski charakter grup zapewniających owym ruchom intelektualne kierownictwo: obecność ludzi wywodzących się z drobnej burżuazji miejskiej w pierwszym wypadku i obecność konfucjańskich uczonych w drugim wypadku. Podobnie rzecz się będzie miała z chłopską armią Emiliano Zapaty w epoce rewolucji meksykańskiej. Obecność ludzi nie parających się pracą na roli, a posiadających formalne wykształcenie, czytanych w dziełach filozoficznych czy politycznych, władających piórem i formułujących manifesty czy programy, takich jak Münzer albo występujących u boku Le Loi'a, Zapaty czy wielu innych wodzów chłopskich jest znamieną.

Niewątpliwie nie we wszystkich ruchach chłopskich w dziejach rzecz wyglądała podobnie. Można jednak powiedzieć, że im większa była czy jest skala ruchu chłopskiego, w im większym stopniu ruch ten wychodzi poza zlokalizowany mikrokosmos społeczności wiejskiej, latyfundium, niszę ekologiczną, lokalny rynek czy region złożony z ośrodka miejskiego i satelickiej konstelacji społeczności wiejskich, tym silniejsza jest tendencja do heterogenizowania się społecznego składu kierownictwa politycznego i ideologicznego tego ruchu.

Tendencja ta wynika, jak się zdaje, z tego, że chłopci jako „agenci” prostej, drobnej produkcji nie stanowią klasy w pełni samodzielnej politycznie, to znaczy zdolnej do ukonstytuowania się w państwo i że zarazem walka chłopów jako „agentów” prostej drobnej produkcji nie stwarza warunków eksperymentalnych sprzyjających kumulacji doświadczeń tej walki, systematyzowaniu idei rodzących się w jej toku i w rezultacie wypracowaniu teorii walki chłopskiej. Walka klasowa proletariatu jest jedyną

walką klasy wyzyskiwanej, mającą, jak zwraca na to uwagę Pierre-Philippe Rey w pracy *Les alliances de classes*, charakter nieustający, podczas gdy walki innych klas wyzyskiwanych, w tym chłopstwa, mają charakter sporadyczny.

Ponadto należy podkreślić, że spontaniczne ruchy chłopskie obejmują ucisk i jego zniesienie na poziomie stosunków podziału, a nie stosunków produkcji; celem tych ruchów jest zasadniczo redystrybucja naturalnych warunków pracy i środków produkcji oraz bogactwa materialnego. Warto zastanowić się, dlaczego tak jest. Zapewne ma w tej kwestii rację Rey, który wiąże to zjawisko z charakterem procesu reprodukcji stosunków społecznych, materialnych i społecznych warunków istnienia sposobów produkcji, w których chłopstwo uczestniczy, bądź też panowania sposobów produkcji, którym podporządkowana jest gospodarka chłopska, na przykład w wypadku pierwotnej akumulacji kapitału.

Ze wszystkich sposobów produkcji, występujących w społeczeństwach podzielonych na antagonistyczne klasy, kapitalistyczny sposób produkcji jest jedynym, którego proces reprodukcji zachodzi całkowicie czy zasadniczo w sferze ekonomicznej, między produkcją a cyrkulacją, toteż choć polityka, prawo i ideologia są w tym procesie oczywiście obecne, to nie stwarzają one procesowi produkcji i reprodukcji nieodzownych warunków, a jedynie zapewniają ich prawidłowe funkcjonowanie. Oddzielenie bezpośrednich producentów od środków produkcji zarówno w sferze stosunków zawłaszczania rzeczywistego, jak i stosunków własności i związane z tym przeobrażenie się ich siły roboczej w towar, zachodzą jedynie w kapitalistycznym sposobie produkcji. Wynika z tego swoista dla kapitalizmu autonomia ekonomiki i polityki, a więc ekonomicznej i politycznej walki klas, władzy ekonomicznej i politycznej, ekonomicznych i politycznych interesów klasowych.

Dlatego walka klasowa robotników przemysłowych może toczyć się w samej tylko sferze ekonomicznej, dlatego ekonomizm jest jej podstawowym aspektem, gdy zmierza ona do ograniczenia wyciskanej z ich pracy wartości dodatkowej i dlatego tylko

w pewnych szczególnych, występujących stosunkowo rzadko koniunkturach nabiera ona charakteru bezpośrednio politycznego. Kapitalistyczny sposób produkcji, jedyny, w którym reprodukcja zachodzi w sferze ekonomicznej i w związku z tym jedyny, w którym możliwa jest czysto ekonomiczna walka klasy wyzyskiwanej, jest wskutek tego również jedynym sposobem produkcji, który stwarza warunki sprzyjające powstaniu i rozwojowi teorii walki klas, wymaga ona bowiem poznania podstawowych sprzeczności panującego w społeczeństwie sposobu produkcji, a zwłaszcza owych dwóch przeciwieństw, jakie występują wewnątrz struktury stosunków produkcji: antagonistycznych klas społecznych.

Zgoła inaczej przebiega proces reprodukcji stosunków społecznych, w których obrębie toczą się walki chłopskie. „W społeczeństwach feudalnych i w różnorodnych formach systemów »azjatyckich« — pisze Rey — walki ekonomiczne przyjmują zawsze bezpośrednio postać polityczną i wojskową: proces reprodukcji nie zachodzi tu wewnątrz sfery ekonomicznej. Bezpośredni producenci nie mają możliwości chwilowego zablokowania reprodukcji w sferze cyrkulacji poprzez odmowę sprzedaży ich siły roboczej. Jeżeli blokują oni reprodukcję, to kwestionują natychmiast również stosunek polityczny i prawny. Klasa panująca nie może im odpowiedzieć lokautem ani też podjąć z nimi rokowań na płaszczyźnie cyrkulacji: zawsze odpowiada ona bezpośrednio przy użyciu broni. (Sytuacja wygląda inaczej w pewnych społeczeństwach, takich jak społeczeństwa lineażowe na pewnych etapach ich historii: reprodukcja może tu zostać zapewniona również przez cyrkulację albo czasami bezpośrednio w sferze ideologicznej. W tym drugim przypadku represje również dokonują się nade wszystko w dziedzinie ideologicznej, zwłaszcza poprzez czary)”.

W rezultacie, w im większej mierze stosunki produkcji w rolnictwie oraz panowanie kapitału nad gospodarką chłopską obrastają w stosunki zależności politycznej chłopów, a przemoc obecna jest w sferze stosunków ekonomicznych, w których uczestniczy chłostwo, tym trudniej jest ruchowi chłopskiemu poznać

obiektywnie przeciwstawne klasy, na jakie spolaryzowane jest społeczeństwo, poznać sojuszników własnych i sojuszników strony przeciwnej oraz prowadzić walkę i obalać wyzysk i ucisk w sposób jedynie możliwy: poprzez obalenie materialnych i społecznych warunków istnienia stosunków wyzysku i ucisku, któremu chłopstwo jest poddane. Tak więc ruch robotniczy, mający charakter zasadniczo ekonomiczny, zna podstawową sprzeczność klasową społeczeństwa, podczas gdy ruch chłopski, mający charakter zasadniczo polityczny, sprzeczności tej nie zna.

W pewnych jednakże okolicznościach to, co było źródłem słabości ruchu chłopskiego, staje się źródłem jego ogromnej siły. Dzieje się tak wtedy, gdy niemożność poznania przez ruch chłopski sprzeczności klasowych i warunków zniesienia wyzysku zostaje przewyższona przez wprowadzenie do ruchu chłopskiego z zewnątrz, przez burżuazyjnych intelektualistów i działaczy robotniczych, elementarnych pojęć teoretycznych materializmu historycznego i następnie przez jego rozwój na podstawie walk chłopskich. Wówczas właściwa dla ruchu chłopskiego więź walki ekonomicznej i politycznej sprawia, że chłopski ruch rewolucyjny w sposób naturalny i konsekwentny oraz ciągły podporządkowuje swoją działalność jednemu celowi: zniszczenia państwa klas posiadających, przyjmuje postać polityczno-wojskową i obiera drogę rewolucyjnej walki zbrojnej. Rozwój ruchu partyzanckiego i budowa armii ludowej odgrywają doniosłą rolę w procesie przeobrażania się chłopstwa w klasę politycznie aktywną, ruchliwe bowiem siły strategiczne mają możliwość scentralizowania walk chłopskich w skali regionu i kraju.

Nowoczesny rewolucyjny ruch chłopski nie mógłby powstać, gdyby w pełni rozwinięta cywilizacja przemysłowa kapitalizmu z właściwą jej polaryzacją kapitału i pracy oraz antagonistyczną sprzecznością między nimi nie stworzyła obiektywnych warunków do powstania *Manifestu Komunistycznego*. Nie mógłby on również powstać, gdyby najdalsze nawet peryferie wiejskie gospodarki światowej nie zostały z nią zespolone pod panowaniem kapitału. Zespolenie to przybiera różnorodne formy. Polega na panowaniu kapitalizmu nad feudalnym sposobem produkcji, na

wyzysku gospodarki chłopskiej przez kapitał handlowy i przynoszący procent, na grabieży tej gospodarki poprzez pierwotną akumulację kapitału, na formalnym podporządkowaniu pracy chłopskiej kapitałowi. Pozwala ono elementom inteligentkim i działaczom robotniczym wprowadzać idee, zawarte w *Manifeście Komunistycznym*, do rewolucyjnego ruchu chłopskiego oraz czynić z tych idei narzędzie poznania przyczyn społecznego położenia chłopstwa: jego wyzysku, ucisku i ubóstwa.

Mówiliśmy już tutaj niejednokrotnie o paradoksach nowoczesnej, rewolucyjnej walki chłopskiej. Paradoksów tych jest wiele. Należy bowiem zastanowić się nad tym, czy ogromny wzrost potencjału rewolucyjnego chłopstwa, jaki obserwujemy w XX w., nie wynika z tego, że choć kapitał uzyskał panowanie nad chłopstwem, to nie uzyskał go w pełni, że choć produkty pracy chłopskiej wchodzą jako towary do procesu kapitalistycznej cyrkulacji, to chłopska siła robocza nie jest towarem?

Kautsky żywił przekonanie, że kapitalizm rozsada tylko i wyłącznie wewnętrzne sprzeczności jego sposobu produkcji, „albowiem — pytał — gdzie są dziś barbarzyńcy, nie opanowani jeszcze duchem kapitalizmu i posiadający przy tym dostateczną siłę militarną i polityczną oraz inteligencję, by móc obalić istniejący porządek państwowy i na jego miejsce ustanowić nowy ład?” W przeciwieństwie do dawnych imperiów kapitalizm nie posiada jednak „barbarzyńców” po zewnętrznej stronie swoich granic, lecz w granicach swojej cywilizacji. Stworzył ich sam dlatego, że produkcja kapitalistyczna „od samego zarania obliczona jest na całą kulę ziemską jako na skarbnicę sił wytwórczych” (Róża Luksemburg), że jej rozwój, od początku po dzień dzisiejszy, uzależniony jest po części od kolonialnej akumulacji pierwotnej bogactwa, wytwarzanego poza ramami stosunków kapitalistycznych, że jej panowanie nie oznacza obrócenia ogółu ujarzmionych przez nią bezpośrednich producentów w przemysłowych wytwórców wartości dodatkowej, ponieważ kapitał potrafi czerpać zyski nadzwyczajne również z pracy ogromnych rzesz producentów niekapitalistycznych, że wreszcie produkcja kapitalistyczna na obszarach, nad którymi panuje, uruchamia

proces spolaryzowanej akumulacji z jednej strony bogactwa i rozwoju, a z drugiej ubóstwa i niedorozwoju.

Skupiska chłopskie w społeczeństwach peryferyjnych, wyzyskiwane przez kapitał czy to pośrednio (np. za pośrednictwem podporządkowanego mu feudalnego sposobu produkcji), czy też bezpośrednio, acz bez zastosowania właściwego dla kapitału sposobu produkcji, stanowią właśnie owe „barbarzyńskie kresy” w granicach cywilizacji, opanowane „duchem kapitalizmu” w stopniu bez porównania mniejszym, niż grupy społeczne objęte strukturą kapitalistycznych stosunków produkcji przemysłowej.

Pełne panowanie wartości wymiennej i produkcji wartości wymiennych wymaga tego, żeby sama siła robocza była wartością wymienną, żeby była ona oderwana od naturalnych warunków pracy, czyli żeby zachowywała się wobec własnej obiektywności jak wobec obcej własności: na tym polega stosunek kapitałowy. Zredukowanie wszelkich produktów i wszelkiej działalności do wartości wymiennej zakłada rozkład wszelkich stosunków historycznych, wiążących pracownika z naturalnymi warunkami pracy oraz środkami produkcji i utrzymania, a także rozkład stosunków społecznych między osobami i pojawienie się stosunku społecznego między przedmiotami, wyrażającego się także w wartości wymiennej. Zjawisko to nie występuje w pełni w społecznościach chłopskich ani nawet wśród chłopstwa sproletaryzowanego, o ile jego praca podporządkowana jest kapitałowi jedynie formalnie, a nie realnie (patrz rozróżnienie dokonane między tymi dwoma rodzajami podporządkowania pracy w *Kapitale* Marksa). Władza rzeczy nad ludźmi, czyli fetyszyzm towarowy, jest tu jedynie częściowa, towar nie jest jedyną komórką społeczną.

Fetyszyzm towarowy oraz wszelkie formy społeczne, które rozwinęły się mając go za punkt wyjścia, a więc kapitał, pieniąż, procent, płaca robocza itd. są wytworem historii, charakterystycznym dla sposobu przejawiania się stosunków społecznych w społeczeństwach opanowanych przez kapitalistyczną produkcję towarową. Siłą rzeczy fetysze towarowe gęsto wypełniają świadomość społeczną tych, którzy są przemysłowymi wytwór-

cami wartości dodatkowej: robotników. Owe fetysze mogą zniknąć ze świadomości społecznej proletariatu jedynie wraz z obaleniem kapitalistycznych stosunków społecznych, czyli w wyniku rewolucji socjalnej oraz obumierania kategorii towarowych. Warto podkreślić, że panowanie ideologiczne burżuazji nie znajduje jedynie oparcia w obecności fetyszy towarowych w świadomości klasy robotniczej. Panowanie to zapewnia również ekonomizm, występujący w walce klasowej robotników oraz wzór konsumpcji, narzucany im przez gigantyczny aparat manipulowania preferencjami konsumpcyjnymi, który stanowi jeden ze sposobów zużytkowania nadwyżki ekonomicznej i pozwala obracać w wartości użytkowe wartości wymienne przedmiotów, nie będących społecznie pożytecznymi poza ramami samego kapitalistycznego sposobu produkcji.

W świadomości społecznej chłopstwa fetysze towarowe, jeśli w ogóle są obecne, to nie panują w niej w pełni. Ekonomizm walki chłopskiej ma kruche podstawy w stosunkach społecznych, w których obrębie walka ta się toczy. Wreszcie dostęp chłopstwa do rynku konsumpcyjnego produkcji kapitalistycznej jest ograniczony. Z tych względów chłopstwo stanowi, z punktu widzenia kapitału, najsłabsze ogniwo w łańcuchu jego ideologicznego panowania, jest w wielkim stopniu „białą kartką papieru”. Nie koniec na tym, albowiem fakt, iż chłopstwo zachowuje więź z naturalnymi warunkami pracy i środkami produkcji, daje mu znaczną „ruchliwość taktyczną” (pojęcie to zostało wypracowane przez Erica Wolfa w pracy *Peasant wars of the twentieth century*): dostęp do środków utrzymania, gdy podejmuje ono walkę rewolucyjną.

Nie można również zapominać o skutkach ideologicznych, jakie dla klasy robotniczej mają: wewnętrzna polaryzacja kolonialna i antagonistyczna sprzeczność między miastem a wsią oraz płace nadzwyczajne, przypadające nieraz robotnikom przemysłowym, a mające źródło w superwyzysku chłopstwa.

W świetle powyższych faktów można zrozumieć, dlaczego od chwili narodzin ruchu narodowowyzwoleńczego w Wietnamie, kierowanego przez komunistów, walka rewolucyjna miała solidne

oparcie w sojuszu robotniczo-chłopskim i dlatego klasa robotnicza odgrywała w niej, realnie i bezpośrednio, rolę kierowniczą. Gdy komuniści stanęli na czele pierwszej wielkiej akcji rewolucyjnej: chłopskiego „ruchu radzieckiego” w Nghe-Tinh, młody wietnamski proletariat stanowił niespełna 1,5% ogółu ludności. Wietnamski historyk Tran Huy Lieu pisze: „W owej godzinie nawet słabości tej klasy obróciły się na jej korzyść: jej półchłopski charakter ułatwiał sojusz z chłopstwem, a jej powszechna nędza zapobiegała narodzinom arystokracji robotniczej w jej łonie”.

W świetle faktów, o których była mowa, można również zrozumieć ów pozornie szokujący moment w osławionym wystąpieniu kolumbijskiego chłopca Jaira Londoño na latynoamerykańskim Seminarium Reformy i Kolonizacji w 1971 r.: „Ruch związkowy [robotników przemysłowych] walczy i walczy, i bije się, i przeprowadza strajki po to, żeby płace wzrosły o jedno nędzne peso. Gdy zdobyte zostanie to peso albo dwa, albo dziesięć, albo dwadzieścia pesos, albo nie wiadomo ile, walka kończy się. My, chłopcy, nie bijemy się o to, my nie o to walczymy. Walczyć będziemy o zmianę struktur, o obalenie kapitalistycznego, oligarchicznego, represyjnego rządu. Taki jest cel ruchu chłopskiego: ustanowienie rządu prawdziwie ludowego”.

Położenie chłopstwa na peryferiach, a klasy robotniczej w centrum systemu panowania burżuazji współcześnie, w dobie ekspansji kapitału monopolistycznego, który mimo uprawiania superwyzysku proletariatu przemysłowego w krajach peryferyjnych potrafi narzucać robotnikom swój sposób konsumpcji, łącznie z konsumpcją swoiście i wyłącznie kapitalistycznych wartości użytkowych, powoduje w wielu krajach poważne zmiany ról, jakie w walce rewolucyjnej odgrywają proletariat i chłopstwo. Zmianom tym, a konkretnie przejmowaniu przez chłopstwo inicjatywy w owej walce, daje wyraz następujące oświadczenie bojowników kolumbijskiej Armii Wyzwolenia Narodowego: „Określona — bardzo poważna — część klasy robotniczej uległa penetracji wtretów ideologii burżuazyjnej; troszczy się jedynie o interesy czysto ekonomiczne, koncentrując swoją walkę na pod-

wyżce płac". W rezultacie „klasa robotnicza — w całości jako taka — jest zacofana w stosunku do dynamiki procesu rewolucyjnego. Dlatego też dzisiaj w naszym kraju klasa robotnicza nie jest rewolucyjną awangardą. Rolę tę odgrywa chłopstwo, uzbrojone — owszem — w ideologię proletariacką. Nie negujemy tego, że klasa robotnicza odegra swoją rolę w rewolucji, wręcz przeciwnie. Klasa robotnicza musi stać się podstawowym czynnikiem procesu rewolucyjnego. W obecnej jednak sytuacji nie podjęła się ona naprawdę roli, jaka jej przypada”.

Zarazem jednak chłopska partyzantka w Ameryce Łacińskiej, obstając przy twierdzeniu o możliwości odegrania przez chłopstwo roli awangardy w walce rewolucyjnej, bycia jej przejściowym hegemonem, uzależnia swój rozwój od zaciągu „proletariackich kadr politycznych” pochodzących z ośrodków miejskich. Zadaniem tych inteligentkich i robotniczych kadr o wysokim poziomie przygotowania teoretycznego i poważnym zasobie doświadczenia politycznego jest wprowadzenie do armii chłopskiej elementarnych pojęć materializmu historycznego, a także wiedzy naukowej i umiejętności technicznych, czyli zasobów dostępnych na przeciwległym biegunie społeczeństwa spolaryzowanego przez nierównomierny rozwój.

Jak widać, choć rozwój nowoczesnego rewolucyjnego ruchu chłopskiego winien być rozpatrywany w związku, w jakim pozostaje on z ruchem robotniczym, to związku tego nie można sprowadzać do nadmiernie uproszczonych schematów.

Wypada wreszcie zastanowić się nad wpływem, jaki na model budowy nowego, rewolucyjnego społeczeństwa wywiera chłopski ruch rewolucyjny czy udział chłopstwa w ruchu rewolucyjnym. Interesującą obserwację poczynił w tej kwestii wietnamski marksista Nguyen Nghe. Jest rzeczą prawdopodobną, pisze on, że pewne aspekty rewolucji chińskiej wynikają z silnego wpływu, jaki chłopstwo wywarło na walkę rewolucyjną, egalitarna bowiem dystrybucja dóbr i kolektywizm w komunach ludowych, nie mają podstawy w przemysłowych siłach wytwórczych, stanowią raczej przejaw tradycyjnego ducha chłopskiego niż robotniczego socjalizmu.

Faktem jest, że choć chłopstwo skupione w nowoczesnej armii rewolucyjnej uzyskuje świadomość konieczności zniesienia wyzysku poprzez obalenie panujących stosunków produkcji, a nie tylko zmianę stosunków podziału, to tradycyjna skłonność ruchów chłopskich do egalitarnego dzielenia bogactwa materialnego społeczeństwa nie zanika. Co więcej, tam zwłaszcza, gdzie społeczności chłopskie w ciągu długiego okresu historycznego przystosowały się do środowiska naturalnego i jednostronnie wyspecjalizowały w eksploataowaniu jego zasobów, redystrybucja bogactwa uzyskuje u chłopów priorytet nad rozwojem sił wytwórczych, który mógłby bogactwo społeczne pomnożyć.

Jednakże nacisk chłopskich rewolucjonistów na budowę społeczeństwa kolektywistycznego, na zniesienie nawet drobnej prywatnej własności środków produkcji, nie występuje jedynie w krajach, w których „osobowość podstawowa chłopstwa” czy „tradycyjny duch chłopski” nie są zbyt indywidualistyczne. Wiąże się to z szerszym zagadnieniem, jakim jest pojawienie się ideologii komunistycznych w toku walk chłopskich w różnych okresach historii i na różnych obszarach; zadowalające wyjaśnienie tego zjawiska do dzisiaj nie istnieje, nawet w odniesieniu do komunistycznych sekt, jakie rozpowszechniły się w Niemczech podczas wojny chłopskiej w XVI w. Mniemanie, iż komunistyczna ideologia Tomasza Münzera nie wywodzi się z walki chłopskiej, lecz ma swoje źródło w miejskich elementach plebejskich i stanowi genialną antycypację warunków wyzwolenia proletariatu, obecnego w załączku wśród tych plebejuszy, spotkało się ostatnio z ostrą krytyką cytowanego już uprzednio Reya. Pisze on, że w świetle tego mniemania „walka klas, która określa najbardziej przodujące aspekty myśli Münzera, nie jest walką, jaką w tym czasie prowadzą chłopci, lecz walką, którą w trzy stulecia później prowadzić będą robotnicy!” W jego przekonaniu nie ma żadnych powodów, by münzerowskiej teorii społeczeństwa komunistycznego nie przypisywać walce klasowej chłopstwa.

Rzuca się w każdym razie w oczy to, że we współczesnych armiach chłopskich, w toku rewolucyjnej walki zbrojnej, chłopci, nawet wywodzący się ze środowisk robiących wrażenie nader

indywidualistycznych, stają się potężną siłą uderzeniową etyki egalitarnystycznej i kolektywistycznej. Po zdobyciu władzy z tego środowiska wychodzi również np. nacisk na zacieranie różnic między pracą fizyczną i umysłową poprzez wprowadzanie zasady powszechnego uczestnictwa w pracy produkcyjnej, a także na eliminowanie stosunków towarowych i porzucanie pieniężnego rachunku wartości produkcji, nim jeszcze powstaną sprzyjające temu warunki materialne. Warto również zwrócić uwagę na to, że miasta postrzegane są przez chłopskich rewolucjonistów jako siedliska kultury burżuazyjnej czy ośrodki panowania ideologii klas posiadających i imperializmu. Dopóki świadomość społeczna proletariatu przemysłowego nie ulegnie rewolucyjnym przeobrażeniom, dopóki wśród proletariatu nie zostanie wykorzeniony ekonomizm, dopóty chłopscy rewolucjoniści będą mieli skłonność do upatrywania w udziale środowisk miejskich w pracy produkcyjnej wśród chłopstwa (tak jak poprzednio w udziale w walce klasowej chłopstwa) głównego sposobu przeobrażania ich ideowyobrażeń i postaw-zachowań, pozostających pod wpływem obalonych klas posiadających i obcego imperializmu.

Jest rzeczą oczywistą i nie wymagającą żadnego specjalnego komentarza, że tam, gdzie chłopstwo jest główną siłą rewolucji, rewolucyjne państwo nie może zapewnić sobie wzrostu funduszu inwestycyjnego, przeznaczonego na rozwój przemysłu, poprzez tak zwaną „socjalistyczną akumulację pierwotną” środków, znajdujących się w rękach chłopstwa.

Innym godnym uwagi problemem jest radykalna krytyka ekonomizmu ruchu robotniczego, jaka wychodzi ze środowiska chłopskiego ruchu rewolucyjnego. Źródła tej krytyki, wynikającej z uznania prymatu politycznej walki klas wyzyskiwanych, były już sygnalizowane. Pojęciu prymatu walki klasowej towarzyszy u chłopskich rewolucjonistów pojęcie „przemieszczania się przeciwnieństw” klasowych w toku walki przewlekłej, nabierające w pewnych wypadkach cech dialektyki idealistycznej wskutek zapoznawania materialnych warunków walki klas. Znajduje to np. łatwo uchwytny wyraz w teorii, że wola rewolucyjna ludu jest wszystkim, podczas gdy nowoczesna broń (pochodząca z ze-

wewnątrz) nie odgrywa w walce rewolucyjnej istotnej roli (pogląd to, zauważmy, obcy np. myśli wojskowej Partii Pracujących Wietnamu, niewątpliwie dlatego, że chłopstwo, choć jest główną siłą walki rewolucyjnej w tym kraju, nie jest faktycznym hegemonom).

Skłonność do tego, co nazwaliśmy zapoznawaniem materialnych warunków walki klasowej, ma obiektywne źródła. Wynika ona z tego, iż jak dowiodła historia XX w., w społeczeństwie o niskim poziomie rozwoju sił wytwórczych mogą powstać stosunki produkcji bardziej postępowe z punktu widzenia stopnia emancypacji klas pracujących od wyzysku niż w społeczeństwie o bez porównania wyższym poziomie rozwoju sił wytwórczych. Podobna rozbieżność występuje nieraz również wewnątrz społeczeństwa w toku walki rewolucyjnej: np. wtedy, gdy na terenach wiejskich, wyzwolonych przez armię rewolucyjną, na miejscu obalonego feudalizmu powstaje ustrój ekonomiczny „nowej demokracji”, a w ośrodkach miejskich panują stosunki kapitalistyczne.

Na to, że rewolucyjne stosunki produkcji stają się nieraz hamulcem wzrostu przeciętnej społecznej produktywności pracy i stopnia panowania społeczeństwa nad przyrodą, gdy siły wytwórcze są nadmiernie prymitywne, nie brak dowodów. W walce między wyrastającą na tym tle tendencją do przypisywania priorytetu rozwojowi sił wytwórczych, nawet za cenę odwrotu od niektórych rewolucyjnych stosunków produkcji, a tendencją, kładącą nacisk na szybkie zmiany rewolucyjne w stosunkach społecznych, chłopscy rewolucjoniści przegrupowują się po tej drugiej stronie barykady.

Obalenie kapitalizmu w krajach, położonych na peryferiach jego gospodarki światowej, przebiega więc w warunkach znacznego, a nawet potężnego zrywu rewolucyjnego chłopstwa. Ci, którzy w cywilizacji kapitalistycznej stanowili jej barbarzyńskie kresy, którzy dźwigali na swych barkach lwią część niedorozwoju, ubóstwa i ciemnoty, będącą ważnym źródłem rozwoju, bogactwa i oświecenia przeciwległych biegunów tej cywilizacji, stają się współtwórcami cywilizacji postkapitalistycznej. Wnoszą do

JAN J. MILEWSKI

Rola chłopstwa w ruchach politycznych Afryki Zachodniej w XX w.

Za Afrykę Zachodnią uważać będziemy w tych rozważaniach obszar rozciągający się od Senegalu na zachodzie do jeziora Czad na wschodzie i od granic Sahary na północy do wybrzeży Zatoki Gwinejskiej na południu. Jako scena procesów społecznych obszar ten jest bardzo zróżnicowany i jedynie z uproszczeniem można traktować go jako całość. Klimatycznie — obszar ten zawiera klimaty bardzo suche, z minimalną ilością opadów i wielkich różnicach temperatury na pograniczu Sahary i w strefie sawanowej, i klimaty przyrównikowe na wybrzeżach morskich, z ogromnymi opadami, wilgotnością powietrza do 100% i jednostajną, wysoką temperaturą.

Środowisko naturalne stwarza więc na tym obszarze bardzo odmienne warunki dla rolnictwa. Odmienność ta dotyczy zarówno rodzaju upraw, techniki pracy na roli, terenu potrzebnego do wyżywienia rodziny, wreszcie możliwości zaspokojenia potrzeb biologicznych przy pomocy produkcji rolno-hodowlanej własnego rejonu. W tych warunkach zarówno w kategoriach organizacji procesu produkcji, jak też organizacji społecznej, na obszarze Afryki Zachodniej występowały i występują do tej pory rozmaite typy chłopstwa.

1. Miejsce chłopów w strukturze społecznej Afryki Zachodniej

„Chłopi — drobni wytwórcy rolni prowadzący samodzielną gospodarke typu rodzinnego” w początkach XX w. stanowili, wraz z hodowcami o analogicznym typie gospodarki, ponad 90% ludności tego obszaru. W wielu ówczesnych terytoriach kolonialnych chłopi stanowili ponad 95% ludności. W początkach naszego stulecia mówiło się, że społeczeństwa Afryki Zachodniej są społeczeństwami wiejskimi, i stwierdzenie to zachowało swą aktualność do dziś. Obecnie, według ocen z początku lat siedemdziesiątych ludność chłopska stanowi około 80% mieszkańców tego obszaru. W niektórych krajach odsetek ten nadal pozostał jeszcze wyższy.

Sam więc procentowy udział chłopstwa w społeczeństwach Afryki zachodniej określa podstawowe znaczenie tej grupy społecznej we wszystkich przemianach na tym obszarze. Mimo procesów szybkiej urbanizacji i różnicowania się klasowego społeczeństw Afryki Zachodniej w XX w., chłopi pozostają i według istniejących prognoz pozostaną jeszcze przez długi czas podstawową siłą i klasą społeczną tej części kontynentu.

Znaczenie chłopstwa w przemianach Afryki Zachodniej w XX w. wynika nie tylko z ich liczebnej przewagi nad wszystkimi pozostałymi warstwami i klasami społecznymi. Wynika ono również z faktu, że wszystkie „nowe” warstwy i klasy społeczne, które tworzą się w Afryce Zachodniej od przełomu XIX i XX w., mają wiejską genezę.

Wiejska, chłopska geneza wszystkich grup i klas społecznych, które wyodrębniły się z rolnictwa w XX w. ma charakter bardzo konkretny. Znaczna część ludności nowych miast, które dynamicznie rozwijają się od lat dwudziestych XX w., to migranci ze wsi. Są to migranci w pierwszym, drugim, najwyżej trzecim pokoleniu. Dobrze znany typ więzi społecznej w Afryce Zachodniej: rodzinnej, klanowej, „plemiennej” powoduje, że przybysze do miast zachowują bardzo silne więzi ze swymi społecznościami macierzystymi. Więzy te wyrażają się w częstych kontaktach,

wzajemnej pomocy i współpracy. Oddziaływanie środowiska chłopskiego jest w tej sytuacji bardzo silne, jeśli chodzi o „nową” ludność miejską. Mimo dynamicznego rozwoju miast w większości krajów Afryki Zachodniej społeczna granica między „nową” ludnością miejską a chłopstwem pozostaje płynna.

Nieco inaczej przedstawiają się stosunki między ludnością chłopską a rdzennymi (w sensie genezy) mieszkańcami starych miast Afryki Zachodniej, które sięgają swymi tradycjami często XII—XIII w. W takim wypadku dystans społeczny jest na ogół daleko większy, a wzajemne kontakty ograniczone do sfery gospodarczej. Ale i stare miasta stały się w latach dwudziestych i później terenem migracji ze wsi, i nowi mieszkańcy tych miast pozostają w analogicznych kontaktach z ludnością chłopską jak wspomniano wyżej. Nawet jednak w niektórych starych, mających swą genezę w okresie przedkolonialnym miastach, stosunki między ludnością miejską i chłopską były przez wiek XX i są do dziś bardzo złożone. Najczęściej przywołuje się przykład miast Jorubów w Nigerii południowo-zachodniej. Miasta te, jak wiadomo, powstały w okresie przedkolonialnym, w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia. Powstały one i funkcjonowały do podboju kolonialnego jako „miasta wiejskie”, skupiające na obszarze miejskim ludność przede wszystkim rolniczą. W okresie przedkolonialnym niektóre z nich posiadały około 100 tys. ludności, a rejon ten uchodzi za najbardziej zurbanizowany w przededniu podboju kolonialnego. Mimo ogromnych przemian, jakie zaszły na ziemiach Jorubów w ciągu XX w. pod wpływem kolonializmu i gospodarki kapitalistycznej, miasta te zachowały do dziś swój wiejski charakter. W połowie lat sześćdziesiątych oceniano, że nadal około połowy ludności miast liczących od 100 do 500 tys. mieszkańców, w sezonie robót polowych podejmuje prace rolne na ziemiach, rozciągających się wokół miast.

Powyższe fakty przypominają, że w ciągu XX w., mimo dynamicznego rozwoju miast i gospodarki pozarolniczej w Afryce Zachodniej, szereg czynników wpłynął na utrzymywanie się ści-

słych związków między chłopstwem a nowymi warstwami i klasami społecznymi, które powstawały w miastach w wyniku rozwoju gospodarki kapitalistycznej.

2. Kierunki przemian chłopstwa Afryki Zachodniej w XX w.

Okres od przełomu XIX i XX w. do czasów współczesnych przyniósł niesłychanie głębokie zmiany w całości życia społecznego i gospodarczego chłopstwa Afryki Zachodniej. Przemiany te w bardzo nierównomierny sposób obejmowały poszczególne części tego obszaru i poszczególne grupy ludności chłopskiej. Dlatego fałszywym byłoby stwierdzenie, że cała ludność chłopska tego obszaru podległa silnym przemianom. Nadal bowiem pozostają znaczne grupy ludności wiejskiej, które w kategoriach społecznych i gospodarczych w niewielkim stopniu zostały przekształcone przez gospodarkę kapitalistyczną.

Najważniejszym czynnikiem przemian klasy chłopskiej w Afryce Zachodniej w XX w. był nieustanny, choć podlegający licznym i poważnym wahaniom, wzrost popytu na produkty rolnictwa i leśnictwa zachodnioafrykańskiego. Jak wiadomo popyt ten wzrastał zarówno w krajach zachodniej Europy, byłych metropoliach kolonialnych jak i w samej Afryce Zachodniej. Popyt na światowym rynku kapitalistycznym dotyczył przede wszystkim rolnych artykułów przemysłowych (tłuszcze roślinne, kakao), popyt miejscowy zaś obejmował artykuły spożywcze.

Trwający, z wahaniami, od końca XIX w. wzrost obu rodzajów popytu powodował ogromną presję na miejscową gospodarkę chłopską w kierunku rozwinięcia produkcji rynkowej. Wzrost produkcji towarowej rolnictwa zachodnioafrykańskiego stał się w XX w. motorem, uruchamiającym bardzo złożone przemiany społeczne i gospodarcze chłopstwa tego obszaru.

Warto przypomnieć, że w odróżnieniu od innych obszarów Afryki, w Afryce Zachodniej w czasach kolonializmu dwudziestowiecznego cała produkcja rolna pozostała w rękach miejscowego producenta chłopskiego. Stał się on jedynym (poza niewielkimi

wyjątkami) dostawcą produktów rolnych zarówno dla zewnętrznego rynku kapitalistycznego, jak i dla rynku wewnętrznego.

Pod działaniem rosnącego popytu na produkty rolne chłopstwo Afryki Zachodniej zaczęło ulegać różnorodnym przemianom od końca XIX w. Obok sił czysto rynkowych, na niektórych obszarach władza kolonialna stała się czynnikiem, przyspieszającym wzrost produkcji rynkowej sposobami administracyjnymi. Najważniejszym z nich stał się wprowadzany w okresie od końca XIX w. do końca lat trzydziestych podatek bezpośredni. Spośród najważniejszych kierunków przemian warto przypomnieć kilka, mających największe znaczenie z punktu widzenia politycznej roli chłopstwa.

Najbardziej istotnym czynnikiem przemian stało się podejmowanie przez chłopów zachodnioafrykańskiego produkcji upraw eksportowych. Należało do nich przede wszystkim kakao, w mniejszym stopniu kawa, a także specjalizacja w zbieraniu orzechów palmy oleistej. Dwie pierwsze z tych specjalizacji wymagały przestawienia całego procesu produkcji, a także istniejących, tradycyjnych systemów władania ziemią. Co prawda ten typ produkcji podjęty został przez niewielką część chłopstwa tego rejonu, ale oddziaływanie jej było bardzo silne. Szacuje się, że obecnie, w wyniku trwającego od lat blisko dziewięćdziesięciu rozwoju produkcji eksportowej, jest w niej zaangażowanych około 15% chłopstwa Afryki Zachodniej. Ale oddziaływanie tej produkcji, poza wspomnianymi wyżej zmianami, polega także na stwarzaniu popytu na najemną pracę na roli. Migracje sezonowych robotników rolnych na tereny kakaowe, kawowe i olejowe stały się poważnym zjawiskiem już w początku lat dwudziestych i rozwija się od tej pory.

W wyniku rozwoju rolnej produkcji eksportowej wśród chłopstwa zachodnioafrykańskiego zaczęły się dokonywać od początku stulecia ważne przemiany:

Po pierwsze — tworzenie się rozwarstwienia majątkowego ludności chłopskiej. Powstawanie grup bogatych farmerów produkujących na eksport zaczęło z kolei rozsądzać rodzime struktury społeczno-polityczne i stwarzać nowe ośrodki wpływów po-

litycznych. Nowi farmerzy specjalizujący się w produkcji eksportowej byli z natury rzeczy bardziej związani nie tylko z rynkiem wewnętrznym, gdzie dokonywali sprzedaży swych towarów, ale i z rynkiem zewnętrznym, dla którego ich towar był przeznaczony. Stąd od początków XX w. można obserwować zjawisko, że farmerzy eksportowi zaczęli stawać się grupą najbardziej świadomą społecznie i politycznie wśród chłopstwa zachodnioafrykańskiego. Najwcześniej też, co było wielokrotnie opisywane, zaczęła się w tej części chłopstwa rodzić świadomość antykolonialna, potrzeba wspólnego działania przeciw wyzyskowi europejskich firm kapitalistycznych. Tak więc nie tylko w kategoriach gospodarczych i społecznych, ale w kategoriach politycznych rozwój rolnej produkcji eksportowej stał się zjawiskiem niezmiernie ważnym.

Po drugie — powstawanie grup sezonowych robotników rolnych, pracujących w rolnictwie eksportowym, stało się istotnym czynnikiem wzajemnych kontaktów ludności rolniczej. W całej części rolnictwa produkującego na potrzeby własne i rynek krajowy, ludność chłopska pozostawała, ograniczona do swoich ziem macierzystych, rozdzielona społecznie, kulturowo i politycznie. Pojawienie się migrujących robotników rolnych stało się czynnikiem umożliwiającym, co prawda na ograniczoną skalę, przenoszenie wzorców kulturowych i społecznych między różnymi grupami ludności poszczególnych części Afryki Zachodniej. W warunkach ogromnego zróżnicowania językowego i etnicznego ludności tego obszaru, fakt ten miał istotne znaczenie. W kategoriach politycznych oddziaływanie tego zjawiska było również istotne. Migrujący robotnicy rolni wywodzili się z rejonów mało utowarowionych, odległych od dynamicznych przemian w rejonach produkujących na eksport. Tak więc stali się oni nośicielami nowych, nieznanych zjawisk i idei gospodarczych, i politycznych między częściami kraju znajdującymi się w odmiennych stadiach przemian.

Po trzecie — rozwój specjalizacji eksportowej zaczął oddziaływać poważnie na przemiany świadomości nie tylko politycznej, jak wspominałem poprzednio, ale i świadomości ekonomicznej.

Farmerzy produkujący na eksport stali się w początkach XX w. tą częścią ludności chłopskiej, która dysponowała największą siłą nabywczą. Ta właśnie grupa stała się największym konsumentem towarów importowanych spośród ludności chłopskiej. Nowe potrzeby, nowe wzorce konsumpcyjne, zaczątki zmiany stopy życiowej ludności chłopskiej rozpoczęły się właśnie w tej grupie. Oddziaływanie tej nowej, tworzącej się świadomości ekonomicznej było procesem bardzo powolnym, uzależnionym od wzrostu dochodów pieniężnych innych grup ludności chłopskiej. Ale fakt, że nowe wzorce konsumpcyjne zaczęły być rozprzestrzeniane przez miejscową ludność wiejską, a nie tylko przez Europejczyków lub ludność miejską, nabrał w warunkach Afryki Zachodniej istotnego znaczenia.

Po czwarte — rozwój grup farmerów specjalizujących się w produkcji eksportowej wpłynął na zapoczątkowanie również przemian typu ideologicznego wśród chłopstwa zachodnioafrykańskiego. Wspominałem wyżej o przemianach w dziedzinie świadomości politycznej i ekonomicznej tej grupy. Farmerzy eksportowi stali się również tą grupą chłopów, która już przed I wojną światową stawać się zaczęła najbardziej otwartą na nowe prądy i koncepcje ideologiczne i religijne. Wiązało się to oczywiście z dwoma wspomnianymi typami przemian świadomości. Już w początkach naszego stulecia właśnie wśród farmerów eksportowych, zwłaszcza kakaowych, rozpoczęło się przyjmowanie na większą skalę chrześcijaństwa. Co ciekawsze jednak, w początku lat dwudziestych w tych grupach zaczęły powstawać własne, rodzime kościoły, oparte na elementach chrześcijańskich przetworzonych przez miejscowych kapłanów i ideologów. Fakt, że znaczna część tych tzw. afrykańskich kościołów powstała w środowisku farmerów eksportowych, miał oczywiście źródła społeczne, polityczne i ekonomiczne. Tworzenie własnych wierzeń i kościołów było jednym z elementów budowania niezależności od białej dominacji w dziedzinie gospodarki.

Rozwój produkcji na eksport był najważniejszym, ale bynajmniej nie jedynym czynnikiem przemian chłopstwa w Afryce Zachodniej. Jak wspominałem, wielką wagę miał również stały

wzrost popytu miejscowego na artykuły żywnościowe, a także surowce dla miejscowych rzemiosł (bawełna, skóry). Wzrost popytu miejscowego na produkty rolne był konsekwencją całego procesu tworzenia się gospodarki towarowej i rynków kapitalistycznych w poszczególnych krajach tego obszaru. Popyt ten koncentrował się w dynamicznie rosnących miastach i w rejonach specjalizacji eksportowej rolnictwa.

Z punktu widzenia przemian zachodnioafrykańskiego chłopstwa wzrost krajowego popytu na produkty rolne miał konsekwencje bardzo złożone, choć może nie tak uderzające jak rozwój „eksportowego” rolnictwa. Zwiększanie produkcji na rynek krajowy nie wymagało tak radykalnych zmian w technice rolnej i organizacji produkcji jak to miało miejsce w wypadku produkcji eksportowej, ale w długiej perspektywie czasowej zmiany te również podważały system tzw. tradycyjnego rolnictwa. Przestrzenny zasięg tej produkcji był również inny. Produkcję na rynek krajowy stopniowo podejmowała coraz większa liczba chłopów w poszczególnych terytoriach kolonialnych, niekoniecznie skupiona w rejonach wysoko towarowych, jak miało to miejsce w wypadku rolnictwa eksportowego. Ta ostatnia sprawa miała istotne znaczenie z punktu widzenia roli mas chłopskich w ruchach politycznych. Otóż już w latach trzydziestych chłopci produkujący na rynek krajowy byli w wielu terytoriach kolonialnych rozproszeni na znacznym obszarze. Ich postawy i reakcje na zmiany zachodzące na rynku krajowym miały znacznie większy zasięg przestrzenny niż reakcje chłopów produkujących na eksport, którzy skupieni byli w stosunkowo niewielkich „rejonach eksportowych”.

Rozwój produkcji rynkowej różnego przeznaczenia uruchamiał więc już od początków naszego stulecia szereg zmian w gospodarce i organizacji społecznej chłopów Zachodniej Afryki. Jak wskazywałem, wszystkie te zmiany szły po linii tworzenia się drobnotowarowego rolnictwa chłopskiego, produkującego na eksport bądź na potrzeby rynku wewnętrznego. Fakt, że w Afryce Zachodniej rozwarstwienie chłopstwa doprowadziło jedynie do znacznego zróżnicowania drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, natomiast

nie spowodowało powstania wielkiej własności ziemskiej czy systemu plantacyjnego, miał wielkie znaczenie dla całości przemian społeczno-politycznych tej części kontynentu. Przy całym zróżnicowaniu i przemianach, jakim podległo w ciągu XX w. chłopstwo Afryki Zachodniej, klasa chłopska pozostała jedynym składnikiem ludności wiejskiej.

Jednocześnie jednak przeobrażenia gospodarcze XX w. nie doprowadziły do powstania jednolitej klasy chłopskiej, która mogłaby zajmować podobne stanowisko w sprawach gospodarczych, społecznych i politycznych. Do wspomnianych wyżej czynników różnicujących chłopstwo zachodnioafrykańskie z punktu widzenia gospodarczego dodać należy jego ogromne zróżnicowanie etniczne, językowe i kulturowe, a wreszcie jego rozproszenie przestrzenne na ogromnym obszarze, które stanowi dodatkową barierę kontaktów społecznych. Rozważając więc ruchy chłopskie i rolę chłopów w ruchach politycznych stale wypadnie pamiętać o tym wielostronnym zróżnicowaniu chłopstwa przez cały wiek XX. Brak było i brak jest do tej pory podstaw do jedności całej ludności chłopskiej, nawet w ramach poszczególnych jednostek kolonialnych, a od 1960 r. państw.

3. Pojęcie ruchów chłopskich i ruchów politycznych w Afryce Zachodniej

Ramy referatu nie pozwalają na wkraczanie w problemy teoretyczne czy definicji ruchów chłopskich czy ruchów politycznych w Afryce. Na tematy te istnieje obszerna literatura, której nawet ocena nie mieści się w ramach tego zagajenia.

Warto natomiast podkreślić, że postawy i poglądy zróżnicowanej klasy chłopskiej wyrażały się na przestrzeni XX w. w dwu typach ruchów politycznych w Afryce Zachodniej: 1. w ruchach o charakterze i zasięgu społecznym ograniczonym do samej klasy chłopskiej; 2. w ruchach politycznych o szerszym zasięgu, w których uczestniczyli przedstawiciele różnych warstw społecznych poszczególnych terytoriów.

Za ruchy chłopskie w tych rozważaniach przyjęto zbiorowe

działania, mające na celu bądź protest wobec zachodzących wydarzeń gospodarczych i politycznych, bądź realizację celów politycznych i gospodarczych, bądź manifestację nastrojów i dążeń religijnych klasy chłopskiej.

Za ruchy polityczne o szerszym zasięgu uważać tu będziemy te wszystkie zbiorowe działania polityczne i społeczne, w których przedstawiciele klasy chłopskiej uczestniczyli obok przedstawicieli innych klas i warstw społecznych. Chodzi więc tutaj o ruchy polityczne o zasięgu mniej czy bardziej ogólnokrajowym, które stały się podstawowym czynnikiem walki antykolonialnej i wyzwoleniczej.

4. Najważniejsze typy ruchów chłopskich w Afryce Zachodniej

Podana niżej próba rozróżnienia ruchów chłopskich nie ma aspiracji do skończonej typologii, choćby ze względu na rozmiar tego zagajenia. Jest to raczej propozycja do dyskusji i dalszych badań nad tym zagadnieniem. Za główne kryterium wyróżniające poszczególne typy ruchów chłopskich przyjęto najważniejszy motyw powstania ruchu, tak jak może rozumieć go historyk. Oczywiście względnie mniejszą wagę przywiązywać będziemy do agitacji pojawiającej się w czasie istnienia ruchu, jako że często odwoływała się ona do spraw czytelnych dla uczestników ruchu, nie zawsze zaś wyrażała jasno jego cele. Jednakże taka próba systematyki zawiera w sobie znaczne uproszczenia niezmiernie złożonych zjawisk społeczno-politycznych. Oto najważniejsze typy ruchów chłopskich:

a) Protest przeciw kolonialnej polityce rolnej.

Ten typ ruchów chłopskich pojawiał się na różnych obszarach Afryki Zachodniej od pierwszego dziesięciolecia XX w. Ruchy te nie posiadały jednolitego kierownictwa i organizacji, tworzyły je najbardziej świadome grupy chłopskie z rejonów najbardziej utowarowionego rolnictwa, często producenci rolni na eksport. Głównym celem tych ruchów było torpedowanie kolonialnych planów zmienienia rodzimych systemów władania ziemią, usuwania chło-

pów z niektórych ziem i zakładanie plantacji. Ruchy te nabrały szczególnej intensywności w latach poprzedzających I wojnę światową i w latach dwudziestych. Mimo że nie posiadały one wysoko zorganizowanych form, miały charakter masowy i osiągnęły sukces, zmuszając władze kolonialne do utrzymania rodzimych systemów władania ziemią. Ruchy te były najlepszą manifestacją siły politycznej chłopstwa Afryki Zachodniej, choć wzięła w nich udział tylko część chłopstwa w poszczególnych terytoriach.

b) Protesty przeciw wahaniam cen upraw eksportowanych i cen towarów importowanych.

Ten typ ruchów pojawiał się przede wszystkim w rejonach najbardziej związanych z kapitalistycznym rynkiem światowym. Najczęściej ruchy te miały charakter spontaniczny. Niekiedy jednak przeradzały się one w ruchy wysoko zorganizowane, w których istotną rolę odgrywała tradycyjna struktura władzy wiejskiej. Największe nasilenie tych ruchów nastąpiło w latach kryzysu 1929—1935. Przybierały one rozmaite formy: od masowych i długotrwałych wystąpień przeciw europejskim firmom skupującym towary eksportowane i przeciw władzom kolonialnym obwinianym o spadek cen, przez organizowanie bojkotu europejskich towarów importowanych do kraju, do prób tworzenia własnych organizacji eksportowo-importowych.

Ten ostatni typ ruchów posiadał formy najbardziej zorganizowane, powoływał on stowarzyszenia miejscowych producentów chłopskich, a nawet rodzime firmy. Z punktu widzenia społecznego ten typ ruchów był w fazie początkowej wyłącznie chłopski, w fazach dalszego rozwoju wiązał się z młodą burżuazją miejscową i młodą elitą narodową. W oparciu i z inspiracji młodej elity narodowej ruchy te tworzyły także koncepcje afrykańskiej polityki gospodarczej i wyzwolenia Afryki spod dominacji kolonialnej. Wiele z tych ruchów w okresie wielkiego kryzysu stworzyło wzorce dla późniejszych organizacji i partii chłopskich.

c) Protesty przeciwko kolonialnej polityce gospodarczej i administracyjnej.

Ruchy te zwrócone były przede wszystkim przeciwko dwom

formom opodatkowania ludności: podatkowi pośredniemu i bezpośredniemu. Jeśli chodzi o podatek pośredni (cła), stanowił on podstawę dochodów budżetowych administracji kolonialnych w Afryce Zachodniej. Zwiększanie stawek celnych na artykuły kupowane przez ludność podnosiło ich cenę i wywoływało spontaniczne protesty ludności chłopskiej, zwłaszcza w rejonach wysoko utowarowionego rolnictwa.

Daleko większe protesty wzbudzała kolonialna polityka wprowadzania podatku bezpośredniego, prowadzona na różnych obszarach Afryki Zachodniej od pierwszych lat XX w. do końca lat trzydziestych. Polityka ta wywoływała ogromnie intensywne, burzliwe protesty szerokich mas chłopskich, które przeradzały się w wielomiesięczne stany wrzenia politycznego znacznych obszarów. Do znanych wystąpień tego typu należą rozruchy antypodatkowe w Sierra Leone w latach 1896—1898, kiedy to zginęło wielu kreolskich kupców i europejskich misjonarzy, czy wydarzenia we wschodniej Nigerii w latach 1927—1929, w czasie których policja kolonialna zabiła kilkadziesiąt osób z miejscowej ludności. Często ruchy te okazywały się bardzo skuteczne i zmuszały do rewizji stawek podatkowych, narzucanych ludności przez administrację kolonialną.

d) Rozruchy głodowe.

Ten typ ruchów masowych występował w okresach suszy i złych urodzajów spowodowanych innymi przyczynami (np. szarańcza). Szczególnie burzliwy charakter przybierały te rozruchy w strefie sawannowej. Rozruchy zmuszały często władze kolonialne do udzielania krótkotrwałej pomocy ludności zagrożonych głodem rejonów poprzez sprowadzanie żywności i obniżanie stawek podatku bezpośredniego.

e) Ruchy o charakterze religijnym.

Ruchy chłopskie o charakterze religijno-mistycznym, wywodzące się zarówno z tradycji islamu, jak i w mniejszym stopniu opartych na chrześcijaństwie wielokrotnie pojawiały się w różnych częściach Afryki Zachodniej w XX w. Motywacje tych ruchów były bardzo złożone i często trudno je odnieść do aktualnych wydarzeń gospodarczych czy politycznych. Wiele z tych ruchów było

inspirowanych z zewnątrz, przez analogiczne zjawiska dokonywane się w odległych krajach muzułmańskich, inne mogły mieć genezę miejscową, jak pojawienie się lokalnego proroka czy podobne wydarzenie. Często, choć nie było to bynajmniej regułą, ruchy religijne zawierały w sobie elementy protestu politycznego, zwróconego przeciw kolonializmowi. Władze kolonialne przywiązywały do tych ruchów duże znaczenie, ponieważ obejmowały one znaczne grupy ludności chłopskiej i łatwo mogły przerodzić się w ruchy masowe.

f) Ruchy mające jasno sprecyzowane programy żądań gospodarczych czy administracyjnych.

Ruchy te pojawiać się zaczęły na większą skalę dopiero po zakończeniu II wojny światowej i były wynikiem ogólnego wzrostu świadomości mas chłopskich. Ruchy te miały przede wszystkim zasięg lokalny i domagały się realizacji określonych postulatów dotyczących konkretnej wioski czy zespołów wiosek. Postulaty dotyczyły szerokiego zakresu spraw, jak np. budowa drogi, założenie szkoły, budowa szpitala itp. Wiele spośród tych ruchów wiązało się z partiami politycznymi powstałymi po II wojnie. Niemniej do dziś ruchy tego typu występują w niezależnych państwach Afryki Zachodniej i często mają charakter czysto lokalny.

5. Chłopi a ruchy polityczne o szerokim zasięgu, partie polityczne

Już w końcu lat dwudziestych zaczęły się tworzyć więzi najbardziej świadomej politycznie części chłopstwa i młodej, narodowej burżuazji w Afryce Zachodniej. Świadome grupy chłopstwa stanowiły naturalne oparcie społeczne dla działaczy i organizacji politycznych, które posiadały ambicje szerokiego działania w tej części Afryki. Z kolei działacze młodej burżuazji wnosili do tego sojuszu niezbędną wiedzę polityczną i możliwości wprowadzenia nowoczesnych form organizacyjnych do ruchów chłopskich. Współpraca tych dwu sił społecznych przyniosła poważne wyniki już w okresie wielkiego kryzysu lat 1929—1935, kiedy to przedstawiciele młodej burżuazji wydatnie pomogli w rozwoju organizacji społecznych i gospodarczych producentów kakao w południo-

wej Nigerii i ówczesnym Złotym Wybrzeżu. Jeszcze większą rolę odegrała młoda burżuazja w znanym ruchu antykolonialnym producentów kakao na Złotym Wybrzeżu w 1937 r.

Po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to w większości terytoriów kolonialnych Afryki Zachodniej zaczęły tworzyć się partie polityczne, wzajemny sojusz młodej burżuazji i świadomej politycznie częścią chłopstwa stał się zjawiskiem stałym. Młoda burżuazja narodowa szukała masowego oparcia właśnie w ruchach chłopskich, jako jedynej wówczas masowej grupie społecznej, która takiego oparcia mogła udzielić. Dlatego też większość partii politycznych, które odegrały decydującą rolę w walce antykolonialnej lat pięćdziesiątych, w swej początkowej fazie działania były ściśle związane z ruchami chłopskimi.

Spoleczne podstawy największych partii w okresie ich powstania i wczesnego działania ilustruje w uproszczonej formie tabela:

Kraj/kolonia	Rok powstania partii	Nazwa partii	Baza społeczna partii w okresie jej utworzenia
Francuska Afryka Zachodnia	1946	Ressemblement Démocratique Africain (RDA)	miejskie związki zawodowe, chłopci-eksporterzy, drobni kupcy
Wybrzeże Kości Słoniowej	1945	Parti Démocrat. de la Côte d'Ivoire (PDCI — sekcja RDA)	chłopi — eksporterzy kawy i kakao
Gwinea	1947	Parti Démocrat. de la Guinée (PDG — sekcja RDA)	chłopi eksporterzy, robotnicy najemni
Senegal	1948	Bloc Démocr. Sénégalais (BDS)	chłopi — eksporterzy orzeszków ziemnych, robotnicy najemni
Nigeria	1944	National Council of Nigeria and Camerons (NCNC)	robotnicy najemni, kupcy
Nigeria	1951	Action Group (AG)	chłopi — eksporterzy kakao, kupcy

Kraj/kolonia	Rok powstania partii	Nazwa partii	Baza społeczna partii w okresie jej tworzenia
Ghana	1947	United Gold Coast Convention (UGCC)	chłopi — eksporterzy kakao, kupcy, miejskie związki zawodowe
Ghana	1949	Convention People's Party (CPP)	chłopi — eksporterzy kakao, kupcy, miejskie związki zawodowe

6. Podsumowanie

Przez znaczną część omawianego okresu, do lat pięćdziesiątych, zorganizowane i niezorganizowane ruchy chłopskie stanowiły najważniejszą siłę polityczną Afryki Zachodniej. Stwierdzenie takie może wydać się nieprawdziwe, jeśli nasze opinie oprzemy na dotychczasowych historiach politycznych tego rejonu, pisanych zarówno przez autorów afrykańskich, jak i pozaafrykańskich. W historiach tych szerokie omówienie znajdują wszystkie, nawet drobne organizacje polityczne powstające w miastach, w kręgach burżuazji miejscowej, natomiast z reguły niedoceniane lub wręcz pomijane są ruchy chłopskie.

Natomiast jeśli na to samo zagadnienie spojrzymy przez pryzmat polityki kolonialnej, to łatwo da się stwierdzić, że właśnie polityka administracji wobec mas chłopskich wymagała najwięcej wysiłku ze strony kolonizatorów, najbardziej musiała się liczyć z nastrojami i postawami tej grupy społecznej. Fakt ten, wynikający w prosty sposób ze struktury społecznej Afryki Zachodniej w omawianym okresie, zasługuje na większą uwagę w dalszych badaniach.

Od lat pięćdziesiątych, kiedy to coraz większą rolę w ruchu wyzwoleniczym i antykolonialnym zaczęły odgrywać zorganizowane partie polityczne, wpływ mas chłopskich na życie polityczne Afryki Zachodniej stawać się zaczął mniej widoczny. Ale faktycznie chłopstwo zachowało w większości krajów Afryki Zachod-

niej rolę decydującej siły społecznej. Sytuacja ta od lat sześćdziesiątych ulegać zaczyna zmianie w kilku krajach tej części kontynentu (Senegal, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghana, Nigeria), gdzie rozwój przemysłu dał początek tworzeniu się klasy robotniczej, a dynamiczny rozwój gospodarki kapitalistycznej umacnia pozycję miejscowej burżuazji.

ROBERT MROZIEWICZ

Chłoptwo w politycznym życiu Meksyku 1910–1928

Ramy chronologiczne niniejszego referatu nie wymagają uzasadnienia. Na wstępie pragnę poczynić jedno zastrzeżenie. Liczne są i w niektórych wypadkach dość dobrze opracowane przypadki buntów i powstań chłopsko-indiańskich w Meksyku w okresie wcześniejszym, a także przejawy rozpowszechnionego bandytyzmu, często jednak o wyraźnych znamionach społecznych.

Kwestiami tymi, nawet pobieżnie, nie będę się zajmował z dwóch powodów. Pierwszy to ten, iż wszystkie te ruchy były li tylko żywiołowym wyrazem chłopskiego buntu, nie tworzyły organizacji ani programów, posługiwały się hasłami najprostszyimi (zabrać bogatym, dać biednym itp.). Chłoptwo było przedmiotem działania i ani teoretycznie, ani praktycznie nie brało udziału i nie liczyło się w tzw. życiu politycznym państwa.

Powód drugi łączy się z oczywistą zmianą statusu mas chłopskich oraz ich ujawnionymi w trakcie działań możliwościami (np. militarnymi), które sprawiły, iż w przypadku Meksyku dopiero ok. 1910–1911 r. możemy rozpatrywać problem sformułowany w tytule, nie narażając się na konieczność usilnego dobierania faktów do tezy.

Wydaje się także, iż na wstępie wymaga skrótowego choćby omówienia termin „chłoptwo meksykańskie”.

Na początku jedno zdanie o ludności Meksyku w ogóle. Społeczeństwo meksykańskie w 1910 r. znajdowało się na dwóch biegunach: od absolutnie prymitywnych, znajdujących się na etapie

zbieractwa i koczownictwa grup indiańskich, żyjących materialnie oraz w swych potrzebach i aspiracjach tak jak w czasach prekolumbijskich, do wysoko cywilizowanych mieszkańców wielkich miast ze stolicą na czele.

Ta ogromna rozpiętość charakteryzująca całe społeczeństwo, w nieco mniejszych, lecz podobnych rozmiarach odnosi się również do klasy chłopskiej. Chłop-Indianin z Jukatanu i peon z północy to również dwa światy, dwa bieguny, dla których nawet religia nie stanowiła elementu wspólnego. Toteż, ponieważ będę używał dalej tego terminu zbiorczo, o tym fakcie jak również o tradycyjnym w Meksyku lokalizmie nie można zapominać.

Dodatkowym, nie najmniej ważnym elementem dezintegrującym społeczeństwo Meksyku, była kwestia językowa, szczególnie w odniesieniu do Indian, których języki częstokroć bardzo się między sobą różnią, a liczne grupy ludności tubylczej nie znały hiszpańskiego.

I wreszcie, aby przybliżyć obraz klasy społecznej, o której będzie mowa, kilka podstawowych danych.

Meksyk liczył w 1910 r. ok. 15 160 tys. mieszkańców, z której to liczby chłopci (wraz z rodzinami) stanowili ok. 9591 tys. osób. Struktura rasowa przedstawiała się następująco: Biali ok. 1150 tys., Metysi ok. 8000 tys., Indianie ok. 6000 tys.

Dodać należy, iż wokół zagadnień struktury rasowej w Meksyku zobrazowanej na bazie spisu z 1910 r. toczyły się liczne dyskusje, których konkluzje stwierdzają, iż Indian i Metysów było więcej, Białych zaś mniej, niż to wskazują dane spisowe.

Ta ogromna masa indiańsko-metyskiego chłopstwa, pauperyzujący się i coraz nędzniej żyjący peoni, stanowiła u progu XX w. ogromny garb Meksyku, państwa, które na przełomie wieków przeżywało jednocześnie okres niewątpliwej prosperity związanej z wyraźnym rozwojem sektora przemysłowego.

Ponieważ dowcip o coraz biedniejszych masach i o tym, co z tego wynika, pojawił się nie bez kozery, chciałbym podkreślić, że w Meksyku przedrewolucyjnym stwierdzenie to jak rzadko kiedy odpowiadało rzeczywistości. Przyczyną zaś była generalnie antyindiańska, a zatem antychłopska, polityka rządu Porfirino Diaza.

Przejawem tej polityki był szereg ustaw w latach 1883, 1888, 1902, dotyczących prawa do ziemi, form własności itp., których ostrze godziło we wspólnoty indiańskie (ejido), generalnie w drobną własność chłópską. Ustawy te wzmacniały ekonomiczną potęgę wielkiej własności (hacjendy) i stwarzały podstawy prawne do pozbawiania chłópow ziemi.

Niemniej rozpatrując przyczyny wybuchu Rewolucji Meksykańskiej problem agrarny postawiłbym na dość odległym, jeśli nie ostatnim miejscu. Dlaczego? Wydaje się, że odpowiedzi dostarczają wydarzenia z lat bezpośrednio poprzedzających rok 1910.

Narastający ferment był przede wszystkim ruchem politycznym inteligencji, a nade wszystko rosnącej w siłę burżuazji meksykańskiej, która odczuwała sprzeczności między osiągniętym stopniem rozwoju ekonomicznego przemysłu a zacofanym — w istocie feudalnym — rolnictwem, której interesy pozostawały w sprzeczności z dotychczas dominującą warstwą wielkich posiadaczy rolnych, i która wreszcie w panującym systemie rządów widziała hamulec dalszego rozwoju i dlatego chciała osiągnąć już nie tylko wpływy, lecz władzę.

Nie jest przypadkiem, iż katechizmem opozycji przeciwko Diazowi stała się książeczka Francisco Indalecio Madero (*La sucesión presidencial en 1910*), w której postulował on niewiele więcej niż powrót do demokratycznej formy rządów, zawarowanej w Konstytucji z 1857 r., wolnych wyborów, wolności prasy i swobody zreszania się.

Meksykańska burżuazja, która „zrobiła” rewolucję, nie widziała potrzeby przedstawienia, przynajmniej w pierwszym etapie, żadnego konkretnego programu w kwestii agrarnej.

Charakterystyczny jest również fakt, iż koniec 1910 i początek 1911 r. charakteryzują rewolty lokalne i wystąpienie na poły indywidualne, nierzadko o podłożu terrorystyczno-bandyckim. Znaczna część meksykańskiego chłópstwa, szczególnie w trudno dostępnych rejonach państwa, albo nie wiedziała, że w państwie coś się dzieje, albo przyjmowała przewrót Madero obojętnie. Było to, jak sędzę, spowodowane głównie przez fakt, iż manifest re-

wolucji, słynny Plan San Luis Potosi, właściwie pomijał problem chłopski, a jedno ostrożne i ogólnikowe sformułowanie to było za mało, aby chłopską obojętność przełamać.

Można by rzec, że przez wiele miesięcy 1911 r. masy chłopskie bardziej obserwowały bieg wydarzeń, niż chciały brać w nich udział. Co prawda działały niewielkie oddziały chłopskie, co prawda Emiliano Zapata w Morelosie rzucił już hasło „Tierra y Libertad”, a Francisco „Pancho” Villa wspierał Madero na północy, wszystko to było jednak działaniem niewiele liczącym się w skali państwa. Dodatkowo nie należy zapominać, iż okrzyk „Tierra y Libertad” Zapata i jego chłopów pojmowali zrazu wyłącznie jako możliwość odebrania ziemi zagrabionej ich rodzinnej wiosce.

Działania chłopskie, początkowo jako forma partyzantki, a w drugiej połowie 1911 r. coraz częstsze akty samorządnej parcelacji majątków obszarniczych sprawiły, iż Madero poczuł się zmuszony do osobistego spotkania w sierpniu tego roku z Zapata. Kunktatorstwo Madery, jego niechęć do podjęcia rozmów na temat parcelacji, przestrzeganie chłopów przed pospiesznym, dokonywanym wbrew dotychczasowym ustawom, rozdziałem ziemi, wszystko to wywarło, jak sądzę, zasadniczy wpływ na postawę Zapaty, a przez niego i jego najbliższe otoczenie na znaczną liczbę chłopstwa, szczególnie na południu Meksyku. Rozczarowany bowiem i zniechęcony Zapata powrócił w swoje góry utwierdzony w nieufności i przekonany, że może liczyć tylko na siebie i swoje oddziały. Jakże zresztą mogło być inaczej skoro Madero deklarował, iż „ludzie nie żądają chleba, oni żądają wolności”.

I wtedy właśnie chłopstwo meksykańskie pojawia się po raz pierwszy jako siła polityczna.

25 listopada 1911 r. Zapata i powstańcy z południa zawiązali w stanie Morelos juntę antyrządową, ogłaszając swój program znany pod nazwą Planu Ayalańskiego. Wystąpili w nim przeciwko Madero, zarzucając mu zdradę ideałów z San Luis Potosi, stwierdzając, że zawiódł nadzieje społeczeństwa i że ponowny wzrost znaczenia elementów reakcyjnych oraz policyjny terror stosowany wobec zwolenników rewolucji wymaga przeciwstawienia się w formie kontynuowania działań. W związku z tym wy-

powiadali posłuszeństwo Madero zarówno jako prezydentowi jak i dotychczasowemu przywódcy, powołując na szefa junty gen. Pascuala Orozco, gdyby zaś nie przyjął tego zaszczytu — Emiliano Zapatę. Za podstawę programową uznano plan z San Luis Potosi rozszerzony o dodatkowe postanowienia.

Program agrarny uległ, w porównaniu z koncepcjami wcześniejszymi, pewnej radykalizacji. Stwierdzono w planie, że ziemię, z których bezprawnie korzystali dotychczasowi posiadacze zostaną bezwarunkowo zwrócone tym, do których należą. Ponadto, ponieważ dotychczas lud nie jest właścicielem ziemi po której stąpa, wywłaszczone zostanie $\frac{1}{3}$ własności ziemskiej, aby utworzyć ejidos, kolonie rolnicze itp. Hacjenderzy i ci wszyscy, którzy sprzeciwią się temu programowi, zostaną ukarani znacjonalizowaniem ich dóbr, a $\frac{2}{3}$ tych dóbr przeznacza się na odszkodowania wojenne dla wdów, sierot i innych ofiar wydarzeń rewolucyjnych. Zastosuje się także prawa desamortyzacji na wzór planów Juarez.

Inne punkty groziły tym działaczom, szczególnie dowódcom wojskowym, którzy przeciwstawiają się Planowi, uznaniem za zdrajców i postawieniem przed sądem. Konkretnie plany polityczne przewidywały, że z chwilą triumfu rewolucji zbierze się junta dowódców, aby mianować tymczasowego prezydenta, który przeprowadzi wybory dla zorganizowania władz federalnych. Identyczne postanowienie miało być przeprowadzone w poszczególnych stanach w odniesieniu do gubernatorów.

Sygnatariusze Planu wzywali również Madero i jego towarzyszy, aby jeśli chcą uniknąć rozlewu krwi, podali się do dymisji. Apel do narodu o poparcie kończył się tyle zręcznym, ile — biorąc pod uwagę proweniencję Planu — charakterystycznym zdaniem: „nie jesteśmy zwolennikami jednostki, jesteśmy zwolennikami zasad, nie zaś ludzi”.

Plan Ayalański nie był programem konsekwentnej rewolucji agrarnej, jednak stanowił poważny krok naprzód w porównaniu do programów wcześniejszych, które enigmatycznie wspominały o potrzebie zajęcia się problemem chłopskim. Plan Zapaty zawierał postulaty konkretne, a co najważniejsze — możliwe do zreali-

zowania na gruncie meksykańskiej rzeczywistości. Okres, o którym mowa, nazwać można pierwszym etapem ruchu chłopskiego. Zarówno postulaty Zapata, jak i niektóre wypowiedzi Villi cechuje umiarkowanie, a nawet pewna powściągliwość, natomiast konkretna działalność oddziałów chłopskich lub samorzutna inicjatywa chłopstwa niezorganizowanego wyglądała całkiem inaczej, w praktyce bowiem w stanie Morelos chłopi konfiskowali i dzielili hacjendy w całości.

Wydaje się, że nie bez wpływu na redakcję dokumentu był fakt, iż większość przywódców chłopskich wywodziła się z ludu, nie mieli oni wykształcenia, wielu nie umiało czytać i pisać. W tej sytuacji rolę ideologów ruchu chłopskiego spełniali przeważnie inteligentcy liberalowie. Pomimo że byli najczęściej szczerze oddani rewolucji, choćby przez sam fakt pozostawania w szeregach najbardziej radykalnego nurtu, widać wyraźnie ich wpływ na zawartość Planu Ayalańskiego.

Plan Ayalański analizować można bez wątpienia w dwóch płaszczyznach. Pierwsza — czysto praktyczna — to próba uzasadnienia *ex post* faktów dokonanych. Gdy idzie o drugą, to wydaje się, że w początkowej fazie działalności Zapata ani tym bardziej Villa nie prezentowali sprecyzowanego programu politycznego. Działali na zasadzie negacji zastanej rzeczywistości. Ich koncepcje pozytywne wykształciły się stosunkowo wolno, stopniowo, w miarę postępów rewolucji. Od początku jednak różnili się dość zasadniczo w rozumieniu zarówno potrzeby zorganizowanej zbrojnej siły chłopskiej, jak również sposobach realizowania i egzekwowania chłopskiego prawa do posiadania ziemi.

Zapata, pochodzący z południa, gdzie indiańskie tradycje wspólnoty były głęboko zakrzerzone, preferował powrót do takiej właśnie wspólnoty — w jej specyficznej formie, jaką było ejido. Villa natomiast, który na północy miał do czynienia z gospodarką przede wszystkim hodowlaną i z wysoce zindywidualizowaną formą posiadania, opowiadał się za chłopską działką indywidualną zbliżoną do formy gospodarowania typu rancherskiego. Metysi, którzy stanowili lwią część gospodarujących chłopów w stanach północnych, nie znali w praktyce i nie popierali formy ejido. Dla

nich „ziemia i wolność” znaczyło tyle, co nieskrępowane prawo własności dla każdego.

Istniała także trzecia koncepcja, opracowana przez intelektualistów typu Moliny Enriqueza czy Luisa Cabrery, którzy sądzili, że ejido nie tylko powinno egzystować, ale nawet być umocnione, z tym że miało się ono stać komponentą dużych gospodarstw typu hacjendowego (ale bez wszystkich minusów hacjendy). Sądzili oni bowiem, że peoni wykorzystują do pracy na hacjendzie tylko część swego czasu. Dużą część roku mają wolną, lecz niestety, nie mają ziemi, na której mogliby pracować. I na tym właśnie polega potrzeba ejido.

Właśnie wszystkie omówione wyżej koncepcje powodowały, że konkretne programy działania znacznie się różniły. W rezultacie program agrarny inkorporował na zasadzie kompromisu wszystkie trzy ideologie. Różnice te były w dużym stopniu wynikiem specyficznego położenia geograficznego Meksyku. Warunki geograficzne bowiem powodują rozbitcie społeczeństwa na izolowane grupy, sprzyjają tradycyjnej „lokalności”, utrudniają budowę szlaków komunikacyjnych, rozwój handlu i kontaktów międzyregionalnych, nie stwarzając przez to najpoważniejszej podniety integracyjnej.

Lokalny partykularyzm, który w historii Meksyku był zawsze wartością ważną i stałą, utrudniał w poważnym stopniu unifikację w skali narodowej, tym bardziej lub właśnie dlatego, że z wyjątkiem niewielkiej grupy intelektualistów wywodzących się z klas średnich idee unifikacji, nawet gdy były przez poszczególnych polityków rozumiane, nie miały aktywnych zwolenników. Owa „lokalność” narzucająca ekonomiczne, kulturalne i polityczne partykularze jest właśnie na przykładzie Villi i Zapaty doskonale widoczna.

W moim przekonaniu jedną z przyczyn późniejszych sukcesów Carranzy był właśnie fakt, że on i jego otoczenie potrafili przekroczyć „próg lokalności”. Potrafili myśleć — i dali temu wyraz w programach — kategoriami ogólnopaństwowymi i ogólnospołecznymi. Natomiast obaj przywódcy chłopscy wypracowali programy niezależnie od siebie, różnili się w koncepcjach i metodach.

Hasło „ziemia dla chłopów”, łatwe i chwytliwe, zawierało w sobie przynajmniej, tak jak obaj je rozumieli, całą gamę różnych, często sprzecznych rozwiązań. Wydaje się również, iż nie należy zapominać, że Zapata i Villa byli i są najbardziej znanymi eksponentami ruchu chłopskiego, bynajmniej jednak nie jedynymi. W ramach ich ruchów, a także niezależnie od nich, działali inni przywódcy, co biorąc pod uwagę wspomnianą „lokalność” powodowało poważne rozbitcie ruchu chłopskiego. Należy dodać, że również wojskowo działali oni samodzielnie. Do pierwszego spotkania i ustalenia zasad współdziałania militarne wojsk Zapaty i Villi doszło dopiero w 1914 r.

Niewątpliwie jednym z efektów ogłoszenia Planu Ayalańskiego było przedstawienie przez rząd Madero, w kwietniu 1912 r., propozycji ustawy o częściowym zwrocie ziem należących niegdyś do wspólnot chłopskich. W tym okresie było to jednak o wiele za mało, a coraz lepiej zorganizowany ruch chłopski rozszerzał się na nowe rejony, by w sierpniu 1912 r. objąć obok Puebla, Oaxaca, Morelos, Guerroro także Nuevo León, Tamaulipas, Hidalgo, Aguascalientes, Querétaro, Jalisco, Zacatecas.

Zasadnicza zmiana w kwestii stosunku do problemu chłopskiego nastąpiła w początkach 1913 r., związana była zaś z dwoma przyczynami. Pierwsza, to obalenie Madero przez reakcyjny przewrót pod wodzą gen. Victoriano Huerty i powstanie antyhuertowskiego ugrupowania konstytucjonalistów, któremu przewodził Venustiano Carranza. Drugą był znaczny wzrost siły militarnej oddziałów chłopskich, a zatem rosnące znaczenie polityczne Zapaty i Villi, oraz upowszechnienie programów, które reprezentowali obaj przywódcy.

Villa podporządkował się politycznie konstytucjonalistom, zachował jednak samodzielność militarną.

Zarówno jeden jak i drugi przywódca formalnie pozostawali w tym samym obozie i mieli ten sam cel walki. Problem jednak polegał na tym, że cel, tzn. obalenie Huerty, był dla Carranzы niemal ostateczny, podczas gdy Villa, być może nie dość precyzyjnie formułując swe poglądy, widział w tym początek nowego etapu daleko idących przeobrażeń w sytuacji meksykańskiego

chłópstwa. Na tym tle oraz wobec konkretnych faktów powodowanych określonym działaniem wojsk chłópskich dochodziło do częstych nieporozumień. Wydaje się również, że Carranza nigdy szczerze nie zaakceptował Villi, znosząc go trochę na zasadzie nieuniknionego zła i chwilami potrzebnego, ale jakże kłopotliwego sojusznika. Walka jednak miała swoje wymogi, ostateczne złamanie Huerty nie mogło się dokonać przy neutralności, a tym bardziej niechętnym nastawieniu Carranzы do Villi (i odwrotnie). Dlatego właśnie obalenie w lipcu 1914 r. Huerty spowodowało, że problemy społeczne z całą ostrością ponownie stanęły na porządku dziennym. Od stanowiska, jakie zajmą Zapata i Villa zależało, czy wieloletnia walka meksykańskiego chłópstwa zakończy się sukcesem. Obaj przywódcy zażądali od Carranzы ostatecznego rozstrzygnięcia najważniejszych problemów rewolucji.

19 lipca 1914 r. Zapata, aby wywrzeć nacisk na niechętne mu otoczenie Carranzы i jego samego, opublikował akt ratyfikacji Planu Ayalańskiego. Stwierdzał w nim, że w chwili obecnej, gdy naród odniósł zwycięstwo, niezbędne jest potwierdzenie szczytnych ideałów, które stały się duszą rewolucji. Trzeba potwierdzić je raz jeszcze, aby cały naród wiedział, o co walczą z bronią w ręku jego bracia. Nie można, zdaniem Zapaty, dopuścić do tego, by rewolucja posłużyła kolejnej grupie polityków do zdobycia władzy.

Przedstawiciele liberalnej burżuazji nie odcinali się oczywiście całkowicie od programu reform, nie chcieli jednak, aby wstrząsnęły one podstawami ustroju państwa i dlatego nie godzili się na rewolucję społeczną. Dążyli do zbudowania państwa o cechach typowej demokracji parlamentarnej, cele polityczne stawiając przed problemami społecznymi.

W istocie rzeczy zerwanie między konstytucjonalistami z jednej a Villą i Zapatą z drugiej strony, zerwanie logicznie wynikające z poważnej odmienności celów i sposobów walki, było tylko kwestią czasu. Niemniej Carranza nie czując się pewnie i doceniając najważniejszy argument, jakim dysponowali obydwaj przywódcy — silne i zaprawione w bojach armie — podjął próbę porozumienia. 27 sierpnia 1914 r. do Cuernavaca, które to

miasto uczynił Zapata siedzibą swego sztabu, przybyli delegaci Carranzy: Antonio Villareal i Luis Cabrera. Szczególnie Cabrera był tym, który przewidywał możliwość zbrojnego starcia między konstytucjonalistami a armiami chłopskimi i chciał tej ostateczności uniknąć. Zapata postawił warunki twarde, właściwie dla Carranzy nie do przyjęcia. Zażądał mianowicie nie tylko potwierdzenia Planu Ayalańskiego oraz rękojmi porozumienia w postaci zgody na zajęcie przez swoje wojska jednego z przedmieść stolicy, lecz również uznania swego zwierzchnictwa nad całym ruchem w sensie zrzeczenia się przez Carranzę władzy wykonawczej lub pozwolenia Zapacie na kontrolowanie rządu. Motywy, którymi się kierował, nie są, jak sądzę, jednoznaczne. Przypuścić można, że po trosze liczył się z możliwością przedstawienia przez Carranzę kompromisowych kontrpropozycji. Startując z tak wysokiego pułapu żądań mógł oczekiwać, że kwestia zwierzchnictwa będzie elementem przetargowym, który pozwoli zachować podstawy ayalańskie niezmiennie lub też zmienione w bardzo niewielkim stopniu. Bardziej prawdopodobna jednak wydaje się inna supozycja. Daleko idące postulaty zmuszały Carranzę do zdecydowanego i jednoznacznego zajęcia stanowiska, które dotychczas można by określić jako wyczekujące. Zapacie tymczasem, podobnie jak Villi, zależało bez wątpienia na tym, by znać możliwie dokładnie całokształt planów ugrupowania konstytucjonalistów. Jak było do przewidzenia, 5 września Carranza zdecydowanie odpowiedział, że nie tylko nie ma mowy o możliwości podporządkowania się Zapacie, lecz również, że nie uznaje Planu Ayalańskiego. Od tego momentu stanowiska były już sprecyzowane i nowy front zarysował się z całą wyrazistością.

Natomiast Villa marzył o wkroczeniu do stolicy na czele swoich wojsk. Zniesienie przez Stany Zjednoczone embarga na wwóz broni znacznie zwiększyło zdolność bojową jego armii. Zastosował on po raz pierwszy w tej wojnie, na wielką skalę, przetrzucie dużej liczby wojsk pociągami. Znaczną część okręgów centralnych opanował właśnie w ten sposób. Dążenie Villi do pełnej samodzielności i coraz liczniejsze próby zerwania z Carranzą ułatwiły temu ostatecznemu sytuacji. Aby unieruchomić

chłopską armię i utrudnić jej dotarcie do stolicy, Carranza rozkazał wstrzymać dostawy węgla. Energiczne protesty Villi nie pomogły, jego pociągi stały bezsilne w Zacatecasie, gdy gen. Obregon triumfalnie wkroczył do miasta Meksyk.

Opanowanie stolicy było w Meksyku od dawien dawna symbolem zwycięstwa w każdej z licznych toczących się tam wojen. Nic więc dziwnego, że niedawnym sojusznikom, a obecnie już wyraźnym konkurentom tak bardzo zależało na tym, jakże spektakularnym, podkreśleniu swego znaczenia. Wytworzyła się przy tym sytuacja odbiegająca nieco od klasycznych wzorów, ponieważ Carranza, od 22 sierpnia z tytułem Najwyższego Dowódcy, nie przyjął godności tymczasowego prezydenta. Przeszkodą, na razie nie do przezwyciężenia, byli Villa i Zapata oraz zobowiązanie moralne wynikające z wcześniejszych obietnic, streszczających się w zapewnieniu społeczeństwa, że to właśnie Carranza umożliwi narodowi demokratyczne wyrażenie swojej woli. Rzecz jasna element ten ważył o tyle, o ile istniało duże prawdopodobieństwo, że w odpowiednim momencie przywódcy chłopscy użyją go jako argumentu. Poza tym na dobro konstytucjonalistów należy zapisać, że w swych szeregach mieli oni szereg działaczy próbujących doprowadzić mimo wszystko do jakiegoś, możliwego do przyjęcia przez obie strony kompromisu. Jednym z nich był gen. Alvaro Obregon.

Kontrowersje z Zapata, które przedostały się do publicznej wiadomości, oraz trudności, jakie czynił Carranza Villi, przekonały tego ostatniego, jak się wydaje ostatecznie, do zerwania z konstytucjonalistami. We wrześniu 1914 r. w Chihuahua opublikował Villa manifest do narodu, stanowiący w istocie akt wypowiedzenia Carranzie wojny. Ponadto Zapata i Villa postanowili wkroczyć ze swymi armiami do stolicy. Jako pierwsze, 27 listopada 1914 r., ujrzały Meksyk oddziały Zapaty. Prowadzona od wielu lat, nie przebijająca w środkach propaganda sprawiła, że w stolicy jej mieszkańcy spodziewali się gwałtów, rabunków i pożarów.

Nic takiego nie nastąpiło, chłopci Zapaty często po raz pierwszy w życiu oglądający oszałamiające nowości wielkiego miasta

okazali pełne zdyscyplinowanie. W stolicy nigdy od początku rewolucji nie było tak spokojnie jak wtedy, gdy zaczęły tam gospodarzyć chłopskie wojska. Wkrótce, w początkach grudnia, przybyły również oddziały Villi. Nastąpiło wówczas pierwsze osobiste spotkanie obu przywódców; doszli oni do porozumienia bez trudności i postanowili we wszystkich dalszych posunięciach występować wspólnie.

Faktyczny rozłam przypieczętowany wkroczeniem do opuszczonej przez Carranzę stolicy nie powodował dotychczas starć zbrojnych. Obie strony zajęły w pewnym sensie stanowiska wycożekujące z tym, że bez wątpienia dowódcy chłopscy byli w sytuacji korzystniejszej.

Okazało się jednak, że żaden z nich nie ma doświadczenia politycznego, niezbędnego w takich okolicznościach. Nie potrafili wykorzystać faktu, iż wszystkie kluczowe rejony kraju wraz ze stolicą znalazły się w ich rękach. Niepotrzebnie też skupili wszystkie swe siły w jednym miejscu, pozbawiając się możliwości kontrolowania kraju. Natomiast wojska wiernych Carranzie generałów Obregona i Gonzalesa koncentrowały się wokół stolicy. Ustał niemal zupełnie dowóz żywności, zaczęło brakować materiałów wojskowych.

Zarówno Villa, jak i Zapata zdawali sobie sprawę ze swych braków. Żaden z nich nie myślał o objęciu urzędu prezydenta ani o wprowadzeniu wojskowej dyktatury.

Nad całym ruchem rewolucyjnym zawisło — jak się wydaje — poważne niebezpieczeństwo. Dowódcy chłopskich oddziałów okazali się świetnymi żołnierzami, odnosili poważne sukcesy militarne. To jednak, czego im brakowało — a brak ten uwidaczniał się coraz wyraźniej w miarę upływu czasu — określić można tylko jednym terminem: wyrobienie polityczne. Ani Zapata, ani Villa, nie mówiąc już o całej plejadzie mniej znanych, nie rozumieli — jak sądzę — że sukces orężny musiał być poparty takim programem politycznym i taką działalnością polityczną, która zapewniłaby trwałość zdobyczy rewolucyjnych. Ich program społeczny, najbardziej wówczas radykalny, niezależnie od wspomnianej już różnorodności i sprzeczności wew-

nętrnych, był w istocie programem negacji i dotyczył podstawowej co prawda, lecz nie jedynej kwestii, jaka nurtowała Meksyk. Chłopscy przywódcy mieli z całą pewnością wizję tego, jak będzie w wypadku zwycięstwa wyglądać życie ich i ich żołnierzy, ale również z całą pewnością nie zastanawiali się, jak będzie wyglądać państwo, w którym w wypadku osiągnięcia owego zwycięstwa przyjdzie to życie pędzić. Wydaje się ogromnie charakterystyczne, że chłopi mają program społeczny, inteligencja — polityczny, równowaga polityczna jest nadzwyczaj chwiejna, a rewolucja toczy się dalej. Nietrudno postawić hipotezę, że w tych warunkach polityk lub grupa działaczy, która potrafiłaby sformułować program zespalający oba te czynniki, mogła z dużym prawdopodobieństwem oczekiwać całkowitego sukcesu. Wybiegając nieco w przyszłość, to właśnie miało miejsce w wypadku Carranzy i konstytucjonalistów, którzy w tym czasie prowadzili zakrojoną na wielką skalę akcję pozyskiwania nowych zwolenników.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że okres pobytu Zapaty i Villi w stolicy był apogeum ich wpływów, możliwości i siły. Nie wykorzystany właściwie spowodował, iż następnym etapem stało się stopniowe słabnięcie, a później nawet wyrodzenie się ruchu chłopskiego.

Natomiast Carranza 12 grudnia 1914 r. opublikował tzw. plan Vera Cruz, w którym mienił się zwolennikiem reform i obiecywał, że zwoła naradę działaczy politycznych z całego kraju, aby ustalić program rządu i przedsięwziąć kroki niezbędne do politycznego i społecznego odrodzenia narodu. Stwierdzał również, że wśród ważnych problemów wymagających rozwiązania jest kwestia ustawodawstwa agrarnego, umożliwiającego rozwój drobnej własności ziemskiej, ograniczenie własności wielkiej oraz przywrócenie wsioł tych ziem, których zostały bezprawnie pozabawione.

W ślad za obietnicami poszły konkretne posunięcia, z których najważniejszym było ogłoszenie 6 stycznia 1915 r. ustawy o reformie rolnej. Na pewno w niemałym stopniu ustawa była wyrazem „desperacji” Carranzy, którego rząd nie mógł sobie dać

radę z ruchem chłopskim. Zresztą Carranza, z chwilą gdy przekonał się, że reforma jest jedynym skutecznym środkiem prowadzącym do uzyskania poparcia chłopstwa, nie cofnął się w rok później, gdy dysponował już realnymi możliwościami, przed rozpoczęciem jej realizacji. Zależało mu jednocześnie na tym, aby przejmowanie ziemi odbywało się spokojnie i w majestacie prawa. Pragnął w ten sposób zatrzymać w szeregach swych zwolenników tę część posiadaczy, którzy po ogłoszeniu ustawy opuścili go bądź wahali się, czy tego nie uczynić. Sam początkowo niechętny reformie, później wielokrotnie przekonywał swoich zwolenników, że tylko za pomocą ustępstw i realizacji kierowanego odgórnie częściowego nadziału ziemi można będzie osiągnąć uspokojenie kraju i uniknąć niemożliwych do przewidzenia następstw prawdziwie rewolucyjnego przewrotu.

Charakterystyczne, jak bardzo sytuacja z przełomu 1914/1915 r. zmieniła się w porównaniu z położeniem sprzed roku. Nieśmiało i właściwie wymuszone enuncjacje Madery daleko odbiegały od ustawy Carranza, który — gdy już poczuł się zmuszony do sformułowania programu — poszedł dalej i bardziej konkretnie. Pomimo to opór przeciwko Carranzie nie osiągnął w połowie nawet tego natężenia, z jakim zmuszony był się zetknąć jego poprzednik. Dawała o sobie znać ewolucja postaw meksykańskiej elity obserwującej z rosnącym niepokojem porzucania Villi i Zapaty. Wydaje się, że fakt, iż zamierzano dzielić, przynajmniej w pierwszym rzucie, posiadłość zaciekłych zwolenników Diaza i Huerty, również miał swoje znaczenie.

Wylania się tu zresztą problem znacznie ogólniejszy. Co było istotą reformy, a ściślej jak ją sobie obydwie zainteresowane strony wyobrażały? Znacznie bardziej charakterystyczna była tutaj działalność Zapaty, Villa bowiem przede wszystkim walczył, podczas gdy Zapata, szczególnie w swoim rodzinnym stanie Morelos, dzielił ziemię. Już w pierwszym etapie, w latach 1911—1912, wszystkie majątki znajdujące się na terenach kontrolowanych przez oddziały Zapaty zostały skonfiskowane. Siły zbrojne, które utrzymywał w stanie pogotowia, nie przekroczyły 2 tys. Resztę trochę na zasadzie zbliżonej do „pospolitego ruszenia”

zwoływał Zapata jedynie w momentach, gdy bezpośredni obszar jego wpływów był zagrożony działalnością wojsk rządowych. Zaryzykowałbym postawienie tezy, że znacznie bliższy był mu bieg rzeczy w stanie Morelos niż rewolucyjne ideały ogólnomeksykańskie. Natomiast wracając do spraw reformy, konstytucjonaliści obok majątków, o czym wspominałem wyżej, przewidywali w następnym etapie parcelację ziemi tych hacjend, które gospodarowały źle, nieefektywnie. W innych majątkach podziałowi podlegać miały tylko te ziemie, które i tak nie były nigdy uprawiane.

W każdym razie pozostaje faktem, że ogłoszenie reformy wprowadziło zamęt w szeregach Zapaty i Villi. Wielu żołnierzy-chłopów porzuciło swych wodzów, godząc się na wszystkie ograniczenia, których w wypowiedziach Carranzy nie brakowało. Przypuszczać można, że niemałą rolę odegrał stan powszechnego zmęczenia wojną i chęć powrotu do jakiegoś takiego spokoju w państwie. W sumie pomimo oporu ziemiaństwa, dezorganizacji aparatu administracyjnego i wszelkich biurokratycznych utrudnień, reforma rozpoczęła się. Biorąc ziemię, chłopci nie chcieli dostrzegać faktu, iż ustawa o reformie nie zawierała żadnego postanowienia zapewniającego obronę własności uzyskanej działki.

Można zaryzykować twierdzenie, że największe korzyści przyniósł dekret nowym rewolucyjnym politykom i dowódcom wojskowym. W praktyce pozwolił im dysponować ziemią nieomal wedle własnego uznania. Również peoni zajmowali ziemię nieformalnie i nie oglądając się na przepisy prawne. Dowolność interpretacji sprawiła, że liderzy bogacili się, hacjenderzy zaś „z bronią w ręku desperacko bronili swej własności. Rezultatem stała się epidemia małych wojen lokalnych, regularnych bitew i zbrodni”.

Zamęt i brak programu politycznego w obozie rewolucjonistów przyniósł w początkach 1915 r. pierwsze porażki. Najpoważniejszym błędem było zwlekanie z utworzeniem rządu, Villa i Zapata bojąc się pozostawać w stolicy i narazić na odcięcie od naturalnego zaplecza, jakim było południe i północ kraju, ewakuowali Meksyk. Do stolicy wkroczyły wojska Obregona. Część

miasta pozostała w rękach wyzwolenczej armii południa, nie miało to jednak znaczenia w obliczu rosnących wpływów Carranzy. Jak sądzę, ten właśnie moment jest ostatnim okresem rzeczywistego i w pełni efektywnego wpływu chłopskich oddziałów rewolucyjnych na bieg wydarzeń w państwie. Potem zaś Zapata wycofał się do Morelosu i — jak gdyby usatysfakcjonowany tym, co osiągnął — przestał zabierać nawet głos w kwestiach ogólnopaństwowych. Villa rzucał co prawda swoją kawalerię przeciwko wojskom konstytucjonalistów, ale po przegranych starciach pod Celaya, Trinidad, Aguascalientes i Torreon poczuł się zmuszony powrócić do dawnej, wypróbowanej w czasie, gdy był po prostu słaby, taktyki partyzanckiej.

W istocie koniec 1915 i cały rok 1916 był okresem systematycznego i pogłębiającego się spadku znaczenia ruchu chłopskiego, który w całym okresie rewolucji nie miał do zaoferowania społeczeństwu spójnego i atrakcyjnego programu w dziedzinie ideologicznej i któremu konstytucjoniści odebrali atuty w kwestiach społecznych, ogłaszając własny program reformy rolnej.

Na takich przesłankach bazując dążyło zwycięskie urupowanie do zalegalizowania nowego etapu rewolucji, a przede wszystkim pełnego uchwycenia władzy. Nie bez znaczenia było, powszechne w kraju, zmęczenie wojną i odczuwana, nawet w kręgach przywódczych konstytucjonalistów, konieczność szukania rozwiązań kompromisowych, uwzględniających postulaty ciągle działających oddziałów chłopskich. Tylko takie rozwiązania bowiem mogły gwarantować przerwanie starć zbrojnych.

W przekonaniu większości polityków, aktem spełniającym wszystkie warunki winno stać się uchwalenie nowej konstytucji. Faktem jednak jest, iż konstytucja 1917 r. — mimo że nie podlega dyskusji jej postępowy charakter, mimo że rozstrzygnęła szereg palących kwestii społecznych, mimo że zawarli w niej i na niej się opierając podjęli konstytucjoniści konkretny program agrarny — nie stanowiła takiego zwrotu, który sprawiłby, że Villa i Zapata przerwali walkę. Sądzę, że na pytanie, dlaczego tak się stało, składa się kilka elementów: 1. Nie mieli zaufania do Carranzy; 2. niektóre ich posunięcia poszły znacznie

dalej niż reforma, a nie mogli wszak żądać nawet od swych byłych żołnierzy zwrotu otrzymanej ziemi; 3. obawiali się totalnej kontrrewolucji; 4. ruch chłopski po doznaniu wielu porażek częściowo zdegenerował się, przybierając często postać rozgrywek o władzę i wyczynów o posmaku bandyckim. Wydaje się, że ostatniego czynnika nie można lekceważyć, a liczne przykłady wskazują, że chęć zdobycia władzy w największych ruchach społeczno-politycznych odgrywa rolę często większą niż względy ideologiczne.

Po zamordowaniu w 1919 r. Zapaty i w 1923 r. Villi kończy się praktycznie zorganizowany ruch chłopski. Odtąd problematyka agrarna podejmowana będzie wyłącznie przez rząd, tzn. zwycięską burżuazję meksykańską.

W latach dwudziestych rozwój wydarzeń politycznych w Meksyku zdecydowanie nie sprzyjał realizacji klasowych i politycznych interesów chłopstwa. Całe społeczeństwo zmęczone wieloletnim zamętem oczekiwało na uspokojenie kraju i stabilizację państwa i rządu. Burżuazji w zupełności wystarczyło złamanie diazowskiego systemu feudalnych hacjend i stworzenie nowych możliwości rozwoju ekonomicznego, i to zarówno w odniesieniu do rolnictwa, jak i do przemysłu.

Problem reformy agrarnej, a w mniejszym stopniu swej politycznej reprezentacji, postawił na pierwszym planie rewolucyjny ruch chłopski. Natomiast burżuazja, aby zachować kierownictwo, przechwyciła inicjatywę i nadała jej kształt instytucjonalny w konstytucji. Kompromis, jakim była konstytucja, spowodował, że zarówno siły postępowe, jak i konserwatywne w jej tekście szukały odpowiednich dla siebie argumentów. To zaś spowodowało, że powolny proces włączenia chłopstwa meksykańskiego w orbitę społeczno-politycznego życia państwa rozciągnął się na dziesięciolecia i właściwie nie został zakończony do dziś dnia.

The following is a list of the names of the persons who were members of the Executive Committee of the National Student Reliance Association during the year 1917-1918. The names are listed in alphabetical order.

The names of the members are:

[The text is extremely faint and largely illegible. It appears to be a list of names, possibly including: ...]

JAN SZEMIŃSKI

Chłopsko-indiańska próba wywalczenia niepodległości Peru w XVIII w.

Imię Tupak Amaru II (sam się podpisywał José Gabriel Thupa Amaro Inga) służy za nazwę wielkiego ruchu antyhiszpańskiego, który ogarnął znaczną część ziem dawnego państwa Inków — Tawantinsuyu — w latach 1780—1783.

W historiografii współzawodniczą następujące ogólne opinie o tym ruchu:

1. Powstanie dowodzone przez Inkę, spodkobiercę władców Tawantinsuyu, było ruchem rewindykacyjnym chłopstwa indiańskiego, mającym zrewaloryzować dawne wzory kulturowe i odbudować państwo Inków. Powstańcy chcieli wypędzić Hiszpanów i zetrzeć wszelkie ślady 250 lat rządów hiszpańskich. Dowody stanowią: tytulatura przywódcy, prawie niezależne działania oddziałów wojsk inkaskich w rozmaitych regionach, mordowanie nie-Indian, używanie khipu do przesyłania informacji wśród powstańców, posługiwanie się procami i inną tradycyjnie indiańską bronią, organizacja oblężeń miast rzekomo według dawnych wzorów (spiętrzanie wody i zatapianie miasta), przejmowanie ziem odebranych nie-Indianom przez wspólnoty wiejskie — ayllu, pojawienie się reakcji antychrześcijańskiej, tj. niszczenie kościołów i zastępowanie kapłanów chrześcijańskich własnymi, mesjanizm czyli wiara, że Inka wskrzesi poległych za jego sprawę, wyrzynanie bydła i zwierząt należących do Białych, zakaz noszenia stroju hiszpańskiego i posługiwania się językiem hiszpańskim — w mowie, bo w piśmie używali go nawet ci przy-

wódcy powstańczy, którzy ów zakaz wydali. Tezę tę wysuwają przede wszystkim etnografowie.

2. Powstanie wywołał Tupak Amaru, Metyś, a właściwie Kreol, człowiek szlachetny i wykształcony, głęboko miłujący swego hiszpańskiego suwerena. Zirytowany nadużyciami, zabiegał najprzód o édykty królewskie i wykonanie praw chroniących Indian, gdy zaś to się nie powiodło, sam lub wspólnie z innymi oświeconymi Kreolami i Metysami przygotował ruch zbrojny, który miał na celu tylko wypędzenie złych urzędników. To, że w toku powstania doszło do wystąpienia przeciwko królowi i mordowania nie-Indian, zwłaszcza Hiszpanów i Kreoli, nie było wynikiem celowej działalności organizatorów powstania, lecz skutkiem ciemnoty chłopstwa, które nie pojęło szlachetnych zamiarów Inki. Zwolenników tej tezy spotyka się wśród historyków peruwiańskich sprzed 1968 r.

3. Tupak Amaru, wykształcony, bliski Kreolom Metys, więc prawdziwy Peruwianin, zorganizował wielki ruch, który miał uwolnić spod panowania hiszpańskiego wszystkich swych rodaków. Swoje wystąpienie przygotował współpracując z oświeconymi Kreolami z Limy. Jeśli w toku powstania doszło do nieprzyjemnych incydentów, wskutek których część Kreoli opowiedziała się po stronie Hiszpanów, to tylko następstwo ciemnoty chłopów, którzy nie pojęli narodowyzwoleńczych ideałów Inki, a także niezrozumienia Kreoli. Dzieło Inki zrealizowali czy zaczęli realizować Wyzwoliciele Peru w czterdzieści lat później. Pogląd ten pojawił się w Peru już w trzydziestych latach XIX w., a interpretacja roli wyzwolicieli jako tych, którzy wykonali lub tylko zaczęli wykonywać plan Inki zależy od daty powstania pracy (przed czy też po 1968 r.).

4. Istnieje też twierdzenie, jakoby Inka zamierzał ustanowić społeczeństwo socjalistyczne, przywracając Tawantinsuyu takie, jakim je opisał Garcilaso de la Vega. Pogląd ten, w mniej skrajnych sformułowaniach spotyka się także w wersji głoszącej, iż ruch tupakamarystowski był ruchem klasowym biedoty przeciwko bogatym, mającym wprowadzić sprawiedliwość społeczną.

5. John Rowe skonstruował jeszcze w latach pięćdziesiątych

XX w. tezę, głoszącą że ruch tupakamarystowski był największym osiemnastowiecznym wystąpieniem nacjonalistów inkaskich, gdyż jego zdaniem istniał wówczas, acz różny od wcześniejszego i późniejszego, nacjonalizm inkaski.

6. Bolesław Lewin stworzył w latach czterdziestych teorię, w myśl której ruch tupakamarystowski stanowił wprawdzie pod względem organizacyjnym jeden ruch, złożony wszakże z równocześnie występujących kilku ruchów: a) rewindykacyjnego chłopstwa, b) rewindykacyjnego szlachty indiańskiej, c) antypodatkowego ruchu Metysów i Kreoli, d) niepodległościowego ruchu krolskiego, e) niepodległościowego ruchu szlachty indiańskiej.

Obecnie wśród badaczy powstania przeważa skłonność do „mieszania” wyliczonych tu też w rozmaitych proporcjach, lecz podstawowym składnikiem każdej nowej koncepcji musi być każdorazowo uznanie, iż Tupak Amaru i jego świadomi zwolennicy byli Peruwianami walczącymi o niepodległość i sprawiedliwość społeczną.

Spółceństwo peruwiańskie przed powstaniem wyglądało inaczej, niż jest to tradycyjnie przyjmowane w historiografii, tj. nie było to społeczeństwo, w którym warstwy dominujące były całkowicie hiszpańskie, a zdominowane indiańskie lub indometyskie. Nie były to także dwa społeczeństwa (indiańskie i hiszpańskie), jak chciały ówczesne prawa Indii.

Spółceństwo dzieliło się według czterech nie pokrywających się hierarchii, których współistnienia ówczesnie raczej nie postrzegano. Były to następujące hierarchie:

1. Kastowa, wydzielona według pochodzenia przodków, a złożona z następujących szczebli: Hiszpanie z podpodziałem na półwyspiarzy i Kreoli, Kasty z podpodziałem na Metysów, Mulałów, Zambów itd., Indianie oraz Murzyni z podpodziałem na krolskich, czyli miejscowych i solonych, czyli przywiezionych z morza.

2. Stanowa, wydzielona według pochodzenia stanowego przodków w Hiszpanii i Tawantinsuyu, złożona z następujących szczebli: szlachta, zwana też Hiszpanami; castas, czyli nieszlachta i niechłopi; Indianie, czyli chłopi; niewolnicy, zwani też Murzynami.

3. Klasowo-warstwowa, według sposobu produkcji i stosunku do środków produkcji, gdzie najwyższy szczebel zajmowali hacendados. Wówczas wyraz ten znaczy majątny, bogaty, a nie tylko właściciel ziemski. Ten ostatni z istoty swojej był bogaty. W skład grupy hacendados wchodził też „górnicy”, czyli przedsiębiorcy górniczy, wielcy kupcy zrzeszeni w consulado limeńskim, właściciele przedsiębiorstw transportowych i warsztatów — obrajes, czyli ówcześni przemysłowcy. Do tejże grupy należałoby wliczyć kler wyższych stopni, tudzież zakony. Wyodrębnione nieco miejsce zajmowali w niej urzędnicy królewscy, a to z dwu przyczyn: zwykle byli oni półwyspiarzami, a majątku dorabiali się dopiero w Indiach. Środkowy szczebel hierarchii klasowej zajmowały tzw. castas (Kasty). Byli to zarówno średni jak i drobni kupcy, specjaliści-rzemieślnicy od jubilera począwszy na garniarzu czy producencie chichy kończąc. Do tej grupy należeli zarówno już stosunkowo zamożni majstrowie, posiadacze domu i warsztatu, jak i wędrowni handlarze, właściciele środków produkcji korzystający nawet z najemnych pomocników, jak też i ludzie, którym wykonywane zajęcie (handel, rzemiosło czy niskie stanowisko w administracji) ledwie pozwalało żyć. Bo także do castas należeli wszyscy niżsi funkcjonariusze administracji państwowej, kościelnej, przedsiębiorstw, wojska itd. Jeszcze niższe stanowisko zajmowała grupa w tej hierarchii nazywana Indianami. Dzielili się oni na tych, którzy siedzieli na własnej, czyli królewskiej ziemi (comuneros) czy — jak wówczas jeszcze mówiono — ayllu oraz na yana, czyli peonów, zależnych bezpośrednio od miejscowego właściciela ziemskiego. Poniżej chłopów (Indian) i yana (fornali) znajdowała się już tylko jedna grupa — niewolnicy murzyńscy (innych prawie nie było) pracujący jako służba domowa i na plantacjach wybrzeża.

4. Ostatnią hierarchię tworzył podział według kultury, języka i obyczajów. Składała się ona z następujących stopni: Hiszpanów, Metysów i Indian. Niejako poza hierarchiami znajdowali się chunchos (c'uncu), czyli Indianie zaandyjscy bądź to jeszcze niezależni, bądź też dopiero gromadzeni w misjach zakonnych.

Tożsamość terminologii (Hiszpanie, Kasty, Indianie, Murzyńcy),

w której przewagę miały terminy wywodzące się z hierarchii kastowej, powodowała, że z jednej strony słabiej postrzegano istnienie aż czterech hierarchii, z drugiej zaś wyodrębniano grupy precyzyjnie określone przez ten sam termin w każdej hierarchii, np. Indian w czterech hierarchiach, Metysów w czterech hierarchiach i Kreoli w czterech hierarchiach. Otóż każda z tych przykładowych grup ogarniała tylko część ludzi, reszta objęta np. terminem kastowym Indianin ze względu na swą nieindiańskość w pozostałych hierarchiach do grupy Indian zaliczyć się nie dawała. W efekcie społeczeństwo peruwiańskie składało się z jednej wielkiej grupy, gdyż Indianie określani tak w czterech hierarchiach stanowili ponad połowę ludności kraju, kilku mniejszych: Metysów, Kreoli, Murzynów (niewolników murzyńskich) i mnóstwa ludzi, których do żadnej z postrzeganych grup jednoznacznie zaliczyć się nie dawało. Ponieważ prawa używały terminów stosowanych w hierarchiach bez sprecyzowania, o jaką z hierarchii chodzi, w bardzo wielu wypadkach nie było wiadomo, czy danego człowieka dotyczą, czy nie. Wreszcie nierzadko zdarzało się, że jeden i ten sam człowiek w stosunku do innego człowieka stał w jednej hierarchii niżej, w innej był mu równy, w trzeciej sytuował się wyżej.

Istotną, a zwykle pomijaną cechą społeczeństwa peruwiańskiego była jego zależność od Europy. O ile zależność polityczna powodowała faktyczne zastrzeżenie wszelkich wyższych funkcji administracyjnych dla półwyspiarzy, o tyle zależność gospodarcza pociągała za sobą następujące konsekwencje: 1. z punktu widzenia metropolii celem gospodarki peruwiańskiej było dostarczanie Europie kruszcu, innych surowców kolonialnych oraz nabywanie wyrobów metropolii. 2. W samym Peru istniała grupa wielkich kupców zajmujących się wywozem kruszcu i importem towarów europejskich. 3. Towary europejskie (luksusowe) zaspokajały potrzeby miejscowych bogaczy, artykuły zaś gorszej jakości były umieszczane na miejscowym rynku siłą poprzez reparto i corregidores. W konsekwencji oznaczało to nie tylko pozabawianie dostępu do rynku miejscowych producentów, lecz także rozgoryczenie ludności podległej reparto („Indian”), których zmu-

szano do kupna rzeczy często niepotrzebnych, i to zawsze po zawyżonej cenie. 4. Wykonanie reparto zmuszało corregidorów do powoływania posłusznej sobie często nielegalnej administracji, której członkowie szukali sobie miejsca w stałej hierarchii administracyjnej usiłując objąć funkcję kacyka. 5. Nałożony na tzw. república de indios obowiązek mity dostarczał darmowej siły roboczej kopalniom lub jakimkolwiek innym przedsiębiorstwom według potrzeb władz kolonialnych. Mita stanowiła więc konkurencję dla pracy najemnej ludności luźnej, choć w owym czasie w regionach, gdzie z różnych przyczyn zabrakło już Indian zobowiązanych do mity, widać dwa sposoby rozwiązywania braku siły roboczej: przez najem lub przez przywiązanie długami i dzierżawą. Ubytek ludności w królewstwach oznaczał zagrożenie dla stanowiska kacyków, przynajmniej tych, którym prestiż dawało wciąż jeszcze piastowanie funkcji, a nie wielka własność ziemska, zwiększenie obciążeń pozostałej ludności, dalsze ograniczanie rynku zbytu dla kupców i rzemieślników zaopatrujących rynek chłopski.

W drugiej połowie XVIII w. można więc mówić o istnieniu w Peru dwu sektorów gospodarki: jednego powiązanego z Europą, który zajmował się organizacją produkcji surowców (srebra przede wszystkim) oraz zbywaniem towarów europejskich na miejscowym rynku, oraz drugiego, produkującego przede wszystkim na rynek miejscowy, wiejski i chłopski. Nie znaczy to oczywiście, że każdy z ówczesnych mieszkańców Peru może zostać przypisany do jednej lub drugiej gałęzi gospodarki, lub że owe sektory wyodrębnione były przestrzennie. Lepiej więc byłoby powiedzieć, iż wyjąwszy jednostki, w działalności gospodarczej dowolnego Peruwianina można wyróżnić owe dwa aspekty — kolonialny i miejscowy, „andyjski”. Pomiędzy obu sektorami istniała zasadnicza sprzeczność: sektorowi kolonialnemu „andyjski” potrzebny był jako siła robocza i rynek zbytu, przy czym zarówno siłę roboczą odbierano sektorowi „andyjskiemu” przymusem pozaekonomicznym, jak i tworzono rynek lub przynajmniej go poszerzano także przymusem (reparto). Sektorowi „andyjskiemu” kolonialny jedynie przeszkadzał w rozwoju. Na pod-

stawie podziału gospodarczego kształtował się też podział na programy: utrzymania lub zerwania więzów z Hiszpanią i Europą. Program zerwania z Hiszpanią znalazł ideologiczny wyraz w hasle przywrócenia dynastii Inków, z różnych względów do przyjęcia dla wszelkich grup ludności.

Na konflikt między sektorami nałożyły się jeszcze inne: 1. Konflikt między półwyspiarzami a miejscowymi kierownikami sektora kolonialnego, czy lepiej oligarchią peruwiańską, która zamierzała bezpośrednio przejąć administrację wicekrólestwa zastrzeżoną dla przedstawicieli metropolii. 2. Konflikt między oligarchią a metropolią — władzami hiszpańskimi — które w latach siedemdziesiątych XVIII w. zostały zmuszone do ułatwienia dostępu do rynków Królestw Indii kupcom spoza grupy zrzeszonej w consulados Limy, Sewilli i Kadyksu. 3. Konflikt między kupcami peruwiańskimi zainteresowanymi handlem zagranicznym i nie należącymi do oligarchii kupieckiej w Limie a ową oligarchią. 4. Konflikt między władzami kościelnymi a państwowymi, gdyż stosowany system podatkowy oraz nadużycia administracji państwowej zagrażały dochodom kościelnym. 5. Konflikt między niższym aparatem administracyjnym państwowym a jego szczeblami wyższymi, gdy wskutek kryzysu niższe szczeble aparatu państwowego zostały pozbawione nie tylko dochodów, lecz nawet zmuszone do ponoszenia kosztów niefortunnych reform podatkowych.

W latach siedemdziesiątych reformy podatkowe i otwarcie portów spowodowały dwa zjawiska: objęcie opodatkowaniem głównym indiańskim wielu ludzi dotychczas odeń wolnych oraz zwiększenie opodatkowania od handlu, które rozciągnięto także na Indian. Otwarcie portów spowodowało zarazem wzrost importu towarów europejskich i dopuściło do handlu towarami europejskimi kupców prowincjonalnych, ale zarazem zmniejszyło rynek zbytu dla towarów importowanych przez Lime, gdyż Górne Peru zaczęło otrzymywać towary europejskie poprzez Buenos Aires. Ceny na towary importowane zaczęły spadać, co w warunkach podwyższenia podatków od handlu spowodowało próbę przerzucenia kosztów całej operacji na chłopów i ludność uboższą

pcprzez reparto, którym corregidorowie usiłowali objąć już nie tylko Indian, ale ogół ludności. Reparto pozwalało utrzymać ceny. To z kolei zwięziło i tak już wąski rynek miejscowych wyrobów rzemieślniczych, gdyż pozbawiało ludność resztek gotówki, jeśli ją jeszcze miała.

Wskutek wyliczonych przyczyn zaczęło się w Peru kształtować ogólnospołeczne nastawienie antyhiszpańskie, lecz każda z grup występujących przeciw półwyspiarzom czyniła to z innych powodów. Niezadowoleni z takich rządów hiszpańskich byli nawet przedstawiciele oligarchii kupieckiej w Limie. Ów splot sprzeczności w połączeniu z nieszczęśliwymi posunięciami władz, wprowadzeniem w 1776 r. nowych podatków, fiaskiem kampanii o reformy prowadzonej przez przedstawicieli oświeconych Kreoli i administracji indiańskiej, a także z kulturowaną szczególnie przez szlachtę indiańską tradycją utrzymującą, że niegdyś istniało niepodległe państwo Inków, Tawantinsuyu, którego wicekrólestwo Peru jest tylko kontynuacją, doprowadził wpierw do rozmaitych spisków i wystąpień antyhiszpańskich, później zaś do powstania.

Spisek organizowany przez José Gabriela Thupa Amaro Inga, czyli Tupak Amaru II, był — jak się zdaje — jednym z najstarszych, gdyż jeśli wierzyć zeznaniom torturowanych przywódców powstańczych, zawiązany został między 1770 a 1775 r. Nie był też spiskiem jedynym, ale w chwili, gdy w Peru rozpoczęły się ruchawki i protesty przeciwko nowym podatkom, tj. w latach 1776—1780, był już spiskiem najstarszym i największym. O składzie społecznym i programie spiskowców możemy jednak sądzić tylko z dokumentów i proklamacji powstańczych i hiszpańskich, powstałych w czasie, gdy spiskowcy rozpoczęli działania wojenne, a więc ex post. Okazuje się wówczas, że o ile wojska powstańcze składały się głównie z chłopów, o tyle wśród przywódców chłopów było niewiele.

Wśród kierowników sześciu ukształtowanych regionów powstańczych: Tungasuca z Tupak Amaru II, Chayanta z Tomás Catari, Sicasica z Julian Nina Tupac Catari, Oruro z Jacinto Rodriguez i Lope Chungara, Tupiza z Luis Lope de Vega i Jujuy,

gdzie ośrodek powstańczy kształtował się już po wybuchu walk w innych regionach, z José Quiroga na czele) wraz z ich juntas (komitetami doradczymi) i pisarzami nie było ani jednego chłopca. Wyjąwszy Tupak Amaru, bogatego przedsiębiorcę transportowego i posiadacza ziemskiego, oraz Jacinto Rodrigueza, mieszczanina, jednego z największych bogaczy w Oruro, reszta przywódców składała się z ludzi zajmujących się handlem i (lub) zatrudnionych w administracji różnych typów. Wielu było wśród nich kacyków (Tomás Catari, Lope Chungara), trafił się sierżant wojsk królewskich (Luis Lope de Vega), trochę kupców obwoźnych, kilku ludzi luźnych, paru drobnych kreolskich hacendados, trochę pomocniczych funkcjonariuszy parafialnych itd.

Przywódców powstania można więc określić jako ludzi złożonych z dwu wzajemnie zresztą zachodzących na siebie kręgów społecznych: ubogiej szlachty indiańskiej (bogata opowiedziała się raczej po stronie Hiszpanów) czy lepiej szlachty indiańskiej, bo bogacze stanowili wśród niej tylko nieznaczną część, oraz z przedstawicieli układu drobnotowarowego obsługującego wieś (chłopów). Określając przywódców według czterech hierarchii i podziału na sektory, rzecz można, że w hierachii kastowej przywódcami są przedstawiciele wszystkich kast z przewagą tzw. castas i Indian, w hierachii stanowej widać przedstawicieli wszystkich stanów z przewagą szlachty i castas, w hierachii kulturowej przeważają Metysi i Indianie, w hierachii zaś klasowo-warstwowej — znów castas. Charakterystyczne, że nie widać wśród powstańców ludzi związanych tylko z sektorem kolonialnym, choć uczestniczący w obu sektorach, „andyjskim” i kolonialnym, są liczni. Wśród pomocników trafiają się też byli funkcjonariusze administracji hiszpańskiej, ale administrującej prowincje andyjskie. Wyjątkiem byli przedstawiciele kreolskiej oligarchii z Oruro — Rodriguez i jego zwolennicy — którzy jednak tylko formalnie uznali władzę Tupak Amaru II. Po walkach z Indianami i rozprawieniu się z miejscowymi przywódcami plebejskimi przeszli na stronę rojalistów. Wśród rojalistów zaś, jeśli pominąć działających z urzędu półwyspiarskich przedstawicieli króla, przewagę mają kierownicy kolonialnego sektora gospodarki i zin-

tegowani z hiszpańskim aparatem władzy indiańscy wielcy posiadacze ziemscy.

Celem powstańców, sformułowanym przez organizację spiskową, a więc nie przez chłopów, było stworzenie niepodległego państwa obejmującego wszystkie hiszpańskie posiadłości w Ameryce Południowej bez Wenezueli, a więc wicekrólestwo Peru przed osiemnastowiecznych reform administracyjnych. Na czele państwa miał stać dziedziczny Inka z dynastii Inków, król z Bożej łaski, który według sformułowań nie ogłoszonego manifestu jedynie wracał na tron uzurpowany przez królów Kastylii. Ponieważ od grudnia 1780 r. do końca stycznia 1782, a w niektórych okolicach dłużej, państwo takie mimo ciągłego stanu wojny funkcjonowało w południowym Dolnym Peru i w większej części Górnego Peru, można jego tereny uznać za obszar, na którym przynajmniej częściowo wykonany został program powstańczy. Przynajmniej w manifestach i rozporządzeniach był on prawie jednakowy na całym terytorium.

Państwo powstańcze było podzielone na regiony z gubernatorami i ich radą przyboczną na czele. Gubernator taki miał pełnię władzy państwowej, wyjąwszy podporządkowanie rządowi centralnemu w Tungasuca. Gubernatorowi podlegali gubernatorzy prowincji odziedziczonych po panowaniu hiszpańskim, z tym że w prowincjach obok gubernatorów mianowano też sędziów niezależnych od władz administracyjnych. Wszyscy ci urzędnicy mieli być utrzymywani ze skarbu państwa. Inaczej niż w czasach hiszpańskich cała ludność miała być objęta administracją państwową z wydzieloną władzą sądowniczą, również obejmującą ogół ludności. Nie wiemy, czy powstańcy zamierzali także zreformować administrację municypiów hiszpańskich i indiańskich wspólnot wiejskich. Jak się zdaje, municypia i wspólnoty miały stanowić, a przynajmniej w praktyce powstańczej stanowiły równorzędne jednostki administracyjne, wspólnoty z swymi kacykami i tradycyjną organizacją wewnętrzną, municypia z *cabildo* i *alkadami*.

Istotne było to, że nowa administracja — choć nie musiała oznaczać równości wobec prawa — oznaczała jednakową admi-

nistrację i sądownictwo dla całej ludności bez różnicy stanu i kasty. Proklamacje i postanowienia władz powstańczych podkreślały zresztą całkowite równouprawnienie wszelkich kast, a więc zniesienie hierarchii kastowej, tłumacząc, że wszyscy mieszkańcy Peru — Kreole, Metysi, Zambowie, cholos i Indianie powinni żyć jak bracia. Rząd powstańczy systematycznie podkreślał w proklamacjach, że każdemu, bez względu na kastę, stan czy kulturę zapewnione jest swobodne posiadanie i użytkowanie wszelkich dóbr. Władze powstańcze ogłaszały jednakowe opodatkowanie, kwintę dla państwa i dziesięcinę dla Kościoła, znosząc wszelkie inne podatki pośrednie i bezpośrednie oraz monopole. Ze świadczeń osobistych nakładały na wszystkich obywateli służbę wojskowej. Wprowadzano więc równość wszystkich wasali (bo tego wówczas używano terminu) w ich obowiązkach na rzecz państwa i w ich prawie własności. Swego rodzaju podkreśleniem owego zniesienia podziału kastowego i przynajmniej częściowo stanowego była abolicja niewolnictwa. Władze powstańcze ogłosiły, że wolnym staje się natychmiast każdy niewolnik, który przyłączy się do powstańców. Znaczenie tego rozporządzenia było dość symboliczne: na terenach objętych powstaniem ludność murzyńska była zawsze bardzo nieliczna, ale wykonano je tak skrupulatnie, że już po upadku i kapitulacji powstania amnestionowany wówczas Diego Cristobal Tupak Amaru, szef rządu powstańczego po śmierci Inki, wykupywał niewolników uczestników powstania od ich byłych panów i obdarzał ich wolnością zgodnie z prawem hiszpańskim.

Tak sformułowany program wprowadzający swobodne posiadanie, handel, zniesienie ograniczeń kastowych czy stanowych odpowiadał wielu grupom, wszystkim tym, którzy w hierarchii kastowej zajmowali niskie szczeble lub którym zajmowanie wysokiego szczebla wcale nie polepszało sytuacji. Odpowiadał też wszystkim, wyjąwszy dostawców dla reparto, kupcom i producentom, a także konsumentom, a więc również chłopom, ale chłopski nie był, gdyż nie mówił nic o ziemi.

Ziemia zaczęła się stawać źródłem napięć społecznych od początku stulecia, gdy z jednej strony wzrost ludności powodował

brak ziemi we wspólnotach, z drugiej zaś system wyzysku wsi powodował pojawianie się wolnej ziemi na rynku, ta zaś trafiała w ręce oligarchii, dla której posiadanie ziemi wprawdzie nie było wówczas głównym źródłem dochodu, ale było głównym sposobem utrwalenia pozycji społecznej. Powodowało to stałe zmniejszanie się ziem pozostających w rękach chłopskich. Ponieważ chłopcy starali się ziem nie sprzedawać, więc dużo częściej praktykowano przejęcie ziem za pomocą rozmaitych kruczków prawnych. Przed powstaniem wprawdzie wciąż jeszcze ogromna większość chłopów była członkami wspólnot posiadających własną ziemię, ale już odczuwających brak ziemi. Oczywiście, że istniały już wówczas liczne wspólnoty bez gruntów, żyjące na ziemiach dzierżawionych. Ich członkowie byli tylko peonami w hacjendach. Równie liczne były także wspólnoty, w których tytuły własności ziemskiej stanowiły przedmiot sporów.

Wprawdzie przywódcy powstańczy nie byli chłopami, ale wojsko i najniższe szczeble administracji powstańczej były jednak chłopskie. Warunkiem działania władz powstańczych było poparcie chłopów, a chłopcy akceptując i popierając znoszenie przedziałów kastowych, stanowych czy reformę opodatkowania życzyli sobie likwidacji hacjend i przejęcia ziem wszystkich przez wspólnoty wiejskie. Wspólnoty stałyby się wówczas jedynymi posiadaczami ziem. Pierwotnie sądziłem, że jedynym typem własności niewspólnotowej tolerowanym przez powstańców były folwarki szlachty indiańskiej, a więc gospodarstwa własne kacyków, które jednak uczestniczyły częściowo we wspólnocie, w której się znajdowały. Kacykowi obrabiano pola z tytułu, że był kacykiem, czyli opiekunem i reprezentantem wspólnoty wobec władz. Okazuje się jednak, że nie wszystkie posiadłości kacyków miały szansę przetrwać, gdyż wielu z nich dorobiło się takich samych hacjend, jak inni posiadacze ziemscy i w taki sam sposób. Nowsze badania nad organizacją wspólnot wiejskich wykazały natomiast, że — również wbrew memu dawnemu przekonaniu — w ramach organizacji wspólnotowej mogło się utrzymać prawo do ziemi chłopów nieindiańskich. Krótko mówiąc: chłopcy z innych kast mieścili się w organizacji wspólnot wiejskich, wię-

cej nawet: właśnie spośród nich rekrutowały się autorytety wiejskie. Ich własność była zagrożona tylko w tych okolicach, w których opowiedzieli się zdecydowanie po stronie rojalistów. Niejasna nadal jest sprawa, jakie szanse utrzymania własnej ziemi mieliby drobni indywidualni posiadacze, ale takich na terenach ogarniętych powstaniem znalazło się, jak się zdaje, niewiele.

Jak już wspomniałem, przywódcy powstańczy zwykle chłopami nie byli, ale składali się z ludzi z wsią związanych. Warunkiem powodzenia było z jednej strony utrzymanie i rozszerzenie poparcia chłopskiego, z drugiej zaś uzyskanie poparcia ze strony przedstawicieli oligarchii i sektora eksportowego także przed powstaniem niezadowolonych z panowania hiszpańskiego. Ci zaś skłonni byli zaakceptować zerwanie polityczne z Hiszpanią oraz przepędzenie półwyspiarzy w nadziei, że w administracji sami zajmą ich miejsce. Zniesienie podatków od handlu również im odpowiadało, ale już likwidacja reparto pozbawiała sektor kolonialny możliwości lokowania na rynku nadwyżek importowych oraz nadzwyczajnych zysków osiągniętych dzięki monopolom reparto. Zniesienie mita pozbawiało przynajmniej część właścicieli przedsiębiorstw kolonialnych, ziemskich czy też manufaktur darmowej siły roboczej. Co gorsza, powstańcy niszczyli systematycznie warsztaty-manufaktury, jedni dlatego, że korzystały one z mita, inni dlatego, iż masowa produkcja manufakturowa stanowiła konkurencję dla produkcji rzemieślniczej.

Władze powstańcze nie mogły przeciwstawić się dokonywanej przez rewolucyjne, chłopskie siły zbrojne reformie rolnej. Stąd też z jednej strony centralne władze powstańcze wciąż powtarzają, że niczego tak nie pragną, jak gwarantowania każdemu, Białemu czy Indianinowi, spokojnego korzystania z własności (ale nic nie mówią o ziemi), a z drugiej masy chłopskie oraz wśród nich działające i spośród nich rekrutowane lokalne władze powstańcze bezlitośnie wywłaszczają wszelkie nie mieszczące się w ramach wspólnot formy własności ziemskiej. Niejako modelowa sytuacja zaistniała w Oruro. Bogaci Kreole przejąwszy władzę w mieście i stłumiwszy ruchawkę plebejską ogłosili, że rządzą miastem w imieniu Inki. Do miasta napłynęli okoliczni Indianie

(chłopi), którzy zgodzili się opuścić miasto dopiero otrzymawszy tytuły własności wszystkich posiadłości wiejskich, jakie mieli mieszczenie orureńscy. Podobny wypadek, gdy sam regionalny przywódca powstańczy nie zdawał sobie sprawy ze sprzeczności swych własnych działań, miał miejsce w czasie oblężenia La Paz. Wówczas to Julian Nina Tupac Catari, wicekról Collao, jak się tytułował, kierując oblężeniem La Paz zażądał od łapazeńczyków kapitulacji i wypędzenia półwyspiarzy, aby wszyscy razem zgodnie żyli, oraz wydania wszystkich hacendados (w tym wypadku właścicieli ziemskich), jacy się schronili w La Paz.

Dla stłumienia powstania władze hiszpańskie ściągały oddziały z zewnątrz — z środkowego Dolnego Peru, z Buenos Aires itd. Ruch niepodległościowy — w sensie politycznego zerwania z Hiszpanią — mógł przyciągnąć większość klas posiadających w Peru, już wówczas raczej z rządów hiszpańskich niezadowolonych. Ruch antykolonialny — w sensie zerwania gospodarczej zależności od Europy — zyskiwał sobie poparcie układu drobnotowarowego, rzecz można — klas średnich, ale już wywoływał zdecydowany opór oligarchii kolonialnej, wreszcie antyobszarniczy ruch chłopski, przeprowadzający reformę rolną, automatycznie eliminował z szeregu zwolenników rewolucji wszystkich posiadaczy. Przywódcy powstańczy usiłowali więc wykonać dwa sprzeczne ze sobą postulaty: zjednoczyć ogół mieszkańców Peru w walce o polityczne zerwanie zależności od Hiszpanii i skutecznie dokonać antykolonialnej (i antyfeudalnej chyba) rewolucji oraz zerwać dzielącą mieszkańców Peru kolonialną zależność gospodarczą.

Kleską wojny o niepodległość była rewolucja, kleską rewolucji — konieczna równoczesna wojna o niepodległość.

Po obu stronach barykady nastąpiły pewne utożsamienia. Według ówczesnej terminologii przeciw przywódcami rojalistów byli Hiszpanie (Kreole i półwyspiarze) lub Majętni-Szlachta, przywódcami buntowników zaś Indianie i Metysi (Kasty-castas). Utożsamiano więc Hiszpana z bogatym o obcym języku i kulturze, to samo robiła i druga strona, stąd też w ruchu pojawiły się reakcje, które rozmaici badacze skłonni są uznawać za przejawy

natywizmu czy powrotu do stanu sprzed konkwisty. Wśród mas powstańczych wystąpiły reakcje antyhiszpańskie, niektórzy przywódcy np. zakazywali posługiwania się hiszpańskim w mowie lub noszenia strojów uznanych za hiszpańskie. Hiszpanie natomiast zaczęły utożsamiać powstańców ze wszystkim, co indiańskie. Wojna stawała się coraz jednoznacznie wojną indiańskiej biedoty (z punktu widzenia Hiszpanów) przeciwko hiszpańskim bogaczom (z punktu widzenia Indian).

Ruch tupakamarystowski można i należy porównywać zarówno z szesnastowiecznymi walkami między Inkami a Hiszpanami, jak i z dziewiętnasto- i dwudziestowiecznymi powstaniami indiańskimi, których celem było wskrzeszenie Tawantinsuyu. Wreszcie warto go chyba zestawić z wojnami o niepodległość, z takim np. powstaniem braci Angulo znanym w historiografii jako powstanie Pumacchua. Okazuje się wówczas, że z szesnastowiecznym inkowskim ruchem oporu nie ma on nic wspólnego. Część przywódców pochodziła wprawdzie od dawnych władców i głoszono wypędzenie Hiszpanów, ale tylko półwyspiarzy. Proklamowali wznowienie państwa i dynastii, ale z zachowaniem hiszpańskiej techniki, form administracji i ogromnej większości instytucji wytworzonych w Peru po konkwisie. Wielokrotnie opisywane jako przykład nawrotu do wzorów sprzed konkwisty używanie khipu lub proc tłumaczy się znacznie prościej brakiem armat, które powstańcy usiłowali produkować, i brakiem dostatecznej liczby ludzi umiejących czytać i pisać, a nie mistyczną preferencją kulturową dla sznurka zamiast armaty i papieru. Charakterystyczne, że w całym powstaniu nieuchwytny jest jakikolwiek odruch reakcji pogańskiej. Władze nakazują szacunek dla Kościoła i kleru, utrzymanie dziesięcin itd. Nieliczne wypadki pojawiania się kapłanów indiańskich dowodzą, że byli to ludzie, którzy mieli zastąpić księży zbiegłych na stronę rojalistów. Sam Tupak Amaru jako władca zgodnie z odziedziczonymi po prawach hiszpańskich uprawnieniami usiłował nawet mianować biskupa. Wszyscy kapłani indiańscy mieli zresztą przed powstaniem coś wspólnego z Kościołem, w czasie zaś powstania pełnili funkcję księży zastępców, odprawiali msze i w imię katolickiego Boga błogosławili.

wojskom Inki. Sam fakt, że duża, bo co najmniej kilkunastoosobowa grupa księży z pochodzenia Indian i Metysów musiała się po powstaniu tłumaczyć ze współpracy z powstańcami dowodzi, że ani księża, ani powstańcy nie wyobrażali już sobie powrotu do religii sprzed konkwisty. Nawiasem mówiąc, wielu z tych księży brało udział w wystąpieniach antyhiszpańskich jeszcze na długie lata przed powstaniem, jak np. José Maruri, który prowadził w kazaniach całą kampanię przeciwko instytucji *corregidora*.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, że katolicyzm mas indiańskich różnił się, tak jak i dziś, od katolicyzmu kościelnego. W ciągu dwustu lat kolonii ukształtowała się już była nowa religia synkretyczna, którą księża akceptowali, gdyż przynajmniej formalnie Indianie byli katolikami, a ich odmienne wierzenia traktowano raczej jako zabobon niż odstępstwo czy herezję. Takie generalne stanowisko mas chłopskich wobec Kościoła nie jest sprzeczne z innym, tj. rozpowszechnieniem się wśród chłopów wiary, że Inka wskrzesi po zwycięstwie poległych za sprawę. W końcowych fazach powstania, gdy po kapitulacji Diego Cristobal Tupak Amaru kontynuowały walkę niektóre oddziały powstańcze, można zaobserwować szukanie pomocy pozaziemskiej czy nawet odrzucenie katolicyzmu na rzecz miejscowych odwiecznych bogów. Za przykład może służyć Pedro Vilca Apasa, który przed wykonaniem na nim wyroku śmierci, wezwał swoich towarzyszy: „Bracia, z powodu tego Słońca umiejcie umrzeć jak ja”.

W porównaniu z późniejszymi powstaniem okresu republikańskiego uderza wielki udział nie-Indian i wielki zasięg powstania. Później powstań o takim zasięgu nie było, brakło bowiem zarówno szlachty, jak i administracji indiańskiej szczebla powiatowego, która w latach 1780-1782 zapewniła ogólnokrajowy zasięg ruchu. Pozbawieni w dużo większym stopniu kontaktu z rynkiem oraz ziemi chłopci dopiero w XX w. znaleźli sobie sojuszników z innych klas i grup społecznych, choć także w powstaniach dziewiętnastowiecznych widoczni są organizatorzy ruchu z układu drobnotowarowego. Charakterystyczne natomiast, że we wszystkich większych ruchawkach republikańskich ideo-

logia ruchu jest bardzo podobna: wskrzeszenie Tawantinsuyu, acz już raczej bez króla, równość wobec prawa, reforma administracji oraz przejęcie ziemi przez wspólnoty wiejskie.

Podczas powstania Tupak Amaru przynależność do kultury indiańskiej nie oznaczała sama z siebie niskiego statusu społecznego, w Peru kolonialnym, przedpowstaniowym, istniało pewne równouprawnienie kultur — kreolskiej i „indiańskiej”, tj. kiczuańskiej lub ajmarowskiej. Stąd też awans, a więc zamienienie się w mieszczanina, rzemieślnika czy kupca, nie oznaczał konieczności zmiany kultury. Dlatego też w powstaniu mogły wziąć udział obok siebie co najmniej dwie klasy: chłopci walczący o dobre, zagwarantowane posiadanie ziemi i o nie ograniczaną przez struktury kolonialne swobodę kontaktów z rynkiem oraz wiejska drobna burżuazja, czy lepiej „ludzie układu towarowego”: górnicy, ludzie luźni i robotnicy, walczący o swobodę produkcji na rynek, sprzedaży siły roboczej i kontaktów gospodarczych.

Później, w czasach republiki, awans i w ogóle jakakolwiek mobilność pionowa wymagała zmiany kultury, zerwania związków z kulturą czy językiem „indiańskim”, zamienienia się w Kreola lub choćby Metysa. Stąd wyraźne osamotnienie chłopstwa, które bądź samotnie walczyło o ziemię, bądź też było kierowane przez miejscowych przedstawicieli układu drobnotowarowego. W późniejszych powstaniach chłopstwo, wyjąwszy organizację wioskową, nie dysponuje żadną infrastrukturą organizacyjną, żadnymi środkami łączności gospodarczej z ludźmi poza swym regionem oraz żadnymi środkami łączności kulturowej z przedstawicielami innych klas społecznych. W poszczególnych regionach odradzała się wprawdzie po każdym powstaniu lokalna klasa średnia, ale w każdym regionie w innym tempie, w powstaniach uczestniczyła zaś tylko jej część przegrywająca walkę z konkurencją na danym terenie.

Niejako wskutek klęski powstania sektor kolonialny gospodarki peruwiańskiej uzyskał bezdyskusyjną przewagę, co nie oznaczało ani likwidacji procesów narodotwórczych kiczuańskich, ani też zaniechania walki przeciwko sektorowi „andyjskiemu”. Osamotnienie chłopstwa sprzyjało uproszczeniom form walki,

a jej ciągle niepowodzenia powstawaniom mitów, takich jak mit o Inkarrí, powstały niewątpliwie po klęsce Tupak Amaru. Z punktu widzenia tradycji Tupak Amaru swym powstaniem obalał przecież mit trwania Tawantinsuyu pod berłem hiszpańskim, swą klęską zamieniał je w kraj podbity, niepraworządny.

Porównanie z powstaniem braci Angulo, które ogarnęło niemal ten sam teren, co powstanie Tupak Amaru w południowym Dolnym Peru i Górnym Peru, prowadzi do bardzo ciekawych wniosków. W tym ostatnim ruchu czołową rolę odgrywają absolwenci uniwersytetu cuzqueńskiego, klerycy, wielcy posiadacze ziemscy. Jego celem jest przepędzenie, obalenie władzy hiszpańskiej bez żadnych zmian instytucjonalnych, struktury społecznej czy gospodarczej. Owszem, mowa jest i o równości, i o sprawiedliwości, ale w pojęciu przywódców powstania równość ma dotyczyć tylko ich, wielkich posiadaczy, przedsiębiorców itd., a sprawiedliwością będzie przejęcie stanowisk administracyjnych po półwyspiarzach. Nie ma tu ani śladu owego egalitaryzmu uprawnień wszystkich wasali, jaki wyraźnie występuje w powstaniu Tupak Amaru II. To rzeczywiście ma być wojna o niepodległość peruwiańskiej oligarchii od Hiszpanii. Nawet taka, po doświadczeniach z lat 1780—1783, nie budziła ona zbytniego entuzjazmu wśród Peruwian, toteż cała rebelia stłumiona została szybko. I wprawdzie w słowach wszyscy uczestnicy oligarchicznych wystąpień antyhiszpańskich odwoływali się do różnych idei widocznych w propagandowych sformułowaniach powstańców 1780—1783, a urzędników hiszpańskich straszono powrotem Tupak Amaru (trzeciego), ale ten nurt niepodległościowy niewiele miał wspólnego z rewolucją tupakamarystowską.

Nie jest słuszne mniemanie, że powstanie Tupak Amaru II należy traktować jako jeden z ważniejszych etapów walki o niepodległe Peru z 1821 r., bo o zupełnie inne Peru walczyli jego uczestnicy, o Peru chłopsko-indiańskie, nie zaś kreolsko-obszarnicze.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

Dyskusja

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasowe postrzeżenie o Polakach, które było wynikiem politycznych i społecznych warunków panujących w Europie.

Wprowadzenie

Ogromny temat, jaki podjęliśmy, nie da się z korzyścią przedyskutować przy wytyczeniu sztywnych ram dyskusji i z góry uznanych za nieprzekraczalne granic zagadnień i podtematów. W toku krótkiej, seminaryjnego typu wymianie zdań, nie zdołamy rozwiązać podstawowych problemów. To jasne. Idzie o za-inspirowanie nowych przemyśleń i nowych badań, o poruszenie spraw, które w przyszłości będą „rentować naukowo”, o zaznajomienie się z kwestiami, o jakich dotąd nie wiedzieliśmy lub jakie w naszych warsztatach były metodologicznie nieobecne.

Sądzę, że nie zawsze podjęcie debaty nad głównym nurtem wielkich dziejowych procesów okazuje się najbardziej celowe, istnieje bowiem wówczas niebezpieczeństwo ogólnikowości i kręcenia się wokół truizmów. Ważniejsze chyba będzie skoncentrowanie się na kwestiach porównawczych, a także na zgłaszaniu swoich pomysłów i wątpliwości, a zatem na poruszaniu spraw znajdujących się na warsztacie, lecz dalekich od metodycznego opracowania. Uważam zresztą, że nieraz wątek poboczny, mało zdawałoby się istotny, wydobyty i naświetlony w sposób nowatorski, szeroki, a nawet zuchwały, może skierować dyskusję na tory nieoczekiwane ciekawe.

Przedstawione referaty i zagajenia bardzo się od siebie różnią sposobem ujęcia i wypunktowaniem tematyki. Jest to naturalne, gdyż różnią się poważnie temperamenty, doświadczenia, metody i poglądy autorów. Przekonany jestem, że ta różnorod-

ność przynieść może rezultaty dla tematu pozytywne i stać się podstawą nader interesującej wymiany poglądów.

Na wstępie pragnę podsunąć niejako uczestnikom zebrania, i wypunktować, zagadnienia warte podjęcia.

W paru zagajeniach dotknięto, a w niektórych gros miejsca poświęcono chłopom jako historycznie zmiennej kategorii społecznej, zmiennej też geograficznie i cywilizacyjnie. Poczyniono próby określenia globalnego (i zwłaszcza regionalnego), a nawet zdefiniowania pojęcia chłopstwa (chłoptw). Podobne usiłowania, o wiele precyzyjniej ukierunkowane, dotyczyły ruchów chłopskich ujmowanych w całym ich zróżnicowaniu i skomplikowaniu.

Czym jest, historycznie biorąc, chłopstwo (bezpośredni wytwórcy w gospodarce rolno-hodowlanej) w poszczególnych strefach i krajach Trzeciego Świata? Klasą, warstwą, grupą? A może mówiąc o chłopstwie lepiej mówić w liczbie mnogiej o chłopach, rolnikach, hodowcach. Godzi się dodać, że ogromna literatura „chłpologiczna” bynajmniej nie daje precyzyjnych odpowiedzi. Nie można się więc do niej po prostu odwołać.

Jan Kieniewicz w Indiach XVIII i częściowo XIX w. nie dostrzega chłopstwa jako klasy. Mówi raczej o kastach, które — razem wzięte — potraktowane być mogą jako sybstitut chłopstwa. Czy ma jednak rację mówiąc, że cywilizacja hinduska nie jest klasowa? Mam co do tego wątpliwości. Ciekawe są rozważania tego samego autora o swoistym kreowaniu chłopstwa indyjskiego przez kolonizatorów brytyjskich.

Zagajenie dr. Gawlikowskiego poświęcone jest specyficznej strukturze oraz swoistemu miejscu w hierarchii społecznej i państwowej klasy chłopskiej w Chinach. Zastanawiam się tylko, czy w odniesieniu do XIX i XX w. nie można mówić o daleko posuniętym rozwarstwieniu, a nawet o istnieniu kilku klas chłopskich.

Pewne kłopoty kategoryzacyjne — a co za tym idzie i komparatystyczne — ujawniają się, gdy idzie o Afrykę. Widać to bardzo dobrze na przykładzie referatu Jana J. Milewskiego.

Ruch (ruchy) chłopski (chłopskie) definiowany jest nieco inaczej przez Jana Kieniewicza (s. 7 tekstu powielanego) i Jana

J. Milewskiego (s. 16). O ruchach chłopskich i szerzej, o roli politycznej chłopów zupełnie odmiennie piszą i mówią, z innych a nawet sprzecznych ze sobą zasad metodologicznych wychodząc, Robert Mroziewicz i Zbigniew M. Kowalewski. Sądzę, iż warto, a nawet należy dotknąć w dyskusji teoretycznych aspektów ruchów chłopskich w ścisłym nazwiązaniu (zestawieniu i przeciwstawieniu) do doświadczeń europejskich. Potrzebna będzie systematyzacja i kategoryzacja.

Jest rzeczą jasną, iż w debacie trzeba będzie nieraz cofać się do XVIII w., a nawet głębiej w przeszłość. Trzeci Świat, termin nowy i pojęcie współczesne, i nowe, wolno jednak chyba — biorąc pod uwagę dwa czynniki, tj. pozaeuropejskość i zacofanie w stosunku do centrum europółnocnoamerykańskiego — „rzutować wstecz”.

Następne, wielkie i ważne zagadnienie, to wpisanie ruchów chłopskich w większą całość i szerszy kontekst ruchów społecznowyzwoleńczych w Trzecim Świecie, ich miejsce i rola w poszczególnych regionach i okresach.

Mamy mówić o świecie kolonialnym i neokolonialnym, zależnym od wielkich metropolii kapitalistycznych, od imperializmu. W odniesieniu do Afryki i Ameryki Łacińskiej, a także Azji, ważną rolę grał lub grać mógł kolor skóry chłopca, odmienny od barwy twarzy ludzi z klas eksploatatorskich i osób z aparatu rządowego. Wyłania się zatem ciekawe zagadnienie spłotu (bo często więcej niż związku) walki o wyzwolenie rasowe, społeczne i polityczne (narodowe). To zaś prowadzić nas będzie ku rozważaniu kluczowego problemu podjętego już w płaszczyźnie generalizującej i teoretycznej przez Zbigniewa M. Kowalewskiego. Nazwę ten problem skrótowo i hasłowo: chłopcy w Trzecim Świecie a ruch narodowowyzwoleńczy. Nie ulega wątpliwości, że ciekawe byłyby paralele między rozwojem chłopskich ruchów o motywacjach narodowowyzwoleńczych w Trzecim Świecie a analogicznymi ruchami (np. partyzantka) w Europie, zwłaszcza środkowowschodniej, „trzecioświatowej”.

Możemy nadto poruszyć następujące sprawy:

1. formy wpływania chłopów na układ klasowy, na władzę,

na politykę państwową w głębszym i szerszym sensie (problem bierności warstw chłopskich i aktywności — żywiłowej i świadomej, samorządnej i zorganizowanej — chłopstwa);

2. udział chłopów w tym, co dr Mroziewicz nazwał w zagażeniu „grą polityczną”;

3. podział ruchów chłopskich na „patrzące wstecz” i „patrzące przed siebie” (przeplatanie się w postawach społeczno-politycznych i w mentalności elementów tradycyjnych i współczesnych, konserwatywnych i rewolucyjnych);

4. chłopstwo jako warstwa (klasa) ahegemoniczna, a więc ideologicznie zależna, kierowana, a nawet manipulowana przez klasy hegemoniczne i jako warstwa (klasa) samodzielna politycznie, mogąca nawet — w specyficznych warunkach — być hegemonom ruchów społecznych i politycznych.

Tematów jest bardzo wiele, a z pewnością wyłonią się inne, przeze mnie nie zasygnalizowane. Myślę, że dyskusja nie będzie debatą przyczynkarską, lecz podejmie kwestie podstawowe, a ze starć poglądów, z wymiany zdań wypłyną liczne naukowe impulsy i korzyści.

Tadeusz Łepkowski

CELINA BOBIŃSKA

Mówiąc tutaj z okazji dziejów społecznych Trzeciego Świata o walce chłopów europejskich, świadomie czy nieświadomie uprawiamy europocentryzm. Głównym naszym motywem jest upatrywanie w dziejach społecznych Europy pewnego uniwersalnego modelu, który ma dopomóc w odnalezieniu prawidłowości tychże procesów w rozwoju innych kontynentów. Przyznam się, że przed kilku laty z podobnym przekonaniem wybierałam się na międzynarodowe spotkanie poświęcone kwestii agrarnej i ruchom chłopskim w świecie. Zwłaszcza nasz polski model ze spletem kwestii chłopskiej z narodową wydawał mi się wielce użyteczny do badań nad ruchami chłopskimi w ubiegłym i bieżącym stuleciu w krajach emancypujących się spod wszelkiego rodzaju ucisku. Jednakże w trakcie konfrontacji zarówno badań jak i badaczy z wielu krajów, uniwersalizacja modelu europejskiego spotkała się ze stanowczym sprzeciwem kolegów pracujących nad dziejami ruchów chłopskich w krajach Trzeciego Świata. Uznano ją za przejaw europocentryzmu, który — usiłując dopasować „niedopasowywalne” procesy na innych kontynentach do stosunkowo „czystego” wzorca europejskiego — zuboża kwestionariusz badawczy i narzuca uproszczone wnioski wobec społeczeństw, gdzie na równi albo ponad sprzeczności klasowe wybija się kilka innych konfliktów.

Do zastosowań modelowych procesów europejskich chciałabym jeszcze wrócić nieco później, albowiem związany jest z tym następujący dylemat: jeśli mówimy o europejskim modelu agrarnym epoki nowoczesnej, to przede wszystkim nasuwa się pytanie: o którym z dwóch modeli mówimy? Albowiem dla nas, „agrarystów” Europy Wschodniej, jest rzeczą oczywistą, że europejski proces rozwoju agrarnego w epoce kapitalizmu biegnie dwumodelowo. Natomiast nasi koledzy na Zachodzie jeszcze do

niedawna dostrzegali tylko jeden model, mianowicie „francuski”. To też nie jest bezzasadny zarzut nie tylko „europocentryzmu”, lecz i „frankocentryzmu” modeli zachodnioeuropejskich. Pod tym względem referat globalny o ruchach chłopskich przedstawiony na XII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych (*Dokłady Kongriessa*, t. I, cz. 7), m. in. w części autorstwa Soboula czyni pewien metodologiczny krok naprzód, mówiąc o dwóch — „francuskiej” i „pruskiej” — drogach kapitalistycznego rozwoju agrarnego w Europie, zbliżając się tym samym do klasycznego dwudzielnego modelu leninowskiego.

Zazwyczaj sądzimy, że model francuski mieści się w amerykańskim. Terminem tym określono pewną strukturę ekonomiczną, mianowicie powszechną własność farmerską, chłopską, występującą w Ameryce Północnej w formie najbardziej czystej. Zastosowanie zamienne terminu „drogi francuskiej” u Soboula ma pewne uzasadnienie przy naszym temacie, albowiem jest terminologicznie bliższym nośnikiem społecznego przewrotu; jest synonimicznie bliższy mechanizmowi rewolucji, która przy udziale chłopstwa stworzyła strukturę rolną pokrewną amerykańskiej.

Wszakże wprowadzenie kategorii „drogi francuskiej” jakby logicznie prowadzi autora ku temu, że kulminację zwycięstwa kapitalizmu w rolnictwie europejskim sytuuje w XVIII w., Lenin zaś wyklarowanie się walki pomiędzy amerykańską a pruską drogą rozwoju kapitalizmu w rolnictwie sytuował w połowie XIX w. i później (jak wiemy owo „później” trwało w Europie Wschodniej do połowy XX w.). Rzecz jasna, że Europa Wschodnia, Centralna i Południowa była opóźniona rozwojowo w porównaniu z Francją. Soboul tymczasem nie przywiązuje większego znaczenia do późniejszych fal restauracji wielkiej własności pod starym czy nowym szyldem, we Francji i gdzie indziej na zachodzie Europy, oraz do zagarniania części starych gruntów komunalnych (które w niektórych regionach w swoim czasie stanowiły do 70% gruntów wiejskich), pod tereny łowieckie. Wieś cierpi na głód ziemi. Dla drobnej chłopskiej parceli sprawa tych gruntów stanowiła kwestię życia i śmierci. Jednakże kapitalizm traktuje się jako absolutny miernik postępu. Toteż walka

chłopów o grunta komunalne, stanowiąca treść większości licznych ruchów chłopskich we Francji w XIX w., jest osądzona jako „tradycyjna”, wsteczna, antykapitalistyczna. Nie uzyskuje też waloru postępu walka małorolnej zadłużonej wsi przeciwko lichwiarskiej wobec chłopu polityce burżuazyjnej monarchii.

Ruchy chłopskie w Europie Zachodniej XIX w. ujmowane są więc w większości jako „tradycyjne”, bo występujące przeciwko kapitalizmowi. Skąd my to znamy, skąd znamy tę tezę o reakcyjności chłopstwa i ruchów chłopskich w epoce kapitalizmu?

Zwróćmy uwagę, że prace poświęcone kwestii chłopskiej i ruchom chłopskim w czasach nowszych najczęściej nie zajmują się sensu stricto samymi ruchami, ich mechanizmami, dążeniami, świadomością itd. Autorzy dostrzegają właściwie tylko problem ekonomiczny. Czy jednak postęp samej kapitalistycznej produkcji może być ostatecznym, nadrzędnym miernikiem dla ruchu społecznego rewolucyjnego mas, dla ich walki czy to z resztkami feudalizmu zaadoptowanymi przez kapitalizm, czy też z wyzyskiem już kapitalistycznym — przeciwko nędzy, niedożywieniu, bezrolności? Czy pogląd o niejako automatycznej reakcyjności chłopstwa w epoce kapitalizmu odpowiada „duchowi marksizmu”, dla którego rewolucyjna aktywność mas jest wartością samoistną? Engels jeszcze w końcu XIX w. (1894) w pracy *Kwestia chłopska we Francji i w Niemczech* twierdził, że „wbrew drobnemu chłopu żaden przewrót nie jest we Francji możliwy”. Mówił, że dopóki istnieje „drobny samodzielny chłop uprawiający z rodziną własny lub dzierżawiony kawałek gruntu”, dopóty jest on „nie tylko najważniejszym ze wszystkich chłopów, lecz stanowi wypadek krytyczny dla całego zagadnienia, czyli określenia stosunku partii socjalistycznej do chłopstwa jako siły społecznej”. M. in. Engels był za tym, by socjaliści poparli walkę chłopów o grunta gminne.

Niedawno G. Rudé w swej książce *The Crowd in History, 1730—1848* przypominał, w związku z ruchami społecznymi, zwłaszcza chłopskimi, Marksowską krytykę „wulgarnych marksistów”, którzy rozpatrywali „niepokoje społeczne” wyłącznie jako wynik „krótkotrwałych czynników ekonomicznych” i każdy ruch

chłopski traktowali niemal jako „bunt głodowy”, o charakterze wstecznym. Ekonomiczny fatalizm historyczny w odniesieniu do ruchów chłopskich w epoce kapitalizmu ma szerszy i ogólniejszy zasięg. Chociaż nie w Europie Zachodniej w XIX i XX w. mieści się punkt ciężkości kwestii chłopskiej oraz ruchów chłopskich. Mówię o tym dlatego, że w większości krajów owej, po „francusku” ukształtowanej części Europy, miały miejsce w XIX w. liczne i burzliwe ruchy chłopskie. Były to częste i masowe ruchy w samej Francji, walczące przede wszystkim o grunta gminne. Przybierały one charakter długotrwałych, o wielkim zasięgu powstań jak „bunty leśne” Demoisellesów (1814, 1829—1831, 1842, 1848, 1870) w południowo-zachodniej Francji, jak ruchy chłopskie w południowych Włoszech, a nawet drobnych farmerów i dzierżawców w Anglii, na które m. in. zwraca uwagę Rudé.

Wszakże w dzisiejszym kontekście nie interesuje nas szczególnie model francuski czy amerykański. Zbliżonych cech strukturalnych między krajami Trzeciego Świata a Europą należy szukać nie w procesach wczesnego i „czystego” kapitalizmu agrarnego, lecz we wciąż nie dość jeszcze na Zachodzie dostrzeganym — w swej zasadniczej odrębności, tempie, rytmie, czasie historycznym i skutkach — modelu „pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu”. Posiada on wiele wariantów i odmian (przykładem ziemie polskie w XIX w. reprezentujące trzy jego odmiany) podobnie jak model „amerykańsko-francuski”. Istnieją także regiony jakby połączenia, wymieszania obu głównych modeli.

W różnych wariantach drogi pruskiej nieomylnie można rozpoznać jej strukturalne cechy. Istota leży, jak wiemy, w przemyśleniu do nowej formacji starej, przeduwłaszczeniowej struktury własności.

Chłop w epoce feudalnej jest omotany ogromną ilością różnych zależności i świadczeń, które — w miarę wzrostu jego stosunków towarowych — stara się on zrzucić chociażby przemocą i gwałtem. Zastanówmy się, co w feudalnym wyzysku jest głównym przedmiotem walki chłopa. Otóż wydaje się, że nie jest nim samo poddaństwo ani świadczenia, lecz ziemia będąca za-

równy głównym środkiem produkcji, jak i główną siłą wytwórczą chłopskiego drobnotowarowego warsztatu.

Potwierdzeniem tej tezy jest to, co obserwujemy w krajach „pruskiej drogi”, gdzie po zniesieniu poddaństwa i powinności mniej więcej połowa gruntów pozostała folwarczną własnością obszarniczą, co skazywało chłopstwo na małorolność, niską towarowość, szybkie spadanie z gruntu i w następstwie proletaryzację. Otóż chłopstwo w krajach „pruskiej drogi” nie przystaje na takie rozwiązywanie kwestii agrarnej. Pozostaje zbuntowane, staje się uderzeniową, główną siłą opóźnionej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i jej dalszego socjalnego przekształcania. Widzimy, że chłopstwo, zarówno w życiu politycznym jak i w sytuacjach rewolucyjnych, idzie razem z takim ruchem, który obiecuje mu ziemię, a którym kieruje czy to burżuazja, drobnomieszczactwo, drobnomieszczkańska inteligencja, czy też klasa robotnicza i jej inteligencja. W walce o ziemię i jej sprawiedliwe użytkowanie posunie się chłopstwo — wraz z siłami socjalizmu — dalej, poza przewrót demokratyczny.

Jeśli wnikiemy w świadomość klasową chłopca, w jej głębokie podłoże psychiczne, które kształtowało się przez stulecia, to stwierdzimy, że istotą antydworskiej świadomości klasowej jest przeświadczenie, że wszystko, co dworskie, zostało uzurpowane, odebrane wsi gwałtem, że ziemia z dawien dawna była chłopska, należała do tego, kto ją uprawiał (dowodem czego są wspólne grunta gminne).

Świadomość chłopska właśnie w odniesieniu do ziemi ma własne, klasowe aspekty prawne: odebranie z powrotem gruntów samowolnie zabranych pod folwark nie jest bezprawiem, lecz wręcz przeciwnie, stanowi sprawiedliwe urzeczywistnienie nieprzemijającego chłopskiego prawa do ziemi. Przy okazji powiedzmy sobie, że świadomość klasowa jest starsza niż narodowa. Patriotą chłop stawał się dopiero w XVIII i XIX w., w tempie i w terminach zależnych od jego powodzenia w walce o własność gruntu i w zależności od tego, czy rzecznicy interesów narodu proponowali mu „amerykańską” czy „francuską” ekonomiczną

strukturę narodu, czy też nie. W wypadku zasadniczej kolizji pomiędzy walką narodową a walką o ziemię, zwyciężał na ogół silniejszy związek chłopstwa z tą drugą. Od tego, jaki był wzajemny stosunek tych dwu podstawowych konfliktów w krajach uciskanych czy podzielonych zależał udział chłopów w ruchach narodowych. W oczywisty sposób rozumiał to Lelewel, haftując na tej biało-czarnej zasadzie porównawcze modele polskich powstań narodowych.

Dla współczesnych ruchów narodowych w krajach zależnych, a jeszcze przeważnie chłopskich, te optymistyczne i pesymistyczne modele europejskie mają istotne znaczenie, albowiem nie jest ważne, czy w danym kraju istniał (lub istnieje) feudalizm. Ważne jest natomiast, czy w danym kraju istnieje wielka własność ziemi, a jeśli istnieje (feudalna, rodowa, własność monarchy, państwa czy klanu), to jakie miejsce jej właściciele zajmują w ogólnym układzie narodowej rewolucji. Jeśli są po stronie sił wrogich narodowej rewolucji, może się okazać, że czyni to obóz rewolucji klarowniejszym, ale pomniejsza jego siły; jeśli są po stronie rewolucji, może to różnie na nią oddziaływać w zależności od tego, czy właściciele ziemscy pójdą za społecznym przewrotem (co coraz częściej możemy obserwować), czy będą go hamować, czy wreszcie ukształtują z czasem obóz wewnętrznej kontrrewolucji.

Powróćmy do Europy Wschodniej, Centralnej i Południowej XIX i XX w. Widzimy, że walka o likwidację feudalnej struktury własności, czyli o podział pomiędzy chłopów wszystkich gruntów, często na gruzach dworów, podnosi wielkie masy. Walka ta stanowi fundament ideologii chłopskiej. Przegrywają te rewolucje, które nie zdobyły poparcia chłopów, które pozostały miejskimi.

Rok 1905 obala uparte przekonanie zachodniej socjaldemokracji o reakcyjności chłopstwa, potwierdza też rzeczywistość pewnego zadziwiającego paradoksu. Polega on na tym, że w epoce przyspieszenia ekonomicznego procesu niszczenia warstwy chłopskiej jako klasy samodzielnych producentów, kiedy należałoby

oczekiwać zanikania jej znaczenia historycznego, chłopstwo przeżywa wyraźny renesans jako siła społeczna i polityczna i wręcz decyduje o rozmachu i wymiarach przewrotów społecznych, jak gdyby stwierdzając, że „nic o nas — bez nas”. Oto jeszcze jeden dowód przeciwko wulgarnemu ekonomicznemu materializmowi.

Podręcznikowa tradycja marksistowska stworzyła ciężące nad badaniami historycznymi stereotypy przeważnie o charakterze pejoratywnym dotyczące ruchów chłopskich, które mają być „żywiłowe, niezorganizowane, pozbawione ideologii”. W walce ideologicznej marksizmu z anarchizmem miała miejsce z jednej strony bakunistyczna apologia żywiłowego spontanicznego instynktu, rewolucji chłopskiej, którą nikt nie kieruje, której nikt nic nie jest w stanie „narzucić”, z drugiej zaś zarówno Marks z Engelsem, jak i Lenin walcząc w określonym czasie z anarchizmem czy jego późniejszymi epigonami podkreślali te cechy chłopskiej rewolucji, które sprawiają, że nie może ona konkurować z robotniczą. Spory te w naszej epoce są znów aktualne.

Stereotyp potraktowany jako dyrektywa badawcza, z góry dyskwalifikując ruchy chłopskie, stawia pod znakiem zapytania sensowność badań nad mechanizmami ruchów chłopskich. Po co badać skoro wyrok jest już znany? Owa „dyrektywa” jest też głęboko ahistoryczna. Oto wobec ruchów, które występowały w różnych okresach epoki feudalnej, kiedy to ukształtowały się ich istotne cechy, stosuje się kryteria ocen społecznej aktywności burżuazji i proletariatu. Jest to dla ruchów chłopskich zbyt wysoka poprzeczka. Zespołem cech dojrzałego ruchu robotniczego końca XIX czy XX w. mierzymy i oceniamy ruchy w istocie swej przedproletariackie. Przenosimy więc wymagania wysokiego współczynnika organizacji właściwego epoce walki klas w wysoko zorganizowanych formach do epok, w których w ogóle czynnik ten w podobnym stopniu nie występował.

Wydaje się więc, że po pierwsze — musimy przyjąć kryteria organizacji, normy kwalifikacji ruchów stosowne dla danej epoki; po drugie — kryteria płynące z praktyki historycznej badanej klasy; po trzecie — walkę socjalną każdej klasy należy rozpatrywać jako swoistą strukturę rozwojową, w której zachodzi okre-

ślony stosunek pomiędzy: 1. spontanicznym, żywiołowym oporem, 2. czynnikami organizacji i sterowania, 3. mentalnością i świadomością (w tym jej formami ideologicznymi).

Każdej klasie właściwe są szczególne formy walki, sterowania i wypowiedzi dążeń. Nie wolno więc szukać w nich zjawisk typowych dla innych struktur socjalnych. Badając ruchy chłopskie na ziemiach polskich w XVIII w. (są to mikroruchy w porównaniu z powstaniem Pugaczewa czy wojną chłopską w Niemczech) dostrzegamy w nich prawidłowe, bo powtarzające się mechanizmy organizacyjne i sterownicze. Obserwujemy interesujący związek pomiędzy organizacją produkcji (folwark) a organizacyjnymi formami walki. Zależność ta jest zapewne w ogóle właściwa walce klas pracujących, klas bezpośrednich producentów.

W artykule *Żywioł i organizacja (Wiek XVIII, Warszawa 1974)* wskazywałam, że jedną z najbardziej zorganizowanych form ruchu chłopskiego był pierwotny „strajk”, czyli odmowa wykonywania powinności, wymagająca totalnej solidarności i dyscypliny oraz silnych mechanizmów sterowniczych. Folwark na zasadzie sprzężenia zwrotnego sprzyjał kumulacji oporu przeciwko niemu.

Zarówno mechanizmy odmowy jak i organy sterownicze, a także mechanizmy komunikacji i informacji (przekazywanie dyrektyw od centralnego, kierującego ośrodka w dół, do gromad) zdradzają pewną „łatwość” organizacyjną. Jeśli klasa robotnicza tworzy własne, oryginalne modele organizacyjne, to wspomniana „łatwość” organizacyjna nawet niedużych ruchów chłopskich pochodzi stąd, że mechanizmy oporu wślizgują się często w tradycyjne formy organizacji i hierarchii wsi, także i w te, które służyły władzy dworskiej (samorząd, autorytet kmieci starszyzny).

Ruchy chłopskie myślą często swoją pozorną tradycyjnością, która nierzadko jest tylko formą rewolucyjnego działania. Badacz na ogół dostrzega tylko tę tradycyjność. Dotyczy to przede wszystkim ideologii.

W badaniach zachodnich podkreśla się zazwyczaj żywiołowość

i spontaniczność ruchów chłopskich. Nie szuka się w nich elementów świadomości, lecz przeciwnie, wydobywa się mistyczną, czy rytualno-magiczną otoczkę niektórych ruchów i te „teatralia” uogólnia się jako cechę (R. Mandrou, R. Mousnier, Le Roy Ladurie i inni). G. Rudé we wspomnianej już książce, dostrzegając, że tłum (w dużym stopniu wiejski) był „gwałtowny, impulsywny, łatwy do pobudzania [...] skory do paniki”, nie dostrzega chyba elementów organizacji. Jest też niezdecydowany co do tego, kiedy i w jakich okolicznościach działania tłumy uznać za rewolucyjne, a kiedy za reakcyjne. Walczy co prawda z tradycyjnymi, konwencjonalnymi sądami konserwatywnych historyków co do irracjonalności tłumy i jego niszczycielskiej roli. Sam jednakże nie lubi gwałtowności. Ruchy „prymitywne”, które niszczą maszyny, domy, ogrodzenia, uważa za wsteczne, pocieszając się tym, że „niszczyciel maszyn: podpalacz i buntownik zrobił miejsce z czasem działaczowi związkowemu”. Tymczasem brak tu zapytania o motyw; niszczenie siedzib, bram i ogrodzeń (typowe!) mogło akurat wynikać z antydworskiej akcji zagarniania ziem obszarńicznych i włączania ich do gruntów gromady, czyli było działaniem bezsprzecznie rewolucyjnym.

Hobsbawm natomiast petryfikuje niestety wyobrażenie o ruchach chłopskich wedle modelu „janosikowego”, wręcz zresztą nazywając je „robinshoodismem.” Romantyczny przywódca, pół-rozbójnik i bandyta, oraz charakterystyczny stosunek do niego grupy (masa przypisująca przywódcy cechy profetyczne jest mu całkowicie powolna) ma być pewnym wzorem mechanizmu ruchów chłopskich.

Jakże ubogi jest ten mechanizm wobec mechanizmów rzeczywistych, ujawniających się nawet w małych ruchach osiemnastowiecznych. Wydaje się, że badane przez Hobsbawma południowowłoskie oddziały „bandytów społecznych” przełomu XIX i XX w., działając w jakiejś mierze na pograniczu zbójnictwa, stanowią pewien wynaturzony margines, pewien epigonizm socjalny, który nie jest materiałem wytrzymującym próby uogólnienia.

Niektóre „odkrycia” chodzą grupami. Oto po opublikowaniu paru drobnych rzeczy o czynniku organizacji w lokalnych, drobnych czy regionalnych ruchach chłopskich, zapoznałam się z pracą kilku historyków radzieckich (*Kriestianskije wojny w Rossi XVII—XVIII w.*, Moskwa 1974), którzy, spojrzawszy na powstanie Pugaczewa bez starych uprzedzeń, napisali dzieło o czynniku organizacji w tej wojnie, którą nazywają chłopską rewolucją demokratyczną. Rzeczy, które na zdrowy rozum i dawniej zadziaływały w „czysto” żywiłowej wojnie chłopskiej: jedność działania, armia, jednolity dośrodkowy ruch ku stolicy w celu zagarnięcia władzy, hasła i cele, zostały wreszcie potraktowane w całym ich wymiarze. Dokonano więc nobilitacji tej wojny chłopskiej jako rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, w której nie szło o „lepszy wariant” feudalnego ucisku, lecz o likwidację systemu. Jeśli niejaki Mikus przewodząc u nas powstaniu trzech starostw podgórskich w połowie XVIII w. uprzednio szkolił i zbroił swoją małą armię, to wojsko Pugaczewa podzielone na pułki, ćwiczone, w pełni uzbrojone, starano się poddać jednolitej dyscyplinie. Rozbudowany aparat rządzenia ustanawiany tam, gdzie zniszczono administrację carską, oraz aparat dowodzenia stanowiły amalgamat instytucji administracji carskiej i „mirskiego” samorządu.

Dodajmy, że stara teza o „rozproszonym” charakterze ruchu chłopskiego wymaga skorygowania: ruch ten wlewa się w takie formy organizacyjne, jakie mu narzuca struktura ustrojowa wrogiego szlacheckiego państwa. W wojnie chłopskiej w Niemczech, jak stwierdzał to Engels, rozproszenie walk chłopskich wynikało z rozdrobnienia państwowego Niemiec; w Polsce z racji słabości władzy królewskiej lokalny wymiar ruchów określany był przeważnie organizacją dominialną; totalnie zaś dośrodkowe ukierunkowanie ruchu wojsk Pugaczewa ku stolicy narzucone było przez scentralizowany aparat rosyjskiego absolutyzmu.

Rozległą problematykę świadomości w ruchach chłopskich najczęściej lekceważono lub pomijano. Skoro z założenia wynikało, że ruchy miały być w zasadzie „nieświadome i żywiłowe”, to kwestionariusz badawczy w ogóle nie powstawał.

Powszechna świadomość oporu antyfeudalnego jest rodzajem klasowej świadomości prawnej, przeciwstawnej spetryfikowanemu prawu feudalnemu. W pierwszym stadium świadomość ta kształtuje dążenia do uwolnienia od przymusu pozaekonomicznego siebie i gruntów chłopskich, w drugim, w ruchach głębszych i w ostrzejszym konflikcie, do realizacji chłopskiego „prawa” do gruntów pańskich. Te dwa człony świadomości stanowią ważne treści dwu etapów rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

Niela liczba źródłowych poświadczeń co do programów chłopskich, zwłaszcza w formie skodyfikowanej, traktowana jest jako dowód „niemoty” chłopstwa. Zapomina się, że chłopstwo było klasą nieźródłotwórczą, poza przypadkami, kiedy wyraz dążeniom chłopskim dawali ci przedstawiciele inteligencji, którzy do ruchu „przystali”. W średniowieczu byli to przeważnie księża, w czasach Oświecenia przypadkowi pisarze suplik lub geometrzy, wreszcie w XIX i XX w. inteligentne grupy chłopskich ideologów. Ale istniały także programy mówione, a nawet pisane, ale wytwarzane przez samych chłopskich przywódców. Źródłowe sygnały o nich docierają do nas często na zasadzie przypadku.

Wspomniane przejawy świadomości można by podzielić na dwie kategorie:

1. Powszechna, żywiłowa świadomość głównych składników „uzurpacji” pańskiej, świadomość konfliktu i gotowość do „czerniawy”. Do tej klasowej tradycji historycznej odwoła się „czerniawa” w odpowiednim momencie, do tradycji Chmielnickiego lub Gonty i Żeleźniaka, lub Pugaczewa, jeśli sięgnąć do przykładów najbliższych.

2. Programy i cele działania formułowane przez chłopskich przywódców. Od minimalistycznych (zaprzestania powinności i opłacania czynszów) do bardziej rozbudowanych, jak programy powstań polskich na Śląsku (1775—1776, 1811) znane nam głównie z prac S. Michalkiewicza, jak program powstania głogowskiego (1794), żądający równości stanów i podziału gruntów dworskich, aż do tak rozbudowanego programu, jak Pugaczewa z lipca 1774 r. („wieczna wolność”, przekazanie wszystkich gruntów chłopom bez wykupu i czynszów, zniesienie wszelkich

podatków, likwidacja obszarnictwa, powszechny „mirski” samorząd, stworzenie państwa „typu kozackiego”, z równością wszystkich).

O reakcyjności ruchów chłopskich ma rzekomo świadczyć ich monarchizm. Wydaje się nam wszakże, że ten monarchizm należy osadzić w społecznym kontekście oraz w kontekście towarzyszących mu haseł. Rzecz jasna, jeśli mamy do czynienia z wystąpieniami przeciwko rewolucji w „imię Króla i Kościoła” lub jeśli chłopci galicyjscy w r. 1846 występują z imieniem „dobrego” austriackiego cesarza przeciw polskim oddziałom powstańczym, jest to monarchizm reakcyjny.

Chłopi pragną silnej władzy królewskiej z nadzieją na jej działalność temperującą nieokiełznany ucisk dominialny; jeśli widzą takiego króla w Stanisławie Augustcie, jeśli ubolewają, że „w Polsce mają tysiąc królów, a nie jednego króla jak w Prusiech”, oznacza to zapotrzebowanie na takie państwo, które skodyfikuje i ograniczy wyzysk. Trudno nazwać to żądanie reakcyjnym. Wreszcie, gdy rewolucja chłopska wysuwa przeciwko obszarniczej monarchii własnego chłopskiego cara (Pugaczew jako Piotr III), jest to wizja chłopskiej rewolucyjnej władzy. Jej wartość polega na tym, że świadomość walczących chłopów odrzuciła już wariant „dobrego szlacheckiego króla” i dojrzała do idei własnego chłopskiego państwa, wiejskiej, samorządnej demokracji. Monarchia jest tu sztafazem. Po prostu chłopci nie znają innego modelu ustrojowego.

W XIX w. idee chłopskiej rewolucji uzyskują już samodzielny byt teoretyczny, oddzielając się od konkretnego ruchu wsi. Jednakże roszczenia zrewoltowanych mas wiejskich do gruntów obszarniczych, przenikające życie społeczne wsi w Europie Wschodniej, Centralnej i Południowej, stanowią rzeczywiste inspiracje tych programów formułowanych przez grupy rewolucyjnej inteligencji. W programach tych występuje już nie monarchizm, lecz radykalny republikanizm; ogólną ich cechą jest postulat odebrania obszarnikom całej ziemi, z przejściem jej przez gminy chłopskie dla samodzielnej lub wspólnej uprawy.

Na zachodzie Europy daleko posunięte rozwarstwienie wsi

sprawiło, że rola ogólnospołeczna poszczególnych warstw chłopstwa była już odmienna. Wówczas, gdy chłop „konserwatywny”, zamożny, występował jako obrońca bonapartyzmu, chłopstwo małorolne i bezrolne było rewolucyjne.

W naszej części Europy chłopstwo stanowiło jeszcze społeczną całość, albowiem jednocząca go konieczność antyobszarniczego przewrotu przeważała nad stosunkowo mniejszym niż na zachodzie rozwarstwieniem. Grupy inteligentów, pozornie tylko oderwane od mas chłopskich, uogólniają teoretycznie ruchy chłopskie i ich dążenia. Przecież i klasa robotnicza teoretycznie uogólnienie swej rewolucyjnej praktyki otrzymywała z rąk burżuazyjnej inteligencji. Analogia więc istnieje, tym dobitniejsza, że teorie rewolucji chłopskiej wypracowywali przedstawiciele klasy wrogiej, a więc szlachty, niekiedy hrabiowie i książęta.

Sądzę, że można wyszczególnić dwa ideologiczno-polityczne prądy: anarchizm i socjalistyczno-utopijny ruch chłopskiej demokracji (Narodnicy, Gromady Ludu Polskiego, Ściegienny itd.).

Anarchizm XIX w. jako ideologia masowego ruchu chłopskiego absolutyzował żywioł i spontaniczność, nie dostrzegając samoczynnej organizacji, która — obok żywiołowości — tkwiła w ruchach chłopskich. Przeciwwstawienie owego podniesionego do absolutu żywiołu socjalistycznej, proletariackiej organizacji sprawiało, że bakunistowski anarchizm w decydujących okresach stawał przeciw zorganizowanej rewolucji, zwłaszcza socjalistycznej. Tkwiła w nim jednak idea powszechnej rewolucji agrarnej, likwidacji wielkiej własności, ziemi dla wszystkich chłopów. Był to w klasycznym anarchizmie składnik rewolucyjny, podobny do rozwiązań występujących w drugim nurcie, historycznie bardziej wartościowym, a dla nas bardzo ważnym dlatego, że nie było polskiej odmiany anarchizmu. Byli poszczególni polscy bakuniści, ale nie było polskiego anarchizmu. Jest to bardzo ciekawe zagadnienie, tym bardziej jeśli uwzględnimy ogromny zasięg bakunizmu we wszystkich europejskich krajach agrarnych, drobnomieszczańskich. Może po części wpłynęło na to doświadczenie walki narodowej całego społeczeństwa, doświad-

czenie mówiące, że ruchy nie zorganizowane, nie kierowane z podziemia lub legalnie nie mają szans?

Narodnicy rosyjscy to ruch o trzydzieści lat późniejszy od Gromad Ludu Polskiego i idei Lelewela. Zbliża te ruchy koncepcja likwidacji wszelkich form wielkiej własności na rzecz chłopów. Albowiem hasło „cała ziemia własnością gmin” mogła w danej epoce historycznej oznaczać tylko likwidację folwarków. Teorie polskie były bardziej zagmatwane z powodu dodatkowego ich zmystyfikowania religijnego, ale rdzeń tkwiący w nich i u narodników był ten sam. Dlatego dla naszych rozważań tak płodna jest znana analiza programu narodników jako programu burżuazyjno-demokratycznej, chłopskiej rewolucji.

Wiek XX to stulecie rewolucyjnych, chłopskich partii politycznych. Po raz pierwszy w historii chłopstwo czy różne jego warstwy poprzez swoich przedstawicieli „wchodzi do gry”. Jaskółkę upatrywać możemy chyba w walce parlamentarnej posłów chłopskich w sejmie galicyjskim w latach sześćdziesiątych XIX w. Badacze struktur zachodnich twierdzą, że na Zachodzie nic podobnego nie istniało. Zrzeszenia chłopskie miały tam charakter czysto ekonomiczny, kredytowy, samopomocowy. Tymczasem ładunek rewolucyjno-demokratycznej energii chłopstwa istnieje w Rosji aż do Rewolucji Październikowej, a w innych krajach tej części Europy tak długo, jak długo istniała archaiczna wielka własność, czyli do 1944—1945 r. Z pewnością mapa społeczna i polityczna, zarówno Polski, jak i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej byłaby biedniejsza bez działalności partii chłopskich, zwłaszcza radykalnych oraz wielkich strajków i masowych ruchów chłopskich.

Muszę rozczarować słuchaczy: nie zmierzam do idealizacji chłopstwa i nie uda się potępić nowej chłopomanii, wskazując na mnie.

Chłopi nie stanowią klasy o stałej konsystencji i stanowią warstwę tym mniej zwartą, im bliżej do epoki kapitalizmu. Chłopstwo jest nieustannie „rozmywane” i rozwarstwiane przez procesy ekonomiczne i nie może stanowić bazy dla trwałego, monolitycznego ruchu. Natomiast, owszem, może jako sojusznik

bardzo często stanowić o rozmachu ruchu, o jego jakości, o jego doniosłości rewolucyjnej. Nie posiada chłopstwo zdolności hegemonicznych, nie ma właściwości skupiania i prowadzenia innych klas. I tym zasadniczo różnią się jego losy historyczne od losów burżuazji i proletariatu. Chociaż podobnie jak i klasa robotnicza korzysta chłopstwo z teoretycznych umiejętności zaangażowanej inteligencji, jednakże jego ideologia i jego programy są mętne i zmistyfikowane, nigdy też nie tworzą oryginalnego modelu własnego państwa, nigdy nie przybierają ani takiej klarowności, ani pułapu teoretycznego, jak teorie klasy robotniczej.

Uczestnicząc w różnych rewolucjach, chłopci mają na widoku przede wszystkim własne cele i dążenia. Zadośćuczynienie im decyduje o ich stałości jako uczestników ruchów, jako sojuszników czy to burżuazyjnych, czy narodowych, czy wreszcie socjalistycznych rewolucji. Zrozumiano to dobrze w toku Rewolucji Październikowej, skoro nie wdając się w kwestie purystyki ustawodawczej, poprawności ekonomiczno-prawnej dokumentu, przyjęto jako zasadniczą ustawę rewolucji w kwestii agrarnej dokument chłopski, „nakaz” dostarczony przez chłopską partię eserów. W XX w. w krajach, gdzie wielką własność ochraniało już prawie burżuazyjne lub burżuazyjne państwo, zapóźniona walka o jej likwidację wprowadza chłopstwo obok robotników w szranki z tym państwem, a więc poza granice burżuazyjno-demokratycznego przewrotu. Są to truizmy, ale trudno, jest to novum, jakie przyniósł XX w.

Wydaje się, że doszliśmy do zjawisk i procesów, w których doświadczenie rewolucji i gruntownych przemian w Europie Wschodniej w naszym stuleciu może rzeczywiście służyć jako suma doświadczeń dla krajów Trzeciego Świata. Są to doświadczenia dotyczące procesów przeistaczania się, przekształcania się rewolucji burżuazyjno-demokratycznych w ludowe, półsocjalistyczne czy socjalistyczne. Zwornik tego procesu leży w chłopstwie. Trudno sobie wyobrazić pomyślny wynik takiego procesu, jeśli chłopstwo w kraju chłopskim porzuciło masowy ruch rewolucyjny lub mu się przeciwstawiło. Idzie więc o utrzymanie chłopstwa w tym procesie poprzez zadośćuczynienie jego

podstawowym dążeniom ekonomicznym. Idzie też o nieodstraszanie go komunistycznym, pośpiesznym radykalizmem lub odwrotnie — oportunistycznym wobec wielkiej własności.

Zachowanie chłopstwa dla dalszych przemian, które dając mu ziemię ochronią go przed wyzyskiem państwa burżuazyjnego, często obcego, jest to zadanie najtrudniejsze, nawet jeśli towarzyszy mu walka z taką czy inną postacią niewoli, czy zależności narodowej. Nie zaprzestajemy obserwować i doświadczać, jak rozmaitymi sposobami i drogami przebiegają w świecie (nie zawsze pomyślnie!) te przekształcenia. Ale są one chyba nieuniknionym i powszechnym zjawiskiem w krajach Trzeciego Świata i wciąż jeszcze — jak się okazuje — w niektórych krajach starej Europy. Otóż w związku z tymi procesami nasuwa się myśl o modelach znanych w tej części Europy, która przeżyła „pruską drogę rozwoju kapitalizmu”, jako o cennym „banku doświadczeń”.

ANDRZEJ DZIUBIŃSKI

Spółczenstwa berbersko-arabskie Afryki Północnej, mało w ubiegłych stuleciach zurbanizowanej, były w przeważającym stopniu społeczeństwami chłopskimi. Używając w Afryce Północnej terminu „chłop”, należy powiedzieć, co pod tym określeniem rozumiemy. Przede wszystkim nie można stosować tego pojęcia w potocznym znaczeniu europejskim, gdyż chłopem w Maghrebie zwiemy zarówno osiadłego rolnika sensu stricto, w oazach, jak i rolniczo-pasterskiego półkoczownika czy pasterza beduina.

Ustrój rodowo-plemienny obejmujący większość ludności wiejskiej nie zapobiegł, z przyczyn o których niżej, dużemu rozwarstwieniu społecznemu, chociaż u podstaw tego ustroju leżało wspólne władanie ziemią. Specyficzne warunki geologiczno-klimatyczne Maghrebu, kształtujące sieć wodną i roślinność, dały na tych obszarach przewagę gospodarce pasterskiej, pozostawiając rolnictwu znaczenie drugorzędne, dopełniające. Jedyne nikły procent ogółu terytoriów Afryki Północnej, tj. tam,

gdzie stosowano sztuczne nawodnienie, był terenem intensywnej uprawy ziemi.

O ile pola i pastwiska plemienne były wspólną własnością jego członków, użytkowaną, jeśli chodzi o ziemię orną, rotacyjnie w drodze corocznego losowania, o tyle było, podstawa egzystencji i oznaka zamożności, było własnością osobistą. Klęski żywiołowe, zarazy, rabunki i wojny domowe w sposób oczywisty silniej oddziaływały na pasterstwo (susza, pomory, rabunek) niż na rolnictwo (susza). Czynniki te, aczkolwiek nie jedyne, miały istotny wpływ na procesy rozwarstwieniowe na wsi maghrebińskiej, gdyż prawo do działki wspólnej ziemi ornej lub pastwiska nie miało znaczenia, jeśli w taki czy inny sposób rolnik stracił zaprzęg, pasterz zaś swoje stado. Dla Maghrebu już od końca XV w. znaleźć można w źródłach wzmianki o warstwie najmłodszych rolnych zwanych na ogół „chammes” od wynagrodzenia w wysokości $\frac{1}{5}$ plonu. Na zbliżonej zasadzie pracowali najmłodszy pasterze. W epoce nowożytnej nasilające się konflikty zbrojne i czynniki naturalne przyspieszały procesy pauperyzacyjne na wsi. Mówimy tu o tym w wielkim skrócie, schematyzując zagadnienie, gdyż w krótkiej wypowiedzi nie można zawrzeć wszystkiego. Toteż upraszczając sprawę, w obrębie plemienia północnoafrykańskiego można było wyróżnić trzy stopnie hierarchiczne: notabli, sui generis arystokrację plemienną, wioskową, sprawującą władzę; następnie warstwę średnią złożoną z właścicieli zaprzęgów lub stad albo obu tych rzeczy łącznie i na samym dole biedotę — chammesów, zajmującą się do pracy u obu poprzednio wymienionych klas współplemieńców.

Brak bezpieczeństwa publicznego na obszarach kontrolowanych faktycznie czy teoretycznie przez władze państwowe, jak również rywalizacje między plemionami o pastwiska i ziemię orne w związku z koniecznością stosowania sezonowej lokalnej bądź międzyregionalnej transhumancji, doprowadziły od czasów najdawniejszych do wykształcenia się systemu zależności feudalnych. Za cenę rocznej daniny jednostkowi przybysze z innych stron kraju lub słabsze plemiona otrzymywały ochronę zbrojną silniejszego organizmu plemiennego. Z kolei dążenie do ustano-

wienia równowagi sił między najważniejszymi związkami plemiennymi władającymi danym obszarem prowadziło do zawiązania konfederacji (leff, soff) międzyplemiennych, które grupując na ogół (lecz nie zawsze) plemiona spokrewnione ze sobą, wieńczyły drabinę wewnątrzplemiennych zależności. Konfederacje istniejące w XVIII—XIX w. miały przeważnie starą, parusetletnią tradycję.

Wodzowie konfederacji, szejchowie plemienni byli faktycznymi panami lub pankami feudalnymi, których, gdyby istniał w islamie ustrój stanowy, zaliczyć by wypadało do szlachty. Skojarzenie to nasunęło się już w XVI w. andaluzyjsko-marokańskiemu Arabowi Leonowi Afrykańczykowi, który znając szlachtę włoską nie zawahał się w swoim opisie Maghrebu zwać notabli plemiennych szlachcicami (nobles, gentilshommes). Z punktu widzenia Europejczyków kultywujących heraldykę, ale także i muzułmańskiego mieszczaństwa dużych miast północnoafrykańskich, wszyscy mieszkańcy wsi byli jednakże tylko „chłopami”.

Większość ludności wiejskiej Maghrebu żyła faktycznie poza zasięgiem administracji państwowej, chociaż formalnie przynależała (nie kwestionując tego) do Maroka, Algierii bądź Tunezji.

W dyskusji, która dotyczy zagadnienia ruchów chłopskich na różnych kontynentach i na różnych geograficznie i cywilizacyjnie obszarach jednego kontynentu, powyższa charakterystyka chłopstwa maghrebińskiego jest konieczna do zrozumienia dalszej ekspozycji o tychże ruchach na wymienionym obszarze.

Otóż cechą znaczącą ruchów chłopskich w Maghrebie w XVIII—XIX w. (do 1830 r. w Algierii, do 1882 r. w Tunezji) był ich antypodatkowy (czyli antyrządowy) charakter, przy całkowitym braku walk typu klasowego w łonie społeczeństwa chłopskiego.

Pomimo dużego zróżnicowania materialnego, a więc społecznego, wśród współplemieńców i sporego między nimi odsetka biedoty pozbawionej inwentarza, a więc siłą rzeczy ziemi, szczególnie warunki rolnictwa maghrebińskiego rozładowały sytuację, która w innych okolicznościach stałaby się konfliktową. Otóż biorąc pod uwagę ówczesną technikę rolniczą, specyfikę gleby

i zmienność klimatyczną, rolnik mógł w sezonie zaorać sochą około 10 hektarów. Na zebranie plonu za pomocą sierpa z tej powierzchni zasiewów potrzebowałyby sam już dwa razy dłuższego czasu, czyli dwóch sezonów, gdyż jeden człowiek żął w tempie $\frac{1}{10}$ — $\frac{1}{16}$ hektara dziennie. Ze względów oczywistych fellach nie mógł sobie pozwolić ani na długą orkę, gdy ziemi miał więcej, ani tym bardziej na dłuższe żniwa w warunkach, gdy brak bezpieczeństwa zmuszał nierzadko do sprzedaży spekulantom plonów na pniu. Najmowano więc chammesów spośród współplemieńców (własna rodzina na ogół nie starczała), a podczas żniw nawet robotników sezonowych przybywających z innych stron. Biedota (chammesi), najmując się do pracy na roli bądź do wypasu stad, zaciągała pożyczki u swoich pracodawców, z reguły, przy ich ubóstwie, trudne do spłacenia. W ten sposób obopólna konieczność przeżycia, z jednej strony za cenę najmu biedoty, z drugiej pracy u zamożniejszych w zamian za część plonu umożliwiającą egzystencję, wiązała silnie interesy różniących się materialnie, lecz powiązanych wspólną krwią współplemieńców.

Do ruchów chłopskich jako działań skierowanych przeciwko uciskowi nie możemy zaliczyć takich „wewnętrznochłopskich” wydarzeń, jak rozboje głodowe, walki o dostęp do wodopojów lub wymuszanie prawa do przepędu bydła przez pastwiska, a nawet zawłaszczanie pastwisk, ponieważ stroną zaczepną były silniejsze plemiona, które wypierały słabsze na mniej dogodnych obszarach. Z reguły rząd centralny starał się wygrywać, a i to na krótką metę, podobne sytuacje, wspierając słabszych w imię polityki „divide et impera”.

W konfliktach między rządem a chłopstwem w XVIII—XIX w., po stronie tego ostatniego stawały często, przynajmniej w Maroku, duże miasta (np. Stary Fez), ponieważ wiązały obie strony żywotne interesy gospodarcze. Z kolei w obronie Fezu, obleganego parokrotnie w tej epoce przez wojska rządowe, wybuchwały samorzutnie zbrojne powstania Berberów tracących chwilowo rynek zbytu dla swoich produktów rolnych i hodowlanych.

Najpowszechniejsze bunty, ruchawki, rebelie chłopskie licznie odnotowane w źródłach spowodowane były polityką podatkową rządów centralnych, tj. sułtana w Maroku, a deja i beja tureckiego w Algierii i Tunezji lub nadużyciami administratorów prowincjonalnych, co było regułą, gdyż urzędnicy nie mieli wynagrodzenia, natomiast otrzymywali od państwa feudalne nadziały (iqta). Bunty chłopskie, głównie górskich lub pasterskich plemion z równin, Berberów i Arabów, były wywoływane przez doroczne wyprawy podatkowe (harka) organizowane w sezonie letnim, na ogół po żniwach, przez machzen marokański lub Turków algierskich i tunezyjskich. System był odwieczny i działał na tej samej zasadzie w całym Maghrebie.

Opór przeciwko płaceniu podatków przez plemiona żyjące w obrębie państwa, lecz nie pozostające pod jego stałą kontrolą administracyjną, umotywowany był faktem niespełniania przez państwo podstawowego obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia. Stąd podatnicy, regulujący te sprawy we własnym zakresie drogą rozmaitych przymierzy i zależności feudalnych, widzieli w państwie (rządzie) jedynie wyzyskiwacza żądającego wiele, a nie dającego w zamian niczego oprócz zniszczeń, wyprawy bowiem podatkowe prowadzone były rabunkowo.

Formą protestu przeciwko wyzyskowi fiskalnemu były, gdy plemię było słabe, chwilowa ucieczka poza zasięg operacji kolumny wojskowej lub, kiedy plemię było silne, starcie zbrojne nierzadko uwieńczone powodzeniem. Broń palna bowiem była w tej epoce szeroko już rozpowszechniona wśród ludności. W latach 1727—1757 i 1812—1822 powstania konfederacji berberskich doprowadziły państwo marokańskie do głębokich kryzysów, podobnie jak w latach 1727—1728 bunty w Tunezji. W Algierii i Tunezji w XIX w., odmiennie aniżeli w Maroku, zbrojne ruchy chłopskie oprócz ostrza antyfiskalnego miały jeszcze zabarwienie najpierw antytureckie, a potem antyfrancuskie.

Żywiołowe w swoim wyrazie ruchy chłopskie starali się niekiedy ujmować w ramy ideologiczne (mahdyzm, millenaryzm) marabuci głoszący nadejście mesjasza-mahdiego, z którym czasami próbowali się identyfikować, zapowiadając swego rodzaju

„państwo boże”. Zwłaszcza w Maroku silne były tradycje mahdyzmu. W tym wypadku, ale tylko w tym, dostrzec można pewne podobieństwa do ruchów chłopskich w średniowiecznej Europie.

RAFAŁ KARPIŃSKI

1. Temat naszych rozważań zawiera w tytule uogólniające pojęcie „chłoptwo”. Pojęcie bardzo szerokie i — rzecz znamienna — wprowadzone do wielu języków krajów Trzeciego Świata przez kolonizatorów. Niewykształcenie się w językach miejscowych takiego syntetycznego terminu, przy jednoczesnym ewidentnym fakcie, że w niektórych społeczeństwach pozaeuropejskich do 95% mieszkańców kraju utrzymywało się z eksploatacji ziemi, świadczy z jak zróżnicowanym zjawiskiem mamy do czynienia.

Dyskusja nasza prowadzona z myślą uchwycenia wspólnych cech politycznych i społecznych ruchów chłopskich oraz tego, co w tych ruchach odrębne, nie powinna — jak sądzę — wykraczać poza pewien próg uogólnienia. Albowiem różnice między latynoamerykańskim peonem a np. mieszkańcem zasaharyjskiej Czarnej Afryki żyjącym z uprawy ziemi — mieszkańcem, którego odmienność wyznacza zarówno specyficzny rodzaj prawa do ziemi, czy lepiej do jej użytkowania, oraz choćby całkowicie nieporównywalna sytuacja społeczna, wynikająca m. in. z istnienia struktur wielkorodzinnych — są zbyt duże, by stosować tu jedno kryterium wyróżniające. Sądzę, że ten truizm powinien zmuszać nas do bardziej precyzyjnego cieniowania jakże złożonej sytuacji rolników działających także obecnie w krajach pozaeuropejskich.

Tu jeden postulat badawczy. Czy nie byłoby uzasadnione podjęcie porównawczych badań (w sensie terytorialnym i chronologicznym) z pogranicza językoznawstwa i historii nad tym ogromnym materiałem leksykalnym, jaki określał i niejednokrotnie określa jeszcze najróżnorodniejsze grupy ludzkie żyjące z eksploatacji ziemi? W społeczeństwach agrarnych, w których

miasto jest zjawiskiem nierzadko wręcz wyjątkowym, więcej chyba o ekonomicznym i społecznym, a także i politycznym obliczu kraju powie materiał wskazujący zróżnicowanie podstawowej masy mieszkańców składających się na rolniczą populację. Znamienny będzie przykład, że piszący w okresie powstawania miast europejscy pisarze średniowieczni (dodajmy od razu, osłabiając nasze wywody: w tekstach nierzadko o charakterze prawnym) stosowali częściej terminus technicus odmalowujący precyzyjniej kondycję społeczno-ekonomiczną mieszkańca wsi niż zbiorcze pojęcie rusticus czy agricola. Ten wywód nie ma w żadnej mierze na celu kwestionowania przydatności komparatystyki i powstał wyłącznie w trosce, by w tej niełatwej problematyce chłopstwa nie ześliznąć się na tory jałowego, ogólniającego socjologizowania.

2. Znamienne, że nasza wymiana myśli nie pokrywa w sposób równomierny wszystkich problemów związanych z politycznymi ruchami chłopskimi w aspekcie terytorialnym czy geograficznym (np. słabe uwzględnienie sytuacji afrykańskiej). Może to właśnie podświadoma troska, by porównywać to, co porównywalne. Ale wykorzystując współczesne, codzienne obserwacje powstaje cały zespół pytań dotyczących oceny powiedzmy „chłopskości” ruchów chłopskich i sposobów pomiaru tego zjawiska. Odsuwając na ubocze inspiracje z zewnątrz i czynniki egzogeniczne wpływające na charakter i kształt walki politycznej podejmowanej przez chłopów, wypada zapytać, kiedy i jakie więzi są silniejsze: czy te związane z wykonywaniem rolniczych zajęć i podobny, jeśli nie identyczny, poziom cywilizacyjny, czy te np. (by odwołać się do przykładu Afryki) wynikające z istnienia tradycyjnych związków od wielkiej rodziny poczynając, a na związku wielkoplemiennym kończąc. Przykłady walki wyzwoléniczej prowadzonej w Afryce dostarczają tu jakże instruktywnego materiału.

3. Interesujące wprowadzenie R. Mrozewicza wciągnęło nas w problem „bandytyzmu społecznego” ruchów chłopskich. Myślę, że ten problem można by ująć szerzej i podjąć może bardzo na razie niepełną, ułamkową próbę wyjaśnienia okrucieństwa wielu wystąpień chłopskich od antyku aż po wiek XX. Zgoda, że miesz-

kańcy wsi sprowadzeni na kraj nędzy i rozpacz nie zawsze postępowali w sposób tak okrutny i brutalny, jak opisują to teksty. Jednorodność naszej podstawy źródłowej, brak najczęściej jakiegokolwiek pozostałości piśmiennictwa, które by pochodziło od kategorii społecznej, o której tu dyskutujemy — byli to przecież w większości homini illiterati — każe przyjrzeć się temu zjawisku z większą rozważą. Ale niezależnie od tego, jak duży jest odsetek przesady zawarty w źródłach opisujących zrewoltowanych chłopów, pastwiących się bestialsko nad swoimi ofiarami, faktem jest, że ta „dzikość” i „barbarzyństwo” nadużywane przez kronikarzy nie są tylko ich czczym wymysłem. Jak wyjaśnić to zjawisko, które jest cechą wspólną wielu wystąpień chłopskich w różnych epokach i najróżnorodniejszych krajach? Dotyczy to problemu psychologii zbiorowej, którego zbadanie jest jeszcze tak słabo zaawansowane, że wszystkie próby rozwiązania pozostaną tylko w sferze domniemywań. Ale wydaje się, że zarówno (nie szeregujemy tu owych domniemywań z punktu widzenia kryterium ważności): 1. poziom cywilizacyjny warstwy chłopskiej każdorazowo w odniesieniu do cywilizacji mieszkańców miast współczesnej tej warstwie; 2. eksplozja nienawiści wynikająca z kumulowanych w długim ciągu czasu krzywd; 3. brak niejednokrotnie sprecyzowanego programu politycznego wystąpień chłopskich, co powoduje niszczenie w poczuciu lęku i przerażenia; oraz, co zapewne także ważne 4. inna etyka i inna wartość życia ludzkiego w niewielkiej społeczności, gdzie śmierć jest — powiedzmy mało precyzyjnie — bardziej „odsłonięta”, bardziej codzienna, rzutowały na to okrucieństwo czy bandytyzm ruchów chłopskich. Zdaję sobie sprawę, że to zdanie trąci mało sympatycznym „parabologizmem”. Może to wynik niedostatków aparatu pojęciowego, ale do takich myśli prowokuje nasza dyskusja.

KRYSTYNA KAWECKA

Temat sympozjum — chłopstwo w życiu politycznym Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej — stwarza pokusę refleksji ogólnej

w wielu płaszczyznach, a m. in. nasuwa pytanie o relację między wystąpieniami żywiołowymi chłopstwa a ruchem zorganizowanym. Wszelkie jednak próby w tym zakresie, czynione w toku dyskusji, wymagają daleko idącej ostrożności. O ile przedmiotem analizy jest jedna warstwa społeczna — chłopstwo — o tyle fakt, że zasięgiem swoim obejmuje ona aż trzy kontynenty, powoduje nieporównywalność wielu zjawisk, potwierdzoną zresztą w prezentowanych referatach.

Drugim czynnikiem jest niebezpieczeństwo europocentryzmu, tj. utożsamiania pojęć i procesów przebiegających w zgoła odmiennych warunkach obiektywnych, choć pozornie zbieżnych i mających odpowiedniki w naszym doświadczeniu historycznym.

Wydaje się np., że wszelkie porównania co do miejsca i roli chłopstwa w strukturze społeczno-ekonomicznej kraju — ze względu na liczebność tej warstwy — zawiodą przy bliższym rozpatrzeniu roli i udziału gospodarki chłopskiej w rynku ogólnokrajowym w krajach Ameryki Łacińskiej. Problem rynku wewnętrznego (a w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej jest to rynek funkcjonujący w bardzo wąskim zakresie) wydaje się ważnym punktem wyjścia przy rozpatrywaniu procesów aktywności warstwy chłopskiej. Ruchliwość gospodarcza chłopstwa, jak to wynika z naszego europejskiego doświadczenia, jest bowiem barierą, której przekroczenie rodzi aktywność społeczną w ogóle, sprzyja kształtowaniu się samoświadomości klasowej i tworzenia różnych form więzi organizacyjnych i społecznych aż do powstania partii chłopskich. W krajach Ameryki Łacińskiej, chłopstwo w przeważającej masie żyje poza rynkiem wewnętrznym. Wynika to, jak wiadomo, ze struktury własności ziemi oraz z deformacji, jaką w gospodarce tych krajów spowodowała dysproporcja między zakresem rynków ogólnokrajowych a zagranicznymi rynkami zbytu. Ta struktura własności ziemi, w której milionowe rzesze chłopstwa posiadają niewielki odsetek ogółu użytków rolnych jest ponadto strukturą stabilną i — mimo podejmowanych w niektórych krajach prób reformy rolnej — niezmienną od stuleci.

Dla pełności obrazu istotny jest fakt, że na tę strukturę na-

kłada się proces eksplozji demograficznej, w której toku nastąpił, przeciętnie, trzykrotny wzrost ogółu ludności w ciągu 60 lat XX w.

W zmurszałym systemie gospodarczym eksplozja demograficzna, przy utrzymywaniu się tej samej struktury własności ziemi, spowodowała zepchnięcie przeważającej masy ludności na pogranicze wegetacji — poniżej minimum biologicznego, bez perspektyw uzyskania ziemi i pracy.

To spojrzenie w „przeszłość” i proces rozwoju chłopstwa w długim ciągu czasowym wydają się być istotne przy wszelkich próbach uogólnień.

Sformułowane w dyskusji pytanie o relację między ruchami żywiołowymi a ich przerastaniem w świadomy, zorganizowany ruch chłopski musi bowiem uwzględniać czynniki obiektywne sprzyjające rodzeniu się aktywności mas. Tymczasem rozwój społeczno-ekonomiczny niektórych krajów Ameryki Łacińskiej poszedł w kierunku zaostrzenia istniejących deformacji i pogłębienia nędzy mas wiejskich, doprowadzając do całkowitej niemal niwelacji przesłanek aktywności gospodarczej i społecznej chłopstwa. Zepchnięte ono zostało do poziomu takiej wegetacji, która nie jest w stanie zrodzić nawet żywiołowych odruchów buntu i walki.

Chłopstwo, które rozpoczynało rewolucję meksykańską, znajdowało się na relatywnie wyższym poziomie egzystencji i świadomości w stosunku do poziomu, na którym wegetuje dzisiaj większość ludności chłopskiej niektórych krajów Ameryki Łacińskiej. Pytanie, czy wegetacja na takim poziomie nędzy i braku perspektyw może rodzić aktywność — nie jest pytaniem retorycznym.

Jeżeli w Europie rozwój chłopstwa związany był z procesem narastania aktywności gospodarczej, społecznej, a następnie politycznej tej warstwy ludności, to w krajach Ameryki Łacińskiej przebieg tego procesu wykazuje tendencję odwrotną, zaniku postaw czynnych, przyjmowania postawy bierności i apatii. W tej sytuacji wyłania się problem pobudzenia aktywności mas

w ogóle, a proces przerastania chłopskich ruchów żywiolowych w ruchy zorganizowane i świadome zakładanego celu wydaje się w krajach Ameryki Łacińskiej kwestią przyszłości.

MARCIN KULA

Referaty i poprzedzające mój głos wystąpienia w dyskusji grupowały się wokół dwóch osi tematycznych: typologii chłopstwa oraz typologii rewolucyjnych ruchów chłopskich. Nawiązując do pierwszej z nich, chciałbym zwrócić uwagę na grupę chłopską odgrywającą dużą rolę np. w strukturze społecznej Ameryki Łacińskiej, a mianowicie na ludzi zatrudnionych w rolnictwie plantacyjnym. Robotnicy plantacyjni to grupa specyficzna, żyjąca i pracująca na wsi, którą szereg wyznaczników natury społecznej, typ pracy i determinowany przez te cechy charakter prowadzonej walki zbliża do proletariatu przemysłowego. Przykład Kuby, kraju o przewadze prowadzonej systemem plantacyjnym uprawy trzciny cukrowej, gdzie w latach trzydziestych XX w. przez plantacje i cukrownie przeszła fala rewolucyjnego buntu, dobrze ilustruje tę tezę. Choć wybuchł na terenach rolniczych, bunt ten nie był walką chłopską. Wśród żądań strajkujących nie wystąpiło żądanie podziału ziemi obszarniczej. Wystąpiły natomiast żądania dotyczące warunków bytu, pracy i płacy. Wystąpiło dążenie do przejęcia władzy w majątkach — dążenie, któremu partia komunistyczna nadawała charakter walki o władzę w skali kraju. Charakter starcia oraz wysuwane żądania upodabniały je bardziej do znanych z historii przykładów walk robotników przemysłowych niż do walk chłopskich. Nie dziwi to, gdy się zważy, że „proletariat rolny zatrudniony w nowoczesnych plantacjach w nieunikniony sposób zaczyna się odróżniać kulturowo i pod względem norm zachowania od chłopstwa” (S. W. Mintz).

W systemie plantacyjnym nie ma miejsca dla rozproszonych chłopów, których, jak mówił Marks, sposób produkcji oddziela

od siebie. Przy trzcinie pracują ludzie zorganizowani. Pracują w rytmie przypominającym rytm pracy w fabryce. Wymaga się od nich poczucia dyscypliny — w nich zaś rodzi się poczucie solidarności. Latyfundium cukrownicze nie rozprasza ludzi tak, jak latyfundium hodowlane; przeciwnie, grupuje ich, czyni solidarnymi. W dużym latyfundium właściciela przestaje się znać osobiście, przestaje się go uważać za „dobrego pana”. Często właścicielem jest zresztą anonimowa spółka akcyjna czy wielki koncern. Kubańskie latyfundia cukrownicze w latach trzydziestych rzadko przypominały wielkie, mało wydajne i słabo powiązane z rynkiem quasi-feudalne majątki rolne występujące w szeregu krajów Ameryki Łacińskiej. Na ogół były to kapitalistyczne przedsiębiorstwa, które w miarę rozwoju na swoją modłę przekształciły związaną z nimi część kubańskiej ludności rolniczej. Tworząc osiedla należące do kompanii, koncentrując ludność, organizując transport i komunikację, ujednolicając czynności wykonywane przez zatrudnionych w toku ich pracy, majątek cukrowniczy stwarzał „sytuację fabryczną”, sytuację „miejską” (S. W. Mintz) — mimo iż z natury rzeczy nie znajdował się w mieście. Proletaryzacji siły roboczej — zarówno w sensie ekonomicznym jak i w sensie zinterioryzowanych przez nią wzorców zachowania — sprzyjała też sezonowość pracy i związane z nią wędrowki w poszukiwaniu pracy. Podobnie działał import obcej siły roboczej spoza Kuby.

Szczególną rolę w przyjmowaniu przez robotników plantacyjnych robotniczych wzorców zachowania odgrywał bliski kontakt robotników polowych z robotnikami cukrowni — tym razem robotnikami w pełni tego słowa znaczeniu. Cukrownie — często powiązane z polami trzciny siecią kolejek wąskotorowych, służących do transportu ściętych łądyg — były i są kośćcem niezmiernych obszarów plantacji. Dzięki specyfice przemysłu cukrowniczego owe ośrodki rozrzucone są po całym kraju, tworząc swego rodzaju sieć silnych warowni robotniczych nawet w regionach rolniczych. Przez to, że narzuca rytm pracy robotnikom polowym, cukrownia jest organizatorem działalności wielkich mas ludzkich.

I chociaż w wielu majątkach długo zachowały się elementy stosunków patriarchalnych, chociaż robotnicy sektora cukrowniczego często powiązani byli z chłopstwem związkami rodzinnymi, miejscem zamieszkania itd., to jednak w sumie „robotnik wielkich plantacji kubańskich był w daleko większym stopniu proletariuszem niż chłopem” (R. Dumont). Dało się to wyraźnie odczuć, gdy w niektórych majątkach kubańskich w 1933 r. robotnicy rolni przeszli do zajmowania cukrowni i plantacji. To nie byli już chłopci marzący o podziale ziemi, o posiadaniu własnego gospodarstwa. To byli robotnicy przejmujący władzę w majątku tak, jak w innych sytuacjach klasa robotnicza przejmowała władzę w fabrykach.

TADEUSZ ŁEPKOWSKI

Wiele nieporozumień nawarstwiało się wokół pojęcia polityka. Zapewne, definicja statyczna, ahistoryczna nic tu nie da, a w każdym razie niewiele. Jest jednak oczywiste, że np. Z. M. Kowalewski, K. Gawlikowski lub J. Kieniewicz „życie polityczne” traktują szeroko, wplatając je w integralne rozumienie procesu dziejowego, podczas gdy J. J. Milewski, a zwłaszcza R. Mroziewicz skłonni są, i to wyraźnie, do stosowania ujęć ograniczających zakres tego pojęcia.

Skoro zaś, a tak jest w wypadku wywodów dr. Mroziewicza, politykę traktuje się wąsko, to musi się koniecznie dojść do wniosku, że chłopstwo: a) nie funkcjonuje w środowisku robiącym politykę; b) jest warstwą (klasą) wyłącznie manipulowaną; c) jest politycznie niema, a ideologicznie odtwórcza. Stąd już krok tylko do sformalizowania kryteriów i daleko idących „wymagań” od chłopstwa. Ostateczne konsekwencje takiej postawy sprawdzają się do następującego stwierdzenia: skoro nie ma pisanego programu ruchu chłopskiego, nie ma też uczestnictwa chłopów w polityce. Jest to stanowisko trudne do przyjęcia.

W referacie R. Mroziewicza nie rozpatruje się nawet na serio problemu: chłopstwo jako „grupa nacisku” na aparat władzy

państwowej. Referenta tym bardziej nie interesują wczesne, żywiłowe etapy rozwoju ruchu chłopskiego. A przecież każda klasa społeczna walcząca o zmianę zastanego a sprzecznego z jej interesami systemu społecznego w pierw reaguje oporem prymitywnym i żywiłowym, później zaś coraz bardziej świadomym i zorganizowanym. Każde zaś wyrażanie protestu społecznego jest częścią polityki.

Bandytyzm społeczny, owo „janosikowanie” — jak je nazywa Mroziewicz — nie jest li tylko problemem z zakresu kryminalistyki czy psychopatologii społecznej, lecz również z zakresu polityki. Dodałbym jeszcze ciekawą kwestię lęku klas posiadających i panujących przed wszelkimi ruchami buntu, zwłaszcza przed zbrojnymi ruchami chłopskimi. Ten lęk mówi dobitnie o tym, że chłopstwo bierze aktywny udział w polityce, że się w niej liczy. Zwłaszcza reakcja aparatu państwowego, ośrodków dyspozycji politycznej, na ruchy chłopskie łączy, jak się zdaje, doświadczenie trzecioświatowe i europejskie.

Dwie sprawy ściślej wiążące się z Meksykiem. R. Mroziewicz podkreśla polityczną bezradność ruchu chłopskiego po wkroczeniu oddziałów Villi i Zapaty do stolicy Meksyku. Jest to — według referenta — szczególnie rażące, gdyż „opanowanie stolicy było w Meksyku od dawien dawna symbolem zwycięstwa w każdej z rozlicznych toczących się tam wojen”. Otóż nie jest to ściśle. W trzyletniej Wojnie o Reformę stolicę opanowali antyreformiści i mimo to wojnę przegrali.

Druga sprawa to ruch *cristeros*. Otóż po pierwsze, nie było to zjawisko marginalne społecznie (Mroziewicz zdaje się je wyrażnie lekceważyć) i po wtóre, nie był to ruch jednoznaczny ideologicznie, a już na pewno nie jednoznacznie kontrrewolucyjny. Należy go rozpatrywać w płaszczyźnie stosunków między chłopstwem a „rewolucyjną burżuazją” nie wypełniającą swych obietnic. Dlatego można zaryzykować tezę, postawioną przez historyków francuskich, że w niejednym *cristeros* byli kontynuatorami rewolucyjnego ruchu chłopskiego lat dziesiątych naszego stulecia.

JERZY SKOWRONEK

Przedstawiona na obecnym sympozjum skomplikowana, różnorodna rola polityczna chłopstwa w życiu politycznym Afryki, a nade wszystko Ameryki Łacińskiej i Azji skłania do podjęcia prób podsumowania bogatego materiału zawartego w zamieszczonych tu referatach. W chwili obecnej można je ograniczyć choćby do szukania najogólniejszych analogii jak też specyficznych odrębności, występujących w tej dziedzinie między poszczególnymi krajami, a zwłaszcza kontynentami. W celu lepszego uchwycenia i rozgraniczenia tych prawidłowości i specyfiki warto jeszcze bardziej poszerzyć geograficzny zakres tych wstępnych, pożytecznych i pasjonujących penetracji. Znaczną część zjawisk obserwowanych przez autorów referatów (zwłaszcza mówiących o chłopstwie latynoamerykańskim, a po części — także azjatyckim) można bez większego trudu odnaleźć w tej samej czy bardzo analogicznej postaci w dziejach krajów bałkańskich XIX i początków XX stulecia. Co więcej — wydaje się, iż występują one tutaj w wyraźniejszej, czystszej postaci.

W większości krajów bałkańskich chłopstwo w ciągu XVIII i XIX stulecia pełniło rolę podstawowej, a niekiedy jedynej bazy ruchów zbrojnych zmierzających do wyzwolenia narodowego i społecznego. Oczywiście, zarówno czas trwania, jak i rozbudowa tych funkcji chłopstwa nie były identyczne we wszystkich krajach. W krajach o najbardziej zacofanych (czy najmniej rozbudowanych) strukturach społecznych chłopstwo najdłużej dominowało w walkach narodowych i społecznych. Decydowała o tym nie tyle liczebna dominacja chłopstwa w społeczeństwie (stanowiło ono w poszczególnych krajach ponad 80—90% ludności), gdyż ta występowała również w niektórych innych krajach europejskich (np. w Polsce, Rosji), a przecież nie przyniosła tam analogicznych efektów. Główną przyczynę upatrywać należy w braku odpowiednio silnych i mających poczucie narodowej odrębności (a więc nie utożsamiających się z panującym obcym aparatem państwowym) klas wyższych — warstw feudalnych, mieszczaństwa (czy rodzącej się burżuazji) lub inteligencji. Efektem

długotrwałego panowania tureckiego była likwidacja rodzimych warstw feudalnych w Bułgarii, Czarnogórze i na ziemiach serbskich oraz ich obcy charakter w Wojewodinie czy wynarodowienie (zislamizowanie) w Bośni i Hercegowinie. Wybuchające w tych warunkach powstania zbrojne to zazwyczaj spontaniczne, słabo zorganizowane wystąpienia lokalne, których źródła i cele miały charakter społeczny. Uwidocznili się to w społecznej, chłopskiej bazie ruchu hajduckiego, w pierwszym wielkim powstaniu antytureckim, jakie objęło ziemie macedońskie (a przede wszystkim rejon Prilepu) w latach 1564—1565. W Bośni i Hercegowinie ludność wsi często (w latach 1597—1598, 1805—1809, 1833—1834) chwyciła za broń, aby walczyć przeciw zwiększaniu podatków lub niesprawiedliwościom i ogromnym nadużyciom przy ich ściąganiu, a nieraz głównie — przeciw nadmiernej eksploatacji ze strony miejscowych, rodzimych (ale zislamizowanych) feudalów (którzy często występowali zbrojnie przeciw centralnym władzom tureckim w obronie praw i odrębności tych ziem, ale wyłącznie w celu utrzymania swego uprzywilejowanego stanowiska i storpedowania niewielkich reform prawno-administracyjnych i agrarnych wprowadzanych przez Portę). Podobne, agrarne i antyfeudalne przesłanki miały powstania zbrojne w krajach podległych austriackiemu (lub bezpośrednio węgierskiemu) panowaniu: Sławonii w 1745, 1755 r.), Chorwacji (w latach 1573, 1594, 1610, 1633—1634, 1665—1666, 1692, 1697, 1706, 1730—1731, 1735, 1751 i 1755), na ziemiach późniejszej Wojewodiny (w tym ostatnim kraju walczyli tzw. granicarze — ludność obowiązana do dożywotniej służby wojskowej w zamian za użytkowanie gospodarstw rolnych) w 1735 r.

Może nieco słabiej w omawianym okresie uwidoczniła się ta cecha powstań w wypadku Bułgarii, co tłumaczyć należy znacznie silniejszą pozycją tureckiej administracji na tym terenie i heterogenicznością bułgarskiej społeczności wiejskiej.

Należy pamiętać, iż rozwinięty system organizacji samorządowych wspólnot wiejskich został ograniczony, a następnie zlikwidowany w XVIII stuleciu, głównie poprzez przekreślenie ich roli przez administrację turecką. Wstępne, bardzo interesujące

wyniki badań nad ewolucją i upadkiem tej organizacji przedstawiła niedawno bułgarska historyczka — Eczka Grozdanowa.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji silniejsze zbrojne wystąpienia wiązały się przede wszystkim z wojnami Austrii, potem Rosji przeciw Turcji i powodowanymi przez nie nadziejami na wyzwolenie. Rozpoczęta w 1593 r. wojna austriacko-turecka zachęciła do powstania chłopów mieszkających między Sofią a Niszem (1595—1596), podobnie militarne sukcesy Austrii w 1688—1689 r. w wojnie przeciw Turcji przyczyniły się do wybuchu nowych walk w okręgu Cziprowca oraz w zachodniej Bułgarii i północnej Macedonii (1688—1690). Również wszystkim dalszym konfliktem zbrojnym Austrii i Rosji z Portą Ottomańską w XVIII i początkach XIX stulecia (do 1806—1812 r. wojny turecko-rosyjskiej włącznie) towarzyszyły lokalne powstania ludności bułgarskiej (przede wszystkim chłopskiej). Ale najważniejsze z tych konfliktów oraz polityka Wenecji i papieżstwa w podobny sposób przyczyniały się do powstań czy wzmożenia walki narodowej na terenie Serbii, Czarnogóry, Hercegowiny (1597—1598, 1688—1689, 1788—1789), a nawet Albanii od schyłku XVI stulecia (1594—1596).

Poważna, ale znacznie mniejsza rola przypadła w udziale chłopstwu w najbardziej rozwiniętych gospodarczo i społecznie krajach bałkańskich — Grecji i Słowenii. Chłopi greccy masowo uczestniczyli w walce o niepodległość swej ojczyzny w latach 1821—1829, walnie przyczyniając się do zwycięstwa, ale powstaniem kierowali ludzie wywodzący się przede wszystkim spośród rodzącej się burżuazji i inteligencji (wraz z rodami fanariockimi); udział chłopów umacniał co najwyżej radykalno-demokratyczny nurt ruchu narodowego i pogłębiał radykalizm agrarnego programu powstania. W Słowenii walki chłopów miały swe źródło w feudalnej eksploatacji chłopstwa (powstanie w 1515 r., 1573 r. i liczne drobne wystąpienia lokalne w XVII—XVIII stuleciu). Podobne było podłoże i program ruchów chłopskich w Chorwacji (zwłaszcza — silne antyfeudalne powstanie chłopskie w 1573 r.), lecz tu wieś formułowała nieraz postulaty wykraczające poza ramy spraw ściśle agrarnych (utrzymanie lub rozszerzenie praw,

kwesie przynależności administracyjno-politycznej niektórych terytoriów, manifestowanie przywiązania do cesarza austriackiego i wiary w jego najlepsze chęci w stosunku do ludności itp.). W tym ostatnim wypadku walkę o cele ściśle narodowe prowadziły — formalnie biorąc — grupy feudałów, utożsamiając te cele z dążeniem do utrzymania własnych przywilejów, ale także i odrębności prawno-administracyjnej (m. in. gwarantującej feudałom chorwackim utrzymanie ich pozycji społecznych i politycznych); dopiero od lat trzydziestych XIX stulecia znacznie szerszy i nowocześniejszy ruch narodowy (iliryzm) kierowany przez młodą inteligencję i część przedstawicieli warstw wyższych objął również chłopów. Jednakże bardzo umiarkowany, kompromisowy (a pod względem społecznym — konserwatywny) charakter ruchu narodowego rozwijanego przez feudałów sprawiał, iż faktycznie chłopie samodzielnie tworzyli najbardziej radykalne skrzydło tego ruchu poprzez dołączenie do swych żądań w kwestiach agrarnych — także postulatów politycznych. Z kolei w ruchu ściśle narodowym, jakim był iliryzm, wpływali na rozbudowę jego programu reform społecznych. Równocześnie na tych ziemiach zamieszkałych przez Chorwatów, gdzie nie istniały silne rodzime grupy feudałów (część Pogranicza Wojskowego, niektóre rejony Bośni i Hercegowiny) stanowili główną, niekiedy jedyną bazę ruchu narodowego.

Natomiast w księstwach rumuńskich — Mołdawii i Wołoszczyźnie — chłopstwo odgrywało bodajże mniejszą rolę w życiu politycznym i ruchu narodowym. Społeczne i polityczne dążenia chłopów kierowały się tu, obiektywnie biorąc, przeciw ekonomiczno-społecznej i politycznej dominacji rodzimych (i fanariotkich) bojarów, którzy stanowili podstawową kadrę przywódców i działaczy ruchu narodowego. Posiadanie rodzimego aparatu administracyjnego i rosnąca (od poł. XVIII w.) autonomia polityczna tych ziem powodowały, iż sytuacja polityczna i rozwój ruchu narodowego odbiegały tu zdecydowanie od modelu przeważającego na Półwyspie Bałkańskim. Łącznie z większą niż w wypadku innych krajów bałkańskich rolą polityki mocarstw jako jednego z najważniejszych czynników determinujących szanse sukcesów

(a często i losy) rumuńskiego ruchu narodowego wzmocniało to rolę nurtów umiarkowanych czy kompromisowych, a tym samym pozycję bojarów i części inteligencji w tym ruchu. Wprawdzie chłopci wzięli masowy udział w powstaniu (będącym zarazem rewolucją społeczną) Tudora Vladimirescu (syna wolnego chłopca rumuńskiego!) na Wołoszczyźnie w 1821 r. oraz w Wiośnie Ludów na terenie Siedmiogrodu i Banatu, ale kierownictwo walki o pełne wyzwolenie i zjednoczenie narodowe należało do patriotycznej inteligencji i bojarów (wyjątkiem było powstanie Tudora Vladimirescu). Lewica ruchu narodowego dążyła co najwyżej do politycznej aktywizacji i pozyskania chłopstwa, aby tą drogą wzmocnić siły ruchu i przyspieszyć modernizację narodu i społeczeństwa rumuńskiego. Natomiast samodzielne akcje chłopów rumuńskich, ze słynnym powstaniem Horii w Siedmiogrodzie w 1784 r. na czele, miały charakter ruchów społecznych, które co najwyżej w dalszej perspektywie, niekiedy niezależnie od konkretnych intencji ich uczestników, służyły walce o gruntowne, postępowe przeobrażenia i rozwój narodu, wpływały na radykalizowanie jego modelu.

Siła wystąpień chłopskich i ich rola w dużym stopniu zależały od zwartości i znaczenia różnych form wspólnot wiejskich — rodowych i terytorialnych. Dominacja ustroju społecznego, opartego na wspólnotach (wśród ludów jugosłowiańskich — zadruga, bractwo, plemię, nahija i in., a w Albanii — rodzina, bractwo, vllaznija, fis, wieś i bajrak) była umacniana w okresie wielowiekowej niewoli tureckiej i faktycznej likwidacji rodzimych warstw feudalnych przez tureckie panowanie, niosące z gruntu odmianą, specyficzną prawną strukturę społeczeństwa, która bazowała na pełnym uprzywilejowaniu wyznawców islamu i wynikającym stąd podstawowym podziale na muzułmanów (posiadających pełne prawa) i niemuzułmanów (faktycznie pozbawionych wszelkich praw).

System wspólnot jako podstawa społecznej struktury większości bałkańskich ludów podlegających władztwu tureckiemu wynikał ze słabego rozwoju gospodarczo-społecznego, a zarazem, zwłaszcza od XVIII i początków XIX stulecia, stanowił poważny

hamulec w postępowych przekształceniach ekonomiki i społeczeństw tego regionu Europy. Jednocześnie spełniał bardzo pozytywną rolę w walce o utrzymanie odrębności, a nawet lokalnej autonomii tych społeczeństw; utrudniał i zapobiegał procesowi masowego wynaradawiania się ludów podbitych, a w XIX stuleciu stał się jednym z fundamentalnych bodźców i istotnym twórczym świadomości narodowej w jej najwcześniejszym etapie. Ta jego funkcja z pewnością równoważyła negatywne konsekwencje istnienia wspólnot w postaci separatyzmów lokalnych, a nawet szerszych, które utrudniały procesy umacniania więzi ogólnonarodowych (w obrębie narodu serbskiego, chorwackiego, a po części bułgarskiego) w świadomości i w realiach polityczno-prawnych, poczynając od drugiej połowy XIX stulecia. Siła tych wspólnot wiejskich i lokalnych była tak poważna, że faktycznie akceptowała je administracja turecka; godziła się na ich samorządowy charakter, a co więcej — wyposażała je bardzo często w kompetencje podstawowego czy jedyne go najniższego ogniwa państwowej administracji terenowej. Wspólnoty stały się silną podstawą organizacyjnej struktury wielu zbrojnych powstań przeciw uciskowi tureckiemu, a zwłaszcza zwycięskiej walki Czarnogóry (schyłek XVIII w.) i paszaliczki belgradzkiej (1804—1813 i 1815 r.) o zrzucenie tureckiego jarzma oraz tworzenie administracyjno-prawnych zrębów terenowej administracji wyzwolonej Czarnogóry i Serbii.

Z kolei uznając negatywne dla rozwoju gospodarczo-społecznego skutki istnienia wspólnot wiejskich należy równocześnie pamiętać, iż utrzymanie, poprzez wspólnoty, odrębności chłopskich w swej istocie struktur społecznych ludów bałkańskich służyło utrzymaniu ich odrębności i większej zwartości narodowej. Natomiast nie przekreślało procesów różnicowania się — społecznego i politycznego — dokonujących się w różnym tempie w obrębie każdego spośród tych ludów. Wynikały one w pierwszym rzędzie z administracyjnych i samorządowych funkcji wspólnot, co powodowało umocnienie roli starszyny rodowej i plemiennej, a w XIX stuleciu przede wszystkim z rozwoju gospodarczego poszczególnych rejonów i z postępującego różni-

cowania majątkowego. W ten sposób w toku (i w konsekwencji) rozbudowy funkcji administracyjno-prawnych wspólnot następowiała nieuchronna dyferencjacja jednolitych dotychczas społeczności chłopskich, w ramach których zaczynały tworzyć się warstwy charakterystyczne dla wczesnej fazy społeczeństwa klasowego o różnicujących się zadaniach politycznych. Nieuchronny rozwój gospodarczo-społeczny i potrzeba kadry organizującej i kierującej ruchami politycznymi (a zwłaszcza narodowymi) i społecznymi powodowały, iż nawet w najbardziej patriarchalnych i zamkniętych społecznościach powstała grupa przywódców. Jeszcze u schyłku omawianej epoki działacze polityczni z innych krajów przebywający na Bałkanach dostrzegali często potrzebę szybkiego stworzenia i umocnienia kadry dla ruchów narodowych na Bałkanach. Konserwatyści pragnęli ją organizować z elementów szlacheckich, a przy ich braku z niższego kleru i nauczycieli, demokraci — z drobnej burżuazji czy radykalnej młodej inteligencji. Ale jedni i drudzy uznawali, iż jednolite, niezróżnicowane społeczeństwo chłopskie nie może samo prowadzić konsekwentnej, realizującej szeroki program polityczno-społeczny walki o pełne wyzwolenie narodowe, chociaż stanowi ono główną czy jedyną skarbnicę tradycji i ducha narodowego, gwarantuje utrzymanie „uczucia rasowej godności”, a nawet — według demokratów — jest główną bazą procesów narodotwórczych.

Dominacja chłopstwa w ruchach narodowych i społecznych od schyłku XVI do połowy XIX stulecia wpływała na ich specyfikę. W największym stopniu przyczyniała się do lokalnego charakteru oraz słabości organizacyjnej i programowej tych ruchów. Z formalnego punktu widzenia były to wystąpienia wyłącznie społeczne, powodowane chęcią przeciwstawienia się konkretnym jaskrawym nadużyciom lub zwiększaniu eksploatacji chłopów przez feudałów czy państwo. Tak było w krajach bałkańskich cieszących się jakąś polityczną swobodą czy samodzielnością narodową (Serbia, Grecja, Rumunia, Czarnogóra, po części także Albania) lub mających rozwinięty polityczny ruch narodowy (Chorwacja).

Wszędzie tu (może poza administracyjnie wyodrębnioną częścią Chorwacji) chłopstwo stawało się ważnym elementem ru-

chów masowych, lecz akcje ściśle polityczne i narodowe były organizowane i kierowane przez patriotyczną część warstw feudalnych, rodzącą się burżuazję, a przede wszystkim inteligencję, która najbardziej skłaniała się do narodowo-politycznej aktywizacji chłopstwa. Natomiast żywiołowa walka wsi przeciw eksploatacji feudalnej i rosnącym obciążeniom na rzecz państwa służyła również rozwojowi narodu i ruchu narodowego — chociaż pośrednio i niezależnie od intencji samych jej uczestników.

Niekiedy, jak np. w 1824 r. w powstaniu greckim, silne i dobrze zorganizowane chłopstwo uczestniczące w powstaniu narodowym przeciwstawiało się niekorzystnej dla ludu polityce społecznej burżuazyjnych przywódców rodzącego się państwa, którzy drogą wojny domowej, toczonej równocześnie z walką przeciw tureckiemu panowaniu, usiłowali zlikwidować tę lewicę ruchu narodowego.

Aktywna walka wsi przyspieszała postępowe przemiany społeczno-polityczne (zwłaszcza ograniczanie i likwidację feudalizmu), sprzyjała politycznej aktywizacji chłopstwa, a w krajach podległych Turcji lub Austrii osłabiała ponadto obcy aparat ucisku politycznego i społecznego. W wypadku Serbii, a w jakimś stopniu także Czarnogóry, opór przeciw uciskowi feudalnemu i fiskalnemu był punktem wyjścia szerokiej walki, w której masowo uczestniczyło chłopstwo, o wyzwolenie spod panowania tureckiego.

Te ostatnio wymienione funkcje pełniły także chłopskie powstania lokalne w pozostałych krajach bałkańskich. Ale tu brak wyraźniejszych, odpowiednio silnych i dobrze zorganizowanych dążeń do pełnego wyzwolenia narodowego powodował, iż wystąpienia chłopskie w ciągu wielu dziesięcioleci były jedyną lub najważniejszą formą zbrojnej walki przeciw obcemu panowaniu. Jednoznaczne ich określenie jako wyłącznie społecznych bądź też społecznych i narodowych ciągle jeszcze budzi kontrowersje wśród historyków. W wypadku ziem, na których obce warstwy feudalne reprezentowały zarazem cudzoziemskie panowanie (Bułgaria, Macedonia, w dużym stopniu — Słowenia, Sławonia, Wojewodina), powstania chłopskie pełniły po części funkcje ruchu

narodowego we wczesnym etapie jego rozwoju. Ale podobna klasyfikacja wystąpień wsi przeciw rodzimym, choć zislamizowanym feudałom w Bośni i Hercegowinie może nasuwać niejakie wątpliwości.

Jedynie ruch hajducki — najdawniejsza i najtrwalsza forma oporu przeciw tureckiemu panowaniu, wywodząca się głównie ze środowisk chłopskich — jest zaliczany bez zastrzeżeń do walki narodowej. Często wywodził się z poczucia krzywdy i pragnienia zemsty jednostkowej, w konkretnych wypadkach graniczył z szeroko pojętym bandytyzmem, ale przecież analogiczne zjawiska można niekiedy obserwować w dziejach wielu innych narodowych walk zbrojnych w formie ruchów partyzanckich. Na pytanie o genezę tego ruchu, postawione tu w jednym z referatów, można więc jednoznacznie odpowiedzieć, iż tkwiła ona w czynnikach społeczno-organizacyjnych, a nie personalnych. Niezależnie bowiem od indywidualnych motywów przystępowania do ruchu hajduckiego, a nawet organizowania poszczególnych oddziałów hajduckich — o sile, atrakcyjności i rozwoju całego ruchu decydowały nastroje mas chłopskich. Decydowało społeczne poczucie krzywdy i chęć walki przeciw uciskowi ze strony feudałów lub obcej administracji państwowej, które powodowały, iż wieś chętnie solidaryzowała się z hajdukami i „janosikami”.

Mimo konieczności ponoszenia rozmaitych (nieraz wymuszanych) ofiar na rzecz tego ruchu i wbrew wielu jego realiom, w potocznej świadomości chłopskiej (i w ogóle ludowej) dokonywała się gruntowna idealizacja konkretnych akcji i indywidualnych cech hajduków czy tzw. rozbójników. W ten sposób drogą radykalnej modyfikacji konkretnych wydarzeń w świadomości zahukanego, niezorganizowanego, często sterroryzowanego chłopstwa powstawała konkretna baza, która była wstępnym i koniecznym warunkiem krystalizowania się społecznych i politycznych pragnień wiejskiego ludu. Dokonywał się pierwszy, niesłychanie ważny krok na drodze przekształcania świadomości chłopskiej, rozszerzania jej widnokręgów poza najbliższe otoczenie (ród, wieś) i przygotowywania jej do tworzenia lub przynajmniej przyjęcia jakiegoś szerszego programu działań społecz-

nych i politycznych. Sympatia dla hajduków i tzw. zbójników stanowiła pierwszą, bardzo jeszcze słabą formę manifestowania wrogości do istniejących stosunków społecznych i politycznych, bez czego niemożliwa byłaby jakakolwiek próba walki o ich obalenie. Wydaje się, iż właśnie te czynniki ze sfery społeczno-politycznego życia, a zwłaszcza świadomości chłopstwa należy uznać za główne determinanty rozwoju ruchu hajduckiego, „janosikowania” czy tzw. bandytyzmu w wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich (zgodnie z tym, co przedstawia wyżej R. Mroziewicz, dotyczy to z pewnością Meksyku, a chyba także i niektórych innych krajów Trzeciego Świata).

Najwyraźniej uwidocznia się to na przykładach ruchu hajduckiego w krajach Europy Południowo-Wschodniej. Jego wyidealizowana wizja była w ciągu kilku stuleci niewoli głównym motywem ludowej, ustnej epiki większości narodów bałkańskich, a pieśni o hajdukach (zwanych w Serbii — uskokami, a w Grecji — kleftami) i ich przewagach najpopularniejszą literaturą, która często umacniała w chłopskiej świadomości elementy patriotyzmu i pragnienie wolności. Co więcej, silne oddziały hajduków kierowane przez popularnych i rzutkich wojewodów nieraz stawały się inicjatorem i główną bazą organizacyjną zbrojnych powstań dążących do wyzwolenia narodowego Bułgarii w latach 1594—1596 (oddziały słynnych wojewodów Czawdara i Lalusza) i pod koniec XVII stulecia (wojewodowie Karposz i Bałczo), Serbii (w 1594, 1688—1689, 1789—1790), Hercegowinie (pod wodzą wojewody Grdana w 1597—1598 r.), Macedonii (1689 r.), po części także Grecji (1685—1690, 1770, 1789—1790). Oddziały hajduckie uczestniczyły zazwyczaj w podejmowanych w danym momencie próbach powstańczych i stawały się wzorcem dla specjalnie organizowanych (zazwyczaj za granicą) oddziałów zbrojnych zwanych czetami, które wkraczając do ojczyzny rzucały hasło walki o niepodległość i próbowały podrywać ogół społeczeństwa, a zwłaszcza chłopów do powstania. Ta forma walki odgrywała dużą rolę w początkach powstania greckiego, w latach 1821—1829, i w podejmowanych wielokrotnie w następnych dziesięcioleciach próbach wyzwolenia

części ludności greckiej pozostającej pod tureckim panowaniem (Epir, Tessalia). Gorliwie rozwijali ją działacze bułgarscy pierwszej połowy XIX stulecia z Georgim Sawą Rakowskim na czele, czyniąc z niej podstawę wszelkich prób powstańczych do lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Powyższa rola i charakter hajduckich form walki przemawia zdecydowanie przeciw przyjętemu przez jednego z referentów określeniu podobnych ruchów w Meksyku jako „bandytyzmu”. Mimo wszelkich wyjaśnień i uściśleń autora referatu termin ten budzi zasadniczy — merytoryczny i wewnętrzny — sprzeciw, którego nie mogą osłabić informacje o konkretnych wypadkach stosowania drastycznych, bezwzględnych, niekiedy barbarzyńskich form walki przez niektórych przywódców tych oddziałów. (Przeciw zaakceptowaniu takiego terminu przemawiają zarówno odmienności w systemie rekrutacji i organizacji, jak i przede wszystkim w celach i faktycznej roli tych akcji i w przejawach zwykłego bandytyzmu!)

Przewaga czy wyłączenie ruchów chłopskich jako form walki narodowej i politycznej w niektórych krajach oznaczała zazwyczaj niski stopień rozwoju tej walki. Chłopi — nawet uczestnicząc w oddziałach hajduckich — nie wysuwali żadnych postulatów zasadniczych zmian społecznych i politycznych, żadnego programu emancypacji i wyzwolenia narodowego. Walczyli przede wszystkim przeciw konkretnym krzywdom i niesprawiedliwościom lub lokalnym przedstawicielom obcej administracji państwowej. Jedynie w wypadku klęsk Turcji w wojnach przeciw Austrii, Wenecji, a od połowy XVIII stulecia przede wszystkim Rosji, te wystąpienia zbrojne obejmowały rozleglejsze tereny. Nadzieje zaś na szybką klęskę Porty (i pomoc mocarstw) powodowały, iż pojawiały się w tych powstaniach dążenia do pełnego wyzwolenia ojczyzny spod ucisku tureckiego. Ale nawet wtedy walka zbrojna ogarniała jedynie niektóre regiony kraju — najbliższe teatrowi działań wojennych, a jej przywódcy zazwyczaj bardzo ściśle wiązali swą działalność i losy akcji z przebiegiem danej wojny i polityką mocarstwa, na które liczyli. W wypadku braku jakichkolwiek nadziei na takie poparcie ruch narodowy przybierał łagodniejsze formy i głosił bardziej umiarkowany pro-

gram. (Tak było np. w serbskim i bułgarskim ruchu narodowym w latach czterdziestych, kiedy część działaczy usiłowała przede wszystkim wytargować ustępstwa u Porty.) Nie zmniejszało to jednak antagonizmów i poczucia wzajemnej wrogości między chłopstwem a obcymi władzami czy całymi grupami obcej, uprzywilejowanej ludności. Utrzymywały ją m. in. różnice religijne jako najbardziej zrozumiałe dla chłopca wyznacznik odrębności, a w posiadłościach tureckich — podstawa prawnej sytuacji i ucisk ludów chrześcijańskich.

Duża rola i samodzielność wystąpień chłopskich wpływały na wzrost znaczenia i treść programu agrarnego w życiu politycznym bodajże wszystkich krajów bałkańskich. Szczególnie tam, gdzie feudałowie stanowili obcą, uprzywilejowaną elitę lub brak było klasycznej struktury feudalnego władania ziemią (w większości krajów podlegających panowaniu tureckiemu) postulaty, a nawet konkretne posunięcia, przeprowadzane po zwycięstwie, w tej dziedzinie odznaczały się dużym radykalizmem. Chłopi uporczywie walczyli przeciw zwiększaniu świadczeń feudalnych i fatalnemu dla ludności zwyczajowi wydzierżawiania ściągania podatków w prywatne ręce (zwłaszcza w Bośni, Hercegowinie i Bułgarii), a zdobycie wolności narodowej często wiązało się (w wypadku Serbii, w mniejszym stopniu również Bułgarii) z przejściem przez powstające państwo majątków należących uprzednio do muzułmanów i pełną likwidacją obcego systemu feudalnego. Poprawiało to sytuację chłopów, a przejściowo — w wypadku dostatku ziemi i niedostatecznej liczby ludności — przyczyniało się do powiększenia liczby gospodarstw o zakładane przez przybyszów i do wzrostu areálu ziemi będącej w dyspozycji wspólnot wiejskich. W ten sposób wzmocniała się (na krótki czas) pozycja chłopstwa, a co najważniejsze — walka o wyzwolenie narodowe spletała się najściślej z antyfeudalną rewolucją agrarną.

Sytuacja ta zmienia się pod koniec pierwszej połowy XIX stulecia. Przemiany gospodarcze i rozwój oświaty — a w wypadku Serbii i Czarnogóry także wywalczenie odrębności politycznej — stopniowo pogłębiały zróżnicowanie wewnętrzne spo-

leczeństwa. Rolę wiodącą w społeczeństwie, a przeważnie także w ruchu narodowym zaczynały przejmować grupy bogatszych kupców i rzemieślników, nieliczne grupy młodej inteligencji czy choćby starszyzna wielkich patriarchalnych rodów. W wyzwolonych Serbii i Czarnogórze do grup pełniących w dużej części takie funkcje należał szybko tworzący się i rozbudowywany biurokratyczny aparat administracji państwowej. W kierowanych przez powyższe warstwy walkach o wyzwolenie narodowe i innych formach życia politycznego chłopci odgrywali nadal poważną, ale mniej samodzielną rolę. Zmniejszyła się także ostrość i siła wystąpień chłopskich, co w poważnym stopniu było następstwem ograniczenia i stopniowej likwidacji podstawowych zasad i form eksploatacji feudalnej. Ale dotychczasowe kwestie agrarne zostały zastąpione nowymi. Rozpoczęła się formułowanie nowego programu, którego realizacja ograniczyłaby lub zlikwidowała wielkie nierówności majątkowe i nowe, kapitalistyczne zasady wyzysku chłopów. Zazwyczaj każda partia starała się posiadać jakieś postulaty i dyskutować je dla własnych potrzeb politycznych. Ugrupowania lewicowe, głosiły najbardziej radykalne hasła, włączając je w ogólne koncepcje gruntownej przebudowy społeczeństwa — likwidacji wszelkiego wyzysku oraz zagwarantowania pełnej równości i demokratyzacji w życiu politycznym i społecznym. Liczebność i społeczna siła chłopstwa powodowały, że w ideologii i programach lewicy często pojawiały się hasła agrarnego socjalizmu utopijnego, przekonanie o możliwości rozwiązania wszystkich konfliktów społecznych poprzez uspołecznienie lub równe nadziały ziemi dla wszystkich rodzin.

Czynili tak zwłaszcza przywódcy radykalnego ugrupowania chorwackiego — prawasze w latach sześćdziesiątych i początkach siedemdziesiątych XIX stulecia. Można zaobserwować zaskakujące, bardzo silne analogie w bułgarskich i polskich ideach utopijnego socjalizmu agrarnego lat czterdziestych XIX w. W sposób niemal identyczny dwaj duchowni, a zarazem działacze narodowi wywodzący się z chłopstwa — Bułgar archimandryta Neofit Chilendarski Bozweli i Polak ksiądz Piotr Ściegienny

wykorzystywali interpretację *Pisma Świętego* jako fundament swej ideologii potępiającej wszelkie przejawy krzywdy społecznej, ucisk narodowy i wojny, i postulującej likwidację nierówności majątkowej (przy czym ideologia Ściegiennego była bardziej rozbudowana i uniwersalna).

W krajach, w których wiejski charakter społeczeństwa nadal był szczególnie silny, jeszcze do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zbrojne wystąpienia chłopów pozostawały często najwyższą formą walki narodowej. Chłopi bułgarscy powstali w 1850 r. w ejalecie widyńskim w północno-zachodniej części kraju, a wystąpienia chłopów Bośni i Hercegowiny w latach pięćdziesiątych—siedemdziesiątych XIX w. przeciwko zwiększeniu eksploatacji przez feudałów, dzierżawców podatków i władze tureckie stały się źródłem i bazą wielkiego, ogólnonarodowego powstania, które trwało trzy lata i najwালniej przyczyniło się do wielkiego kryzysu wschodniego lat 1875—1878. Ale w obydwu wypadkach w przygotowaniach i przeprowadzeniu akcji dużą, zakulisową rolę odegrały inspiracje i polityka Serbii, a organizatorzy lub przywódcy ruchu wywodzili się ze starszyny plemiennej lub grup sprawujących funkcje administracyjno-samorządowe (bułgarscy czorbadzowie lub pãrwency). Podobnie działalność radykalnego nurtu narodowego i silne niezadowolenie chłopów chorwackich z istniejących nadal przeżytków eksploatacji feudalnej były podstawą ostatniego już przed wyzwoleniem Chorwacji powstania granicarzy chorwackich pod wodzą Eugena Kvaternika w październiku 1871 r.

Likwidacja feudalnej eksploatacji chłopstwa łącznie z równoległym postępującym wyzwoleniem narodów bałkańskich oraz rozwojem społeczeństwa i gospodarki kapitalistycznej powodują, iż od schyłku XIX w. aktywność chłopstwa przejawia się głównie w formie działalności partii politycznych, które reprezentują chłopstwo lub choćby po części związane są ze wsią. Traci ona znaczną część swej dotychczasowej ostrości, głównie dzięki realizacji podstawowych postulatów agrarnych i narodowych (jedynie na terenach macedońskich, pozostających pod panowaniem Turcji, chłopi nadal stanowią główną siłę zbrojnych powstań naro-

dowych, inspirowanych najczęściej przez Bułgarię lub Serbię). Lecz dopiero teraz, w warunkach tworzenia się bardziej nowoczesnych i masowych partii politycznych chłopstwo zaczyna brać pełny udział w życiu politycznym. Od lat sześćdziesiątych (w Chorwacji) i w osiemdziesiątych (w Serbii i Dalmacji) organizowało samodzielny, legalny ruch polityczno-społeczny, który silnie, a niekiedy w sposób decydujący wpływał na sytuację polityczną i rządy w poszczególnych krajach. W stosunku do analogicznych ruchów ludowych Polski i innych krajów Europy odznaczał się większą demokratyzacją i samodzielnością — zwłaszcza tam, gdzie nie istniały silniejsze grupy feudalnego ziemiaństwa (Bułgaria, Bośnia i Hercegowina, Słowenia, Wojewodina). Przywódcy partii chłopskich niekiedy formowali gabinety rządzące, a bardzo często stanowili ich ważny element. Większa aktywność i niezależność środowisk chłopskich — w połączeniu z zazwyczaj bardzo ciężką sytuacją wsi — sprzyjały częstszej i głębszej radykalizacji nastrojów politycznych i społecznych postaw ruchu ludowego. Szczególnie uwidoczniło się to w pierwszym okresie działalności Partii Radykalnej Adama Bogosavljevicia w Serbii oraz Chorwackiej Partii Prawa Ante Starcevicia i Eugena Kvaternika.

Z powyższych, bardzo wstępnych rozważań można chyba wysnuć kilka ogólniejszych wniosków na temat roli chłopstwa nie tylko w krajach bałkańskich. Truizmem, choć wartym sformułowania, jest stwierdzenie, iż polityczne i społeczne znaczenie chłopstwa w najwyższym stopniu zależy od struktury społeczeństwa, tzn. liczebności chłopstwa i siły podstawowych grup społecznych. Wymienione czynniki mają szczególne znaczenie w okresach przejściowych, gdy słabnie lub nie istnieje stabilność podstawowych struktur społeczeństwa feudalnego czy burżuazyjnego, a ściślej — właśnie w momencie przejścia od pierwszego do drugiego ustroju. Brak odpowiednio silnych i czynnych uprzywilejowanych grup feudalnych bądź burżuazyjnych gwarantuje możliwość i potrzebę większego i samodzielniejszego działania chłopstwa. Zacołane, mało zróżnicowane struktury społeczeństw oznaczają zazwyczaj większą jednolitość, a więc i siłę

chłopstwa. W sprzyjających dla siebie warunkach (na Bałkanach — od XVI do pierwszej połowy XIX stulecia) pełniło ono wiele funkcji politycznych, społecznych i narodowych, które w rozwiniętych, bardziej nowoczesnych społeczeństwach przypadały w udziale innym warstwom. Silne chłopstwo — niczym dobrze rozwinięta część organizmu — przejmowało te funkcje kompensując słabość lub brak innych części organizmu społecznego i gwarantując w ten sposób rozwój wszystkich funkcji niezbędnych dla normalnego, nowoczesnego społeczeństwa. Przy czym zarówno na Bałkanach, jak i w innych krajach europejskich i pozaeuropejskich rozbudowa tych funkcji była determinowana siłą (lub słabością) aparatu państwowego; przy organizacyjnej słabości chłopstwa, przy trudnościach szerszych, ogólnokrajowych kontaktów społeczności wiejskiej sprawność i siła aparatu policyjnego, i administracyjnego państwa miała decydujące znaczenie. Lecz stopniowo — w toku i w wyniku pogłębiającej się aktywności społecznej i politycznej oraz przemian gospodarczych — następowało szybkie różnicowanie się zarówno środowiska wiejskiego jak też całego społeczeństwa. W efekcie chłopstwo przestawało być głównym czy jedynym czynnikiem politycznej aktywności społeczeństwa.

Wielka rola chłopstwa w ruchach politycznych i brak warstw wyższych w krajach bałkańskich przyczyniały się do organizacyjnej słabości ruchów i nie sprzyjały rozbudowywaniu ich ideologii oraz programów społeczno-politycznych. W tych dziedzinach zarówno ruchy narodowe, jak i inne dziedziny aktywności społeczno-politycznej chłopów w krajach bałkańskich i pozaeuropejskich nie wytrzymały porównania z analogicznymi zjawiskami i procesami, jakie rozwijały się w tym samym czasie w innych krajach europejskich, nie wyłączając ziem polskich i całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Jednakże efektem aktywności chłopstwa i słabości warstw feudalnych był zupełnie inny model rodzącego się, a następnie umacnianego nowoczesnego narodu. Odmienność tego modelu uwidaczniała się zarówno w teorii, jak i praktyce. W kształtowaniu mentalności i obyczajów narodów bałkańskich oraz tego,

co umownie określane jest mianem cech narodowych, przeważał właśnie udział społeczności wiejskich. One formowały najbardziej typowy styl życia — modyfikowany w miastach na patriarchalno-drobnomieszczański. Styl i mentalność, które — odbiegając tak jaskrawo zarówno od wzorców burżuazyjnych (zachodnich) i szlachecko-arystokratycznych (wschodnioeuropejskich) — stały się niewyczerpanym źródłem humoru dla literatów, dziennikarzy i twórców operetek u schyłku XIX stulecia.

Inaczej niż np. w polskim ruchu narodowowyzwoleńczym nie postulowano na Bałkanach „uszlachcenia ludu”, masowego udziału feudalnych właścicieli ziemi w walce narodu o wolność i rozpięnięcia się ich w przyszłym nowoczesnym narodzie.

Autorzy fundamentalnego programu polskiego nurtu demokratycznego pierwszej połowy XIX w. — *Manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego* z 1836 r. postulowali: „Odrodzona Polska arystokratyczną Rzeczpospolitą być nie może. Wszechwładztwo wróci do ludu; stan niegdyś panujący rozwiąże się ostatecznie, między lud zstąpi, stanie się ludem”. W tych kwestiach bałkańskie teorie i praktyka tworzenia narodu były z pewnością bardziej demokratyczne i postępowe.

Jednakże w ogólnym bilansie i konfrontacji roli chłopstwa na Bałkanach i w innych krajach nie można pominąć dalszych następstw. Oto brak dostatecznie silnych tradycji i wyrobienia politycznego podstawowych warstw społeczeństwa (charakterystyczny zwłaszcza dla struktur społecznych zdominowanych przez chłopstwo) przyczynił się do słabości parlamentaryzmu i ułatwiał częste łamanie form prawnych i demokratycznych przez wąskie grupy sprawujące bezpośrednio władzę. Kontakty władz ze społeczeństwem nieraz (aż do końca XIX stulecia) odznaczały się dużą bezpośredniością i patriarchalizmem, ale równocześnie grupy urzędnicze (łącznie z wyższą administracją) wyodrębniły się szczególnie mocno i zapewniły sobie dominującą pozycję, którą często wygrywały dla własnych materialno-personalnych korzyści, w sposób niezupewnie zgodny z prawem.

Uwagi powyższe są jedynie zasygnalizowaniem problemów, które prawdopodobnie stanowiły elementy określające rolę chłop-

stwa w wielu krajach o analogicznej strukturze społecznej. W przyszłości warto tym sprawom poświęcić więcej uwagi. Pozwoli to lepiej zrozumieć wiele zjawisk występujących w dziejach „chłopskich narodów” i bardziej precyzyjnie określić skomplikowane mechanizmy rozwoju działalności i świadomości politycznej chłopstwa, zarówno w bardziej odległej przeszłości jak też w pierwszych okresach działania masowego ruchu ludowego o charakterze politycznym.

RYSZARD STEMPOWSKI

Stawiając zagadnienie znaczenia chłopstwa w życiu politycznym Meksyku w latach 1910—1928 Robert Mroziewicz formułuje na wstępie zastrzeżenie, które budzi moje poważne wątpliwości. Stwierdza przede wszystkim, iż przed 1910 r. „chłopstwo było przedmiotem działania nie liczącym się w grze politycznej”.

Po pierwsze, jestem przeświadczony, że nie sposób zrozumieć znaczenia chłopstwa w politycznych dziejach Meksyku ani innego kraju, jeśli je będziemy mierzyć tylko kategorią gry politycznej. Żeby nie wchodzić w szczegóły, przypomnę jeden tylko okres z dziewiętnastowiecznej historii Meksyku, a myślę tu o walce przeciwko interwencji i narzuconemu cesarstwu Maksymiliana. Czy Juarez — sam zresztą dawny pastuch — swą walką nie wpłynął na procesy narodotwórcze w Meksyku? I czyż taki proces nie polegał w znacznej mierze na wtapieniu się chłopstwa w meksykańską całość narodową podówczas się formującą? Czy do pomyslenia byłaby tak zacięta i tak patriotyczna partyzantka antycesarska bez rosnącego wśród chłopstwa poziomu świadomości, że przynależą do rodzącej się formacji meksykańskiej? I jeszcze jedno pytanie. Czy możliwe jest, by owym chłopskim żołnierzom początku lat sześćdziesiątych niczego nie przekazała ustna tradycja o czasach sprzed pół wieku, kiedy to północ stała się — z bardzo szerokim udziałem ludu — w ogniu walki o niepodległość i podkreślam to bardzo mocno — o ziemię?

Powiada nam autor referatu, że przed 1910 r. miały miejsce

li tylko żywiołowe bunty, chłopci nie tworzyli organizacji, posługiwali się prostymi hasłami. Autor sugeruje implicite, że takim przejawem roli chłopstwa w życiu politycznym, który by zasłużył na jego, autora, uwagę, byłaby organizacja chłopska z wydrukowanym programem wysuwającym skomplikowane hasła. Otóż te „proste hasła” — ziemi, wolności — tak naprawdę, to były bardzo skomplikowane hasła, bo nie pozostawały bynajmniej hasłami, bo próby ich realizacji znaczone były krwią tych, co to nie pisali ani nie czytali, ani nie myśleli o tym, by pozostawić po sobie obfite źródła przyszłym historykom, lecz potrafili walczyć i umierać i chyba musieli mieć po temu jakieś powody. Także i pojęcia „organizacja” nie należy traktować zbyt wąsko. Współdziałanie tysięcy trwające niejeden dzień i niejeden miesiąc to właśnie esencja organizacji: cel działania plus koordynacja uczestników. Zarówno pojęcia programu działania, jak i organizacji politycznej są stopniowalne, a orzekanie o takich zjawiskach występujących w łonie chłopstwa wymaga, by historyk wyszedł poza krąg pytań i źródeł tradycyjnych.

Po drugie, nawet jeśli by przyjąć koncepcję autora i jego niejasne kryterium udziału w grze politycznej, to i w takim wypadku trudno się bez reszty zgodzić z cytowanym uprzednio uogólnieniem, że, powtarzam, przed 1910 r. „chłopstwo było przedmiotem nie liczącym się w grze politycznej”. Czy np. mógłby na takim stanowisku, jak autor, stanąć Maksymilian, kiedy — walcząc o ustanowienie monarchii łączącej oświecony absolutyzm z paternalizmem wobec ludu — anulował w 1865 r. zadłużenie peonów? A rola chłopstwa w dziewiętnastowiecznej Reformie, jak pisze Łepkowski: „Reformie, czyli Rewolucji”? Czy to „nie liczący się przedmiot działania” tak trwożył miejscową burżuazję i tradycyjne elity, kiedy to w 1855 r. Alvarez wkraczał do stolicy na czele swych chłopskich oddziałów, w których konserwatyści i klerykałowie widzieli „hordy brudasów, zarozumiałców, ludzi pozbawionych zasad moralnych, którym słabość niektórych działaczy pozwoliła zejść z gór Południa i fekaliami zalać Meksyk”? (cytuję za T. Łepkowskim: *Dwie biografie amerykańskie — Bolivar i Juarez*). Czyż chłopstwo, analogicznie

jak radykalna inteligencja — nie wysuwało żadnych postulatów w okresie ustanawiania i realizowania Ley Lerdo? Czy cały proces ograniczania roli Kościoła odbywał się bez udziału chłopów? To prawda, że chłopstwo było podzielone, że często wykorzystywały to rozmaite ugrupowania i orientacje polityczne klas wyższych, ale przecież podziały nie były obce także innym warstwom i klasom.

Trzeba także pamiętać, że zagadnienia roli chłopstwa nie da się sprowadzić do kwestii kierowniczej roli chłopstwa, albowiem chłopstwo odgrywa pewną rolę także i w okresie, zanim stanie się w Meksyku, jak pisze autor, „główną siłą polityczną”.

Pewne zastrzeżenia budzi też ujęcie genezy Rewolucji Meksykańskiej. Pisze autor referatu: „Problem agrarny znalazł się na ostatnim miejscu [punkt „e” — R. S.] i sądzę, że jest to hierarchia właściwa”. A ja sądzę, że hierarchia jest niewłaściwa, a co więcej, twierdzą, że autor nie rozumie istoty problemu agrarnego, pojmując go nazbyt wąsko i zajmuje stanowisko sprzeczne wewnętrznie. Czyż bowiem sam nie pisze w punkcie (b) o ubożeniu mas, w punkcie (c) o zacofanym rolnictwie feudalnym, a w punkcie (d) — a więc też jeszcze nie ostatnim — o hamulcach rozwoju postulowanego przez burżuazję? Wszak problemu agrarnego nie da się sprowadzić do zagadnienia bezrolnych chłopów.

We wstępnej i dalszych częściach referatu napotykamy termin „bandytyzm”, który to bandytyzm może mieć „wyraźne znamiona społeczne”. Mowa jest również o „rewoltach lokalnych i wystąpieniach na poły indywidualnych, często o podłożu terrorystyczno-bandyckim” — już w okresie 1910—1911. Autor przedstawia się tu nam jako obrońca porządku i państwa — każdego. Walka chłopska jest dla niego terrorem, bo stanowi naruszenie państwowego monopolu siły i przymusu, powiedziałbym — terroru państwowego, natomiast „bandytyzm” — choć chłopski i o „znamionach społecznych” — nie jest zjawiskiem zasługującym na miano przejawu społecznej roli chłopstwa. Dla Mrozewicza, „jako siła polityczna chłopstwo meksykańskie pojawia się po raz pierwszy w listopadzie 1911 roku” (cz. II refe-

ratu). Z tekstu wynika, że to uznanie ze strony autora zawdzięczają Zapata i jego zwolennicy faktowi ogłoszenia przez siebie Planu Ayalańskiego — oto do czego prowadzi tradycjonalizm kryteriów.

Nie sposób oprzeć się także wrażeniu, być może krzywdzącemu autora, że „bandytyzm” ma dla niego charakter kryterium wartościującego, a to musi mieć poważne konsekwencje nie tylko dla ogólnofilozoficznej orientacji autora, ale i dla związanej z tym przecież postawy metodologicznej.

Kto wie, czy dla zrozumienia społecznej optyki dyskutowanego referatu nie warto by wskazać na przedostatni akapit przedstawionego nam tekstu. Przyznając, że w latach dwudziestych XX w. chłopstwo miało swe odrębne interesy klasowe, pisze autor, że rozwój wydarzeń nie sprzyjał realizacji tych interesów: „Całe społeczeństwo zmęczone wieloletnim zamętem oczekiwało na uspokojenie kraju i stabilizację państwa i rządu”. A gdzie jest chłopstwo? Bo przecież chyba nie należy do tego „całego społeczeństwa”, poróżnione z nim odrębnością interesów i pragnące chyba bardziej ziemi aniżeli stabilizacji rządu. Chłopstwo staje się tym samym dla autora czynnikiem potencjalnego zakłócenia procesu stabilizacji i uspokojenia. Nie dziwi więc, że za najważniejszą przyczynę kontynuacji walki przez Zapata i Villę po uchwaleniu Konstytucji 1917 r. uważa Mroziewicz „degenerację ruchu chłopskiego” do poziomu „rozgrywek o władzę i wyczynów o posmaku bandyckim”.

MARIA TURLEJSKA

Tematyka referatów inspirowane do dyskusji, do próby snucia analogii i generalizacji, zachęca do wysuwania propozycji natury metodologicznej i merytorycznej. Oto garść refleksji na marginesie referatów.

1. Niezależnie od tytułu symposium, jego tematyka wydaje się raczej koncentrować nie wokół „chłopstwa” jako kategorii społeczno-gospodarczej, lecz wokół „ruchów chłopskich”. W życiu

politycznym dynamika ruchów przeciwstawia się statycznej, tradycyjnej, niejako odwiecznej strukturze chłopstwa i odgrywa rolę ważniejszą, decydującą. Struktura chłopstwa nie jest jednolita, nie można mówić o „klasie chłopskiej”, jak to sformułował jeden z referentów (J. J. Milewski). Składają się nań bowiem różnorodne warstwy i grupy: jedne z nich występują za utrzymaniem układów tradycyjnych, inne dążą do ich zmiany; jedne aktywnie współdziałają z rewolucyjną partyzantką, inne ją zwalczają (trzeba tu wziąć pod uwagę również element zewnętrznego przymusu); pozostałe wreszcie — stanowiące często liczącą większość — są bierne. Wyprowadzenie poszczególnych warstw i grup z bezwładu, zaktywizowanie poszczególnych odłamów chłopstwa decyduje o zmianie sytuacji politycznej. W kilku referatach mówi się bądź to o uczestnictwie czy udziale chłopów w walce, w partyzantce, bądź też o prowadzeniu walki rewolucyjnej na terenie wiejskim. Trzeba więc na pewno wyróżnić kategorię struktury i kategorię ruchu, który dąży do transformacji, do przekształcenia istniejących stosunków i utrwalonych w przeszłości układów.

2. Ruchy chłopskie (podobnie jak ruch robotniczy) można podzielić na dwa typy:

a) ruchy żywiołowe, przeważnie lokalne, reprezentujące — by tak rzec — reakcje niekontrolowane. Mają one swe źródło wywoławcze, incydentalne, w konkretnej sytuacji społeczno-ekonomicznej, wybuchają w pewnym momencie spontanicznie, i na ogół nie trwają długo. Ale rozruchy, zamieszki, bunty, wystąpienia różnego typu mogą na terenie wiejskim przekształcić się w formę „zbójnictwa” grup, wymierzających doraźną sprawiedliwość, mszczących się za doznane krzywdy, grup (zwanym przez zwalczające je władze bandami), istniejących czas jakiś, skupionych wokół osoby miejscowego przywódcy. Rozwiniętego programu działania, zwłaszcza na piśmie, z reguły nie posiadają;

b) ruchy zorganizowane w formie partii politycznych lub ugrupowań bojowych, wojskowych, w których uczestniczą chłopi (ale nie oni wyłącznie) i które — biernie lub czyn-

nie — popierają. W kraju o przewadze chłopskiej bez tego poparcia nie tylko nie może być mowy o zwycięstwie, ale nawet o utrzymaniu oddziałów partyzanckich w terenie.

Ruchy żywiolowe występują we wczesnych stadiach rozwoju aktywności społecznej. Nowoczesne partie polityczne (tzn. oparte nie na związkach plemiennych, religijnych, kastowych itp.) powstały w krajach zależnych, półkolonialnych i kolonialnych w okresie między dwiema wojnami światowymi (często na emigracji). Ich wpływ ograniczony był wówczas do miast, do niewielkich grup inteligenckich, do awangardy związanej z miastem, choć wywodzącej się ze wsi, najczęściej w pierwszym pokoleniu. Niemniej nie byli to już chłopci, lecz inteligenci, robotnicy, mieszcianie. Partii tych nie można nazwać chłopskimi. Inspirowały je ideologie europejskie — mieszczańskie, ale głównie marksistowska myśl polityczna.

Nasuwa się tu nowa analogia z ruchem robotniczym, którego wczesne stadia też nosiły charakter żywiolowy (niszczenie maszyn, bunty, rozruchy), a żądania miały charakter doraźny, na ogół były czysto ekonomiczne. Świadomość polityczna i ideologia wniesione zostały do ruchu robotniczego z zewnątrz przez rewolucyjną, socjalistyczną inteligencję. Tak było w drugiej połowie XIX w. w krajach, gdzie wówczas burzliwie rozwijał się przemysł, rosła w liczbę klasa robotnicza. Ponieważ w państwach zachodnich przeważały formy parlamentarnej, burżuazyjnej demokracji, partie robotnicze znalazły tam legalne, parlamentarne formy i możliwości działania. Traktowały one chłopów jako inertną, reakcyjną masę, skazaną na rozpad pod wpływem rozwoju kapitalizmu. Istotnie, ruchy chłopskie należały tu do przeszłości, wyczerpały swe możliwości w toku rewolucji burżuazyjno-demokratycznych w Anglii i Francji.

3. Doświadczenia Rewolucji Październikowej, utworzenie państwa socjalistycznego w drodze powstania zbrojnego przez kadrową, nielegalną partię rewolucyjną, robotniczą i marksistowską, w kraju chłopskim, mało uprzemysłowionym, a następnie zwycięstwo władzy rewolucyjnej w wojnie domowej — wszystkie te czynniki oddziaływały w sposób niewątpliwy na kształ-

towanie myśli politycznej ruchu narodowowyzwoleńczego i rewolucyjnego w krajach zależnych, koloniach i półkoloniach. Marksizm w okresie międzywojennym rozwinięty został i zaadaptowany jako teoretyczne, leninowskie uogólnienie praktycznych doświadczeń rewolucyjnej Rosji, jej walki o władzę, strategii i taktyki partii rewolucyjnej, której zadaniem było pozyskanie chłopstwa jako sojusznika, wyprowadzenie mas chłopskich z bierności. Dlatego nie tyle można mówić o „zawłaszczeniu przez chłopstwo rewolucyjnej ideologii klasy robotniczej” (Z. M. Kowalewski), lecz raczej słusniejsze byłoby odwrócenie tej tezy. Chłopstwo nie może być podmiotem działania, należy bowiem do „bazy”, jest czynnikiem obiektywnym. Podmiotem działania może być czynnik subiektywny, należący do „nadbudowy”, tzn. partia polityczna, jej przywódca, jej aktyw. Dlatego, jeśli będziemy zastanawiać się nad periodyzacją rozwoju życia politycznego w Trzecim Świecie, wyodrębnić należałoby okres między I a II wojną światową, jako ten, w którym kształtowały się tam rewolucyjne i narodowowyzwoleńcze partie polityczne, uwzględnić wpływ, jaki miały na ten proces: Rewolucja Październikowa i wielki kryzys światowy, przesłanki teoretyczne i praktyczne.

4. Doświadczenia II wojny światowej są decydujące dla kształtowania rewolucyjnej praktyki, dla walki zbrojnej, prowadzącej od partyzantki i armii rewolucyjnej do powstania. To początek nowego okresu w życiu politycznym krajów, znamionujący kolejne procesy wyzwolenia i zdobycia władzy w poszczególnych krajach: w latach czterdziestych — w Azji, w latach pięćdziesiątych — w Afryce, w latach sześćdziesiątych — w Ameryce Łacińskiej (ujmując sprawę nieco schematycznie). Przykład stanowiła walka krajów, skolonizowanych przez Trzecią Rzeszę w Europie — Jugosławii i Grecji, Polski i Słowacji, Bułgarii i Albanii. One w pewnej mierze mogły służyć jako model działania albo po prostu dostrzegamy tu analogie.

Wieś w okupowanych krajach Europy początkowo była bierna, aktywizowała się pod wpływem impulsów z zewnątrz, z miast, zwłaszcza od 1942/1943 r. Partyzantka nabierała roz-

machu w formie odwetu za akcje terrorystyczne, pacyfikacje, prześladowania okupanta. Organizowana głównie przez komunistów, dynamizowała szerokie warstwy ludności wiejskiej. Z terenu wsi armia rewolucyjna (ludowa) wkraczała z powrotem do miast w r. 1944. Aktywizacja następowała na platformie programu narodowowyzwoleńczego, a hasła społeczne dopiero w przededniu wyzwolenia wysunęły się na czoło.

Program społeczny — nacjonalizacja przemysłu i bogactw naturalnych, ziemia dla chłopów, władza w ręce ludu — powtarzać się będzie odtąd nieodmiennie jako cel walki z imperializmem i kolonializmem w programach partii narodowowyzwoleńczych i rewolucyjnych, w walce z systemem dyktatury. Ten sam program wysuną organizacje ruchu zbrojnego, które występują często albo jako „substytut” partii politycznych, albo obok nich. Oficerowie, wojskowi są twórcami organizacji o celach politycznych. Występują te organizacje jako twory autonomiczne obok partii politycznych (Kuba, Portugalia) albo zamiast nich. W większości wypadków jednak — w Azji przede wszystkim — twórcą rewolucyjnej partyzantki i armii są partie polityczne, partie komunistyczne.

Można by się zastanowić nad hipotezą, czy w wielu krajach o większości chłopskiej, zależnych i zacofanych społecznie, nie przeważa reguła stosowania walki zbrojnej jako strategii i taktyki politycznej w walce o zdobycie władzy w celu przebudowy społecznej i modernizacji społeczeństwa. Organizacja hierarchiczna, zdyscyplinowana na wzór wojskowy, przeniesiona następnie zostaje na organizację państwa.

I następne pytanie — co determinuje taką właśnie drogę, która zapewniła zwycięstwo m. in. w Chinach, Indonezji, Wietnamie, na Kubie, w Angoli, Mozambiku itp.?

Słowo końcowe

Trudno mówić o podsumowaniu dyskusji, która się na dobrą sprawę dopiero rozpoczęła. Tradycyjnego podsumowania nie było w Toruniu, nie będzie go również — i tym bardziej — w niniejszej publikacji. Autorzy referatów w zasadzie nie odpowiadali na uwagi i zarzuty w czasie trwania obrad sympozjum (drobnych wyjaśnień i replik K. Gawlikowskiego, Z. M. Kowalewskiego i R. Mroziewicza nie liczę). Dyskutowano o niektórych podniesionych w referatach kwestiach i o sprawach wynikających pośrednio lub bezpośrednio z tych referatów czy też o zagadnieniach uplasowanych na marginesie problematyki zagajeń. Bardzo rzadko (właściwie tylko w odniesieniu do wypowiedzi R. Mroziewicza) spierano się o konkretne sformułowania. Stąd też charakter tego zakończenia kategoryzującego problemy oraz wypuklającego i komentującego główne linie debaty, która trwa.

Mniej uważny czytelnik niniejszego tomiku mógłby odnieść wrażenie swoistego chaosu. Różny typ i charakter (oraz objętość) referatów o zróżnicowanej tematyce, wypowiedzi „od Sasa do lasa”, raz bardzo rozwinięte, koreferatowe (C. Bobińska, J. Skowronek), raz znów krótkie i tezowe, wszystko to przypominać może zbieraninę opinii pozbawioną jakiegokolwiek nici przewodniej, nie mówiąc już o idei porządkującej. Myślę, że w istocie dorobek sympozjum nie jest mały i nie jest tak tematycznie rozstrzelony, jak to wygląda na pierwszy rzut oka.

1. W omawianych zagadnieniach społecznych, politycznych i ideologicznych starano się dojść do wyodrębnienia określonych ponadlokalnych i ponadkontynentalnych prawidłowości. Referenci i dyskutanci doszli w pewnych sprawach do wspólnych wniosków. Przede wszystkim zarysowała się koncepcja wielkiej strefy agrarnej — Trzeciego Świata jako obszaru większego niż Azja, Afryka i Ameryka Łacińska, obejmującego też część Europy, przede wszystkim Bałkany. W niektórych wypowiedziach dodawano, że ewolucja agrarna, tak w ekonomice, jak i w uwarstwieniu społecznym, ma cechy wspólne nie tylko w rozszerzonym o Bałkany Trzecim Świecie, lecz również w innych regionach Europy Wschodniej i Południowej. Innymi słowy, wspólne cechy łączą wieś oraz chłopstwo Trzeciego Świata i europejskie kraje, w których dominował „pruski” model systemu agrarnego. Dodałbym jeszcze jedną ponadkontynentalną właściwość, a mianowicie „wspólnotowość”, czyli — inaczej — różnie ujawniający się kolektywizm w życiu gospodarczo-społecznym i kulturowym wsi.

2. Okazuje się w praktyce niemożliwe zdefiniowanie pojęcia chłopstwa jako klasy lub kategorii społecznej, i to zarówno w płaszczyźnie chronologicznej, jak i w przecinającej się z nią płaszczyźnie geograficzno-przestrzennej. W Afryce Północnej (również w innych strefach) koczownicy-hodowcy są chłopami, gdzie indziej zaś nie można ich za takowych uznawać. Niektóre cechy chłopstwa chińskiego wskazują na jego niechłopski charakter (ludzie, zajmujący się w zasadzie uprawą roli, znaczną część czasu poświęcają rzemiosłu, handlowi itd.; kupcy i rzemieślnicy wiejscy spleceni interesami i więziami kulturowymi z rolnikami dopiero razem z nimi tworzą chłopstwo).

M. Turlejska sprzeciwia się w ogóle użyciu terminu „klasa chłopska”, podczas gdy — ponad zróżnicowaniem majątkowym i warstwowym — widzą potrzebę użycia takiego terminu (a więc również dostrzegają zjawisko samo w społeczno-historycznej rzeczywistości) K. Gawlikowski i J. J. Milewski. Ciekawa jest opinia R. Karpińskiego o europejskości samego pojęcia chłopstwo. Myślę, że jest to zdanie idące za daleko w generalizacji.

Nie przekonuje mnie argument leksykalny. W wielu rejonach Trzeciego Świata chłopstwo istniało i istnieje — w stosunkach gospodarczo-społecznych i w świadomości — jako odrębna kategoria społeczna (np. Azja Południowo-Wschodnia, Ameryka Centralna).

Często przyjmuje się, że chłopstwo to klasa bezpośrednich wytwórców rolnych, stojąca niejako w pół drogi między gospodarką naturalną (zamkniętą; rodzinną; autokonsumpcyjną) a towarową (towarowo-kapitalistyczną). Przy takim postawieniu sprawy wszystkie właściwie omawiane warstwy chłopskie mieszczą się w tej nie tylko europejskiej, moim zdaniem, kategorii. Wyjątek stanowiłoby chłopstwo Ameryki Łacińskiej, jeśli miałaby rację K. Kawecka, że pozostaje ono poza rynkiem. W rzeczywistości jednak (poza drobnymi wyjątkami o charakterze zgoła marginalnym) tak nie jest od dość dawna, ściślej od około pół wieku.

Otwarta pozostaje sprawa zaszeregowania lub nie zaszeregowania do chłopstwa: a) niewolników; b) robotników rolnych (w tym robotników plantacyjnych).

3. Niezależnie od sprawy ruchów chłopskich rozpatrywanych analitycznie i syntetycznie, o czym nieco niżej, wpływała w dyskusji sprawa najbardziej generalnie ujętej roli politycznej chłopstwa w życiu społeczeństwa. Parę głosów, do których się przyłączam, skłonnych jest rozdzielać problem siły politycznej i aktywności politycznej. Wydaje się, że w społeczeństwach zdominowanych liczebnie, gospodarczo i kulturowo przez chłopstwo reprezentuje ono przygniatającą, acz zazwyczaj statyczną siłę polityczną (mówił o tym w odniesieniu do Afryki Zachodniej J. J. Milewski i w odniesieniu do Bałkanów J. Skowronek). Siła ta przeszkadza — jak by nie było to paradoksalne — w rozwijaniu ideologii i programów politycznych, lecz jednocześnie stanowi decydujący czynnik politycznej struktury (Edwarda Dembowskiego „my lud, my chłopci, my Polacy”!). Chłopstwo takie natomiast nie jest obecne „dynamicznie” w życiu politycznym, a tym bardziej w politykowaniu. Wydaje się, że tu, w zróżnicowaniu siły i aktywności (lub w niedostrzeganiu

tego zróżnicowania), tkwi jedna z przyczyn sporu uczestników dyskusji z Robertem Mroziewiczem. Bo wszak gdy autor referatu w wypadku chłopów meksykańskich mówi o braku „wyrobienia politycznego”, to ma on na myśli jedynie umiejętność techniczną uczestniczenia w grze politycznej, a zdaje się zapominać (lub wręcz negować) o roli i sile politycznej chłopstwa.

4. Sporo miejsca, i słusznie, poświęciliśmy szczególnemu aspektowi uczestnictwa chłopów w życiu politycznym, a mianowicie ich wkładowi w ruchy narodowowyzwoleńcze, a także w dzieło formowania się narodów. Przecież znaczna część narodów Trzeciego Świata to narody chłopskie (w Europie Wschodniej splatała się nierozzerwalnie kwestia chłopska i kwestia naroduwa). Kilka krajów, jakie wymienia Z. M. Kowalewski, było w drugiej połowie XX w. świadkami zwycięstwa ludowych, rewolucyjnych partyzantek chłopskich. Lud wiejski wpływał więc i nadal wpływa decydująco na kształt narodu i państwa. W XIX stuleciu podobny wpływ na model narodu wywierało chłopstwo krajów bałkańskich. Niewątpliwie ważki i znaczny był udział chłopów w meksykańskim procesie narodotwórczym (stereotyp mówiący o Meksyku — narodzie Metysów zawiera w sobie docenienie „wkładu” rolnika i hodowcy Indianina i Metysa, w tworzenie się narodu, „wkładu” etniczno-kulturowego, ale też społeczno-politycznego i ideologiczno-politycznego).

Bez końca dyskutowana w polskiej historiografii sprawa łączności lub też odwrotnie rozdzielności (przeciwstawności) walki społecznej i narodowej, klasowej i niepodległościowej, znalazła również swe odbicie w rozważaniach o stosunku trzecioświatowego chłopstwa do polityki. Wprawdzie nie wspomniano o związanej z tą sprawą problematyce indyjskiej, lecz przecież mówiono o Chinach i Wietnamie. W niektórych krajach bałkańskich trudno było wprost rozdzielić to, co w ruchu chłopskim społeczne od tego, co narodowe (zresztą to, co narodowe przybierało postać walki społecznej). Inaczej rzeczy się miały w Peru schyłku XVIII w. Nie było tam za czasów rewolucji tupakamarystowskiej łączności elementu narodowego i społecznego, występowała bowiem sprzeczność między wojną o niepodległość a rewolucją

antykolonialno-antyfeudalną. I znów dochodzimy do ogólnego zagadnienia form wpływu chłopów na życie polityczne. W wielu rozpoczętych jako niechłopskie ruchach niepodległościowych udział włościan sprzyjał radykalizacji społecznego programu niepodległościowców, a nieraz nawet zmieniał charakter społeczno-ideologiczny ruchu. Zauważamy, że w rewolucji Tupak Amaru II kierownictwo było niechłopskie, natomiast wojsko i niższe ogniwa administracji opanowali chłopci. To zupełnie wystarczyło do radykalizacji ruchu. Czyż fakt ten nie świadczy dobitnie o ważkim wpływie ludu wiejskiego na politykę? Czyż nie jest to konkretny historycznie przykład ogólnofilozoficznej i ogólnosocjologicznej tezy o decydującej w procesie dziejowym roli mas?

5. Liczne padały propozycje definiujące pojęcie ruchu chłopskiego i kategoryzujące ruchy chłopskie „układane” wzdłuż osi wertykalnej („na dole” odruchy prymitywnego buntu, „na samej górze” działania organizowane przez stowarzyszenia i partie chłopskie). Najwięcej sporów toczyło się wokół sprawy relacji między położeniem ludu wiejskiego a ruchami żywiołowymi i zorganizowanymi.

Wyłania się tu zagadnienie progu aktywności, poniżej którego jest już tylko apatia, owoc wegetacji (K. Kawecka przejawiała zakres i częstotliwość występowania we współczesnej Ameryce Łacińskiej syndromu „wegetacja—apatia”). Nie widzę tu problemu dyskusyjnego, wszyscy bowiem są zgodni co do tego, że skrajna nędza i niedożywienie rodzą postawy bierności i rezygnacji. Do buntu zdolni są — poniżej progu aktywności — jedynie nieliczne jednostki.

Polskie doświadczenia historyczne i badawcze doświadczenia historyków sprawiają, że skłonni jesteśmy widzieć jeden podstawowy front walki chłopstwa: walkę przeciw szlachcie, ziemiaństwu, obszarnictwu. Tymczasem w licznych krajach Trzeciego Świata nie istnieje obszarnictwo lub nie istnieje takie samo (lub podobne) obszarnictwo (tak samo funkcjonujące), jak w Polsce. Podstawowym frontem walki staje się więc opór przeciw aparatowi państwowemu, przeciw państwu uosobionemu przez poborców podatków (Maghreb, Chiny, Bałkany itd.). W Europie

Środkowej ruch antyfeudalny (lub walczący przeciw pozostałościom struktur feudalnych) kieruje się w pierwszej kolejności przeciw klasie eksploatorskiej, a dopiero później (lub pośrednio) przeciw jej państwu. Natomiast na niektórych obszarach Trzeciego Świata bezpośrednim wrogiem chłopstwa jest państwo. Wydaje się, że im szerszy, nie lokalny, jest ruch chłopski, tym częściej ściiera się frontalnie z państwem. Ten fakt leży u podstaw chłopskiego anarchizmu i skłonności do żywiołowego zrywu, a następnie formułowanego teoretycznie apañstwowego (jeśli nie antypañstwowego) „socjalizmu chłopskiego” lub wspólnotowego gminowładztwa.

Jednym z głównych przedmiotów sporu okazała się — co było do przewidzenia — kwestia samodzielności i niesamodzielności ruchu chłopskiego (w tym sprawa przywództwa), jego zdolności (lub braku zdolności) do formułowania programów i do organizowania się, problem hegemoniczności lub ahegemoniczności chłopstwa w ruchach rewolucyjnych.

Większość referentów i dyskutantów (niemal wszyscy) była zgodna w odmawianiu chłopstwu (w zasadzie!) zdolności hegemonicznych i teoriiwórczych. Nie oznaczało to jednak zgody na przypisanie chłopom li tylko przedmiotowej, pomocniczej i instrumentalnej roli w polityce (teza R. Mroziewicza). Najbliżej poglądu Mroziewicza była M. Turlejska, według której chłopstwo nie może być podmiotem działania (w innej części jej wypowiedzi zdanie to zostało — jak sądzę — nieco osłabione). Do podobnych wniosków dochodzi J. Kieniewicz. W Indiach, twierdzi on, ruchy chłopskie były manipulowane przez rywalizujące ze sobą kasty, nie wypracowały więc żadnej własnej ideologii i specyficznych form organizacyjnych. Można się wszakże zastanawiać, czy ograniczony w czasie (XIX w.) i przestrzeni (Malabar) przykład ma walor szerszy, np. dla oceny ruchów chłopskich w różnych regionach Indii dwudziestowiecznych.

Ciekawe są spostrzeżenia K. Gawlikowskiego w odniesieniu do chłopstwa chińskiego. Chłopi — mówi on — nie tworzą nowego ustroju, a więc — można dodać — nie są nośnikami podstawowych, rewolucyjnych w swej istocie zmian społecznych.

Z tym twierdzeniem zgadzają się na ogół wszyscy (przy najwyższym stopniu uogólnienia), choć w świetle tego niemal dogmatu należałoby raz jeszcze przyrzeć się sprawie chłopskich wojen wyzwoleniczych drugiej połowy XX w. Zastanowić się też wypada nad kwestią rewolt niewolniczych, a zwłaszcza zwycięskiej rewolucji antyniewolniczej w Saint-Domingue.

Jest też ogromnie ciekawym elementem tradycji politycznych Chin przyzwolenie społeczno-doktrynalne na obalenia przez chłopów złej dynastii i złego władcy (prawo uczestniczenia w makropolityce) i niedopuszczanie chłopstwa do robienia polityki w czasie stabilizacji władzy (brak prawa do uprawiania mikropolityki).

Opinie ogólnoteoretyczne Z. M. Kowalewskiego zawierają w sobie, jak mniemam, pewne wewnętrzne sprzeczności. Gdy bowiem mówi się o ograniczoności rewolucyjnego potencjału chłopstwa i jego niezdolności ukonstytuowania się w państwo (w pełnej zgodzie z deklaracją C. Bobińskiej o braku zdolności hegemonicznych i kiepskim pułapie teoretycznym chłopstwa), a także swoistej odbłaskowości ruchów chłopskich XX w. w odniesieniu do rewolucyjnego ruchu robotniczego, to trudno — moim zdaniem — głosić jednocześnie tezę o chłopskiej inicjatywie walki rewolucyjnej i możliwości ukonstytuowania się chłopskiej awangardy reprezentującej ideologię proletariacką. Widzę tylko jedną możliwość akceptacji tej sprzeczności, a mianowicie bardzo wyraźne stwierdzenie, że w drugiej połowie XX w. (ograniczenie chronologiczne), w niektórych krajach na peryferiach władztwa imperialistycznego (ograniczenie terytorialne i ustrojowe), tam, gdzie dominuje w ruchu robotniczym ekonomizm, chłopstwo może przejściowo odegrać hegemoniczną rolę w procesie rewolucyjnym.

Powtarza się do znudzenia, że we wszelkich ruchach chłopskich dominuje lokalizm, ogólna „niemożność” organizacyjna, parafian-szczyzna horyzontów społecznych i państwowych itp. Zgadzam się z C. Bobińską i R. Stemplowskim, że jest w tym stereotypie dużo fałszu, że przede wszystkim nie powinno się generalizacji doprowadzać zbyt daleko. Bywało, że ruch chłopski wytwarzał

programy, nawet państwowe, bywało — jak w ruchu Pugaczewa lub w oddziałach Zapaty — że organizacja i świadomość polityczna chłopów stały na bardzo wysokim poziomie. W bardzo wielu ruchach chłopskich obserwujemy harmonijne współdziałanie ludzi, sprawne kierownictwo i koordynację działań. Wydaje się, że w XX w., pod wpływem ruchu robotniczego, a także zapewne pod wpływem wiedzy wojskowej upowszechnionej od XIX w. przez służbę wojskową, rośnie stopień zorganizowania ruchów chłopskich. Rośnie też liczba i rola politycznych przywódców chłopskich wywodzących się z chłopstwa.

6. Wbrew moim przewidywaniom rozgorzała ostra, zabarwiona emocjonalnie walka wokół sprawy „bandytyzmu społecznego” („janosikowania”). R. Mroziewicz, patrząc nieco z wysoka, ściślej z pozycji elity rządzącej i prowadzącej grę polityczną, obszedł się z chłopskimi buntownikami-mścicielami bardzo surowo. Są dlań ci ludzie złoczyńcami, okrutnikami i bandytami. Zapewne, okrucieństwo towarzyszyło (wbrew legendom) czynom „janosików”, rozbójników ludowych, hajduków, tak jak towarzyszyło innym, masowym a żywiołowym ruchom chłopskiego buntu. Trudno się temu dziwić (R. Karpiński), trudno potępiać i sprowadzać rzecz całą do kategorii zjawiska kryminalnego, choć przecież cele, rola, intencje i rekrutacja buntowników i rabusiów były zgoła odmienne (J. Skowronek). „Janosikowie” bez społecznego poparcia mas wiejskich nie mieli żadnych szans sukcesu. Zakres indywidualnego buntu wytyczała atmosfera wsi i aprobaty społeczna. „Janosik” to nie samotny, oderwany od mas Don Kichot, to bojownik ludowy, a nieraz wręcz budziciel. Zauważmy, że „bandytyzm społeczny” (nie bałbym się tego wyrażenia) reprezentuje w załączku właściwości wielu masowych ruchów chłopskich: egalitaryzm, antypaństwowość, antypolitykierstwo, anarchizm rozumiany jako część składowa rewolucji agrarnej o wspólnotowo-socjalistycznym obliczu.

7. Nie wypada chyba zakończyć inaczej, jak wyrażeniem nadziei na kontynuację w różnych formach i różnych środowiskach naukowych rozpoczętej na naszym sympozjum dyskusji. Wydaje się, że materiały naszego posiedzenia stanowić mogą wstęp do

dalszej wymiany zdań, do dalszych badań. Nie byłoby bowiem nic gorszego, jak dążenie do pospiesznego „uzgodnienia” też i zamknięcia sprawy. W przyszłości należałoby jednak pomyśleć o wspólnej debacie historyków, ekonomistów, socjologów, etnologów i geografów, a może także literaturoznawców. Stosowanie metod komparatystycznych jest najbardziej owocne, gdy przede wszystkim i uelastyczni rozsądna interdyscyplinarność. Jest to o tyle ważne, że bez zrozumienia sprawy chłopskiej nie można zrozumieć Trzeciego Świata. I Europy.

Tadeusz Lepkowski

Spis treści

	str.
Wstęp (Tadeusz Łepkowski)	5
REFERATY	
Krzysztof Gawlikowski: Tradycje historyczne i uwarunkowania rozwoju ruchów chłopskich w Chinach nowożytnych	9
Jan Kieniewicz: Ruchy „chłopskie” w społeczeństwie kastowym: Malabar w XIX w.	41
Zbigniew M. Kowalewski: Chłópstwo a rewolucyjna partyzantka w Trzecim Świecie	53
Jan J. Milewski: Rola chłópstwa w ruchach politycznych Afryki Zachodniej w XX w.	73
Robert Mroziewicz: Chłópstwo w politycznym życiu Meksyku 1910—1928	89
Jan Szemiński: Chłopsko-indiańska próba wywalczenia niepodległości Peru w XVIII w.	107
DYSKUSJA	
Wprowadzenie (Tadeusz Łepkowski)	126
Celina Bobińska	130
Andrzej Dziubiński	145
Rafał Karpiński	150
Krystyna Kawecka	152
Marcin Kula	155
Tadeusz Łepkowski	157
Jerzy Skowronek	159
Ryszard Stemplowski	176
Maria Turlejska	179
Słowo końcowe (Tadeusz Łepkowski)	184



104
 105
 106
 107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200

Biblioteka Główna UMK



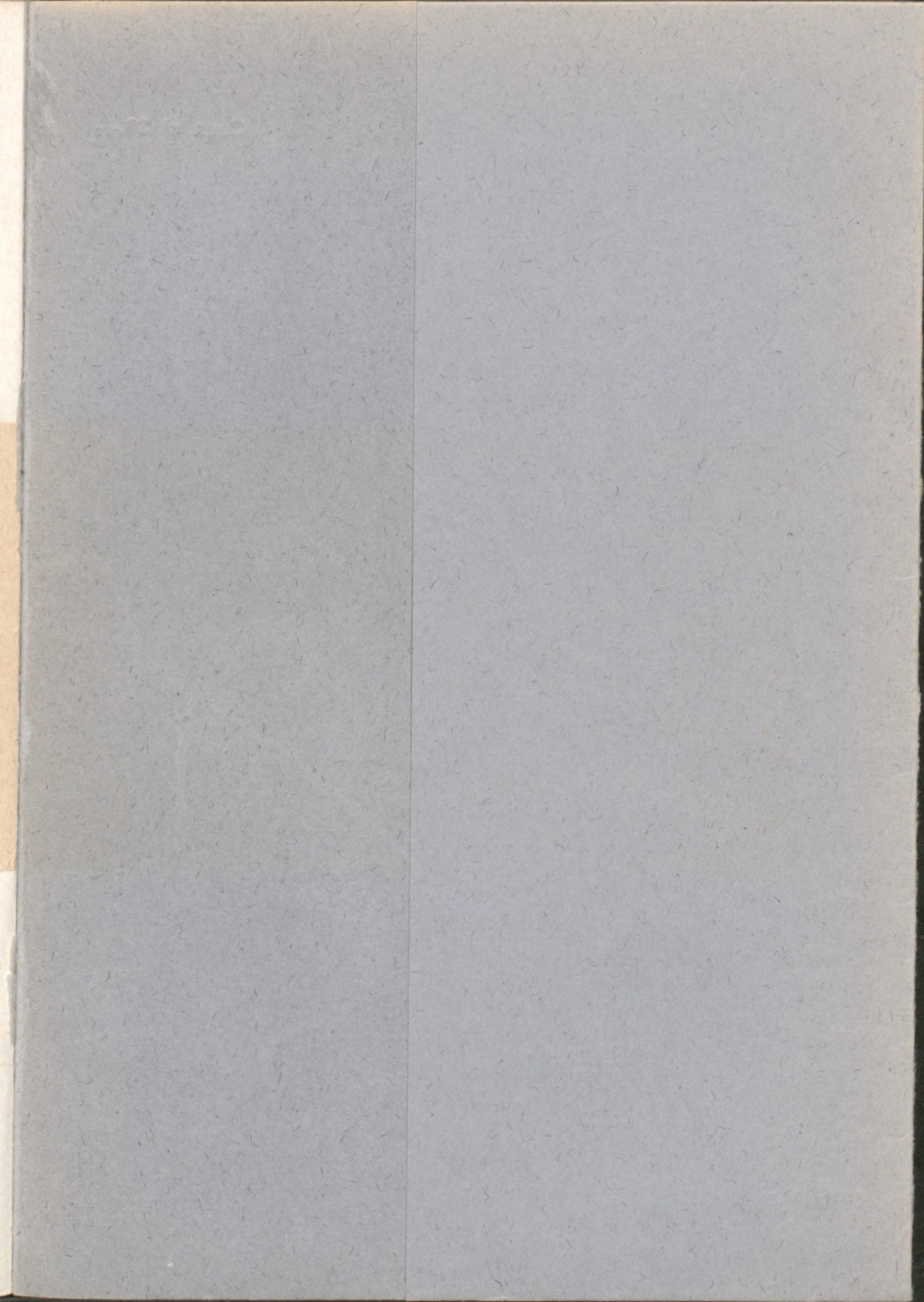
300045382140



WAŻNIEJSZE DOSTRZEŻONE BŁĘDY DRUKU

Stronica	Wiersz	Jest	Powinno być
42	7 od d.	duskusja	dyskusja
67	18 od g.	historyczniego	historycznego
97	1 od d.	Cuernevaca	Cuernavaca
112	13 od d.	znaaczy	znaczy
132	17 od g.	zaadoptowany	zaadaptowany
159	3 od g.	polilicznym	politycznym
188	6 od g.	Zauważamy	Zauważmy

Chłoptwo w życiu politycznym Trzeciego Świata...



UMK Toruń

492253

Cena zł 30.—

Biblioteka Główna UMK



300045382140

OpCARD 101 v2

